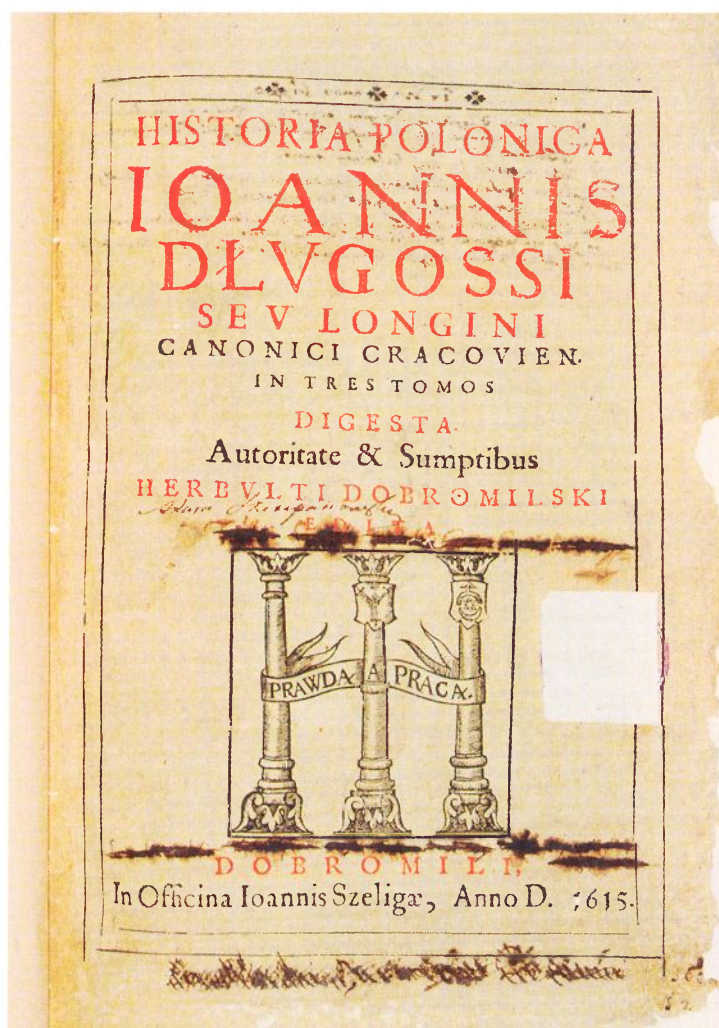


Biblioteka Główna
i Zakład Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

FOLIA BIBLIOLOGICA

ROCZNIK XXXVIII/XXXIX

1990/1991



Biblioteka Główna
i Zakład Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

FOLIA BIBLIOLOGICA

BIULETYN BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS

ROCZNIK XXXVIII/XXXIX

1990/1991

BIBLIOTEKA GŁÓWNA UMCS 1995

KOLEGIUM REDAKCYJNE

MIECZYŚŁAWA ADRIANEK, ZDZIŚŁAW DOBRZAŃSKI, ANNA DYMMEL,
TERESA GAWORCZYK, HENRYK GROCHOLSKI, JERZY PLIS,
URSZULA ROSSA, STANISŁAWA WOJNAROWICZ

REDAKTORZY ROCZNIKA

TERESA GAWORCZYK, HENRYK GROCHOLSKI,
STANISŁAWA WOJNAROWICZ

Artykuły do rocznika XXXVIII (J. Słowińskiego, M. Adrianek, A. Dymmel, J. Plisa, A. Matczuk)
recenzował prof. dr hab. KRZYSZTOF MIGOŃ

NA OKŁADCE

*Historia Polonica Ioannis Długossi seu Longini
canonici Cracovien, in tres tomos digesta.
Auctoritate et sumptibus Herbulti Dobromilski edita
Dobromili, In Officina Ioannis Szeligae, 1615. 2^a
(ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS, St. 1979)*

REDAKTOR

HALINA RAYSS

PROJEKT OKŁADKI

I STRON TYTUŁOWYCH

JERZY DURAKIEWICZ

REDAKCJA TECHNICZNA

ANTONI DUDEK

ISSN 1230-2376

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, tel. (0-81) 37-53-02, 37-53-04

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

<i>Jan Słowiński</i>	
Jana Januszowskiego projekt narodowej czcionki drukarskiej	7
<i>Mieczysława Adrianek</i>	
Zainteresowania naukowe Józefa Żuchowskiego, zasłużonego pedagoga, ucznia Joachima Lelewela	17
<i>Anna Dymmel</i>	
Ceny subskrypcji książek i czasopism naukowych wydanych w Królestwie Polskim w latach 1800-1863	55
<i>Małgorzata Gorczyńska</i>	
Kazimierz Julian Wincenty Jaczewski (1862–1934). Życie i działalność	65
<i>Jerzy Plis</i>	
Biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej w guberni lubelskiej (1905-1907)	71
<i>Helena Ziólek</i>	
Andrzej Wojtkowski (1891–1975)	87
<i>Alicja Matczuk</i>	
Nie opublikowana „Bibliografia historii województwa lubelskiego” Andrzeja Wojt- kowskiego	97
<i>Bohdan Królikowski</i>	
Witold Nowodworski (1907–1978)	109

MATERIAŁY

<i>Wiesława Gmiterek</i>	
Starodruki zamojskie w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie	117
<i>Elżbieta Torój</i>	
Inwentarz księgozbioru Piotra Kliszewskiego, lekarza lubelskiego z pierwszej połowy XVII wieku	123

RECENZJE

<i>Maria Juda</i>	
Bronisław Zyska: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 1: Charak- terystyka materiałów w zbiorach bibliotecznych. – Katowice: Uniwersytet Śląski, 1991. – 120 s. / Skrypty Uniwersytetu Śląskiego: nr 463	147
<i>Piotr Dymmel</i>	
Doris H. Banks: Medieval manuscript bookmaking: a bibliographical guide. – Metu- chen; London: The Scarecrow Press Inc., 1989. – 282 s.	148
<i>Antoni Krawczyk</i>	
Barbara Bieńkowska, Halina Chamerska: Tysiąc lat książki i bibliotek w Polsce. – Wrocław; Warszawa; Kraków: Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1992. – 210 s. . .	151

Andrzej Padziński

- Bibliografia dyscypliną integrującą: studia ofiarowane profesor Barbarze Bienkowskiej / red. Marianna Mlekicka. – Warszawa: UW Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1993. – 336 s. / Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi 154

Maria Juda

- Kazimiera Małczyńska: Z dziejów księgozbiorów mieszczańskich w Polsce. 1506-1572. – Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 1991. – 102 s. / Acta Universitatis Wratislaviensis; nr 1157. Bibliotekoznawstwo; no 14 157

Antoni Krawczyk

- Janusz Tazbir: Reformacja w Polsce: szkice o ludziach i doktrynie. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1993. – 263 s. 159

Anna Dymmel

- Wojciech Tomaszewski: Warszawskie edytorstwo muzyczne w latach 1772-1865. – Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992. – 352 s. / Z dziejów kultury czytelniczej w Polsce; t. 5 162

Anna Dymmel

- Instytucje – publiczność – sytuacje lektury: studia z historii czytelnictwa / pod. red. J. Kosteckiego. T. 3. – Warszawa: Biblioteka Narodowa, IKiCz, 1991. – 287 s. . . . 163

Jerzy Plis

- Andrzej Grajewski: Świadek i uczestnik: 70 lat „Gościa Niedzielnego” (1923-1993). Katowice: Redakcja Tygodnika „Gość Niedzielnny”, 1993. – 79 s. 165

Z ŻYCIA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS

Teresa Gaworczyk

- Jadwiga Olczakowa – Dyrektor Biblioteki Głównej UMCS w latach 1984-1991 . . 173

Jadwiga Olczak

- Działalność Biblioteki Głównej UMCS w roku 1990 175

Teresa Gaworczyk

- Działalność Biblioteki Głównej UMCS w roku 1991 183

WYSTAWY BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ W LATACH 1990-1991

Elżbieta Grzybowska, Urszula Rossa

- XX lat Drukarni Uniwersyteckiej w służbie nauki i kultury 193
Publikacje zagraniczne objęte zakazem rozpowszechniania 193
Katyń w publikacjach z lat 1943-1990 193
Sławomir Mrozek w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS 194
Konstytucja 3 Maja. 1791-1991 195

Stanisława Wojnarowicz

- Maria Pawlikowska-Jasnorzevska. 1891-1945 198
Mykalos Konstantas Ciurlionis – litewski malarz i muzyk 198
Prezydent Lech Wałęsa w Wielkiej Brytanii 198

ARTYKUŁY

JANA JANUSZOWSKIEGO PROJEKT NARODOWEJ CZCIONKI DRUKARSKIEJ

Schyłek średniowiecza i początek czasów nowożytnych przyniosły w zakresie szeroko rozumianych stosunków kulturalnych i naukowych w Europie, zmierzch dawnego uniwersalizmu, zastępowanego teraz silniejszym oddziaływaniem pierwiastków narodowych¹. Jednym z wielu znamion tego procesu był postępujący wzrost zastosowania rodzimych języków w administracji, sądownictwie, nauce oraz literaturze. Wybuch reformacji w XVI stuleciu przyczynił się nie tylko do intensyfikacji tych działań, ale również do upowszechnienia języków ojczystych w sferze kościelnej, a w pewnych okolicznościach powodował nawet ideologiczną oporność wobec utrzymanej w liturgii Kościoła rzymskiego – łaciny. Zachowując świadomość licznych uproszczeń i uogólnień zawartych w powyższej konstatacji, warto by się wszakże zastanowić – czy w ogóle, a jeśli tak, to w jakim stopniu owe „procesy nacjonalizacyjne” dały o sobie znać w przypadku pisma, będącego przecież nie tylko środkiem komunikacji społecznej, ale także określonym tworem graficznym, zdolnym do odzwierciedlania i propagowania prądów ideologicznych czy kulturowych. Przykładem z wcześniejszego okresu może być rola minuskuły karolińskiej, która w zamiarach twórców miała się stać z jednej strony zewnętrznym przejawem uniwersalistycznej idei politycznej Karola Wielkiego, z drugiej zaś jednym ze środków integrujących dla luźno związanych ze sobą terytoriów Cesarstwa².

W świetle aktualnego stanu badań, rozpoznanie tych zagadnień przedstawia się dosyć nierównomiernie i mimo istnienia kilku ujęć monograficznych³ wciąż odczuwamy niedostatek studiów szczegółowych, a zwłaszcza takich, które zajmowałyby się zarówno pismem ręcznym jak i drukarskim⁴. Zamiarem prezentowanego szkicu będzie zatem nie analiza typograficzna projektów Januszowskiego, lecz zwrócenie uwagi na europejskie konteksty i wzorce z jakich prawdopodobnie czerpał. Dorobek współczesnej paleografii pozwoli nam na sformułowanie kilku ogólniejszych, ważnych dla obecnych rozważań spostrzeżeń.

¹ Procesy te zaznaczyły się także w sferze ustrojowej i politycznej. Szerzej zob.: A. Mączak. *Rządzcy i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*. Warszawa 1986 oraz B. Zientara. *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokaarolińskiej*. Warszawa 1985, s. 330–357.

² Zob. A. Gieysztor. *Zarys dziejów prawa łacińskiego*. Warszawa 1973, s. 113–114.

Otóż przeprowadzona u schyłku VIII wieku tzw. karolińska reforma pisma, zapoczątkowała – trwającą mniej więcej do końca XIV stulecia – graficzną jedność łacińskiej Europy, jakiej nie zdołały zakłócić lokalne odrębności, przejawiające się głównie w zakresie zdobienia pisma⁵. Pierwsze pod tym względem pojawiły się w krajach zachodnioeuropejskich oraz Czechach, równolegle z upowszechnieniem się w piśmie języków narodowych, do których zapisu zaczęto stosować określone rodzaje pisma gotyckiego, najczęściej bastardę, szybko odtąd poddającą się regionalnemu zróżnicowaniu⁶. Powstało wówczas kilkanaście narodowych i lokalnych odmian, przy czym coraz powszechniejszym stawał się, podtrzymywany w drukarstwie XV i początku XVI w., zwyczaj używania bastardy do tekstów nielacińskich⁷. W Czechach uzyskała ona nawet charakter pisma narodowego⁸. W późnośredniowiecznej Polsce analogicznego procesu – zapewne z racji późniejszego wejścia polszczyzny w obręb kultury pisanej – raczej nie daje się zauważyć⁹.

O trwałości zapoczątkowanej u schyłku wieków średnich „nacionalizacji” pisma przesądziły w dalszym rozwoju jak się wydaje dwa wydarzenia, a mianowicie reforma włoskich humanistów oraz reformacja. Intelktualną inspirację dla twórców pisma humanistycznego w znacznym stopniu stanowiły przecież ideały chrześcijańskiego uniwersalizmu z wciąż przeważającym pierwiastkiem kultury łacińskiej. Jeśli przyjrzeć się procesowi recepcji humanistycznej kaligrafii w krajach położonych na północ od Alp okazuje się, że najwcześniej, a często także w sposób najbardziej trwały zaznaczył się on właśnie w środowiskach intelektualno-naukowych, podczas gdy mocno osadzone w regionalnej rzeczywistości kancelarie przyjmowały nowe rozwiązania już znacznie później¹⁰.

Z początkiem wieku XVI, kiedy pismo humanistyczne stało się już w miarę powszechnie znanym, obejmując swym zasięgiem coraz większą część produkcji

³ Szerzej zob.: J. Słowiński. *Badania paleograficzne nad nowożytnymi dziejami pisma łacińskiego (XVI–XVIII w.)*. W: *Profile nauki o książce*, Lublin 1988, s. 84 i n. Przykładem monografii powstałej na gruncie liternictwa jest praca E. Buchholz. *Schriftgeschichte als Kulturgeschichte*. Bellnhausen über Gladenbach 1965, podczas gdy paleografię reprezentuje artykuł P. Spunara pt. *Der humanistische Kodex in Böhmen als Symbol der antiken (fremden) Kultur*. W: *Renaissance- und Humanistenhandschriften*. Hrg. von J. Autenrieth, München 1988, s. 99–104.

⁴ Nie wyczerpuje tej problematyki monografia O. Mazala *Paläographie und Paläotypie. Zur Geschichte der Schrift im Zeitalter der Inkunabeln*. Stuttgart 1984; por. recenzję – „*Studia Źródłoznawcze*”. T. 32/33: 1990, s. 228–229.

⁵ Zob. A. Gieysztor. *Op. cit.*, s. 121–122.

⁶ *Ibidem*, s. 138–139.

⁷ Zob. O. Mazal. *Op. cit.*, s. 18–24, 138 i n. oraz tabl. 19 i n.

⁸ P. Spunar. *Genese české bastardy a její vztáh k českým prvotiskům*. „*Listy filologické*” 3 (68): 1955, s. 34–51.

⁹ Wniosek taki znajduje również potwierdzenie w badaniach P. Spunara (*L'évolution et la fonction de la bâtarde en Bohême et en Pologne*. „*Studia Źródłoznawcze*”. T. 6. 1961, s. 1–19).

¹⁰ Szerzej zob. J. Słowiński. *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI–XVIII wieku. Studium paleograficzne*. Lublin 1992, s. 70 i n.

Коч. G także: dyba to powiedzieć tęba: ze
go Polacy nieuznają na dwoje: iako Łacinnicy: ale
tilko w jedno: iako tu garniec: iedwab przez / i / nie

Instructia Panu Halickiemu Posłowi K. I. M. wiel:
kiemu do Turk daną.

De dissectione partium corporis
humani, Liber secundus.

Ryc. 1. a) charakter prosty J. Januszowskiego z 1594 r., b) kancelaryjna, rękopiśmienna antykwa z II
poł. XVI w., c) drukarska antykwa z 1545 r. (Francja)

*iako w tym słowie, páníey ochotnéy, które nie iest
żadne z tych wysşych: á to znaczyćby sie mogło krè-
ską od prąwéy ręki do lewéy, ták / é. Bopo tē cāsý*

*R. lo Benedicite in christo patris. omnium Amen
Episcopi Sacramen' et Regni nostri Cancellarii*

Januszowski

CAROLO LOTHARINGIO

S. R. E. CARDINALI ILLUSTRISS.

Petrus Paschalius S. P. D.

Ryc. 2. a) charakter ukośny J. Januszowskiego z 1594 r., b) italika z kancelarii Zygmunta Starego
(1548 r.) c) podpis J. Januszowskiego z roku 1598, d) typograficzna italika-francuska z 1560 r.

rękopiśmiennej i typograficznej, rozpoczął się proces kształtowania zasad i zakresu jego użycia. Najwcześniej, bo mniej więcej w połowie tego stulecia pozostałości gotyckie wyeliminowane zostały we Włoszech¹¹. Z kolei w takich krajach jak Francja, Anglia oraz Niderlandy bardzo znaczącym okazał się wpływ piętnastowiecznej tradycji, wiążącej pewne pisma gotyckie z tekstami w językach ojczystych oraz z niektórymi strukturami kancelaryjnymi, w szczególności sądowymi i finansowymi. W rezultacie, niekiedy aż do początków XVIII w. produkcja aktowa tych urzędów oraz większość druków w języku rodzimym wykonywana była przy pomocy nowożytnych, narodowych odmian pisma gotyckiego¹². W roku 1557 francuski liternik i drukarz – Robert Granjon – odlał pierwszy wzór narodowej czcionki francuskiej tzw. *caractère de civilité*, będący nowożytną kontynuacją późnogotyckiej, francuskiej bastardy. W XVII w. pismo to znalazło szerokie zastosowanie na obszarze Niderlandów, gdzie również było stosowane do druków w języku narodowym¹³. We wszystkich tych krajach zróżnicowanie sfer zastosowania pisma humanistycznego i postgotyckiego posiadało uzasadnienie głównie zwyczajowe, natomiast względy ideologiczne miały już o wiele mniejsze znaczenie, o czym świadczyć może sposób w jaki tradycję pisarską gotyku porzucano. Nie był to bowiem jednorazowy akt spowodowany np. decyzją administracyjną, lecz stopniowy proces, wyrastający z uznawania praktycznych, estetycznych oraz percepcyjnych walorów pisma humanistycznego¹⁴.

Inaczej problem ten przedstawiał się w Czechach, krajach skandynawskich, a przede wszystkim na obszarach niemieckojęzycznych. W Czechach aż do połowy XIX w. do tekstów w języku ojczystym, zarówno w druku jak i rękopisach stosowano pismo postgotyckie, przy czym do początku XVII stulecia były to wzory oparte na miejscowej, późnośredniowiecznej bastardzie. W okresie następnym dominującą pozycję uzyskały wzory przejmowane z Niemiec, co wyjaśnia się utratą przez Czechy kulturalnej autonomii w wyniku klęski

¹¹ Zob. A. Gieysztor. *Op. cit.*, s. 179–181 oraz G. Cencetti. *Lineamenti di storia della scrittura latina*. Bologna 1954, s. 259 i n.

¹² Szerzej o tym: A. Gieysztor. *Op. cit.*, s. 179 i n. Dla Francji zob. monografię: V. N. Malov. *Proischożdenie sovremennogo pis'ma. Paleografia francuzskich dokumentov konca XVI–XVIII v.* Moskwa 1975. Odrębne, pozostające poza obszarem obecnych badań zagadnienie stanowią księgi liturgiczne, dla których mimo języka łacińskiego także przez długi jeszcze czas używano pisma proveniencji gotyckiej (H. Szwejkowska. *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*. Wyd. 4, Wrocław–Warszawa 1980, s. 70).

¹³ Zob. F. Muzika. *Die Schöne Schrift in der Entwicklung des lateinischen Alphabets*. T. 2, Praha 1965, s. 154–156, 161–163; A. Tomaszewski. *Pismo drukarskie*. Wrocław 1989, s. 77 oraz M. Sabbe. *Die Civilité und die flämischen Drucker des 16. Jahrhunderts*. Wien 1929.

¹⁴ Pod koniec wieku XVI i w XVII zakazy administracyjne odnośnie do używania w kancelariach pewnych odmian narodowych pisma postgotyckiego pojawiły się w Hiszpanii i Francji (zob. A. Gieysztor. *Op. cit.*, s. 183), lecz – co najbardziej charakterystyczne – nie miały one chyba większego wpływu na ich faktyczne zaniechanie, ponieważ były dość często powtarzane.

poniesionej podczas wojny trzydziestoletniej¹⁵. Z kolei fakt utrzymania się w tym kraju wzorców gotyckich jako podstawowych w kręgu kultury narodowej tłumaczyć należy – podobnie jak w Europie Zachodniej – zaawansowanym w średniowieczu rozwojem literatury i w ogóle piśmiennej kultury czeskiej. Ruch husycki i powstanie narodowego Kościoła przydały tej tradycji oblicze ideologiczne, wyrażające się w traktowaniu pisma humanistycznego jako obcego tym bardziej, że pochodziło ono z katolickich i rzymskich (papieskich) Włoch. W rezultacie humanistyczna antykwa oraz italika znajdowały zastosowanie tylko w tekstach łacińskich¹⁶.

Na terenie Niemiec i w Skandynawii zasada używania odrębnych pism do obsługiwanego języków ojczystych i łaciny doznała szczególnego wzmocnienia za sprawą reformacji, która rodzime kontynuacje gotyku zaczęła świadomie przeciwstawiać włoskiemu pismu humanistycznemu. W drugiej połowie XV w. pojawiło się w drukach niemieckich pismo tekstowe, określane dzisiaj mianem szwabachy i wywodzące się z późnośredniowiecznej bastardy i rotundy. Za sprawą tej ostatniej szwabacha otrzymała wyraźnie wyokrąglone formy literowe i grubą linię, zaś kształty liter w przeważającej części pozostały gotyckie. W stuleciu XVI zaczęła się ona cieszyć bardzo dużym powodzeniem właśnie w drukach luteranckich¹⁷. Pomiędzy rokiem 1513 a 1517, nie bez udziału ozdobnego pisma kancelarii cesarskiej, wykształciła się w Norymberdze typograficzna faktura, będąca już z założeń stylizacyjnych zaprzeczeniem włoskiej antykiwy¹⁸. W takim znaczeniu stała się ona również pisarskim (literarnym) odzwierciedleniem niemieckiego renesansu, nabierając cech pisma narodowego¹⁹. Do najbardziej charakterystycznych, graficznych cech faktury zaliczyć należy predylekcję do podkreślania łamów oraz większe w porównaniu ze szwabachą – wydłużenie partii śródliniowych. W przeważającej części utrzymały się także gotyckie kształty liter.

Do mniej więcej schyłku XVI w. w drukach reformacyjnych najczęściej posługiwano się szwabachą, podczas gdy fraktury chętniej używano w typografii katolickiej. Podział ten zdaje się mieć swe uzasadnienie w genezie fraktury, czyli udziale w jej tworzeniu katolickiej przeciwieństwa i wroga protestantom kancelarii cesarskiej. Fakt, iż była ona tam używana, dodawał jeszcze frakturze znamion pisma urzędowego tego ośrodka władzy, z jakim protestanckie państwa Rzeszy

¹⁵ J. Kašpar. *Úvod do novověké latinské paleografie se zvláštním zřetelem k českým zemím. 1. svazek – Textová část*. Wyd. 3. Praha 1987, s. 80 i n.

¹⁶ I. Hlaváček, J. Kašpar, R. Nový. *Vademecum pomocných věd historických*. Praha 1988, s. 88 i n.

¹⁷ Zob. J. Szymański. *Nauki pomocnicze historii*. Wyd. 4. Warszawa 1983, s. 422–423.

¹⁸ Szerzej zob.: H. Fichtenau. *Die Lehrbücher Maximilians I und die Anfänge der Frakturschrift*. Hamburg 1961 oraz O. Hurm. *Antiqua und Fraktur als Gegenpole in Form und Ausdruck*. „Schrift und Schreiben” T. 4. 1932/1933, s. 156–160.

¹⁹ J. Szymański. *Op. cit.*, s. 425.

trwały w konfliktach politycznych i religijnych. Stopniowy zanik szwabachy dokonał się dopiero w ciągu wieku XVII i wtedy też w tekstach niemieckojęzycznych zastąpiła ją fraktura. Wydaje się, że jej akceptacja również w środowiskach protestanckich wynikać mogła z osłabienia motywacji ideologiczno-religijnej. Dla utrzymujących się bowiem nadal sprzeczności natury politycznej, kwestia różnicowania pisma nie miała w istocie rzeczy żadnego praktycznego znaczenia. Trwałym, sięgającym roku 1941 i bardzo rygorystycznie przestrzegany okazał się zaś zasadniczy dualizm pomiędzy antyką przeznaczoną dla łaciny oraz frakturą – wykorzystywaną do języka narodowego²⁰. W takim samym zakresie zaistniał on też w sferze pisma ręcznego, gdzie obok włoskiej italiki funkcjonowała niemiecka kurrenta²¹.

Próbując określić analogiczne zjawiska w Polsce, wymienić należy na początku dwie istotne różnice. Po pierwsze, aż do końca średniowiecza piśmiennictwo w języku narodowym oraz zakres użycia polszczyzny w kancelariach miały bardzo ograniczony zasięg, dzięki czemu jednak nie powstał u nas zwyczajowy związek pomiędzy tekstami polskimi a określonym rodzajem pisma gotyckiego. Po drugie natomiast – spokojny przebieg reformacji oraz jej mimo wszystko ograniczony zakres nie wytworzyły kulturowej czy ideologicznej wrogości wobec docierających z katolickich Włoch kulturalnych nowości. Chociaż proces poznawania humanistycznej kaligrafii rozpoczął się w Polsce już w pierwszej połowie XV w., to o jej w miarę powszechnej znajomości mówić można dopiero z początkiem następnego stulecia²². Nie oznaczało to wszakże zarzucenia stylu gotyckiego w piśmie ręcznym, bowiem trwał on aż do początku wieku XVII. Sprawniejsza, rodzima kursywa postgotycka obsługiwała nadal znaczną część produkcji kancelaryjnej i niemal całkowicie zdominowała sferę potocznego użytku pisma. Italika wraz z antyką znajdowały z kolei zastosowanie głównie w tych przypadkach, kiedy z góry zakładano bardziej staranną, wręcz kaligraficzną redakcję tekstu, bądź też służyły jako pismo wszelkiego rodzaju wyróżnień (np. karty tytułowe, nagłówki itp.). Co jednak najważniejsze, nie udało się stwierdzić funkcjonowania w Polsce zasady, w myśl której do zapisów polskojęzycznych używałoby się wyłącznie pisma postgotyckiego, zaś do łacińskich – humanistycznego²³.

Z koegzystencją obu stylów, chociaż wynikającą z innych przesłanek, mamy także do czynienia w drukach. Typografia polska, pozostająca zwłaszcza

²⁰ Okoliczności zniesienia w Niemczech pisma postgotyckiego omówił A. J. Walter. *Schriftentwicklung unter dem Einfluss der Diktaturen*. „Mitteilungen des Österreichischen Instituts für Geschichtsforschung”. T. 68:1960, s. 337–361.

²¹ Zob. A. Gieysztor. *Op. cit.*, s. 187 nn.

²² Szerzej o tym: J. Słowiński. *Rozwój...*, 70–86.

²³ Zob. *ibidem*, s. 51–68. Jedyny taki przypadek odnotowano w kancelarii miejskiej Poznania w latach 1556–1563, ale jego wyjątkowość nakazywałaby fakt ten potraktować jako manierę pojedynczego pisarza (*ibidem*, s. 53 przyp. 5).

w pierwszym okresie swego rozwoju pod wpływami niemieckimi, przejęła stamtąd nie tylko kroje pism, ale i zwyczaje w zakresie ich stosowania. Wprawdzie używanie szwabachy, a nieco później również fraktury do tekstów w języku narodowym, nigdy nie stało się u nas ściśle przestrzeganą regułą, niemniej jednak było dość powszechną, a może nawet przeważającą praktyką. Podtrzymały ją najwybitniejsze, szesnastowieczne oficyny krakowskie, przy czym od wieku XVII, zapewne pod wpływem kontrreformacji, miejsce szwabachy zajmowała fraktura²⁴. Podejmowane przez niektórych drukarzy próby wprowadzania np. italiki do rodzimego piśmiennictwa, mimo że nie wywoływały sprzeciwu, to także nie przynosiły szerszego oddźwięku²⁵. Postępujące w przeciągu całego XVI w. coraz silniejsze wpływy włoskie nie zakłóciły spokojnego, pozbawionego ideologicznych i kulturowych konfliktów współwystępowania pisma postgotyckiego i humanistycznego. Wydaje się, że zdecydował o tym nie tylko brak analogicznych do istniejących w Niemczech czy w Czechach sprzeczności politycznych lub religijnych, ale i inna skala problemów, wyrażająca się w Polsce przede wszystkim koniecznością unormowania podstaw narodowej ortografii. W dziele tym bardzo ważną rolę odegrały właśnie oficyny drukarskie²⁶, gdzie kwestie pisowni i kroju czcionki stawiano na jednym miejscu uważając, że powinny one być rozwiązywane wspólnie. W taki sposób zagadnienie to pojmował już w 1542 r. Hieronim Wietor pisząc: „[...] trudność słów polskich ku wypisaniu, która takowa jest, iż też snadź niepodobno barzo wiele słów czcionkami albo literami łacińskimi, których pospolicie używamy wypisać [...]”²⁷.

Będący przedmiotem obecnych rozważań projekt Jana Januszowskiego z roku 1594 widzieć należałoby w pierwszym rzędzie jako kontynuację i rozwój tych założeń. Wydany wtedy *Nowy Karakter Polski*²⁸ jest przecież połączeniem trzech propozycji ortograficznych z dwoma nowymi krojami czcionek drukarskich. Już zresztą użyte w tytule słowa „nowy charakter polski” jednoznacznie wskazują, że jednym z głównych celów książki była prezentacja nowego pisma²⁹, zaprojektowanego specjalnie dla Polski i druków polskojęzycznych³⁰.

²⁴ Zob. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. T. 1: *Małopolska*. Cz. 1: *Wiek XV–XVI*. Pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej. Wrocław 1983, s. 211 i 344 oraz J. Szymański. *Op. cit.*, s. 427.

²⁵ Np. pewne druki Mateusza Siebeneichera z lat siedemdziesiątych XVI w. – *Drukarze ...* T. 1. Cz. 1., s. 211.

²⁶ Zob. S. Jodłowski. *Losy polskiej ortografii*. Warszawa 1979, s. 26–29 oraz H. Szejnkowska. *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*. Wyd. III. Wrocław 1980, s. 110–111.

²⁷ Por. *Drukarze...* T. 1. Cz. 1., s. 351.

²⁸ Pełny tytuł brzmi: *Nowy Karakter Polski Z Drukarnie Łazarzowéy: Y Orthographia Polska: Iana Kochanowskiego. Ie° M. P. Łukasza Gornickie°, &c. &c. Iana Januszowskiego. Roku Pańskiego 1594.*

²⁹ Takie znaczenie słowa „karakter”, a więc jako „pismo”, „wzór pisma” podaje *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. X, Wrocław 1976, s. 119.

³⁰ W dotychczasowej literaturze *Nowym Karakterem* interesowali się przede wszystkim językoznawcy z racji zawartych w nim propozycji ortograficznych, natomiast kwestia nowego kroju pisma nie stała się dotąd przedmiotem odrębnych badań. Najwięcej informacji przynosi artykuł A. Kaweckiej-Gryczowej (*Drukarze...* T. 1. Cz. 1., s. 83–87).

Zanim przystąpimy do szczegółowego omówienia projektu krakowskiego typografa, warto przyrzeć się jego *curriculum vitae*³¹, które jak się wydaje może wyjaśnić przesłanki i podstawowe zasady przedsięwzięcia. Otóż jeśli w gruncie rzeczy wszystkich czołowych przedstawicieli szesnastowiecznego drukarstwa polskiego zaliczyć należy do szeroko rozumianej elity intelektualnej, to postać Januszowskiego zajęłaby tutaj szczególne miejsce. Sztuki drukarskiej uczył się w domu rodzinnym, w oficynie ojca – Łazarza Andrysowicza. Później studiował w Akademii Krakowskiej i na uniwersytecie w Padwie. Dłuższy czas przebywał także na dworze cesarza Maksymiliana II, gdzie poza oglądą towarzyską nabył znajomości języków obcych (władał włoskim, niemieckim, francuskim i częściowo hiszpańskim). Po powrocie do kraju od około roku 1571 pracował w kancelarii królewskiej oraz jako pisarz pokojowy Zygmunta Augusta. Powyższe okoliczności w zestawieniu z typograficzną wiedzą i zainteresowaniami wyniesionymi z domu rodzinnego pozwalają sądzić, że nie tylko miał okazję zetknąć się z wszelkimi nowinkami w zakresie pisma, ale też potrafił je właściwie spożytkować. W 1577 roku opuścił Januszowski dwór i objął po ojcu warsztat drukarski, prowadząc go przy wyraźnym poparciu Jana Zamoyskiego i Stefana Batorego. W dziele tym osiągnął bodaj najwyższy poziom wśród innych, współczesnych oficyn krajowych³².

Motywy uzasadniające wydanie *Nowego Karakteru Polskiego* wyraził Januszowski w przedmowie, gdzie pisał: „[...] to com od kilku lat i dalej myślił [...] zdało mi sie iuż daley nie odładaiać [...] wydawać przynamniemy te Polsczyzne nową, Karakter dwoy Polski, ukośny y prosty: a przy nim y Ortographią Polską. Karakter mówię Polski własny nie Niemiecki. Bo iesliż ięzyki, Zydowski, Grecki, Łaciński, Włoski, Francuski, Niemiecki, etc. maia w swym pisaniu karaktery swe własne rozne od drugich: Polski czemu by mieć nie miał”, skarżąc się równocześnie na brak w Polsce szacunku dla własnego dorobku i przecenianie wzorców obcych³³. Z wypowiedzi tej wynika, iż z zamysłem stworzenia narodowej czcionki drukarskiej nosił się już znacznie wcześniej, a aktualnie stosowane pismo w drukach polskich słusznie określił jako niemieckie. Z dalszej części cytowanego fragmentu, mimo pewnego pomieszania pojęć odnośnie do rodzajów alfabetów (hebrajski, grecki łaciński) i stylów graficznych w ramach alfabetu łacińskiego (pismo: włoskie, francuskie i niemieckie), przebija jednak świadomość istniejącej wtedy w Europie „nacionalizacji” pisma. Pod pojęciem „pismo włoskie” rozumieć należałoby zatem humanistyczną antykę oraz italicę odpowiednią dla łaciny i włoskiego, zaś „karakter francuski” to *caractère de civilité* Roberta Granjona. Pismo niemieckie z kolei równoznaczne byłoby ze szwabachą i frakturą. W niemałym stopniu prawdziwą pozostaje też skarga

³¹ Najpełniejsze opracowanie biografii Jana Januszowskiego zob.: *ibidem*, s. 69–99.

³² *Ibidem*, s. 70.

³³ *Nowy Karakter...*, k. A_{3v} i A_{4r}.

krakowskiego drukarza na dominację wzorów zagranicznych, ponieważ przynajmniej w porównaniu do innych krajów, rzeczywiście drukarze polscy używali wyłącznie pism obcej proweniencji, czyli pochodzącej z Włoch antykwy i italiki oraz niemieckiej szwabachy i fraktury³⁴.

Propozycją zmiany tego stanu rzeczy miały być przedstawione w *Nowym Karakterze Polskim* dwa rodzaje czcionek – tzw. „karakter prosty”, spełniający funkcję analogiczną jak fraktura, szwabacha czy antykwa, a więc pisma tekstowego oraz „karakter ukośny”, odpowiadający funkcji kursywnej italiki. Przed rozpoczęciem analizy obu pism warto przytoczyć podaną przez Januszowskiego informację o wzorach, z jakich czerpał projektując swoje czcionki: „[...] przed laty w Kancelarii naprzód, potem w Komorze Króla świętej pamięci Zygmunta Augusta listy pokoiowe odprawując, był to poniekąd sposób pisaniego. A też charakteru inszego do rzeczy nie upatruie.”³⁵.

Pismo „proste” to nawiązująca do antykwy minuskuła (ryc. 1a)³⁶, zbliżona do wzorów kancelaryjnych (ryc. 1b), używanych w Polsce co najmniej od połowy XVI w. W porównaniu z klasyczną, renesansową antykwą (ryc. 1c) czcionka Januszowskiego wykazuje wszakże dwie zasadnicze różnice, mające swe źródła w piśmie ręcznym. Otóż śródlinijne fragmenty liter są znacznie bardziej wydłużone, a linia pisma jest wyraźnie grubsza przy silnie zaznaczonym reliefie, jakby świadomie naśladującym dukt rękopiśmienny. Stamtąd również pochodzą przeciągnięte poniżej linii wiersza – długie s, f oraz ogonek litery z. Charakterystyczny jest ponadto kształt brzuszków liter, które zamiast dobrze wyokrąglonych form, jak miało to miejsce w ówczesnej antykwie typograficznej, akcentują tendencję przeciwną, czyli łamanie owali. Jej pochodzenia poszukiwać można nie tylko we wpływie pisma kancelaryjnego, ale i w oddziaływaniu postgotyckiej szwabachy i fraktury, będących wtedy tradycyjnymi przecież pismami dla druków polskojęzycznych.

Identyczne rozwiązania stylowe prezentuje „karakter ukośny” (ryc. 2a)³⁷, przy czym pierwowzorów trzeba się dopatrywać w rękopiśmiennej italice, powszechnie stosowanej w polskich kancelariach w okresie panowania dwóch ostatnich Jagiellonów (ryc. 2b). Świadczy o tym utrzymanie specyficznych dla

³⁴ Chodzi tu o podstawowe własności stylowe tych pism, a nie szczegóły ich ostatecznego wymodelowania, które nierzadko były rodzimym, polskim tworem.

³⁵ *Nowy Karakter...*, k. A₄.

³⁶ Ryc. według: a) fragment *Nowego Karakteru* z 1594 r.; b) antykwa z nagłówka wpisu do *Metryki Koronnej* (AGAD) seria: LL nr 27, k. 59 (druga poł. XVI w.); c) drukarska antykwa francuska z 1545 r. (A. Kapr. *Schriftkunst. Geschichte, Anatomie und Schönheit der lateinischen Buchstaben*. Wyd. 2. Dresden 1976, s. 137, il. 239).

³⁷ Ryc. według: a) fragment *Nowego Karakteru* z 1594 r.; b) italika z dokumentu Zygmunta Starego z 1548 r. (zbiór fot. w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS); c) własnoręczny podpis Januszowskiego z 1598 r. (T. Wierzbowski. *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*. Warszawa 1900, T. 2, s. 318); d) typograficzna italika francuska z 1560 r. (A. Kapr. *Op. cit.*, s. 136, il. 238).

niej, łamanych brzuszków oraz dosyć gruba z wyraziście zaakcentowanym reliefem linia.

Zabieg ten, powtórzony przez Januszowskiego w obu zaproponowanych rodzajach pisma sprawiał, że wyróżniały się one nie tylko graficzną jednorodnością³⁸, ale i odpowiadały zakładanym przez ich autora rękopiśmiennym wzorom, którymi zresztą sam się posługiwał (ryc. 2c).

W ostateczności jednak liternicze projekty Januszowskiego nie przyjęły się, a zdecydowały o tym nie tyle względy ekonomiczno-finansowe³⁹, ile raczej powody natury kulturowej, związane z akceptacją określonego stylu. Sam pomysł „unarodowienia” pisma drukarskiego w Polsce wydaje się być próbą przeniesienia na rodzimy grunt pewnych rozwiązań zachodnioeuropejskich. W ogólnych założeniach (rękopiśmienne wzorce), koncepcja krakowskiego drukarza jest przecież podobna do zaakceptowanej we Francji czcionki Roberta Granjona. Być może nawet w ambicjach Januszowskiego leżało odegranie podobnej roli w drukarstwie polskim. Jego projekt był wszakże mocno spóźniony, ponieważ rękopiśmienne wzory na jakich się opierał pochodziły z lat siedemdziesiątych XVI w. i w końcu stulecia wychodziły z użytku, zastępowane przez wyokrągloną i pozbawioną łamań włoską kancelareskę⁴⁰. W tym samym czasie w polskich kancelariach zanikła rodzima odmiana kursywy postgotyckiej, co oznaczało całkowite zwycięstwo włoskiego pisma humanistycznego⁴¹. Wymowną w tym względzie pozostaje opinia Szymona Szymonowica wyrażona w liście do Jana Zamoyskiego z 13 XII 1593 r., gdzie poeta pisał: „Polskie pismo niechajby było według ortografii pana Kochanowskiego; tyłkoby ja z niemieckiego charakteru na włoski raczej odmienił, jako Dalmatowie swoje słowieńskie drukują”⁴². Słowa te odzwierciedlają zapewne nie tylko własne poglądy ich autora, lecz również zapatrywania ówczesnych kręgów intelektualnych, zorientowanych na włosko-lacińskie prądy kulturowe⁴³. Drukarnictwo zachodnioeuropejskie już w połowie XVI w. w zakresie pisma humanistycznego, odeszło od często we wcześniejszym okresie, głównie w kursywie⁴⁴, akcentowania łamanych brzuszków liter. Jeśli zatem u schyłku XVI w. zdecydowanie dominującą stała się

³⁸ Nie podzielałbym sugestii A. Kaweckiej-Gryczowej (*Drukarze...*, s. 84), iż „karakter ukośny” był odwrotem od frakturowego rysunku pisma prostego. W obu przypadkach cecha ta jest obecna, chociaż w kursywie niewątpliwie mniej wyrazista. Warto tutaj zwrócić uwagę na jednakowe, łamane owale liter: *a, b, d, p* i in.

³⁹ Na szczupłość środków finansowych, uniemożliwiającą odlanie pełnego garnituru czcionek uskarżał się Januszowski we wstępie do *Nowego Karakteru* – por. *Drukarze...*, s. 85.

⁴⁰ Szerzej zob. J. Słowiński. *Rozwój...*, s. 104 i n.

⁴¹ Zob. *ibidem*, s. 52.

⁴² J. Ptaśnik. *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*. Lwów 1922, s. 385. Zob. też A. Birkenmajer. *Typograficzny zasób drukarni Akademii Zamojskiej w roku 1617*. W: Id. *Studia bibliologiczne*. Wrocław 1975, s. 348–349 oraz *Drukarze...*, s. 84.

⁴³ Por. A. Birkenmajer. *op. cit.*, s. 350.

⁴⁴ Np. typograficzna italika Antonia Baldo z 1539 r. – A. Kapr. *Op. cit.*, s. 135, il. 237.

w Polsce opcja na rzecz pisma humanistycznej proveniencji, a ośrodki decydujące wtedy o jego rozwoju znajdowały się we Włoszech, Francji i Niderlandach, należałoby postawić pytanie – czy rodzime oficyny mogły w ogóle konkurować z tamtejszymi. Januszowski podejmując się wydania *Nowego Karakteru* powinien był się z taką ewentualnością liczyć tym bardziej, że dobrze znał możliwości i potencjał zagranicznych drukarń i odlewni czcionek. Można w tym miejscu znów odwołać się do analogii z pismem ręcznym, gdzie także następowała recepcja wzorców zagranicznych, co zresztą w porównaniu z innymi krajami wcale nie było zjawiskiem wyjątkowym⁴⁵. Anachronizm koncepcji Januszowskiego wyjaśniałaby natomiast hipoteza zakładająca, że w roku 1594 miała miejsce jedynie realizacja znacznie starszych pomysłów, o czym zdawałby się też świadczyć fragment cytowanego wyżej autorskiego wstępu „[...] to com od kilku lat i dalej myślił [...]”. Innymi słowy – *Nowy Karakter* był w chwili swego wydania spóźniony nie tylko z uwagi na graficzny kształt czcionek, ale i w ogólnym założeniu mającym na celu wprowadzenie narodowego kroju pisma drukarskiego. Tworzący blisko pół wieku później niemiecki kaligraf Arnold Moller, przedstawiając pismo właściwe dla języka polskiego, nie miał już wątpliwości, iż jest nim humanistyczna, włoska kancelareska⁴⁶.

⁴⁵ Szerzej zob. J. Słowiński. *Rozwój...*

⁴⁶ A. Möller. *Schreib-Stüblein. Darin mancherley nützliche Teütsche: auch frembder Sprachen Schrifften mit deren Fundamenten (...)*. Lübeck 1642, k. nlb.

ZAINTERESOWANIA NAUKOWE JÓZEFA ŻUCHOWSKIEGO ZASŁUŻONEGO PEDAGOGA UCZNIA JOACHIMA LELEWELA

Józef Żuchowski należał do najbardziej zasłużonych pedagogów w Królestwie Polskim. Mimo to postać ta jest zupełnie nieznana. Krótkie noty biograficzne znaleźć można jedynie w *Encyklopedii ogólnej wiedzy ludzkiej*¹, w *Encyklopedii powszechnej Orgelbranda*², w *Słowniku biobibliograficznym dawnego Uniwersytetu Wileńskiego* Ludwika Janowskiego i innych pracach tego autora³. Jego nazwisko wymieniono we wspomnieniach Franciszka Kowalskiego⁴, Bolesława Prusa⁵, Bronisława Znatowicza⁶, oraz w anonimowym artykule zamieszczonym w *Pamiętniku zjazdu b. wychowanków szkół lubelskich*⁷.

Okazjonalne wzmianki znajdują się również w wielu publikacjach, m. in. w pracach Mieczysławy Adrianek, Czesława Erbera, Zygmunta Klukowskiego, Ryszarda Kuchy, Haliny Raczek, Mariana Henryka Serejskiego, Tadeusza Słowikowskiego⁸. Najwięcej danych o życiu i działalności dydaktycznej tego pedagoga zachowało się w Archiwum Państwowym w Lublinie, w zespołach

¹ Warszawa 1876. T. 10, s. 467.

² Warszawa 1868. T. 26, s. 1076.

³ L. Janowski. *Słownik...* Wilno 1839, s. 522–523; Id., *Na Wszechnicy Wileńskiej. Przyczynek do III-go tomu Uniwersytetu Wileńskiego d-ra Bielińskiego*. „Kraj” 1901, nr 22, s. 249; Id., *W promieniach Wilna i Krzemieńca*. Wilno 1923, s. 164.

⁴ Fr. Kowalski. *Wspomnienia (1819–1823)*. Kijów 1912, s. 88, 120.

⁵ B. Prus. *Kroniki*. Opr. Z. Szwejkowski. Warszawa 1965. T. 15, s. 274–275, 279, 667.

⁶ B. Znatowicz. *Szkola polska przed czterdziestu pięciu laty*. „Biblioteka Warszawska” 1909. T. 3, s. 548.

⁷ *Pamiętnik...* Lublin 1926, s. 28–29, 76. Tamże na s. 77 podobizna Żuchowskiego na zdjęciu grupowym b. wychowanków gimnazjum lubelskiego (siódmy w pierwszym rzędzie od lewej).

⁸ M. Adrianek. *Początki bibliotekarstwa publicznego w Lublinie*. „Roczniki Biblioteczne” 1970, s. 706, 709; Id., *Recepcja dorobku naukowego Joachima Lelewela w środowiskach publicznych szkół średnich Królestwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego pierwszej połowy XIX wieku*. W: *Joachim Lelewel. Księgoznawca, bibliotekarz, bibliograf*. Warszawa 1993, s. 302, 304–5; Cz. Erber. *Drukarstwo i księgarstwo w Radomiu w latach 1811–1865*. Radom 1977, s. 54–57; Z. Klukowski. *Dawne szkoły im. Zamojskich w Szczepieszynie (1811–1852)*. *Zarys dziejów*. Zamość 1927, s. 30–31, 34–40; R. Kucha. *Gimnazjum męskie i szkoła im. Staszica w Lublinie w latach 1864–1919*. W: *Szkola czterech wieków. Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*. Lublin 1992, s. 124–127, 129; H. Raczek. *Gimnazjum lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1833–1863)*. W: *Ibidem*, s. 112, 114–115; M. H. Serejski, *Koncepcja historii powszechnej Joachima Lelewela*. Warszawa 1958, s. 186, 191; T. Słowikowski. *Joachim Lelewel, krytyk i autor podręczników historii*. Warszawa 1974, s. 37.

Ordynacja Zamojska (akta osobowe)⁹ i Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie¹⁰ oraz w Archiwum Państwowym w Kielcach (Akta Józefa Żuchowskiego)¹¹. Nie jest to materiał kompletny. Brak jest bardziej szczegółowych wiadomości o pobycie Żuchowskiego w Radomiu i Pińczowie. Kwerdenda przeprowadzona w radomskim archiwum nie przyniosła rezultatu. Zarówno w materiałach archiwalnych, jak i w opublikowanych notach biograficznych sporo jest informacji wątpliwych, czasem nieprawdziwych.

Józef Żuchowski interesuje nie tylko historyków oświaty, ale również historyków książki polskiej. Piastując bowiem stanowisko dyrektora gimnazjum w Radomiu i rektora Liceum Lubelskiego rozwijał biblioteki szkolne i troszczył się o czytelnictwo. Jest również Żuchowski autorem interesującej rozprawy *O wynalezieniu papieru i druku*¹². Nie mogą poza tym być obojętne badaczom dziejów polskich jego osobiste i korespondencyjne kontakty z postacią tak znaną, jak Joachim Lelewel. Tak więc, nie od rzeczy będzie podać garść szczegółów biograficznych z życia zasłużonego pedagoga i o jego zainteresowaniach intelektualnych, wydobytych przeważnie ze źródeł archiwalnych, dotąd zupełnie nie wykorzystanych.

W niektórych materiałach, m. in. w opublikowanej korespondencji Ałozjego Osińskiego adresowanej do J. Lelewela¹³, występuje on jako Żochowski. Także Karol Estreicher notując pracę Lhomonda pt. *Epitome historiae sacrae*, wydaną przez szczebrzeszyńskiego pedagoga, używa nazwiska Żochowski, choć na karcie tytułowej rejestrowanego dzieła wyraźnie nazwisko autora brzmi Żuchowski¹⁴. Nie można mieć jednak najmniejszej wątpliwości, że osoba, o której mowa, to Józef Żuchowski. Tak się podpisywał, czego liczne dowody znajdują się w materiałach źródłowych. Pisząc do władz w różnych swoich sprawach wręcz prosił, aby jego nazwisko pisać przez „u”.

Urodził się 18 września 1798 r. w Lesiance, w powiecie skwirskim (gubernia kijowska). Takie dane podał do „Księgi ludności stałej gmachu Liceum Lubelskiego” z r. 1864¹⁵. Dane te potwierdza akt zgonu¹⁶. Natomiast Żuchowski w swym krótkim „opisie życia”¹⁷ podał, że urodził się w r. 1797, w powiecie

⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Ordynacja Zamojska 4590, Akta osobiste profesora Józefa Żuchowskiego.

¹⁰ APL, Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (dalej GWL) 128, 132, 141, 157, 193, 195, 857, 873.

¹¹ Archiwum Państwowe w Kielcach, Dyrekcja Szkolna w Kielcach nr 196, Akta Józefa Żuchowskiego. (Odbitki kserograficzne w posiadaniu piszącej).

¹² W: *Akt uroczysty zakończenia kursu rocznego nauk w gimnazjum wojewódzkim w Radomiu. Odbędzie się w sali bibliotecnej dnia 29 lipca 1836 roku...* W Drukarni Radomskiej, s. nlb. 9.

¹³ E. Woroniecki. *Prawdziwie poważam i uprzejmie kocham. Nieznana korespondencja J. Lelewela i A. Osińskiego*. „Blok-Notes Muzeum Mickiewicza” 1963, nr 1, s. 189.

¹⁴ K. Estreicher. *Bibliografia polska XIX stulecia*. Kraków 1874. T. 2, s. 594.

¹⁵ APL, GWL 873.

¹⁶ USC Lublin Katedra, sygn. 52, s. 277 z 1871 r., nr 251.

¹⁷ APL, Ordynacja Zamojska 4590. Opis życia Józefa Żuchowskiego.

kamienieckim, w guberni podolskiej. Trudno zrozumieć, skąd wzięły się te rozbieżności dotyczące miejsca i roku urodzenia w tekstach pisanych przez samego Żuchowskiego.

Był on synem Piotra i Marcjanny z Drabowiczów. Przez sześć lat uczęszczał do gimnazjum w Niemirowie, a w r. 1819 przeniósł się do Liceum Krzemienieckiego, w którym uczył się aż do 30 czerwca 1822 r. Był bardzo zdolnym, pracowitym i żądnym wiedzy uczniem. Szczególnym zainteresowaniem darzył historię i nauki filologiczne, do perfekcji opanował język łaciński.

„Nie było wtedy osobliwości – pisał Franciszek Kowalski w swych pamiętnikach – widzieć ludzi, co dobrze umieli język, i co mówili nim tak płynnie, jak gdyby własnym, ojczystym: wiele przedmiotów wykładało się w języku łacińskim, *digesta* po łacinie; rozprawy medyczne, prawne, po łacinie, literatura grecka po łacinie; cóż dziwnego, że ten język starożytny wszystkim był znajomy. Prałat Osiński, Józef Uldyński, Teodozy Sierociński, Józef Żuchowski [podkreśl. moje – M. A.], Jan Kazimierz Ordyniec, dwaj Kazimierzowie Dobrowolscy, Hipolit Niwiński rozumieli i mówili po łacinie, jak po polsku”¹⁸.

Michał Rolle nazwie Żuchowskiego „tęgim łacinnikiem”¹⁹. Według opinii współczesnych, gdzie się kończyła łacina, tam kończyła się Europa.

W r. 1823 Józef Żuchowski zapisał się na Uniwersytet Wileński, na wydział etyko-filologiczny. Słuchał więc wykładów z literatury starożytnej, literatury polskiej, filozofii, historii powszechnej oraz języka rosyjskiego wraz z historią państwa rosyjskiego. Brak jest wiadomości o jego przynależności do organizacji młodzieżowych. W okresie swego pobytu w Liceum Krzemienieckim serdecznie zaprzyjaźnił się z Janem Kazimierzem Ordyńcem, późniejszym literatem, redaktorem postępowych czasopism warszawskich, takich jak „Dziennik Warszawski” i „Dekameron Polski”. Na Uniwersytecie Wileńskim bliskim jego kolegą był Mikołaj Malinowski, historyk, bibliograf, ulubiony uczeń Joachima Lelewela, którego pieczy powierzył Lelewel druk tomu drugiego swego dzieła pt. *Bibliograficznych ksiąg dwoje*.

W czasie krótkiego pobytu na Uniwersytecie Wileńskim zafascynowała Żuchowskiego postać Joachima Lelewela, którego popularność w środowisku młodzieży wileńskiej była wówczas ogromna. Pierwsze kontakty z wileńskim uczonym ułatwił mu ks. Jan Skiwski, bazylianin, zasłużony pedagog, przełożony szkoły lubarskiej, a następnie klasztoru w Poczajowie. W liście z dnia 21 sierpnia 1823 r. donosił Lelewelowi:

„J. P. Żuchowski, oddawca niniejszego, słysząc od powracających z Wilna, że Lelewel jest ozdobą Uniwersytetu i sławą Polaków, dowiedziawszy się od Witalisa Izdebskiego, mojego sąsiada, że ja mam szczęście kochać Pana, prosił mnie o uczynienie mu wstępu do wileńskiego Helikonu. Z chęcią podjąłem się rekomendować go Panu, bo wiem dobrze, że lubisz młodych, jakim jest

¹⁸ F. Kowalski. *Op. cit.*, s. 87–88.

¹⁹ M. Rolle. *Ateny Wołyńskie*. Lwów 1923, s. 290.

P. Żuchowski, to jest moralnych, zdatnych i aż do zbytku pracowitych. Ma on chęć poświęcenia się naukom w stanie nauczycielskim, o własnym koszcie edukować się będzie, nie przeto od Uniwersytetu nie potrzebuje”²⁰.

Protegował Żuchowskiego również Alojzy Osiński, zwracając się do Lelewela z następującą prośbą:

„J. W. Józef Żochowski [!] jeden z najcelniejszych uczniów Liceum Wołyńskiego przenosi się do Wilna. Nie znam młodzieńca z piękniejszymi zdolnościami. Nie broń mu więc Panie, łaskawego przystępu do Siebie i udzielaj mu potrzebnych pomocy. Pomnoży on liczbę Czcieliów Jego”²¹.

Z czasem znajomość Żuchowskiego z J. Lelewelą przerodziła się w serdeczną przyjaźń, czego niezbitym dowodem są listy pisane przez naszego pedagoga²², które oświetlają bardzo szczegółowo pobyt Żuchowskiego w gimnazjum w Szczepieszynie, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Na Uniwersytecie Wileńskim studiował Żuchowski tylko jeden rok. Oceniał jednak, że jest dobrze przygotowany, więc przystąpił do egzaminów, a rada wydziału jednogłośnie przyznała mu stopień kandydata filozofii. Zaraz potem opuścił Wilno i przeniósł się do Warszawy, gdzie przez parę miesięcy pracował w kancelarii Zamoyskich i uczęszczał na Uniwersytet Warszawski jako wolny słuchacz. W Warszawie ożenił się, a uroczystości weselne zaszczycił osobiście Joachim Lelewel. Dzięki jego protekcji ordynat Stanisław Zamoyski, w dniu 1 IX 1825 r., zaproponował Żuchowskiemu stanowisko zastępcy profesora historii powszechnej i polskiej oraz geografii w Gimnazjum im. Zamoyskich w Szczepieszynie. Propozycję tę przyjął Żuchowski z wdzięcznością. Będąc już nauczycielem szkoły średniej w Szczepieszynie zabiegał o uzyskanie stopnia magistra na Uniwersytecie Warszawskim, ponieważ było to niezbędne do dalszej jego kariery zawodowej. Nie obyło się bez pewnych trudności, ponieważ stopień kandydata uzyskany na Uniwersytecie Wileńskim nie odpowiadał magisterium, które było ukończeniem studiów uczelni warszawskiej. Sytuacja była dla niego wyjątkowo niekorzystna. Stopień kandydata na uczelni wileńskiej uzyskiwano po trzech latach studiów. Władze edukacyjne w Warszawie uważały nie bez racji, że Żuchowski powinien przynajmniej przez dwa lata być słuchaczem Uniwersytetu Wileńskiego, a ponieważ słuchał wykładów tylko przez jeden rok, więc napisano, iż „[...] niepodobienstwem, aby w jednym roku mógł słyszeć o naukach w 3 latach wykladać się zwykłych”²³.

²⁰ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rps. 4435, list Jana Skińskiego do J. Lelewela z dnia 21 sierpnia 1823 r.

²¹ E. Woroniecki. *Op. cit.*, s. 189, list A. Osińskiego do J. Lelewela z dnia 19 IX 1823 r.

²² BJ, rkps 4435, 20 listów Józefa Żuchowskiego do J. Lelewela z lat 1825–1830, załączone do niniejszego tekstu jako aneks I.

²³ APL, Ordynacja Zamojska 4590.

Dodatkową trudnością było to, że stopień kandydata uzyskany przez Żuchowskiego nie został zatwierdzony przez ministerstwo oświaty w Petersburgu. Dzięki interwencji Stanisława Zamoyskiego, który doceniał dużą wiedzę i zdolności dydaktyczne i naukowe J. Żuchowskiego, pozwolono mu przystąpić do egzaminu na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. W 1829 r. po złożeniu odpowiednich egzaminów Józef Żuchowski uzyskał upragniony stopień magistra nauk i sztuk pięknych. W ciągu swego pobytu w Szczeczeszynie wykładał nie tylko historię i geografę, ale i inne przedmioty, takie jak język polski, łaciński i francuski, arytmetykę. Józef Żuchowski był nauczycielem oddanym swemu zawodowi, energicznym, taktownym. Mimo młodego wieku posiadał szeroką wiedzę, którą systematycznie wzbogacał na drodze samokształcenia. Podkreślić należy jego wszechstronne czytanie, gdyż lekturze poświęcał każdą wolną chwilę. Wcale nie myślał poprzestać na stopniu magistra. Naruszając nieco przyjętą w artykule chronologię wydarzeń, już teraz podam, że w dniu 7 kwietnia 1835 r. – jak podają źródła – Uniwersytet Krakowski *ob merita litteraria* nadał mu upragniony stopień doktora filozofii. Ale ówczesny dyrektor główny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego nie pozwolił mu – ze względów politycznych – używać tego tytułu twierdząc, że uzyskanie go dokonało się bez wiedzy ówczesnych władz Królestwa Polskiego. Tytuł naukowy doktora uzyskał Żuchowski na podstawie sporego dorobku naukowego. Niektóre swoje prace zdążył opublikować, większość jednak pozostała w rękopisach, które nie dochowały się do naszych czasów. Powstanie listopadowe i późniejsze trudne warunki życia, jakie były udziałem większości Polaków w zniewolonym kraju, nie pozwoliły, by jego prace ujrzały światło dzienne w postaci druku.

Najbardziej owocny pod względem naukowym okres w życiu J. Żuchowskiego – to czas spędzony w Szczeczeszynie. Dowodzą tego wspomniane jego listy do Joachima Lelewela (pierwszy list z 8 stycznia 1825 r. został napisany w Wilnie), które w postaci aneksu dołączam do niniejszego tekstu. Niestety, brak jest odpowiedzi na nie, gdyż nie zachowało się archiwum rodzinne Żuchowskich.

Żuchowski bardzo często jeździł ze Szczeczeszyna do Warszawy, gdzie mieszkali jego teściowie i siostra żony. Korzystając z okazji odwiedzał swojego mistrza, który inspirował i rozwijał jego zainteresowania naukowe.

W listach pisanych do Lelewela przewija się wiele różnorodnych tematów. Pisał więc Żuchowski o warunkach pracy, o swoich zajęciach dydaktycznych, o swych kolegach, wiele miejsca poświęcając przyjacielowi z okresu wileńskiego, Stanisławowi Kiewliczowi. Pożyczał od Lelewela i zwracał rozmaite książki. Prosił o uwagi krytyczne oraz wskazówki do dalszej pracy. Z listów tych widać, że Żuchowski troszczył się o odpowiedni poziom wykładów, o stosowny dobór podręczników i o lektury dla uczniów. Zabiegał o rozszerzenie programu nauczania, nade wszystko niestrudzenie wyszukiwał tematy do naukowego opracowania oraz starał się o ich wydanie i rozpowszechnienie. Publikacja

tekstów własnych i tłumaczeń była wówczas dla młodych, początkujących nauczycieli dodatkowym źródłem dochodu, choć nie zawsze pracę naukową podejmowali z myślą o zarobku. Niezależnie od spodziewanych korzyści materialnych pragnął awansować na wyższy szczebel kariery zawodowej. Dowód tego znajdujemy w jednym z jego listów. Czyniąc starania o opublikowanie jednej ze swych rozpraw wyjaśniał, że wielce mu na tym zależy, „aby się czymkolwiek dać publicznie poznać”.

Poza tym z całą pewnością bodźcem do pracy badawczej i naukowej dla prowincjonalnego inteligenta był nadmiar wolnego czasu, zwyczajna nuda w małej mieścinie, prawie wiosce, zwłaszcza w długie zimowe wieczory. W styczniu 1827 r. pisał do ordynata Stanisława Zamoyskiego.

„W Szczeczeszynie tak wszystko jak dawniej było – to chyba za nowinę uważać można, że w przeciągu miesiąca prawie, urodziło się 5 profesorskich córek, w liczbie których i moja się także znajduje”.

Lelewel zachęcał Żuchowskiego, aby zajął się przekładem dzieła publicysty i historyka francuskiego Krzysztofa Wilhelma Kocha. Propozycja ta bardzo spodobała się szczeczeszyńskiemu nauczycielowi i natychmiast zabrał się do pracy. Miał jednak obawy, czy cenzura pozwoli na druk tego przekładu. Postanowił więc niektóre, zbyt kontrowersyjne, miejsca nieco złagodzić, lub zupełnie opuścić, „[...] jeżeli się zgrabnie odmienić nie dadzą”. Prawdopodobnie chodziło tu o książkę pt. *Histoire abrégé des traités de la paix de Westphalie*. Zapytywał więc Lelewela, czy ostatecznie wydanie tego dzieła z r. 1817 różniło się od wydania, które właśnie tłumaczył. Brak jest wiadomości, czy pracę tę ukończył, a jeśli tak, to co się stało z rękopisem. Żuchowski interesował się też innymi dziełami wybitnych ówczesnych historyków, takich jak A. H. L. Heeren i W. Robertson.

Na prośbę Ordynca przetłumaczył dla „Dziennika Warszawskiego” z bliżej nieznanego dzieła Heerena fragment *O wpływie Normandów na język i literaturę francuską*²⁴. Również w tym samym czasopiśmie opublikował obszernie fragmenty przygotowywanej do druku większej rozprawy własnej pt. *Niektóre wyjątki o poezji pasterskiej*²⁵. W kwietniowym numerze „Dziennika Warszawskiego” ukazał się przetłumaczony na język polski przez Żuchowskiego fragment bliżej nie zidentyfikowanej książki Robertsona *Królestwo Anabaptystów*²⁶. W r. 1828 korzystając z wolnego czasu rozpoczął pracę nad zaadaptowaniem wypisów łacińskich, które pragnął przeznaczyć dla młodzieży szkolnej. Zainteresował się książką Lhomonda pt. *Epitome historiae sacrae*, odznaczającą się piękną i czystą łaciną i poprawną ekspozycją nadzwyczaj stosownej w tym czasie

²⁴ „Dziennik Warszawski” 1827, nr 27, s. 97–125.

²⁵ *Ibidem*, 1828, nr 33 s. 97–116.

²⁶ *Ibidem*, 1828, nr 35 s. 1–14.

treści. Skoncentrował się głównie na słowniku. Jego słownik był zupełnie inny, niż te, które były dotąd w użyciu. Różnica polegała na tym, że wyrazy w słowniku nie były ułożone alfabetycznie, ale w kolejności występowania w tekście. Dlatego te same wyrazy, zwłaszcza trudniejsze, jeżeli były użyte w różnych miejscach i w różnym znaczeniu, wielokrotnie powtarzał, co zdaniem autora mogło je utrwalić w umysłach młodzieży. Wypisy te przeznaczył Żuchowski dla młodzieży w klasie I i II, która nie miała wprawy w posługiwaniu się słownikami alfabetycznymi i często borykała się z wątpliwościami, które z wielu podanych znaczeń zastosować do danego wyrazu. Postanowił ubiegać się, aby wypisy te uznano za książkę elementarną, obowiązującą we wszystkich zakładach nauczania. Pisał do Lelewela:

„Przeciw przedmiotowi nic nie będą mieli zarzucić, bo do ducha czasu stosowny, słowniczek, ile mi wolno samemu to wnosić, jest dosyć pracowicie zrobiony, bo żadnego nie umieściłem wyrazu, o którym bym się znaczenia i użycia nie upewnił”²⁷.

Aby zapobiec ewentualnemu podjęciu przez innych podobnej pracy Żuchowski zamieścił w „Dzienniku Warszawskim” – *Uwiedomienie o przedsięwziętym wydaniu dziełka Lomonda: Epitome historiae sacrae poprzedzone kilką uwagami nad użytecznością i potrzebą języka łacińskiego, we względzie do dawnych i późniejszych czasów*²⁸. Tekst ten ukazał się też w osobnej odbitce²⁹. W artykule swym zawarł wiele interesujących uwag o znaczeniu języka łacińskiego i potrzebie jego uczenia się. Nie omieszczał również podnieść przy tej okazji ważności nauki historii:

„Nikt z gruntownie oświeconych nie wątpi – pisał – że historia w obszernym znaczeniu wzięta, jest jednym z najważniejszych przedmiotów dla człowieka i pierwsze po nauce rzeczy boskich zajmować powinna miejsce, lubo jest wielu takich, co uwiedzeni pożytkami z nauk przyrodzonych dla społeczności ludzkiej wynikającymi, tym ostatnim pierwszeństwo przyznają; wszelako nieuprzedzone zdanie uczonego świata, zawsze się skłoni na stronę nauk historycznych, które się trudniąc człowiekiem niewyczerpane źródło oświecenia dla człowieka otwierają”³⁰.

Żuchowski skrupulatnie wyjaśnił, dlaczego uznał za najlepszą dla początkujących w nauce języka łacińskiego książkę Lhomonda. Jej zalety już wcześniej uznano za oczywiste, o czym świadczy fakt, że w Wilnie książkę tę wydano aż trzykrotnie, a władze oświatowe Królestwa nie wahały się zamieścić ją w liczbie dzieł wyborowych, które powinny znajdować się w szkole wojewódzkiej. Pisał dalej:

²⁷ Zob. aneks I, list z 4 kwietnia 1829 r.

²⁸ „Dziennik Warszawski” 1829, nr 16, s. 258–298.

²⁹ Odbitka znajduje się w Bibliotece KUL w Lublinie.

³⁰ J. Żuchowski. *Uwiedomienie...*, s. 262 – zob. przyp. 28.

„Ważną jest niezmiernie rzeczą, młodzieży uczącej się obcych języków takie dzieła do tłumaczenia dawać, coby nie sam jeno umysł rozmaitymi wzbogacały wiadomościami, ale razem i na ukształcenie serca najdzielniej wpływały, coby wpajały miłość i bojaźń Boga, bez których wszelka moralność nie ma trwałej podstawy, a wszelka cnota jest tylko przypadkowa. Pod tym względem, jakież dzieło może zasługiwać na pierwszeństwo, jeżeli nie dzieło opisujące historię świętą, z której przekonywamy się najmocniej o zawsze czuwającej nad człowiekiem Opatrzności”³¹.

Zapowiedział również, iż wyda Korneliusza Neposa ze słownikiem nieabecadłowym oraz zbiór główniejszych zasad języka łacińskiego³².

Ta interesująca wypowiedź Józefa Żuchowskiego spotkała się z pewną reakcją ze strony publiczności. Anonimowy autor podpisany kryptonimem W.P.R.S. polemizował z Żuchowskim w „Gazecie Polskiej”. Uznał, że pomysł wydania dla młodzieży książki Lhomonda jest bardzo dobry, gdyż młodzież, obok nauki języka, może kształtować swój charakter i umysł uwagami moralnymi. Jednak wypowiedział także zastrzeżenia, zwłaszcza do tej części artykułu, w której Żuchowski wyraźnie preferował nauki humanistyczne, szczególnie historię. Zdaniem autora polemiki takie różnicowanie ważności poszczególnych dyscyplin wiedzy, stawiające jedne przed drugimi, jest bardzo nierozsądne i szkodliwe, ponieważ wszystkie dziedziny nauk wpływając na siebie doskonałą się. Pisał on:

„Wstrzymany postęp jednej, utrudnia postęp drugich i jest niewątpliwą wskazówką niezupełnej oświaty ... Będąc profesorem w szkole, w której celem jest sposobić młodzieży zarówno we wszystkich naukach, daję im przez to powód do przykładania się, nawet w szkole, więcej do jednej nauki, a lekceważenia innych”³³.

Żuchowski poczuł się niezwykle dotknięty. Już 7 listopada 1829 r. pisał do Lelewela:

„Musiałeś JWMP Dobrodziej czytać w »Gazecie Polskiej« artykuł przeciw mnie wydrukowany. Z osnowy, stylu i innych okoliczności poznaję, że ten artykuł jest pióra Zienkowskiego albo Sierocińskiego, moich »najserdeczniejszych przyjaciół«. Ale czykolwiek jest, muszę nań koniecznie odpowiedzieć, jeżeli nie dla innych względów, to dlatego przynajmniej, aby *homines impii* nie triumfowali, jeżeli będę milczał”³⁴.

Prawdopodobnie artykuł ten napisał Teodozy Sierociński. Był to zdolny pedagog, naukowo bardzo aktywny i obdarzony dużym temperamentem polemicznym. Ma on znaczące osiągnięcia w różnych dziedzinach wiedzy, w tym również na polu historii nauki. Między innymi jest autorem interesujących artykułów, takich jak: *O szkodliwych skutkach czynionej różnicy pomiędzy*

³¹ *Ibidem*, s. 266.

³² K. Estreicher. *Bibliografia polska XIX stulecia...* T. 5, s. 327.

³³ W.P.R.S. *Kilka myśli z powodu ogłoszonego wydania dziełka Lomonda „Epitome historiae sacrae”*. „Gazeta Polska” 1829, nr 271, s. 1183–1184.

³⁴ Zob. aneks I, list J. Żuchowskiego do J. Lelewela z dnia 7 listopada 1829 r.

naukami³⁵, O wpływie wzajemnym nauk jednych na drugie i o potrzebie utrzymania ścisłego związku, jaki pomiędzy nimi zachodzi³⁶, O potrzebie, korzyściach i nadużyciach podziału pracy w naukach³⁷.

Początkowo książkę swą chciał Żuchowski wydać w drukarni szkolnej, kierowanej przez J. K. Ordyńca; korespondował z nim w tej sprawie. Ostatecznie ukazała się nakładem i drukiem Komisji Rządowej WRiOP i została zaliczona do grupy książek elementarnych. Jej pełny tytuł brzmi: *Epitome historiae sacrae ad usum tironum linguae latinae... Rys krótki Historii św. wydany ze słownikiem nieabecadlowym, ułożonym dla pożytku uczącej się młodzieży przez J. Żuchowskiego...* Warszawa 1830. Błędna jest więc informacja Ludwika Janowskiego, który podał, że *Epitome historiae sacrae* (1828 [!]) – to jedno dzieło, a drugie to – *Rys krótki historii* (1830)³⁸. Tymczasem jest to jedna pozycja, tyle że jej tytuł podany jest w języku łacińskim i polskim. Ten błąd powtórzono i w innych materiałach.

W 1830 r. próbował Józef Żuchowski opublikować w „Dekameronie Polskim” swoją rozprawę czytana na inauguracji roku szkolnego pt. „Wiadomość o odkryciu Ameryki”. Z powodu znacznej objętości przechodziła od jednej redakcji do drugiej. Jej autor humorystycznie ten fakt skwitował, pisząc, że „[...] odbyła taką podróż po redaktorach jak Kolumb po oceanie zachodnim, znalazła na koniec bezpieczny przystulek w programacie szkolnym”³⁹.

W tym samym roku przygotowywał do druku rozprawkę o dziele Cycerona *De republica*, ale, jak pisał Lelewelowi, szło mu to bardzo opornie. Są wiadomości, że interesował się następującym tematem: „Porównanie skutków wojny o sukcesję hiszpańską ze skutkami wojny współcześnie na północy toczonej”. W obu przypadkach nastąpiła znaczna utrata terytoriów, zarówno przez Hiszpanię jak i Szwecję. Wyjątki z tej rozprawy czytał na inauguracji roku szkolnego. Wyraźnie widać, że naśladował tu Joachima Lelewela, który z dużym powodzeniem stosował metodę paralelizmu historycznego, porównując zarówno dzieje narodów, jak i odmiennych ustrojów i stosunków politycznych.

W dorobku naukowym Żuchowskiego osobne miejsce zajmuje samodzielna i większa, choć być może nie całkiem wykończona praca pt. „Opis dawnej Polski jaka była przed pierwszym rozbiorem”, nad którą pracował przez dłuższy czas. Wykładając w Szczepieszynie geografii, odczuwał brak odpowiedniej książki. Słusznie oceniał, że podręcznik Teodora Wagi jest przestarzały, zawiera wiele

³⁵ W: *Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej im. Zamojskich w Szczepieszynie...* Warszawa 1826.

³⁶ W.: *Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Zamojskiej w Szczepieszynie*. Warszawa 1828, s. 17–28.

³⁷ W: *Na popis publiczny uczniów Warszawskiego Liceum...* Warszawa 1830, s. 1–15.

³⁸ L. Janowski. *W promieniach Wilna i Krzemieńca*. Wilno 1923, s. 164.

³⁹ J. Żuchowski. *Opis odkrycia Ameryki przez Kolumba*. W: *Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Zamojskiej w Szczepieszynie...* Warszawa 1830, s. 9–29.

merytorycznych błędów. Poza tym była to pozycja bardzo rzadka, trudno dostępna. Donosił Lelewelowi, że książkę swą już prawie ukończył, miał tylko trochę wątpliwości co do niektórych kwestii i pragnął przy pomocy Lelewela je rozstrzygnąć. Prosił Lelewela, aby pozwolił mu tę swoją pracę dedykować.

„Będąc pozbawiony dostatecznych pomocy książkowych, – pisał – postanowiłem udać się z prośbą do JWWM Pana Dobrodzieja, abyś mi raczył dopomóc w tych miejscach, które dla mnie do rozwiązania będą niepodobne. Lubo JWWM Pan Dobrodziej przez swoje dzieła rzadkiej zalety, pozyskałeś już taką w narodzie i za granicą sławę, że jej nawet powiększać nie potrzebujesz; wszelako co tylko od JWWM Pana Dobrodzieja otrzymam, do wszystkiego przyznam się najchętniej, owszem nawet tym jedynym sposobem pismu swojemu wziętość i użyteczność zapewnić mogę”⁴⁰.

Nieznane są losy tego rękopisu, w Archiwum Państwowym w Lublinie zachował się tylko jego rękopiśmienny plan⁴¹, który w postaci aneksu (II) dołączam do niniejszego artykułu.

Działalność pedagogiczna J. Żuchowskiego jest mało znana. Wiemy tylko, że historii uczył z książek Kajdanowa, prawdopodobnie w przekładzie Leona Rogalskiego, z notami Joachima Lelewela, a także z podręcznika Teodora Wagi, przerobionego również przez Lelewela. Miał trudności w doborze odpowiedniego podręcznika do historii Rosji, którą wykładał w klasie VI obok historii Polski. Przyjaciele z Krzemieńca polecili mu książkę Pawła Strojewa. W tym czasie otrzymał również *Krótką historię rosyjską, wydaną dla szkół narodowych państwa rosyjskiego* z 1809 r. Podręcznik spodobał mu się, gdyż przekład, jego zdaniem, był bardzo dobry. Geografii uczył również z podręcznika Teodora Wagi.

W gimnazjum szczebrzeskim nie było wówczas dobrej atmosfery. Między nauczycielami trwały właśnie i kłótnie. Tacy nauczyciele jak Ksawery Pasiutewicz, Teodozy Sierociński i Jan Zienkowski wyraźnie nie lubili młodego, zdolnego i ambitnego pedagoga Stanisława Kiewlicza, ulubionego ucznia Joachima Lelewela. W spory angażował się też J. Żuchowski, stając zawsze po stronie swego przyjaciela z okresu wileńskiego.

Niemalym kłopotem było również wyraźne rozluźnienie dyscypliny wśród uczniów. Jak wiadomo, w owych czasach w szkołach dość często stosowano karę cielesną w postaci plag. Z tego rodzaju karą nie mogli pogodzić się starsi uczniowie i na tym tle często powstawały starcia z nauczycielami. W marcu 1827 r. miało miejsce następujące zdarzenie. Jeden z uczniów klasy V za okazane J. Żuchowskiemu nieposłuszeństwo ukarany został chłostą. Tego samego dnia uczeń ten uderzył w twarz siedzącego na katedrze profesora, mówiąc, iż niesłusznie został ukarany. Autorytet pedagoga został mocno nadwyrężony. Być może już wtedy Żuchowski postanowił opuścić Szczebrzeszyn i poszukać sobie innej posady. Nie było to takie proste, gdyż wielu wówczas poszukiwało pracy

⁴⁰ Zob. aneks I, list J. Żuchowskiego do J. Lelewela z dnia 6 maja 1830 r.

⁴¹ APL, Ordynacja Zamojska 4590.

w zawodzie nauczycielskim. W sprawie tej interweniował osobiście Stanisław Zamoyski pisząc do Komisji Rządowej WRIOP, iż Żuchowski dał „[...] dowody nie tylko wszelkiej dokładności w udzielaniu nauk z pożytkiem uczniów, ale przykładowego i umiarkowanego postępowania swojego”⁴².

Wybuch powstania listopadowego oddalił na czas bliżej nie określony zamiar przeniesienia się w inne miejsce. Jeszcze w czerwcu 1832 r. J. Żuchowski pisał do Zamoyskiego:

„Nie tylko nie jestem pewien, czy mi się moje przeniesienie uda, ale nawet nie jestem pewien, czy w dzisiejszych okolicznościach będę mógł jakie kroki w tej mierze rozpocząć, zwłaszcza, że stan przyszły szkół w Królestwie Polskim jest dotąd dla nas zagadką, że już nie wspomnę smutnych wieści, jakie w tym przedmiocie krążą”⁴³.

Żuchowski nie ustawał w staraniach, aby wynieść się ze Szczepieszyna, który od dawna „stawał mu kością w gardle”. Sprawa skomplikowała się dodatkowo, ponieważ mylono go z Józefem Żochowskim, klerykiem wykładającym w szkole pijarów przy ul. Długiej w Warszawie, prawdopodobnie uczestnikiem powstania listopadowego.

Oto opis, który znalazłam w liście J. Żuchowskiego do ordynata:

„Różne powody kazały mi od dawna myśleć o innym miejscu, ale do tej pory znajdowałem niezwykłe trudności w Komisji, gdzie nie było komu mojego interesu należycie poprzeć. Zdawało się wszakże, że w tym na koniec roku, skutek moich starań otrzymam, gdy oto niespodziana okoliczność wszystko pomieszała, a może i wszystko bez ratunku popsuła. Skądś do Komisji miał nadejść przeciw mnie zarzut, jakoby w czasie rewolucji za granicę wyjeżdżał. Ponieważ ja w Rosji nie byłem wcale po roku 1825^m, a w Galicji, w Rzeczypospolitej Krakowskiej i w Prusiech, nigdy, jak żyję; więc ten zarzut albo jest potwarzą od jakiegoś nieprzyjaciela wymyśloną, albo pochodzi z omyłki. Zdaje mi się, że to ostatnie jest najpewniejsze i podobno moją osobę pomieszano razem z klerykiem Józefem Żochowskim, który był profesorem w szkole pijarskiej na Długiej ulicy. [...] W istocie ani wiedziałem o planie rewolucji, ani do jej rozpoczęcia i prowadzenia orężem lub radą pomagałem, ani udawałem się do ogniska rewolucji, ani nawet wyjeżdżałem z obrębu mojego obwodu”.

W dalszym fragmencie listu jeszcze raz zwracał uwagę na pomyłkę „[...] do której jednakowoż imion i pozorne podobieństwo nazwisk (Józef Żuchowski, Józef Żochowski) powód dać mogły.”⁴⁴

Jeszcze w lipcu 1834 r. podczas uroczystości zakończenia nauk w szkole im. Zamoyskich wygłosił prelekcję na temat historii Piotra Wielkiego; było to tłumaczenie z języka rosyjskiego⁴⁵. Widać z tego, że próbował znaleźć dla siebie miejsce w sytuacji, która wytworzyła się po powstaniu listopadowym. Nie było to

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Akt uroczysty zamknięcia kursu rocznego nauk w szkole imienia Zamoyskich... 1834.*

łatwe ani proste. W tym miesiącu otrzymał nominację na starszego nauczyciela przedmiotów filologicznych w gimnazjum gubernialnym w Lublinie. Po roku przeniósł się do gimnazjum radomskiego⁴⁶. Na posiedzeniu rady pedagogicznej gimnazjum lubelskiego wyrażono żal z powodu utraty tak dobrego pedagoga. W Radomiu cieszył się zasłużonym autorytetem. Pracował naukowo, często na uroczystościach związanych z zakończeniem roku szkolnego wygłaszał ciekawe i odkrywcze referaty. Miał, jak podają źródła, sporo prac ukończonych i przygotowanych do druku. Nie było jednak warunków umożliwiających ich publikację, ponieważ życie naukowe w kraju ledwo wegetowało. W programacie szkolnym zdołał opublikować jedynie bardzo interesującą rozprawę *O wynalezieniu papieru i druku*⁴⁷. Zaadresował ją do młodzieży szkolnej. Lektura tekstu świadczy, że autor posiadał duże zdolności popularyzatorskie. Artykuł napisany został pięknym, przystępnym językiem. Żuchowski zainteresował się tym tematem jeszcze w okresie krzemienieckim, dzięki wprowadzeniu przez Tadeusza Czackiego do Liceum nauki bibliografii, którą wyładał od 1818 r. Paweł Jarkowski. Późniejsze zbliżenie się w środowisku wileńskim i warszawskim z Joachimem Lelewalem przyczyniło się do pogłębienia wiedzy z tego zakresu. W rozprawie jest mowa o materiałach piśmiennych stosowanych w starożytności, technologii papieru i ogromnym znaczeniu papieru w procesie cywilizacyjnym ludzkości. Autor podkreślił rolę, jaką papier odegrał w zakresie rozpowszechniania pisma, zwłaszcza słowa drukowanego. Autor oparł się w niej na notatkach z wykładów Pawła Jarkowskiego w Krzemieńcu, korzystał też z prac J. S. Bandtkiego, zwłaszcza z jego książki pt. *Historia drukarni krakowskich od zaprowadzenia druków do tego miasta aż do czasów naszych*, w której Bandtkie zamieścił niewielki, ale cenny rozdział *Wiadomość o wynalezieniu sztuki drukarskiej*. Znał Żuchowski dobrze *Bibliograficznych ksiąg dwoje* Joachima Lelewela oraz książki wielkiego reformatora sztuki typograficznej Jana Gottloba Emanuela Breitkopfa, a zwłaszcza jego *Über die Geschichte der Erfindung der Buchdruckerkunst*. Były to wówczas najlepsze źródła.

Z powodu długiej i przewlekłej choroby Józef Żuchowski przerwał w dniu 20 grudnia 1838 r. pracę pedagogiczną. Władze oświatowe wyraziły swoje zadowolenie z powodu gorliwego i korzystnego pełnienia przez niego dotychczasowych obowiązków dydaktycznych. Żuchowski wyjechał do Krakowa, gdzie próbował osiąść na stałe. Starał się tam założyć pensję dla młodzieży, ale planów swych nie zdołał doprowadzić do końca. W r. 1841 ubiegał się o stanowisko dyrektora gimnazjum w Szczepleszynie, które wakowało po odejściu Ksawerego Pasiutewicza.

W dniu 13 sierpnia 1841 r. pisząc do Konstantego Zamoyskiego ujawnił prawdziwe powody swego odejścia przed wieloma laty ze Szczepleszyna. Pisał, prosząc o wakującą posadę:

⁴⁶ APL, GWL 857.

⁴⁷ W: *Akt uroczysty...* Op. cit.

„Mam ja dostateczną kwalifikację naukową, to jest, stopnie magistra sztuk pięknych i doktora filozofii; znam tamtejsze miejscowe stosunki; pozyskałem, ile się spodziewam, przychylną opinię obywateli lubelskich; w różnych zaś kolejach i w kilkunastoletniej nauczycielskiej pracy nabyłem doświadczenia, które jest potrzebne i do kierowania młodzieżą i do trudniejszego podobno jeszcze z kolegami pożycia. Zdrowie moje od dwóch już przeszło lat umocnione, wystarczyłoby mi łatwo do takiej pracy, a na dobrych chęciach w żadnym mi nigdy obowiązku nie zbywało. Oddalając się ze Szczepieszyna, chciałem szukać polepszenia losu, bo to popęd wrodzony wszystkim, chociaż czasem rozum w wyborze drogi pomylić się może, albo nie przewidziane wypadki najlepszą pomieszkają rachubę. Byłbym może i pozostał w miejscu, gdyby mi jedna okoliczność do opuszczenia go nie zagnęła. Wyrażę tu tę okoliczność, w nadziei, że WWMPan Dobrodziej jako człowiek światły, doświadczony i wyrozumiały otwartości mojej za złe mi nie weźmiesz. W chwili zgonu ś. p. Zienkowskiego, byłem z tytułu mojej kwalifikacji pierwszym profesorem. W mieście i okolicy powszechnie sądzono, że następstwo opróżnionego miejsca na mnie przejdzie. Nie starałem się wprowadzić o to, bo zabiegów żadnych czynić nie lubię i nie umiem; ale przez czas niejaki byłem prawie pewien, że to co z porządku na mnie przypada, ominąć mi nie może. Skutek inaczej pokazał i moja miłość własna, w sercu o lat kilka wtedy młodszym mocno zadraśnięta, podała mi myśl przeniesienia się do szkoły rządowej, gdzie sądziłem, że otwarte miejsce do zasługi dla siebie znajdę. To było ostateczną i zapewne najważniejszą przyczyną, dla której opuściłem Szczepieszyn. [...] Dla zacnego domu Zamojskich zawsze miałem i mam dotąd najwyższe poważanie i miło mi było pracować w szkole ich dostojne imię noszącej. Od JW Stanisława Hrabiego Ordynata odbierałem każdą razą w uprzejmym przyjęciu drogę dla mojego serca względy; ostatnia rozmowa, którą mię raczył zaszczyścić w Klemensowie, zawsze w mojej pamięci zostanie, jako dowód nader pochlebnego dla mnie zaufania”⁴⁸.

Niestety, ordynat nie wyraził zgody na powrót Żuchowskiego do Szczepieszyna. Zapewne pamiętano mu swego rodzaju nielojalność w stosunku do zakładu, który przed kilkoma laty opuścił bez poważniejszych powodów.

W dniu 1 sierpnia 1842 r. został mianowany p.o. nauczyciela nauk filologicznych w szkole obwodowej w Pińczowie. Prawdopodobnie w tym czasie był nauczycielem domowym margrabiego Aleksandra Wielopolskiego⁴⁹. Po rocznym pobycie w Pińczowie ponownie powrócił do gimnazjum radomskiego, w którym wykładał język polski i francuski, piastując równocześnie funkcję inspektora.

Na parę lat przed wybuchem powstania styczniowego postawa młodzieży stawała się coraz bardziej radykalna. Władze oświatowe niejednokrotnie stosowały ostre sankcje. Najczęściej zamykano wyższe klasy. W Radomiu rozruchy młodzieży miały szczególnie ostry przebieg. Administracja szkolna, przeświadczona, że dyrektor gimnazjum Karol Wyrzycki swoim niewłaściwym zachowaniem prowokował te rozruchy, udzieliła mu bezterminowego urlopu, a jego obowiązki przejął dotychczasowy inspektor gimnazjum Józef Żuchowski. Kiedy po kilku tygodniach odwiedził Radom wizytator Józef Korzeniowski, w szkole panował wzorowy porządek.⁵⁰

⁴⁸ APL, Ordynacja Zamojska 4590.

⁴⁹ *Pamiętnik zjazdu...*, s. 107.

⁵⁰ K. Poznański. *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 r.* Wrocław 1968, s. 66.

W dniu 1 października 1852 r. J. Żuchowski otrzymał nominację na rektora liceum w Lublinie, a gdy po dwu latach zostało ono zamknięte, mianowano go inspektorem gimnazjum, które zostało ustanowione na miejsce liceum. Uczyl w nim historii powszechnej, łaciny, logiki i języka rosyjskiego. Pełnił równocześnie funkcję inspektora gimnazjum żeńskiego. Przyznawano mu odznaczenia, a ponieważ były proveniencji zaborczej, nie mogły go satysfakcjonować. M. in. w r. 1866 wielu nauczycieli szkół średnich, wśród nich również i Józef Żuchowski, otrzymało medale na pamiątkę „uśmierzenia rokoszu 1863/64”, co było wyjątkową perfidią ze strony władz okupacyjnych.

W stan spoczynku przeszedł na własną prośbę dnia 6 sierpnia 1866 r. Był dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była córka obywatela warszawskiego Józefa Piotrkowskiego. Miał z nią troje dzieci: córkę (imię nie znane) i dwóch synów-lekarzy, Leszka i Przemysława. Brak jest wiadomości, kiedy owdowiał. Wiadomo tylko, że poślubił następnie córkę Macieja Wietrzykowskiego, szlachcica, właściciela ziemskiego. Z tego małżeństwa miał córkę i syna (imiona nie są znane).

Józef Żuchowski zmarł w Lublinie 20 lipca 1871 r. i pochowany został na cmentarzu przy ul. Lipowej. W grobowcu rodzinnym spoczywają prochy Józefa, Przemysława, Leszka i Wacława Żuchowskich oraz Antoniego Bokszańskiego⁵¹. Piszącej te słowa, niestety, nie udało się odnaleźć grobu rodzinnego Żuchowskich w zdewastowanej przez czas najstarszej części cmentarza przy ul. Lipowej w Lublinie.

Józef Żuchowski pozostał we wdzięcznej pamięci zarówno młodzieży, jak i całego środowiska lubelskiego. Serdecznie wspomina go jeden z jego uczniów, znany chemik Bronisław Znatowicz, który w artykule pt. *Szkola polska przed czterdziestu pięciu laty* tak napisał:

„Rektorem liceum został zamianowany przez Wielopolskiego Józef Żochowski [!], poprzednio dyrektor gimnazjum w Radomiu. Poprzedziła go zła sława zwierzchnika srogiego i wymagającego, czy jednak srogość ta była tylko przystosowaniem się do wymagań poprzedniego systemu, czy może nowa ustawa napawała przełożonych wyrozumiałością względem młodzieży, nie doświadczyliśmy wcale ostrego obejścia z jego strony. Zwiędły, drobny staruszek, pełen żywoci, lecz bardzo poważny, z gotowym na każde zdarzenie tekstem z Pisma świętego, już przez samo wysokie wobec nas stanowisko nie budził może większej sympatii w młodych sercach, ale też nie przejmował nas obawą. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że pod powłoką zewnętrzną urzędowej sztywności biło w naszym rektorze serce miękkie i ludziom przychylne. Bo oto, kiedy w r. 64 każdy młody pod groźbą strasznych następstw musiał posiadać jakiś dowód urzędowy, legitymujący jego stanowisko społeczne, Żochowski [!] zapisywał do liceum całe gromady wczorajszych wojowników, często ludzi zupełnie już dojrzałych, podobno niekiedy nawet żonatych. Świadcstwo przynależności do szkoły wystarczało władzom administracyjnym...Piszący te słowa ma jeszcze inny powód do otaczania pamięci swego rektora najwyższą wdzięcznością. Rzecz tak się miała: W pierwszych dniach istnienia liceum, w klasie trzeciej wynikła awantura, o jaką w owych czasach nie było zbyt trudno. Jakies mniej

⁵¹ S. O. [Stanisław Ostrołęcki]. *Cmentarz parafialny rzymsko-katolicki w Lublinie*. Warszawa 1902, s. 54.

taktowne znalezienie się nauczyciela rosyjskiego, Stepanowa, wywołało oburzenie, posypały się kałamarze i przygotowane zawczasu w kieszeniach ziemniaki. Biedny Stepanow, człowiek zresztą spokojny i uczciwy, żyty zupełnie ze społeczeństwem, tak wziął do serca tę historię, że, nie czyniąc urzędowej kwerendy, rozchorował się i opuścił posadę. Po jego usunięciu się liceum było zupełnie pozbawione nauczyciela języka rosyjskiego i tak przetrwało około lat czterech. Rektor spolitykował: może po cichu rad był, że uniknie zadrażnień, poszukiwał więc nowego nauczyciela, nie bardzo usiłując znaleźć, a tymczasem w rozkładach lekcji język rosyjski figurował po trzy razy na tydzień zgodnie z programem, uczniowie zaś, żeby nie zwracać uwagi włóczęgą po ulicach, siedzieli przykładnie w klasach przez owe puste godziny. Lecz i na zapelnienie czasu znalazła się rada w postaci głośnego czytania. Biblioteka licealna była obficie zaopatrzona w literaturę polską, a ja w swojej klasie, jako obdarzony głosem donośnym i jaką-taką wprawą w czytaniu, bywałem stałym lektorem. Rozporządzenie więc Żuchowskiego [!] miało dla mnie ten skutek, że w ciągu lat kilku, czytając głośno po trzy godziny na tydzień, poznałem wiele rzeczy, których inaczej z pewnością poznać by mi się nie udało. Przypominam sobie, że w klasach wyższych do rzeczy bardzo chętnie słuchanych należały takie jak »*Wojna chocimska*« Potockiego, przekłady Piotra Kochanowskiego i niektóre utwory Krasickiego.”⁵²

Przytoczyłam ten obszerny cytat, gdyż znakomicie charakteryzuje on postać niezwykle interesującego człowieka, jakim był Józef Żuchowski.

Niemozna też pominąć słów, które Bolesław Prus zawarł w kronice z 1897 r.⁵³, wystawiając temu pedagogowi prawdziwy pomnik za przenikliwość i odwagę myślenia. Prus był uczniem lubelskiej szkoły realnej, a po powstaniu styczniowym – gimnazjum w Lublinie. Rzecz warta szerszej wzmianki, gdyż dotyczy węzłowych spraw naszego bytu państwowego. Uczniowie wybrali się do swego przełożonego na rozmowę. A toczyła się właśnie wojna francusko-pruska i byli ciekawi opinii, jak się ona skończy. „Staruszek Żuchowski”, jak ciepło pisze o nim Prus, wystąpił z profetyczną wręcz wizją: Francja przegra, a Niemcy rozpoczną wojnę z całą Słowiańszczyzną i sromotnie przegrają. Prus niemiecki nacjonalizm i butę nazwał „błazeństwami”, a choć Niemców nie bagatelizował, wskazując na wiele ich cech pozytywnych, mogących być wzorem dla nas i innych narodów, jednak przyznał, chociaż z pewnym niedowierzaniem, rację Żuchowskiemu. Historia w pełni potwierdziła oceny i prorocstwa „starca rozumnego i trochę mistyka”. – „Gdzie u licha, śmiali się uczniowie, pocziwy staruszek wypatrzył powód wojny słowiańsko-germańskiej?”, a Prus zdaje się mówić: gdzie u licha Żuchowski tyle wszystkiego się naczał, że tyle przewidział?

Józef Żuchowski nie należy do postaci pierwszoplanowych w historii polskiej oświaty i nauki. Jednak w trudnych warunkach porozbiorowej egzystencji on: jemu podobni nauczyciele szkół średnich wnieśli poważny wkład do polskiej oświaty, nauki i kultury swoich czasów. Tym patriotom zawdzięczamy, że młodzież nie wynarodowiła się, a polska szkoła nie została zrusyfikowana, do czego dążył zaborca. Choć nie zachowały się wszystkie materiały, pozwalające dokładnie opisać przebieg ich życia i działalności, zadaniem naszym jest ocalić od zapomnienia tych skromnych pracowników oświaty.

⁵² Zob. przyp. 6.

⁵³ B. Prus, *Kroniki*. *Op. cit.*, s. 274, 279.

Aneks I

LISTY JÓZEFA ŻUCHOWSKIEGO DO JOACHIMA LELEWELA*

I

Wilno, 8 stycznia 1825 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Względę, których doznawałem od WWMPana Dobrodzieja i rozkosz, jaką czułem słuchając historii, nie pozwalają mi i na chwilę zapomnieć o osobie Jego. Racz, WWMPan Dobrodziej łaskawie przyjąć moją odezwę i wierzyć, że jestem dla Niego z najgłębszym uszanowaniem i największym uwielbieniem, jakie tylko mieć można dla Męża rozległej nauki, niepospolitego talentu i rzadkiej zacności.

WWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Józef Żuchowski

II

Szczeczeszyn, 5 marca 1826 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Dowiedziałem się z listu WWMPana Dobrodzieja pisanego do Kiewlicza¹, że wydałeś mapy² niektórych krajów starożytnych pośpieszam więc z prośbą do WWMPana Dobrodzieja, abyś po kilkanaście egzemplarzy wspomnianych map raczył przesłać do Szczeczeszyna przez jaką zręczność, którą Ordyniec³ w pałacu łatwo znaleźć może. Spodziewam się, że natychmiast zostaną rozkupione, ponieważ jest wielu uczniów biorących się z ochotą do historii, wreszcie w tym pólcu podług przepisów Komisji⁴ mam przechodzić w klasie IV jeografię znaczniejszych w starożytności krajów.

* Biblioteka Jagiellońska, rps 4435. 20 listów J. Żuchowskiego do J. Lelewela z lat 1825–1830+

¹ Stanisław Kiewlicz (1803–1879). W latach 1820–1824 studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Był ulubionym uczniem Joachima Lelewela. W latach 1825–1848 uczył w szkole im. Zamoyskich w Szczeczeszynie, po czym przeniósł się do Warszawy, gdzie zajmował się wychowaniem synów Andrzeja Zamoyskiego. W latach 1854–1862 był inspektorem, później dyrektorem Instytutu Szlacheckiego w Warszawie, a następnie nauczycielem języka polskiego i łacińskiego w klasie przygotowawczej Szkoły Głównej Warszawskiej.

² Atlas do historii i geografii starożytnej wydał Joachim Lelewel w Warszawie w r. 1828. Pojedyncze mapy mógł opublikować jeszcze przed r. 1826, brak jest o tym wiadomości.

³ Jan Kazimierz Romuald Ordyniec (1797–1863), redaktor, krytyk literacki, działacz emigracyjny. Urodzony na Wołyniu uczył się w Liceum Krzemienieckim, potem studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Wileńskiego, który ukończył w r. 1824. Przez rok pracował jako nauczyciel w Winnicy, po czym przeniósł się do Warszawy. Był bibliotekarzem Stanisława Zamoyskiego i nauczycielem jego syna. W latach 1828–1831 pełnił funkcję dyrektora drukarni Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W lipcu 1826 r. odkupiwszy od Michała Podczaszyńskiego „Dziennik Warszawski” redagował go do końca 1829 r. a następnie kontynuację „Dziennika” – „Dekameron Polski”. Wieloletnią jego przyjaźnią szczycił się Józef Żuchowski.

⁴ Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – najwyższa magistratura oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1815–1830.

10 1/2 wiersz
1825

Rektorowi Wieruskiej Szkoły Łamoyckich,
do
Wojewody Rektora tychże Szkoł.

Zawiadamia niniejszem W. J. Rektora, iż znając, iż J. P. Żuchowskiemu potrzebne zdolności i ujętowanie, wysłał go na Nauzyciel Szkoł Łamoyckich, jako niniejszem przetranszować go i odczytać do naukowych Szkoł. Obydwie mianowicie Katedry Historji i refleks nauk udruchać będzie, jakie na niego a podzielną bytanie pomiędzy wszystkimi naukami przypadać. Żuchowski W. J. Rektor oświadcza, iż J. P. Żuchowski i połączonym Rektorem szkolnym wymienioną Katedrą zajmować. Podpisane dnia 20. Wieruskiej 1825 r.

Ryc. 1. Zawiadomienie o przyjęciu do pracy Józefa Żuchowskiego w gimnazjum w Szczepieszyńcu

Józef Żuchowski Magister Nauk Wyśwobolnych, weswary został
 w roku 1825 przez JW. Hrabiego Ordynata Łamojolskiego wicecy-
 kiego Kancelarza Szkoły Łamojolskiej, na nauczyciela dotychczas Szkoły.
 W roku 1829 wyśwobolnawczy się w Kommissji Oswożenia,
 otrzy mał tytuł aktualnego profesora. Świadczą o tym jego
 nieogólniej porysów są: Literatura, Historia wraz z naukami z nią
 związanymi, mądrześci i Filozofia. W ciągu zaś siedmiu lat swoje-
 go w Szkołach Łamojolskich przebył, dawał różnemi ciałami, his-
 toria, pierwszoklasa, Historia polska, Geografia, Język łaciński,
 polski, francuski, arytmetyka i Geometria. Z prac jego nau-
 kowych ogłoszone są drukami następujące: Historia królestwa
 Anabaptytów, Wyjścia i rozprawy o Lituanach; Tłumaczenie
 rozprawy Herona, o wpływie Normanów na język i litera-
 turę francuską; Opisanie odległości Ameryki przez Kolumba.
 Sny piórowe pisma wyszły w Dzienniku Wschodnim, a
 ostatnie w programie Szkoły. Wydał także ze stoworników
 nieobowiązkowych przez siebie ułożonych dzieło domowe: Epitome
Historia Sacra, którego Kommissja naskrypta swoim, aży-
 wie po okolicach publicznych dozwoliła. Do tego dzieła należą
 rozprawy o sposobie mówienia i o sposobie nauczania łaciny,
 którego języka. Oprócz tu wymienionych robót, ma jeszcze in-
 ciesz znaczne cisy, nieopublikowane, które sprężyć zechce
 w krajie wyprzedzić, do druku podać by nie mógł.
 Pisatem dnia 14 Czerwca 1834 roku w Szkołach, czy mi -

J. Żuchowski

Ryc. 2. Opis działalności dydaktycznej Józefa Żuchowskiego w gimnazjum w Szczepieszynie

**EPITOME
HISTORIÆ SACRÆ**

A D U S U M

TYRONUM LINGUAE LATINAE

**Auctore C. F. Lhomond in Universitate Parisiensi
Professore emerito,**

NOVAE EDITIO.

V A R S O V I A E.

1 8 3 0.

Ryc. 4. Karta tytułowa książki Józefa Żuchowskiego

UWIADOMIENIE

• PRZEDSIĘWZIĘCIEM WYDAŃ DZIELA LOMONDA :

EPITOME HISTORIÆ SACRÆ

poprzedzone kilką uwagami nad użytecznością i poręczną języka łacińskiego, we względzie do dawnych i późniejszych czasów.

Powszechne używanie języka łacińskiego w wiekach średnich i przez pewien czas jeszcze po wskrzeszeniu nauk, było z wielu miar bardzo pożyteczne: języki bowiem nowożytnie, nie mając potrzebnego wtedy ukształcenia, nie były zdadne do wyrażania wyższych pomysłów, które zrazu powoli i rzadko, dalej coraz żywiej i w większej liczbie, po różnych miejscach zjawiały się i krążyły. Z drugiej strony, narody przez dziesięć przeszło wieków w słabiej z sobą zostające znajomości, gdyby własnej w piśmiennictwie używały nowy, nie miałyby środka udzielania sobie nawzajem postrzeżeń, odkryć i wynalazków, lub przynajmniej wielkieby w tej mierze napotykały trudności, które nie dozwalałyć snadnie

jednym z prac drugich korzystać, musiałyby koniecznienie wpłynąć na opóźnienie ogólnej oświaty. Powszechnie tymczasem rozszerzony łaciński język, nie małą i z tego względu rozumowi ludzkiemu przynosił usługę. Za jego pomocą łatwo krążyły wyobrażenia i przenikały do najodleglejszych zakątków Europy; uczeni różnych krajów jedną niejako rzeczpospolitą składając, mogli się bez trudności nawzajem rozumieć, owoce cudzej pracowitości lub talentu przyswajając, pielęgnować i udoskonalać. Ze pominiemy pisarzy wieków średnich (*), jakże nie łatwo, w później-

(*) Nie raz dają się słyszeć głosy powstające przeciw pisarzom wieków średnich; wszakże pominięcie należy, że pomimo swęj małej lub żadnej teraz wewnętrznej wartości, zawsze oni bardzo ważno w dziejach postępu towarzystwa ludzkiego zajmują miejsce. — Choć słabo, rozjaśniali oni wszelako pomrok niewiadomości, oświecając błędów przechowywali pożyteczne prawdy, mnożyli ich liczbę, utrzymywali a nawet szerzyli upodobanie w nauce. — Bez nich Europa przy swoim odrodzeniu się pod koniec XV. wieku, musiałaby chyba jakiś skok nagły uczynić; bo kultura późniejsza jest koniecznienie wypadkiem tego co ją poprzedza. — Czas więc zaprzestać owych narzekad

Odkrycie Złota i Srebra w Ameryce. Wskazywanie na to w dziele Lomonda.

Ryc. 5. Informacja o zamierzonej edycji dzieła Lhomonda zamieszczona w „Dzienniku Warszawskim”

Plan Diettha pod tytułem: Opis dawnej Polski jak była przed
pierwszym rozbiorem.

Podług przepisu Komisjii Oświecenia, powinna być dawana w Świątoku wiadomości o
dawnej Polsce, jak była przed rokiem 1773, ale do tego żadne jawnie dzieło stosowne nie wy-
szło. Jeografia Wagi przy jego Historii drukowana, lubo zawiera w sobie niektóre bliżej
(np. o porządku Polaków i ich wzajemności, o docho, chlebie) o zajęciach pierwszych królów;
wskazuje też dla poprzedniego układu, jakie były i dobowe rzeczy, ze wszystkich drzew które wtedy
w tym państwie się znajdowały, najlepiej, musie dotrzeć się w Świątoku, gdyż nie była bar-
dzo nadziej, i gdyby styl jej nie był już właściwy, na drugiem czasie przetrwałaby. Dla ko-
misji uważaj się młodszy, podobnymu ułowi opis dawnej Polski, i już może wolność
przebiegu zaprzeta ukończytem. Jej podstaawę jest zawziętą Jeografią Wagi, do uzupełnienia
zaś obywatelskich wiadomości stały mi Dietta: Sawickiego, Brückinga (a), Kuyawicza
i inne, tudzież Hartknoch i Strzelchowskiego, co do uwag politycznych. Plan mojego
piśma jest taki: na samym początku ogólny obraz dziejów Polski, który za wstęp niejako stać
potem ogólnie opisanie całego kraju, po kterim następuje podział na trzy części: pro-
winie, podobnie jak w Wiedru: bo to jest podział w uwzględnieniu politycznym krajów używany;
ale pod spodem w województwach, w województwach wszystkich inne podziały, jakie
były, były, z uwzględnieniem ich czasu i czasu. Po tym podziale na prowincje i podziale
tychże na województwa, idzie opisanie województw kolejno, gdzie najpierw mówię krótko o wa-
dności historycznej, dalej podział na powiaty lub ziemie, następnie miasta z zachowaniem
przywilejów, uposażeń, a przy każdym miastu wspominać główne zdarzenia, które dla województwa
ważnym statorni są wspomnianie zastępczo. Po takim opisie każdego województwa, które
w województwie drobniejszego drukiem wiadomości o losach, o senatorach wyższych i mniej-
szych, o starostwach grodzkich, wojewo sejmskich, tudzież liczbie posłów i deputatów na tryba-
naly wyższych, biorze zawsze rok 1773 za normalny. Żeby wyższe wyrażenie Dietta
miejemu zapisać, opisuję na koniec w krótkości posłów w jakiej się Polsce znalazła po pier-
wszym rozbiore, i podział na województwa po rozbiore Drugim, Dalej także opis

(a) Opisanie Polski w Jeografii samobieżnej Brückinga znajdując się, użyto części w tym magazynie pol-
skim roku 1768, ale tu już nie należy, ponieważ błąd wyrażenia, w piśmie był użycie, po-
dobne jako błąd, który teny pokazuje wiadomy - przez tego był niewłaściwy.

Opis życia Józefa Żuchowskiego.

Józef Żuchowski syn Piotra szlachyca z hrabstwa Puławyńskiego z gubernii Podolskiej Powiatu Kamienieckiego, urodzony w roku 1797, ukończywszy nauki dawane w sześciu klasach szkoły Niemirowskiej, przeniósł się w roku 1819. do Liceum Huzemienieckiego, gdzie do 30 czerwca 1822 roku uczył się w klasie trzeciej, jako Śmia-
Oczko przytoczone pokazują, Litteratury polskiej i łacińskiej. Po
oddaleniu się stamtąd, udał się do Uniwersytetu Wileńskiego w roku
1823, gdzie w oddziale etyko-filologicznym słuchał Litteratury sta-
rożytnej, Litteratury polskiej, Filozofii, Historii powszechnej, tudzież
języka Greckiego wraz z Historią tego Państwa. Z wymienio-
nych dopiero nauk otrzymał egzamen przed Fakultetem, w celu
otrzymania stopnia Kandydata Filozofii, i jednogłośnie egzaminu-
jących przyznaniem, tenże stopień przyznał, w wyroku z

(a) Świadectwo z ukończonych nauk w szkole Niemirowskiej jałmuś
przynależnym w Kancelarii Uniwersytetu Wileńskiego zgodnego

Ryc. 7. Początek życiorysu Józefa Żuchowskiego (jego ręką pisany)

Wielmiuż Ma Dobrości!

Powracam się z listu do Wernera Dobrości prosiąc do
Kiewa o udzielenie mojemu nielubym krajom sławie
początek i pisać do Wernera Dobrości, abyś
po bliższym exemplary wspomnianych moich rozprawy
stał do druku, przynajmniej jakbyż wzmianki o tej
w piśmie do Wernera Dobrości - Spodziewam się, że natych-
miast, zostaną wydrukowane, ponieważ jest wiele rzeczy do
rozprawy z ich do Historii, urozmaici w tym jest rożne
przeglądanie historii moim przedmiotem i Włochów II - geografii
znajomości w starożytności krajów -
Wznowienie piśmie w sprawie prosić o dalsze jej

Ryc. 8. Początek listu Józefa Żuchowskiego do Joachima Lelewela

KSIEGARNIA ST. ARCTA Rachunek

dla X Biblioteki gimnazjalnej.

	1. Held's Leben. Weltgeschichte.	18	
	dalny ciąg Starożytności greckiej	1.	60.
	1. Kultur. Historische Symphonie.	1	20.
	1. Ymeren. Podnosz. arch.	1	50.
	Historie Ruski portug. pisanego gal. dla	10.	75.
	Tygodnik ilustrowany za 2 lata h. 65. 66.	10.	
	Biblioteka Wasmawka za 2 lata h. 65. 66.	18	
+	Przegląd dzieł za 2 lata h. 65. 66.	8	40
+	1. Bractwa. Dzieła 10 tomów.	10.	
	1. Friedlaender. Darstellungen aus der Seltung		
	altliche Kunst. 2 tom.	4	80
+	1. Stahr. Iberius.	2	40
+	1. Cleopatra.	2	40
		100	85
	Razem	700	85.

W. J. Żuchowski

Ryc. 9. Rachunek za książki dla biblioteki gimnazjum lubelskiego wystawiony przez księgarnię Stanisława Arcta z podpisem Józefa Żuchowskiego

W. Maryski A 42,58³ m. W. 50
20. 1841

Wielmożny. Mój Dobrodziej!

30

Dowiedziałem się, że powrotem do Krakowa, że
P. Pasiutewicz Dyrektor Szkoły Jurekowskiej i
innych otrzymał uwolnienie w obowiązku. Ja-
ko dawny profesor tej szkoły, jako uczący
się nigdy nie wglądami J.W. Stanisława Hrabie-
go Ordynata Jurekowskiego, ceniłem się użycie
miejscę od razu do wzmianki Dobrodziej, a
prosił go najuprzejmiej, żeby mi pozwolił
powiedzieć swojemu światu i wiele znaczącym
osobom do przykrycia wakacyjnej sprawy.
Mam ja dostateczną kwalifikację naukową,
to jest, wprawdzie Magistra sztuk pięknych i
Doktora Filozofii; znam tamtejsze miejscowe
osobniki; przyjąłem, ile się spodobać, i
przyjąłem opinię Obywateli Lubelskich; w ro-
znych zaś kolejach i w wielkonastoletniej
naukowej pracy nabyłem doświadczenia,
które jest potrzebne i do kierowania mto-

akta 22.

Wękiemu⁵ pieniądze za wzięte przeze mnie książki już kasa ordynacka w Warszawie wypłaciła. Prosiłem Ordyńca, aby mi przysłał jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy Kajdanowa⁶ i ostatnie wydanie Wagi⁷, ale Węcki bez mojego rewersu książek dać nie chciał. Mieliliśmy teraz półroczne egzamina, których opisaniem znudziłem Ordyńca, WWMPana zaś Dobrodzieja nudzić nie śmiem. Kiewlicz dobrze się popisał i Sierociński⁸ pomimo niechęci wyznał, że jego zdania względem sposobu jakim Iliada utworzona została, bardzo mu się podobały. Dowiedzieliśmy się z gazety, że Konstanty Zamoyski⁹ przybył do Warszawy, może czasem zechce odwiedzić Szczepieszyn, dobrze by to było; ale życzylibyśmy sobie być o tym pierwsi przez kogo uwiadomieni, aby nas *ex improviso* nie napadł. Moja żona najniższe ukłony WWMPanu Dobrodziejowi przesyła. Przesiedlenie nagle z wielkiego miasta, w którym była wychowana, do nędznej mieściny, jaką jest Szczepieszyn, nie bardzo jej się w początkach podobało, wszakże powoli zaczyna się przyzwyczajać. Jeżeli nam okoliczności pozwolą, w czasie wakacji życzylibyśmy sobie zajrzeć do Warszawy, która pomimo pochwał dawanych życiu wiejskiemu, bardzo jest przyjemna dla tych nawet, co ją raz poznali, a dopiero dla tych, którzy przez długie mieszkanie do niej przywykli.

Zostaję z wysokim uszanowaniem i poważaniem

WWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa J. Żuchowski

III

Szczepieszyn, 31 grudnia 1826 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Pisząc list ten w wigilię nowego roku, zaczynam go od wynurzenia WWMPanu Dobrodziejowi moich najszczerzych życzeń, które łaskawie przyjąć zechciej. Dziś właśnie rok się kończy, jak miałem szczęście WWMPana Dobrodzieja na moim weselu oglądać. Wówczas się o tej porze cieszyłem, teraz się zaś smucić muszę z przyczyny choroby mojej żony, która nie mogąc sama karmić przed miesiącem urodzonej córki, gdy zaczęła gubić pokarm, ciężko zapadła na piersi i dostała wrzodów. To smutne zdarzenie oprócz innych względów i z tego jeszcze jest dla nas przykre, że mamy dość znaczne gospodarstwo, które bez dozoru należycie iść nie może. Takie to biedy na świecie! a jak wszystko tak widzę i małżeństwo ma swoją dobrą i odwrotną stronę, jednakże powiem WWMPanu Dobrodziejowi szczerze, że rozkosz jaką dzieci rodzicom sprawują opłaca im sowing niespokojności i kłopoty od tego stanu nieoddzielne. Kiedy już minął mój własny wiek słodkich marzeń, które mię nieraz bogatym w majątek i znaczenie czyniły, miło mi przynajmniej

⁵ Józef Węcki (zm. ok. 1850 r.), księgarz, drukarz i nakładca warszawski. W l. 1807–1810 założył w Warszawie filię księgarni wileńskiej pod firmą Zawadzki i Węcki. Firma ta zasłużyła się wydaniem wielu cennych publikacji i odegrała ważną rolę w rozpowszechnianiu piśmiennictwa polskiego i utrzymywaniu łączności kulturalnej między Warszawą a Wilnem.

⁶ Iwan Kajdanow (zmarł 1850 r.) *Historia powszechna, krótko zebrana*. Przekład Leona Rogalskiego. Wilno 1825–1826. W tomie I i 2 uzupełnił i sprostował szczegóły Joachim Lelewel.

⁷ Teodor Waga (1739–1801) *Historia książąt i królów polskich, krótko zebrana, dla lepszego użytku znacznie przerobiona i pomnożona przez Joachima Lelewela*. Wilno i Warszawa. Nakł. i druk. Józefa Zawadzkiego, 1824.

⁸ Stanisław Sierociński (1789–1857), pedagog, językoznawca, krytyk literacki. M. in. kształcił się w Liceum Krzemienieckim. W tym samym zakładzie prowadził aż do r. 1816 lektorat języków: łacińskiego, francuskiego i niemieckiego. W latach 1823–1829 był nauczycielem języka i literatury polskiej w szkole wojewódzkiej w Szczepieszynie, poczem przeniósł się do Warszawy, gdzie również uczył przez wiele lat. Jest autorem wielu podręczników i prac z zakresu językoznawstwa, pedagogiki i filozofii.

⁹ Konstanty Zamoyski, najstarszy syn Stanisława.

marzyć teraz dla mojego dziecięcia, a biorąc częstokroć dziwaczne życzenia za nadzieje lub przecucia, myślę o nastąpić mogącym szczęściu, obecny jego wynagradzać niedostatek.

Przepraszam WWPana Dobrodzieja najmocniej, że Mu książek pożyczonych nie odesłałem, gdyż są mi jeszcze potrzebne; ale około Wielkiej Nocy odesłać je niezawodnie. Podług przepisu Komisji, wypada tego roku w klasie VI dawać obok polskiej i historię rosyjską. Myślałem długo, jakiego dziełka do tego użyć. Napisałem do Krzemieńca po Strojewa¹⁰. Przyjaciel mój przysłał mi wydanie P.O.¹¹ ze słowniczkiem, a w tymże samym czasie dostało mi się tłumaczenie tegoż dziełka na język polski w roku 1809 wydrukowane¹², które jeżeli się nie mylę, jest daleko lepsze: bo ma ogólne woyobrazenie okresów, a na końcu każdego uwagi nad stanem wewnętrznym krajów ruskich, co się nie znajduje w wydaniu P.O., a co byłoby może pożądanyszym, aniżeli poprzączyniane w nie bardzo szczęśliwym doborze fakta, które, gdy obok nich nie ma ogólnych myśli w całości szczegóły wiążących, większe jeszcze zamieszczenie w dzieje rosyjskie i tak już zamieszczenia pełne, wprowadzają. Ciekawy jestem, czyje to tłumaczenie? Podobało mi się ono i ze stylu i z dopełnień, jeżeli zdaniu mojemu zaufać mogę.

Pamiętając radę WWPana Dobrodzieja, którą mi dawałeś w Warszawie względem zgłębienia historii polskiej w samych jej źródłach, chciałbym się zabrać do czytania dzieł, które za źródłowe są uważane. Ale cóż począć, kiedy ich w Szczecbrzeszynie niewiele znaleźć można. Dostałem tylko Długosza¹³ niecałego, Kronikę bezimienną Bolesława III dzieje opisującą¹⁴, Dobrowskiego¹⁵, który o rzeczach polskich skąpo mówiąc i często popełniając błędy, mianowicie w chronologii, za bezpiecznego zdaje się przewodnika użytym być nie może; na koniec nieoszacowanego Naruszewicza¹⁶, którego tym więcej pokochiwam, im go więcej czytam. Pominąwszy wielkie jego dla początkowej historii polskiej zasługi pod względem krytyki, zdaje mi się, że niepodobna lepiej od niego pisać, i nie wiem, czy to jest skutek mojego uprzedzenia, czy też w rzeczy samej, w tym dziele jego wad stylu pospolicie mu przyznawanych bynajmniej nie widać.

Słyszałem, że dalszy ciąg pańskich ksiąg bibliograficznych¹⁷, chociaż ze szwankiem, z druku w Wilnie wyszedł. Jeżeli się jaka zrzęczność nadarzy, o której nastroczenie P. Ordyńca prosić będę, racz

¹⁰ Paweł Strojew (1796–1876), archeolog i historyk rosyjski, autor podręczników do nauki historii. Trudno ustalić, o jaki podręcznik Strojewa prosił Żuchowski.

¹¹ Krótka historia państwa rosyjskiego, dla poczynających uczyć się języka i historii z dotychczas wiadomości o autorach i słownika, oraz ze wskazaniem iloczasu przez P. O. Wilno 1824. (E. III, 330). Autorem jest Piotr Fedorowicz Ostrowski (1791–1846). Wg R. Wołoszyńskiego (PSB, IV, 572) jest adaptacją w jęz. polskim opracowania P. M. Strojewa.

¹² „Tegoż dziełka” czyli Strojewa *Historia krótka rossyjska wydana dla szkół narodowych państwa rossyjskiego*. Wilno. Zawadzki 1809. E. (XIX w., wyd. 2, X, 277) podaje również inną pozycję o podobnym tytule z tegoż roku.

¹³ Jan Długosz. *Historia Polonica*, zw. też *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Pierwsza edycja części *Historii* ukazała się 1614–15 w Dobromilu. Całość jej opublikował 1701–1702 H. Huysen w Lipsku.

¹⁴ Gall Anonim. *Ż. zapewne otrzymał tłumaczenie polskie, Historia Bolesława III. Króla Polskiego, przez Polaka bezimennego rytmem łacińskim napisana około r. 1115*. Warszawa 1821.

¹⁵ Josef Dobrovsky (1753–1829), znakomity filolog i historyk czeski. Zapewne chodzi o jego dzieło: *Slavin, Bothschaft aus Böhmen an allen slaw. Völker, oder Beiträge zur Kenntniss der slav. Literatur nach allen Mundarten*. Praga 1806.

¹⁶ Adama Naruszewicza *Historia narodu polskiego* (T. 2–7, II wyd.) wyszła w Warszawie w latach 1803–1804, a I wyd. t. 1 w 1824.

¹⁷ Joachim Lelewel. *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. Wilno T. 2, 1826. Druk tego tomu przeciągał się, ponieważ cenzura miała zastrzeżenia do różnych podawanych przez Lelewela wiadomości.

WWMPan Dobrodziej przez nią jeden egzemplarz z łaski swojej dla mnie przesłać. Radbym, żeby nic dla mnie nie było obcym, co tylko spod uczonego pióra Pańskiego wychodzi.

Zostaję z wysokim uszanowaniem

WWMPana Dobrodzieja

Najniższy i przychylny sługa

Józef Żuchowski

Żona moja uszanowanie swoje WWMPanu Dobrodziejowi przesyła.

IV

Szczebrzeszyn, 26 maja 1827 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Ordyniec nic mi nie pisze pomimo danego przyrzeczenia. Przychodzi mi na myśl, czyli czasem nie jest chory, zwłaszcza że go niezupełnie zdrowego zostawiłem. Wyglądam ja jego listu z niecierpliwością: z niego bowiem mam się dowiedzieć, w jakim stanie rzeczy co do mojego stopnia, a razem czy mój projekt zdawania egzaminu¹⁸ do skutku przyjdzie. Co się tycze tego projektu, chciałbym, aby jak najmniejsza liczba osób o nim wiedziała, a szczególnie aby nikt nie wiedział w Szczebrzeszynie, bo jeżeli dla wiadomej przyczyny żądanie moje odrzucone zostanie, naówczas moi nieżyczliwi koledzy gotowi by się z tego cieszyć, tak jak się dziś może cieszą, że ja z czyjejs łaski w „Roczniku Instytutów”¹⁹ między nauczycielami obok Gawłowskiego²⁰ i Ładowskiego²¹ pomieszczony jestem. Nieżyczliwość taką moich kolegów, której nowe dowody w czasie mojego bawienia w Warszawie ukazały się, wzbudziłem przez swoje nietrafne postępowanie. Nie potrzeba mi się było wdawać w cudze rzeczy²², a byłbym spokojny i szczęśliwy. Ten pierwszy krok źle postawiony wpływa bardzo mocno na teraźniejsze moje położenie i w dalszym może czasie wpływać nie przestanie. Ale co się stało, tego cofnąć nie można, a naprawić trudno albo i niepodobna. Dziś gdybym w nowe miejsce przybył, inaczej bym postępował, szanowałbym moją spokojność i pewnie bym jej dla nikogo nie naraził. Jest to wprawdzie cokolwiek egoistyczny systemat, ale cóż robić, kiedy potrzebny, zwłaszcza że ludzie rzadko pamiętają o tym co się dla nich dobrego uczyni. Lecz dość już tego narzekania. W roku przeszłym jeszcze wspominałeś mi WWMPan Dobrodziej, iż dobrze by było historię Kocha²³ wytłumaczyć. Myśl ta zajęła mię mocno i mam już całe prawie dzieje nowożytne na polski język przełożone. Idzie tylko o to, czy cenzura na drukowanie tego dzieła pozwoli. Mnie się zdaje, że w tej mierze albo wielkie trudności potrzeba będzie przełamać, albo może nawet niektóre miejsca za ostre wypadnie złagodzić lub całkiem opuścić, jeżeli się zgrabnie odmienić nie dadzą. Ponieważ ja mam u siebie wydanie dawniejsze²⁴, chcę się tedy od WWMPana Dobrodzieja dowiedzieć, czy późniejsze z roku 1817 jest wiele od pierwszego odmienne, czy tylko cała różnica na

¹⁸ Józef Żuchowski po ukończeniu Uniwersytetu Wileńskiego uzyskał stopień kandydata. Do jego awansu w zawodzie nauczycielskim wymagany był tytuł magistra. W r. 1829 przystąpił Żuchowski na Uniwersytecie Warszawskim do odpowiedniego egzaminu uzyskując stopień magistra nauk i sztuk pięknych.

¹⁹ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, 1826/1827, s. 285.

²⁰ Feliks Gawłowski, młody nauczyciel rysunków w szkole wojewódzkiej im. Zamoyskich w Szczebrzeszynie.

²¹ Julian Ładowski, młody nauczyciel rysunków i kaligrafii w szkole woj. im. Zamoyskich w Szczebrzeszynie.

²² W szkole im. Zamoyskich w Szczebrzeszynie nie było dobrej atmosfery, trwały kłótnie i waśnie. Toczyli spory z jednej strony Stanisław Kiewlicz i Józef Żuchowski, z drugiej Teodozy Sierociński, Jan Zienkowski i Ksawery Pasiutewicz.

²³ Krzysztof Koch (1737–1813), historyk i publicysta francuski. Prawdopodobnie Żuchowski wziął do tłumaczenia *Abrégé de l'histoire des traités de paix de Westphalie* z r. 1797.

²⁴ W r. 1817 ukazało się nowe wydanie wyżej wspomnianego dzieła.

tym zależy, że aż do wspomnianej daty wypadki są doprowadzone. Gdyby tak było, tedy mógłbym spokojnie moją pracę dalej ciągnąć, aż póki mi zapisane ostatnie wydanie Kocha nie przyjdzie. Racz mi WWMPan Dobrodziej o tym uwiadomić albo własnym pismem, jeżeli Jego łaska dla mnie nastąpi, albo przez Ordyńca, jeżeli ta droga zda się dla Pana Dobrodzieja dogodniejsza. Ja wszakże wolałbym pierwszą: bo jak jestem z prawdziwym uwielbieniem i szczerą życzliwością dla osoby Pańskiej, tak mam sobie za największe szczęście Jego listy odbierać. Na żądanie Ordyńca wytłumaczyłem do Dziennika Warszawskiego²⁵ z Herena: *O wpływie Normandów na język i literaturę francuską*²⁶; ale nie ma przez kogo przesłać mu tego tłumaczenia. Musi więc póty leżeć u mnie, aż sam do Warszawy przyjadę.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
WWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Józef Żuchowski

Żona moja swoją atencję WWMPanu Dobrodziejowi składa.

V

Szczebrzeszyn, 30 stycznia 1828 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! W liście do Kiewlicza pisanym, wyczytałem uprzejme dla mnie WWMPana Dobrodzieja życzenia, za które najczulsze dzięki składając, tychże samych przychylności z nowo zaczętych rokiem i WWMPanu Dobrodziejowi z całego serca życzę. Czwartego tygodnia temu, jak Pan Bóg dał mi synaczka, którego przez upodobanie w rzeczach narodowych Leszkiem nazwać kazałem. Mocno mi się zrazu ksiądz opierał, mówiąc, że żadnego Leszka między świętymi Pańskimi nie masz; ale w ostatku musiał ulec, kiedy go przekonałem, że królowie i księżęta katolicy to imię niegdyś nosili. Tak tedy mam teraz dwoje dzieci: córkę i syna. Córka już chodzi i cokolwiek gada. Wielką mam z niej uciechę; to tylko bieda, że trochę rozpieszczona, muszę ją czasem wytrzepać, kiedy mi swoimi grymasami dokuczy. Żona moja ten połów bardzo szczęśliwie odbyła, na piersi nawet bynajmniej nie chorowała, chociaż się o to najmocniej lękałem. Cała rzecz, że poprzedzającym doświadczeniem nauczeni, zaraz przyjęliśmy mamkę i przystąpiliśmy do gubienia pokarmu.

W naszej szkole wielkie i ważne zaszły teraz odmiany, o których Kiewlicz zapewne obszernie do WWMPana Dobrodzieja pisze. Spodziewamy się lepszego ładu, a zatem i przyjemniejszego pobytu w Szczebrzeszynie. A lubo między osobą²⁷ mającą dziś władzę w rękach a nami zachodziły dawniej nieporozumienia: wszelako jesteśmy z tego względu zupełnie spokojni, ponieważ *le roi de France ne venge pas les injures faites au duc d'Orleans*²⁸.

Od Ordyńca żadnej a żadnej nie mam wiadomości. Milczenie jego tak długie i tak niepojęte, niezmiernie mię zadziwia. Posłałem mu w czasie Świąt przez Sierocińskiego 132 zł dla Brzeziny²⁹

²⁵ „Dziennik Warszawski” miesięcznik nauk.-lit., wyd. w Warszawie w l. 1825–1829 przez M. Podczaszynskiego, od poł. 1826 r. przez J. K. Ordyńca. Pierwsi redaktorzy nadali pismu charakter bojowego organu młodej literatury romantycznej. Zasilił pismo kilkoma rozprawami Leleweł i K. Brodziński. Parę artykułów zamieścili w nim nauczyciele ze Szczebrzeszyna: Stanisław Kiewlicz, Teodozy Sierociński i Józef Żuchowski.

²⁶ J. Żuchowski, *O wpływie Normandów na język i literaturę francuską*. „Dziennik Warszawski” 1827, nr 27, s. 97–125. Jest to tłumaczenie z niezidentyfikowanego dzieła A. H. L. Heerena

²⁷ Jan Zienkowski (1798 – ok. 1832), dr medycyny i chirurgii. Kształcił się za granicą. W r. 1822 doktoryzował się w Krakowie, po czym objął obowiązki profesora nauk przyrodniczych w szkole wojewódzkiej im. Zamoyskich w Szczebrzeszynie. W styczniu 1828 r. objął stanowisko rektora. Był człowiekiem młodym, energicznym, posiadał wszechstronne i gruntowne wykształcenie.

²⁸ Król Francji nie pomści zniewag uczynionych księciu Orleanu.

²⁹ Antoni Brzezina (zm. w poł. 1831 r.), księgarz, nakładca, właściciel drukarni i litografii w Warszawie na ul. Miodowej.

i Glücksberga³⁰, lecz mi do tej pory o ich odebraniu nie doniósł. Przy tych pieniądzach był razem i list do Brzeziny, w którym go prosiłem o przysłanie mi dzieł filozoficznych Kruga³¹, prócz Fundamentalnej filozofii, bo tę mam u siebie. Ponieważ zaś dzieł wspomnionych doczekać się nie mogę i nie wiem nawet, czy listy przeze mnie pisane wraz z pieniędzmi doszły do swojego przeznaczenia, przymuszony jestem najuprzejmiej upraszać WWMPana Dobrodzieja: 1) abyś raczył wziąć u Brzeziny dzieła Kruga i one przez podwoły będące przysłać; 2) abyś raczył donieść mi z łaski swojej, czy Ordyniec jeszcze żyje i jeżeli żyje, o czym wątpię, czy listy moje, których tak wiele pisałem, że już ich liczby spamiętać nie mogę, wraz z pieniędzmi przez Sierocińskiego posłanymi odebrał i one do rąk właściwych oddał? Co się tycze książek wyżej pomienionych, piszę ja o nie i do Brzeziny prosząc, aby tymczasowie na rachunek wartości dwa ruble tu przyłączone przyjął, a reszty poczekał, które mu najrzetelniej i najrychlej odesłać przyrzekam. Powinienem u niego mieć wiarę, bo dotąd ani jednego z mojej strony zawodu nie doznał. Sprawdził on był dla mnie dziełko Breitkopfa³², za które jeszcze w czasie Świąt posłałem mu pieniądze przez Sierocińskiego na ręce Ordynica, nie wiem tylko czyli je odebrał.

Wiadoma jest WWMPanu Dobrodziejowi z Wilna moja rozprawka o poezji pasterskiej³³. Chciałem ją teraz drukować w Dzienniku³⁴, ale że się w niej wiele uchybień znajduje, których ja z przyczyn moich zatrudnień nie mam czasu poprawiać: więc posłałem Ordynicowi niektóre z niej wyjątki wraz z listem do druku przeznaczonych, prosząc aby w swoim Dzienniku umieścił. Ponieważ w moich okolicznościach wiele mi na tym zależy, aby się czymkolwiek dać publiczności poznać, zwłaszcza że ludzie pospolicie nie na to co się drukuje, ale że się drukuje, uważają, raczysz przeto WWMPan Dobrodziej ze swojej jeszcze strony przełożenie Ordynicowi uczynić, jeżeli w tej mierze trudności jakieś robić zechciał.

Przykro mi prawdziwie, że WWMPana Dobrodzieja tylu prośbami obarczam i jedna tylko dobroć Pańska czyni mi nadzieję, że się moją śmiałością nie obrazisz. Uprzykrzenia tego z mojej strony jest powodem Ordyniec, którego zupełnie pojąć nie mogę. Za co by się na mnie gniewał, nie wiem wcale, dla jakich by przyczyn miał związki ze mną zrywać i tego także nie wiem. Nic nie ma przykrzejszego na świecie, jak obojętność osoby, którą się kochało i szanowało, tym bardziej gdy ten, dla którego się ona okazuje, żadnym sposobem na nią nie zasłużył. Ale ludzie tyle mają ciemnych w swych sercach kryjówek i tak są do zbadania trudni, że się podobno niczemu dziwić już nie należy, zwłaszcza w tym czasie zupełnego wszelkich zasad wywrócenia i w tym kraju, gdzie każdy *amicitias utilitate probat*³⁵. Jednakże tego w Ordynicu sądzić nie chcę. Moje dobre o nim mniemanie tak mocno

³⁰ Natan Glücksberg (1780–1831), warszawski drukarz i nakładca, jeden z bardziej zasłużonych.

³¹ Wilhelm Krug (1770–1842), filozof i publicysta niemiecki. Józef Żuchowski posiadał Kruga *Die Fundamentalphilosophie*, Lipsk 1827. Prosił o inne jego dzieła filozoficzne. Mogły to być: *Entwurf eines neuen Organon der Philosophie*, 1801; *Versuch einer systematischen Encyclopädie der Wissenschaften*, 1796–97; *Philosophie der Ehe*, 1800; *System der theoretischen Philosophie*, 1806–10; *Geschichte der Philosophie alter Zeit*, 1815; *System der praktischen Philosophie*, 1817–19; *Handbuch der Philosophie und philosophischen Literatur*, 1820–21 i inne.

³² Jan Gottlob Emanuel Breitkopf (1719–1794), drukarz i wydawca niemiecki. W 1779 opublikował swoją książkę *Über die Geschichte der Erfindung der Buchdruckerkunst*, którą prawdopodobnie pragnął mieć Żuchowski. Dzieło to zapewne stało się pomocne przy opracowaniu rozprawki Żuchowskiego *O wynalezieniu papieru* i druku zamieszczonej w *Akcie uroczystym zakończenia kursu rocznego w Radomiu*. 1836.

³³ J. Żuchowski. *Niektóre wyjątki o poezji pasterskiej*. „Dziennik Warszawski” 1828, nr 33, s. 97–116.

³⁴ „Dziennik Warszawski”.

³⁵ Przyjaźń sprawdza się w praktyce (dosł. korzyścią).

jest ugruntowane, iż potrzeba bardzo silnych dowodów, aby je wyrzucić potrafiły. Lecz czas już koniec pisania położyć.

Zostaje z głębokim uszanowaniem i poważaniem
WWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

Żona moja swoje uszanowanie WWMPanu Dobrodziejowi składa.

Niegrzecznie to jest robić *post scripto*, pisząc do osoby wyższej od siebie; ale ufny jestem w dobroć WWMPana Dobrodzieja, że mi to uchybienie darować zechcesz. Listy moje przywiezione zostały do Warszawy przez podwoły, które kasę z Ordynacji do pałacu przyprowadziły. Jak one długo zabawią, nie wiem, ale proszę Krasuskiego³⁶ o zatrzymanie ich cokolwiek, jeśli można będzie, aby osoby do których piszę, miały czas odpowiedzi wygotować. Do Brzeziny i Glücksberga listy na Pańskie ręce posyłam, za co znowu najmocniej przepraszam. Dwa ruble tu przyłączone, racz WWMPan Dobrodziej dać Brzezynie na rachunek wartości dzieł Kruga i zapewnić go uroczyście, że żadnego zawodu w odebraniu reszty mieć nie będzie. Wkrótce wypadnie mi dla Glücksberga pieniądze posyłać, to razem i jemu należytość odeślę. Książki, o które proszę, zechciej WWMPan Dobrodziej wzięwszy je z księgarni, Krasuskiemu sekretarzowi odesłać, do którego ja, posłyszawszy o wyniesieniu się z pałacu Ordynica, udałem się z całą terazniejszą korespondencją i którego prosiłem, aby odpisy i cokolwiek więcej do mnie będzie, wręczył temu samemu człowiekowi, co mój pakiet do Warszawy przywiózł.

Kiewlicz nie wiem dlaczego przez tę zrzętność do Warszawy nie pisze. Jest on zdrow zupełnie i daleko w lepszych okolicznościach niż dawniej; ale podobno martwić się nigdy nie przestanie, bo we własnych uczuciach posiada niewyczerpane źródło wszystkich swoich nieszczęść. Lubo ze strony panny i jej rodziców taką ma pewność, jaką tylko w rzeczach moralnych mieć można; wszelako ciągle się dręczy wynajdując najstaranniej i najdowcipniej rozmaite sposoby, którymi by swoje przekonanie o pewności mógł zniszczyć lub przynajmniej zachwiać.

Życzliwy i najniższy sługa Pański
J. Żuchowski

VI

Szczebrzeszyn, 29 października 1828 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Dowiedziałem się z Gazety³⁷, że P. Bentkowski³⁸ wziął już emeryturę. Zdarzenie to nie miało mię obchodzić, ponieważ, jak WWMPanu Dobrodziejowi wiadomo, w Wydziale³⁹, którego P. Bentkowski był dotąd dziekanem, zamyślam zdawać egzamin dla pozyskania stopnia. Nie wiedząc czy P. Bentkowski pełni jeszcze dawniejsze dziekana i profesora obowiązki, czy też ma już następcę i kogo? Udam się z prośbą do WWMPana Dobrodzieja, abyś raczył łaskawie udzielić mi w tej mierze wiadomości. List ten piszę do WWMPana Dobrodzieja przez ręce ojca mojej żony, tą więc samą drogą i odpowiedź Pańska do mnie przesłaną być może, racz ją tylko WWMPan Dobrodziej wygotować i do domu ojca mojej żony pod nr 273 na ulicy Freta zanieść

³⁶ Osoba bliżej nie znana.

³⁷ „Gazeta Polska”, dziennik informacyjno-polityczny, wydawany w Warszawie od I XII 1826 r.

³⁸ Feliks Bentkowski (1781–1852), historyk literatury, pedagog. Był w latach 1817–1831 profesorem historii powszechnej Uniwersytetu Warszawskiego. Wiadomość o dymisji była więc nieprawdziwa.

³⁹ Wydział Sztuk i Nauk Uniwersytetu Warszawskiego.

kazać. W czasie Świąt Bożego Narodzenia będę niezawodnie w Warszawie, a wtedy osobiście nóżki WWMPana Dobrodzieja uściskam.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
WWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

VII

Szczebrzeszyn, 14 listopada 1828 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Przepraszam WWMPana Dobrodzieja najmocniej, że Mu się tak często moimi pismami naprzykrzam, bez względu na prace jakimi WWMPan Dobrodziej ciągle zajęty jesteś. Do prośby w poprzedzającym liście wyrażonej, nową teraz przydaję. W interesie egzaminu mojego byłoby mi bardzo potrzebne dawne przepisy Uniwersytetu Wileńskiego względem stopni. Ponieważ WWMPan Dobrodziej masz znajomości i związki z wielu osobami w Wilnie mieszkającymi; zanoszę więc do WWMPana Dobrodzieja uprzejmą prośbę abyś raczył najłaskawiej jeden egzemplarz pomienionych przepisów sprowadzić, a ja najchętniej koszta, jakie rzecz ta za sobą pociągnie, za widzeniem się zwrócę. Spodziewam się, że WWMPan Dobrodziej zechcesz moją prośbą przyjąć, za co nieskończenie wdzięczny będę.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
WWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

VIII

Szczebrzeszyn, 10 grudnia 1828 r.

Wielmożny Mci Dobrodzieju! Odebrałem list WWMPana Dobrodzieja, w którym mi doniosłeś o W[ielmożnym] Bentkowskim. Chciałem do niego pisać uwiadamiając o moim zamiarze przybycia w czasie Świąt do Warszawy; ale że nie wiem numeru jego domu, ani wiem jakie mu dają tytuły, ośmielałem się prosić najpokorniej WWMPana Dobrodzieja, abyś przy zręczności widzenia się z nim raczył mu wspomnieć o moim interesie. Nadużywam ja łaskawego dla mnie serca WWMPana Dobrodzieja, ale pewien jestem, że mi w dobroci swojej zechcesz to natręctwo darować.

Kiewlicz w przyszłą niedzielę z powodu swojego ożenienia na Święta ułożonego, wyjeżdża do Warszawy. Nie wie on ani słowa o moim egzaminie (ponieważ ja nie będąc zupełnie pewien skutku, przed nikim o nim nie wspominam), ani też o zamiarze odwiedzenia Warszawy. Owszem obiecałem mu, że się na jego weselu znajdować będę, co tymczasem żadną miarą być nie może. Chciałbym, aby w tej niewiadomości i nadal pozostał, aż się rzecz pomyślnie ukończy i o to WWMPana Dobrodzieja upraszam. Książki jakie mam przywiozę ze sobą.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
Najniższy sługa
J. Żuchowski

Żona moja swoje uszanowanie łączy WWMPanu Dobrodziejowi.

IX

Szczebrzeszyn, 4 kwietnia 1829 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Nie pisałem tak długo do JWWMPana Dobrodzieja, ponieważ po powrocie z Warszawy zastałem moją żonę bardzo chorą, później zaś tak mocno zapadła, żeśmy się o jej życie lękali. Do tej pory jeszcze nie może przyjść do siebie, chociaż już

niebezpieczeństwo minęło. Miałem z tego powodu nie tylko ciągle zmartwienie, ale i wielki kłopot będąc przymuszony sam około gospodarstwa chodzić i dziećmi się zatrudniać. Mimo takich jednakże przeszkód, korzystając z chwil swobodniejszych, pracowałem nad ułożeniem wypisów łacińskich, które chciałbym jakim sposobem na mój i wychowania publicznego pożytek obrócić. Obrałem sobie dzieło Lomonda pod tytułem *Epitome historiae sacrae*⁴⁰ zalecające się czystą i piękną łaciną, tudzież wykładem rzeczy ile przy krótkości dosyć porządnym. Dorobiłem do niego słowniki, ale zupełnie innym sposobem jak wszystkie, które mi są dotąd znajome. Wyrazy w moim słowniku nie alfabetycznie są ułożone, ale tak jak następują w tekście. Stąd wynika, że te same wyrazy, osobiwie trudniejsze, kilka razy się powtarzają, zwłaszcza kiedy w różnych miejscach, w różnych znaczeniach są użyte, co wszakże nie tylko nie szkodzi, ale zdaje się czasem pomagać do nabycia gruntowniejszej znajomości języka. Zwracałem wszędzie szczególniejszą uwagę na frazeologię, bo na jej poznaniu najwięcej zależy. Wypisy te są przeznaczone dla klasy 1ej i 2ej, w których dzieci nie mają jeszcze tyle wprawy, aby umiały zręcznie z alfabetycznymi obchodzić się słownikami i częstokroć znalazłszy wyraz, nie wiedzą, które z wielu położonych przy nim znaczeń do miejsca obecnego jest stosowne. Ponieważ zachowanie iloczasu jest dla początkowych niezmiernie trudne, a czasem i dla samych nauczycieli nie zawsze łatwe; dlatego w tekście zgłoski długie i krótkie będą oznaczone przynajmniej przedostatnie, bo te właściwie do czytania są potrzebne. Po krótkiej i stosownej do rzeczy przemowie, będzie naprzód tekst umieszczony a pod rozdziałami, na które całe dziełko jest podzielone, będą położone objaśnienia szczególniejszą historyczne i jeograficzne. Nastąpi potem słownik, który zupełnie ukończony został dnia 1 kwietnia o godzinie jedenastej w nocy i trzydzieści z górą arkuszy zajmuje. Pozostaje mi tylko przepisać wszystko na czysto, co się przed końcem maja uskuteczni, a nim cała robota do Warszawy pójdzie przez P. Sierocińskiego jadącego w czasie Wielkanocy, próbkę JWWMPanu Dobrodziejowi, będę miał zaszczyt przesłać. Idzie mi teraz o rzecz najważniejszą, to jest jakim sposobem wyjednać, aby te wypisy za elementarne przyjęto. Przeciw przedmiotowi nie będą mieli nic zarzucić, bo do ducha czasu stosowny. Słownik, ile mi wolno samemu o tym mówić jest dosyć pracowicie zrobiony, bo żadnego nie umieściłem wyrazu, o którego bym się znaczeniu i użyciu z najlepszego słownika nie zapewnił. Udaję się do JWWMPana Dobrodzieja z prośbą, abyś mię raczył oświecić, dokąd się podają podobne roboty, z jakich osób składa się sąd mający o nich wyrokować i czyje w tej mierze najważniejsze zdanie. Ja gotów jestem wszelkich sprężyn użyć dla pozyskania przychylnego skutku, zwłaszcza że to byłoby dla mnie wielkim zasiłkiem w moim teraźniejszym położeniu, gdzie jestem zupełnie goły z powodu poniesionych tyłu w jednym czasie wydatków i na drogę i na słabości mojej żony.

Słyszałem przypadkiem, że ktoś teraz w Warszawie trzodzi się ułożeniem wypisów. Ponieważ ja nie mogę być prędy w Warszawie, aż w czasie wakacji, więc lękam się, abym nie został uprzedzony. Jeżeli to nie sprawi przykrości JWWMPanu Dobrodziejowi, racz się o tym dowiedzieć i mnie zawiadomić. Spodziewam się, iż JWWPan Dobrodziej, dawszy mi tyle dowodów swojej łaski i w tej okoliczności okazać mi jej nie odmówisz. List ten pisany jest na ręce ojca mojej żony, tą drogą możesz JWWPan Dobrodziej i odpowiedź swoją posłać, której z upragnieniem wyglądać będę.

Zostaję z wysokim uszanowaniem

JWWMPana Dobrodzieja

najniższy sługa

Józef Żuchowski

Żona moja swoje uszanowanie załącza.

⁴⁰ Karol Franciszek Lhomond (1727–1774), francuski filolog. Wstąpił się jako autor licznych książek szkolnych, używanych przez młodzież. Jego *Epitome historiae sacrae* zaadaptował Józef Żuchowski. Książka ukazała się w r. 1830, drukiem Komisji Rządowej WRiOP. Dziełko uzyskało status książki elementarnej.

X

Szczecbrzeszyn, 23 października 1829 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Przesyłając JWMPanu Dobrodziejowi moje uszanowanie, ośmielałem się zatrudnić go prośbą. Uczyniłem był z Ordyńcem umowę względem drukowania mojego Lomonda. Pisałem już do niego kilka razy w tym interesie, zapytując czy już druki obstalowane u Glücksberga są gotowe, czy mam manuskrypt przysłać, ale mi na to ani słowa nie odpowiedział. Upraszam więc JWMPana Dobrodzieja, abyś raczył donieść mi najlaskawiej, czy on żyje i dlaczego do mnie do tej pory nie napisał. Jeszcze jest tu jedna okoliczność. Wiadoma jest JWMPanu Dobrodziejowi kolizja, jaka jest między mną a Zienkowskim. Dla zrobienia mi przykrości nie wspominał o mnie ani słowa w uwiadomieniu o popisach⁴¹, chociaż czytałem wtedy moją rozprawę stopniową⁴². Dla zrobienia mi przykrości i teraz, uwiadomienia o otwarciu, na którym także czytałem, do gazety nie podał, chociaż to się zwyczajnie zawsze zachowywało. Kiewlicz posłał był do Siekaczyńskiego⁴³ uwiadomienia w kształcie wyjątku z listu; ale nie wiemy, dla jakich przyczyn do tej pory w żadnej gazecie tego nie znajdujemy. Wpadamy na myśl, że Zienkowski przez Sierocińskiego musiał tam jakieś u redaktorów poczynić intrygi i chcielibyśmy koniecznie mu pokazać, że jego takie podle postępowanie celu swojego nie dopnie, dlatego prosimy najmocniej JWMPana Dobrodzieja, abyś się postarał o wydrukowanie tu przyłączonego wyjątku w „Gazecie Polskiej”, jeżeli go Siekaczyński dotąd nie podał. Gdyby „Gazeta Polska” nie chciała przyjąć, to w innej jakiej można np. w „Dzienniku Powszechnym”, lub w „Kurierze”⁴⁴. Pisałem o tym już i do Ordyńca, ale z nim trudna sprawa bo on na 20 listów raz tylko i to aż po roku odpisuje. Nie uwierzysz JWMPan Dobrodziej, jak mię jego opieszałość w pisaniu martwi. Ja mam pilny interes, a on milczy. Niepodobna zaś, abym ja dla rozmówienia się za każdą razą do Warszawy jeździł. Jeszcze jedna okoliczność. Ktoś artykuł⁴⁵ w „Gazecie Polskiej” przeciw mnie umieścił, chciałbym wiedzieć koniecznie kto to taki. JWMPan Dobrodziej najlepiej o tym dowiedzieć się potrafisz, bo na Ordyńca nie mam się co spuszczać. Ponawiając raz jeszcze moje prośby zaklinam JWMPana Dobrodzieja na wszystko, abyś je skutecznie zechciał, będę za to do śmierci Mu wdzięczny.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
JWMPana Dobrodzieja
Najniższy sługa
J. Żuchowski

⁴¹ W dziewiętnastowiecznych szkołach „popis publiczny” to egzamin publiczny uczniów, na którym władze szkoły rozdawały nagrody i odczytywano promocje przechodzących do klas wyższych, lub otrzymujących świadectwa ukończenia nauk.

⁴² *Wiadomość o odkryciu Ameryki*. Rozprawa ta pod nieco zmienionym tytułem *Opis odkrycia Ameryki przez Kolumba* ukazała się w: *Na popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Zamojskiej w Szczecbrzeszynie*. Warszawa 1830, s. 9–29.

⁴³ Józef Siekaczyński, absolwent szkoły w Szczecbrzeszynie. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim prawo uzyskując w r. 1823 tytuł magistra. W 1825 r. mianowany został asesorem w Prokuraturii Generalnej.

⁴⁴ „Kurier Warszawski”.

⁴⁵ W „Gazecie Polskiej” z r. 1829 (nr 271, s. 1183–1184) ukazał się artykuł *Kilka myśli z powodu ogłoszonego wydania dziełka Lomonda Epitome historiae sacrae* podpisany inicjałami W.P.R.S. Są one trudne do rozwiązania.

XI

Szczepreszyn, 7 listopada 1829 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Musiałeś JWWMPana Dobrodziej czytać w „Gazecie Polskiej” artykuł przeciw mnie wydrukowany. Z osnowy, stylu i innych okoliczności poznaję, że ten artykuł jest pióra Zienkowskiego albo Sierocińskiego, moich najserdeczniejszych przyjaciół. Ale czykolwiek jest, muszę nań koniecznie odpowiedzieć, jeżeli nie dla innych względów, to dlatego przynajmniej, aby *homines impii*⁴⁶ nie triumfowali, jeśli będę milczał. Nie mogę mojego odpisu posyłać na ręce Ordyńca, bo to jest poczyty niedbalec. Na kilkakrotne moje odezwy ani mi słowa jeszcze nie odpowiedział, przymuszony więc jestem udać się do JWWMPana Dobrodzieja, który mi nigdy swoich względów nie odmawiałeś i teraz zapewne nie odmówisz. Będę JWWMPanu Dobrodziejowi nieskończenie wdzięczny jeżeli raczysz podać do Redakcji „Gazety Polskiej” przyłączony tu mój odpis wraz z listem i skłonić Redaktora do umieszczenia go natychmiast, zwłaszcza że już się i tak mocno spóźniłem. Zaklinam JWWMPana Dobrodzieja na wszystko, abyś mej prośby nie odrzucił, bo prawdziwie nie wiedziałbym, do kogo mam się udać. Odpowiedź moja nie jest jeszcze cała, ale ja resztę następującą pocztą nadesłę, tymczasem niechby to drukowali.

Zeszyty wakacji byłem po to w Warszawie, aby się z kim względem Lomonda ułożyć. Zrobiłem z Ordyńcem umowę, ale cóż z tego, kiedy on do mnie zupełnie nie pisuje i ja nie mogę wiedzieć, czy mam posyłać manuskrypt lub też nie. Czy umarł, czy też o mnie zapomniał! Mam do niego największy żal. Ze sześć listów pisałem, ani jednej litery na to wszystko. Będę musiał na Boże Narodzenie znowu udać się do Warszawy i z jakim księgarzem robić układy, bo chciałbym już pozbyć się tego Lomonda. Jeżeli JWWMPan Dobrodziej wiesz co o Ordyńcu, racz mi donieść z łaski swojej, bo prawdziwie, że mię ostatnio złość i niecierpliwość porywa. Co pocztę wyglądam listu i co pocztę się muszę zmartwić. Taka oziębłość, takie niedbanie na drugich, jest nawet pewnym rodzajem okrucieństwa. Paktet do mojego ojca chciej JWWMPan Dobrodziej odesłać. O podanie mojego artykułu jeszcze raz upraszam JWWMPana Dobrodzieja. Racz JWWMPan Dobrodziej Redaktorowi przełożyć, aby nic nie odmieniał ani opuszczał. Ostrożność ta na to potrzebna, że Sierociński mnie tam intrygi porobił.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Józef Żuchowski

XII

Szczepreszyn, 27 lutego 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Pisałem do JWWMPana Dobrodzieja, prosząc abyś mi raczył podług łaskawej swojej obietnicy udzielić wiadomości o Ordyńcu i o moim Lomondzie; ale ponieważ nie odebrałem od JWWMPana Dobrodzieja odpowiedzi, powtórnie więc ośmielał się Mu naprzykrzać. Donosi mi siostra mojej żony, że druk dobrze idzie, jak jej Ordyńiec powiedział; lecz chciałbym wiedzieć, jak już daleko posunięty i czy będzie ukończony przed Wielkanocą, bo w przeciwnym razie nie miałbym po co do Warszawy przyjeżdżać. Zostałem ja tam kilkaset złotych na kosztą druku. Nie donoszą mi wcale, czy tych pieniędzy jeszcze wystarczy czy nie. Jest to rzecz niezmiernie ważna, bo jeżeli zabraknie, to się i robota naturalnie wstrzymać musi. Będąc na Boże Narodzenie w Warszawie zostawiłem Ordyńcowi „Wiadomość o odkryciu Ameryki”⁴⁷ dla umieszczenia w „Dekameronie”⁴⁸. Pismo to było czytane na otwarciu szkoły naszej, a ze stosunków

⁴⁶ Żli ludzie.

⁴⁷ Zob. przyp. 42 (list X).

⁴⁸ „Dekameron Polski” był kontynuacją „Dziennika Warszawskiego”, jego redaktorem był J. K. Ordyńiec.

moich wypadła koniecznie, że jego wydrukowanie jest dla mnie rzeczą nieobojętną, nawet dosyć ważną. Przrzekł mi Ordyniec, że go do „Dekameronu” użyje, a tymczasem donosi mi siostra, że dotąd nie było wcale drukowane, dlatego że jest za długie. Jeżeli Ordyniec swojego zdania nie odmieni, racz JWWMPan Dobrodziej pomienione pismo od niego odebrać i w „Pamiętniku Umiejętności Czystych i Stosowanych”⁴⁹ umieścić. Będę za to nieskończenie wdzięczny JWWMPanu Dobrodziejowi, tak jak jestem wdzięczny za wszystkie względy, które dotąd od Niego odebrałem.

Przykro mi niezmiernie, że JWWMPan Dobrodziej obarczonego pracami naukowymi nie mającymi nigdy zagać, zatrudniam moim piśmieniem; ale do kogoż się mam udać! Ordyniec jest zacny człowiek ale nad podziw leniwy. To jest prawdziwie dla mnie nieszczęście, które jeszcze przyczynia się do pomnożenia moich tutejszych przykrości. Żeby też mię Bóg kiedy z tej niewoli babilońskiej wyrwać raczył! Nie wiem jak tam korekta jest robiona. Jeżeli będzie wiele omyłek, to wszystko na nic. Żeby mi Ordyniec przysłał przez pocztę arkusze wydrukowane, to by było bardzo dobrze. Robiłbym tu tymczasem erratę, która zapewne będzie obfita.

Zostaję z powinnym uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

Żona moja swoje uszanowanie JWWMPanu Dobrodziejowi załącza.

XIII

Szczeczeszyn, 14 marca 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! List JWWMPana Dobrodzieja dał mi wiele do myślenia. Naprawdę starałem się odgadnąć, co to jest czego mi JWWMPan Dobrodziej o Ordynicu powiedzieć nie chciał. Wyrazy pańskie, pojmuję to dobrze, jak to się Ordyniec postrzegł, że „Wiadomość o odkryciu Ameryki” za obszerna, zupełnie mi zawróciły głowę. Mając nieprzyjaciół dość czynnych i tu i w Warszawie, wpadłem i na tę myśl, czy nie było jakich zabiegów, aby przeszkodzić drukowaniu mojego pisma, zwłaszcza że to pismo było czytane na otwarciu szkoły, że na to otwarcie umyślnie nikogo nie zaproszono i nie podano o tym do gazety, jak to się zwykle do tej pory działo; ale z drugiej strony nie wiem, czy ich intrygi tak daleko sięgają. Wreszcie co by wtedy myśleć należało o Ordynicu, którego ja byłem zawsze prawdziwym, bezinteresownym przyjacielem i mojej przyjaźni starałem się dawać mu dowody. Że Ordyniec do mnie nie pisuje wcale (choć i prawdę mówiąc, mógłby na to chwilę czasu wolnego znaleźć, przynajmniej raz na miesiąc, zwłaszcza że dawniejszych lat pisywał), że druk opieszale, a może i najgorzej idzie, to wszystko jest dla mnie znośniejsze, bo się da choć naciąganiem przyczynami wymówić; ale umieszczenie mojego pisma w „Dekameronie” zupełnie i wyłącznie od jego woli zależy. Sam mi uroczyście przrzekł wydrukować w 3ch numerach pomienione pismo i nadto jeszcze porobić odbitki, które ja tu mógłbym na miejscu sprzedać. W bilecie pisanym do Ordynica powiadam mu właśnie, że gdyby ja był na jego miejscu, to mojego przyjaciela najdłuższe bym pismo przyjął, gdyby wiedział, że mu na tym wiele zależy, aby było wydrukowane.

Nieskończenie mi JWWMPan Dobrodziej zobowiązesz, jeżeli mi otwarcie raczysz donieść o przyczynie, dla której nie umieścił Ordyniec mojego pisma, a o której wiesz jak się pokazuje z wyżej przytoczonych wyraża listu Pańskiego. Umiem ja milczeć i daję JWWMPanu Dobrodziejowi słowo honoru, że nigdy o tym Ordynicowi nie wspomnę, nawet mu nieukontentowania mojego nie pokażę, bo nie chcę z nikim odtąd w jawne niesnaski wchodzić, szczególnie kiedy tego uniknąć można. Wiadomość ta dla mnie jest bardzo ważna, ponieważ ja prócz drukarskich, inne jeszcze mam stosunki

⁴⁹ „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Czystych i Stosowanych”. Warszawa 1829 – XI 1830. Wyd. i red. Krystyn Lach Szirma, Stanisław Janicki, Marek Pawłowicz. Druk A. Gałęzowskiego. Czasopismo naukowo-techniczne wychodziło raz w miesiącu.

z Ordyńcem, a co by to dla mnie za okropna rzecz była, gdyby zawiódł ufność w nim położoną. Proszę JWWMPana Dobrodzieja, abyś mi raczył donieść o tym. Listu Pańskiego niecierpliwie wyglądam, od niego bowiem zależy moja podróż do Warszawy w czasie Wielkiejnocy. Jeszcze raz proszę i zaklinam na wszystko, abyś JWWMPan Dobrodziej tej mi łaski nie odmówił.

Obiecujesz mi JWWMPan Dobrodziej pismo moje podać do Pamiętnika⁵⁰. Gdyby go tam nie przyjęto, racz mi je JWWMPan Dobrodziej pocztą przez ręce mojego ojca odesłać, bo ja u siebie kopii tego pisma nie mam, a w ostatnim razie może je zechcę do programu szkolnego podać. Nie wiem czy Ordyńiec wszystkie arkusze słownika częściami przez pocztę przesyłane odebrał. Racz go JWWMPan Dobrodziej o to zapytać i mnie dla mojej spokojności zawiadomić. Prosiłem go, aby rękopism mój słownika chował, bo mi będzie potrzebny. Proszę JWWMPana Dobrodzieja, chciej mu to jeszcze przypomnieć. Strata tego rękopisu własnoręcznego z 30 kilku arkuszy złożonego byłaby dla mnie bardzo bolesna.

Żałuję mocno, że w jakie układy z księgarzami nie wszedł względem mojego Lomonda. Wolałbym bym był pracy mojej komu daremnie odstąpić, a być wolnym od wszelkiego kłopotu. Na drugi raz będę ostrożniejszy, daj mi Boże tylko z tej kolei szczęśliwie się wydobyć.

Zostaję z wysokim uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

Moja żona swoje uszanowanie zasyła JWWMPanu Dobrodziejowi. Odpisu Pańskiego wyglądam, on będzie stanowił o mojej podróży.

XIV

Szczecbrzeszyn, 27 marca 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Już teraz jestem spokojniejszy co do Ordyńca. Przygotowałem się na to, że będę miał z jego strony zawód, ale cóż począć. Do Warszawy jechać nie myślę, raz dla najniegodziwszej drogi jaka tylko kiedy na świecie była, a drugi raz dlatego, że przewiduję, iż moja podróż byłaby daremna, bo daj Boże żeby druk skończył się zupełnie około Zielonych Świątek.

Miałem ja tu zamiar wygotować do programu szkolnego rozprawę o dziele Cyncerona *De republica*, ale ponieważ mi to oporem idzie i oprócz tego mam inną ważniejszą robotę, więc chcę teraz podać do tegoż programu ową nieszczęśliwą „Wiadomość o odkryciu Ameryki”, co się tak tuła po wszystkich redaktorach pism periodycznych, nie mogąc nigdzie dobrego przyjęcia znaleźć. Spodiewając się, że ją Ordyńiec w „Dekameronie” umieści i że razem z „Dekameronem” obiecany, będę ją miał drukowaną; zniszczyłem nierozważnie kopię, która mi była pozostała. Muszę więc teraz udać się z prośbą do JWWMPana Dobrodzieja, abyś raczył odebrać pismo moje od redaktora „Ziemiomysła”⁵¹ i mnie je przez pocztę do Szczecbrzeszyna przesłać. Już mi jest przykro, że się tyle razy JWWMPanu Dobrodziejowi naprzykrzam, ale mię uspokaja ta uwaga, że JWWMPan Dobrodziej zawsze byłś łaskaw dla mnie i w ogólności lubisz czynić dobrze drugim.

Wracając do mojego pisma, chciej je JWWMPan Dobrodziej zakopertować i odesłać do mojego teścia, a on je sam od siebie na pocztę wyprawi, tylko by mu trzeba kazać powiedzieć, że to rzecz pilna i zwłoki nie cierpi. W istocie jeżeli ma być drukowane w programacie, musi być w początkach lub połowie kwietnia odesłane do Wieczystego Kuratora⁵².

Zostaję z powinnym uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

⁵⁰ Zob. przyp. 49 (list XII).

⁵¹ „Ziemiomysł. Pismo Czasowe dla Dzieci”. Warszawa 15 I 1830 – 15 XII 1830. Wyd. i red. Jan Kanty Chrućki. Druk K. R. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ.

⁵² Ordynat Stanisław Kostka Zamoyski.

XV

Szczecbrzeszyn, 10 kwietnia 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Przykro mi jest bardzo, że JWMPana Dobrodzieja ustawicznie moimi pismami zatrudniam, ale na nieszczęście żadnego sobie korespondenta nie obmyśliłem, a z Ordynem nic począć nie można. Prosiłem JWMPana Dobrodzieja przed tygodniem, abyś raczył wywindykować „Wiadomość o odkryciu Ameryki” i na mój koszt pocztą przysłać albo też zapieczętowaną złożyć u ojca mojej żony, a on ją sam na pocztę wyprawi. Nie wiedząc czy ten list doszedł, powtórnie do JWMPana Dobrodzieja o tej samej rzeczy piszę przepraszając najmocniej, że tyle już razy stałem się natrętnym, jak gdybym nie wiedział o tym, że czas u JWMPana Dobrodzieja jest bardzo drogi i zawsze ważnymi pracami zajęty. Pomieniona „Wiadomość” itd. jest przeznaczona do programatu, i to dla miejsce najstosowniejsze. Że nasz programat przy końcu kwietnia ma być odesłany do Warszawy, tedy z wielką niecierpliwością pisma mojego wyglądam.

Przy tej zręczności mam zaszczyt złożyć JWMPanowi Dobrodziejowi od nas obojga najszczerze życzenia, z powodu nadchodzących Świąt Wielkiejnocy.

Zostaję z głębokim uszanowaniem
JWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

XVI

Szczecbrzeszyn, 6 maja 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju! Najmocniej jestem obowiązany JWMPanowi Dobrodziejowi, za przysłanie mi mojej Ameryki⁵³, która odbywszy taką podróż po redaktorach, jak Kolumb po oceanie Zachodnim, znalazła na koniec bezpieczny przytułek w programacie szkolnym. Wiadomości o Lomondzie nie bardzo są dla mnie przyjemne, ale cóż począć? Darmo narzekać na złe, którego już poprawić niepodobna. Najkorzystniej zapewne byłoby dla mnie wejść w układ z jakim drukarzem i jemu za pewną cenę, moją ramię odstąpić. Jeżeli co kiedy jeszcze nabazgrzę, to dla uniknięcia niesmaków i kłopotów, tym sobie sposobem postąpię. Ordyniec zobowiązał się do utrzymywania korekty, ale nie wiem jak ona jest robiona, może tam pełno błędów. Ja bym prosił JWMPana Dobrodzieja, abyś raczył wziąć od niego dwa różne arkusze słownika i one mi przez pocztę dylizansem przysłać, na mój koszt, to się samo z siebie rozumie.

Zabrałem ja się tu do roboty, której własnymi siłami dokonać nie zdołałem. Podług przepisów Komisji⁵⁴ opisanie dawnej Polski powinno być dawane w klasie IIIej; ale do tego żadnego dziełka stosownego jeszcze nie ma. Jeografia Wagi⁵⁵ przy jego Historii umieszczona, lubo zawiera w sobie niektóre błędy (np. o początku nazwiska Polaków, o Lechu, o herbie, o założeniu pierwszych biskupstw); wszelako co do porządnego wykładu i doboru wiadomości, ze wszystkich dotąd wyszłych w tym przedmiocie dziełek, najlepiej może dałaby się w szkołach użyć, gdyby nie była rzadką. Dla korzyści młodzieży i dla mojej własnej nauki, przedsięwziąłem ułożyć opis skrócony dawnej Polski, i już trzecią część mojej roboty ukończyłem. Podstawą mojego dziełka jest Jeografia Wagi, do obszerniejszych zaś wiadomości mam Świąckiego⁵⁶ (któremu niech Bóg odpuści wszystkie

⁵³ Zob. przyp. 42 (list X).

⁵⁴ Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

⁵⁵ T. Waga. *Krótkie zebranie historii i geografii polskiej. W drukarni Supraśkiej XX Bazylianów, 1767; na ss. 229–392: Geografia o Polsce i W. X. Litewskim. Jest to opis kraju, charakterystyka Polaków, wykaz i opis ziem, powiatów, miast, starostw itp. (E. XXI, 146–147).*

⁵⁶ T. Świącki. *Opis starożytnej Polski.* Warszawa 1816; drugie wyd. w 1828 r.

niedokładności, wszystkie błędy i brak porządnego rozkładu rzeczy), mam Büschinga⁵⁷ w oryginale i w tłumaczeniu, mam Hartknocha⁵⁸ (co do urzędów politycznych), a spodziewam się jeszcze dostać Skrzetuskiego⁵⁹ i *Volumina legum*.⁶⁰ Przypadkowo wpadł mi dnia wczorajszego w ręce programat szkoły pijarskiej w Warszawie, w którym jest Rozprawa o sejmach i sejmikach⁶¹, a na końcu bardzo dla mnie potrzebny spis tabelaryczny województw z powiatami i miastami, gdzie się odbywały sejmiki i zjazdy ogólne (*conventus generales*). Szkoda tylko, że tam miejsca sejmików deputackich i gospodarskich oznaczone nie są.

Co się tyczy planu mojego dzieła ten jest taki: naprzód ogólne opisanie Polski, potem podział na trzy narody jak w Jeografii Wagi, ale w wyższej kolumnie pod spodem jest wyszczególnienie wszystkich innych podziałów, jakie były znane, z wykazaniem ich użycia i czasu. Dalej idzie opisanie województw, gdzie najpierw jest krótka wiadomość historyczna, potem podział na powiaty lub ziemie, na koniec miasta, ponieważ w Wadze jest czasem miast bardzo mało, więc wybieram ważniejsze ze Święckiego, a przy każdym wspominam zdarzenia, które na wspomnienie zasługują. Po takim opisie województwa, umieszczam w węższej kolumnie drobnym drukiem senatorów większych i mniejszych, starostwa grodowe, miejsce sejmików, liczbę posłów i deputatów na trybunał itd. Mam ja zamiar na początku mego dzieła położyć obraz ogólny dziejów Polski, który by za wstęp mógł służyć, a na końcu dołączyć podział po pierwszym rozbiórze na województwa uczyniony, potem opis krótki Księstwa [Warszawskiego], nareszcie terazniejszego Królestwa. Chciałbym także dla użytku uczniów zebrać krótką wiadomość o urzędach, o sejmach, o wyborze królów, o koronacji itd. Waga nie opisał Prus książęcych, ani Multan i Wołoszczyzny, ani też Infant jak były przed wojną Gustawa Adolfa⁶², jednakże zdaje mi się, że opisanie tych krajów w dodatku umieszczone, byłoby przydatne, zwłaszcza że dziś jeografia dawnej Polski, nie do jednego roku albo nawet okresu, lecz ile możliwości do całego ciągu dziejów służyć powinna. Oto jest plan mój, który sądowi Pańskiemu oddaję. Lecz jak łatwo jest plany układać, tak niełatwo je skutecznie. Tego ja właśnie przy mojej terazniejszej robocie doświadczam. Będąc pozbawiony dostatecznych pomocy książkowych, postanowiłem udać się z prośbą do JWWMPana Dobrodzieja, abyś mi raczył dopomóc w tych miejscach, które dla mnie do rozwiązania będą niepodobne. Lubo JWWMPan Dobrodziej przez swoje dzieła rzadkiej zalety, pozyskałeś już taką w narodzie i za granicą sławę, że jej nawet powiększać nie potrzebujesz; wszelako co tylko od JWWMPana Dobrodzieja otrzymam, do wszystkiego przyznam się najchętniej, owszem nawet tym jedynym sposobem pismu swojemu wzięłość i użyteczność zapewnić mogę. Między zdaniem autorów, których mam pod ręką, nie zawsze znajduję zgodę, czasem takie w nich rozróżnienie napotykam, że w zupełną wpadam niepewność i w braku dostateczniejszych pomocy, nie wiem na jaką powinienem nakłonić się stronę. Pozwolisz JWWMPan Dobrodziej, że mu tu trzy przykłady przytoczę. 1) Święcki powiada (T. I str. 389), że województwo chełmińskie odbywało sejmiki poselskie w Kowalewie⁶³, a deputackie i gospodarskie w Radzynie⁶⁴,

⁵⁷ Antoni Fryderyk Büsching (1724–1793), „ojciec nowożytnej geografii”. Prace naukowe Büschinga zjednały mu powszechną i zasłużoną sławę. W r. 1768 ukazała się w Warszawie *Geografia Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego tudzież innych Prowincji do nich należących*.

⁵⁸ Krzysztof Hartknoch (1644–1687), polski historyk, który w r. 1678 opublikował dzieło *Respublica Polona duobus libris illustrata*. Zawarł w nim na tle historii i rozwoju terytorialnego Polski systematyczny i dokładny opis instytucji politycznych państwa polskiego.

⁵⁹ Wincenty Skrzetuski (1745–1791), *Prawo polityczne narodu polskiego*. Warszawa 1782. T. 1–2.

⁶⁰ W l. 1732–39 ukazało się drukiem 6 tomów obejmujących ustawodawstwo od XIV w. do 1736 r.; tomy 7 i 8, zawierające ustawy do 1780 r., ukazały się w r. 1782.

⁶¹ Idzi Presiowski. *O sejmach w Polsce*. W: *Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Warszawskiej XX. Pijarów*. Warszawa 1829, s. 59.

⁶² Gustaw II Adolf, król Szwecji (1594–1632).

⁶³ Kowalewo miasteczko w woj. chełmińskim, obecnie woj. toruńskie.

⁶⁴ Radzyń Chełmiński miasteczko w woj. chełmińskim, obecnie woj. toruńskie.

Waga zaś twierdzi, że raz w Radzynie, drugi raz w Kowalewie, na koniec Hartknoch o Radzynie zupełnie nie wspomina. 2) Waga między senatorów malborskich liczy biskupa warmińskiego, a tymczasem Hartknoch (*Hist. pol.*, str. 914) mieści go w województwie chełmińskim: *in palatinatu Culmensi nomen suum appenit*. Może tak i było za czasów Hartknocha, ale później mogło się odmienić. 3) Święcki powiada, że herb województwa chełmińskiego był orzeł czarny w polu białym itd., Waga zaś twierdzi, że orzeł biały w czerwonym polu; ale Święcki zapomina o pieczęci wielkiej *Sigillum magnum* wszystkim trzem województwom wspólnej, która właśnie miała czarnego orła w białym polu. Takich sprzeczności jest jeszcze więcej, które pozbieram i JWWMPanu Dobrodziejowi prześlę.

Zostaję z wysokim uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

XVII

Szczebrzeszyn, 12 czerwca 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Przez wzgląd na prace, jakimi JWWMPan Dobrodziej jesteś zapewne teraz z powodu sejmu obarczony, nie powinien bym zatrudniać Go moim pisanem; ale życzliwość JWWMPana Dobrodzieja dla mnie każe mi się spodziewać, że się moim natręctwem nie obrazisz. Od dawnego już czasu zabierałem się pisać do Ordynata, na koniec teraz wystąpiłem z długą chryją⁶⁵, w której go proszę o powiększenie pensji, bo od tego podobno zacząć potrzeba. Gdybym mu wprost oświadczył, że mam zamiar przenieść się do Szkoły Rządowej, może by ze mną zechciał jak z Krasuskim postąpić. Chociaż mało znam Konstantego⁶⁶, jednakże osądziłem za rzecz potrzebną i do niego napisać. Jeśli on mi nic u starego nie pomoże, to przynajmniej nieźle, że wejść w jakieś stosunki z przyszłym Ordynatem i Wieczystym Kuratorem szkoły naszej. Ponieważ oba te listy są dla mnie bardzo ważne, przeto nie mogę ich komukolwiek powierzać. Siostra mojej żony nie wiedziałaby jak się z nimi obejść. Może by zechciała oddać je do rąk Kłobuchowskiego⁶⁷, którego zna dobrze, a właśnie tego sobie nie życzę. Ordyniec jest niezmiernie ciężki i podobne rzeczy lekko brać przywykł. W innych osobach, które znam w Warszawie, nie mam tyle zaufania, abym mógł być pewnym, że z zupełną sumiennością w tym się razie sprawię. JWWMPan Dobrodziej jesteś jeden człowiek, na którym całkowicie polegam i za którego pocziwość, jak mawiał Malinowski⁶⁸ w Wilnie, oko bym sobie wyjąć pozwolił. Skutkiem takiego przeświadczenia są częste moje natręctwa, a właśnie i dzisiejsze. Udaję się do JWWMPana z pokorną prośbą, abyś raczył te dwa do Zamoyskich listy odesłać przez jaką pewną osobę, zalecając jej, aby przyniosła świadectwo, że istotnie wręczyła. Spodziewam się, że JWWMPan Dobrodziej tej mi łaski nie odmówisz, a to będzie nowym jeszcze dla mnie powodem do wdzięczności i uwielbienia, z jakim zawsze dla JWWMPana Dobrodzieja jestem.

Ordyniec nic mi nie przysłał. Łatwiej jest wielbłąda przewlec przez ucho igły, niż z nim przyjść do ładu. Nie dziwię się temu wcale, bo już mię Ordyniec ze swoją gnuśnością oswoił. Piszę ja do niego teraz prosząc najusilniej, aby druk niezawodnie przed wakacjami ukończył, wystawiam mu, że jeżeli przybywszy do Warszawy w początku sierpnia nie znajdę Lomonda gotowego, tedy to zupełnie pomiesza moje rachuby i w przykrych mi okolicznościach postawi; ale jeśli mam prawdę powiedzieć, bardzo wątpię o tym, aby ów druk nieszczęśliwy przed zimą był skończony. JWWMPan Dobrodziej przez swoje światło i przez swoje cnoty więcej możesz wpłynąć na Ordyńca niżeli ja tysiącem moich

⁶⁵ Chryja – mowa

⁶⁶ Konstanty Zamoyski, najstarszy syn Stanisława

⁶⁷ Kłobuchowski – osoba bliżej nieznaną.

⁶⁸ Mikołaj Malinowski (1799–1865), historyk, bibliograf, dziennikarz, uczeń Lelewela, którego pieczy powierzył korektę i druk dzieła *Bibliograficznych ksiąg dwoje*.

listów; racz mu więc uczynić mocne przełożenie, aby mię już na dłuższy zawód nie narażał, daj mu to uczuć, że ja przez jego marudztwo i na czasie i na pieniądzach tracę; wszakże życzyłbym sobie, aby on o tym nie wiedział wcale, co ja w tej mierze do JWWMPana Dobrodzieja piszę, bo gotów sądzić, że ja przed Panem oskarżam i serce Pańskie ku niemu psuje.

Opisaniem Polski jestem ciągle zajęty. Idzie mi to nieźle, ale w bardzo wielu wątpliwościach potrzebuję koniecznie zasięgnąć wiedzy Pańskiej, co dopiero za przybyciem moim do Warszawy nastąpi. Właściwa jeografia jest już ukończona. Mam się teraz zająć ułożeniem wiadomości z prawa politycznego o stanach, sejmach, sądach itd.; ale do tego widzę, że mi nieodbitnie jest potrzebny Lengnich⁶⁹. Skrzetuskiego dzieło⁷⁰ jest niedostateczne. Odmiany zasze pod Stanisławem Aug[ustem] są tam dobrze wyjaśnione, lecz wywód historyczny różnych instytucji jest stały i niedokładny.

Zostaję z głębokim uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

Żona moja uszanowanie swoje składa.

XVIII

Szczebrzeszyn, 29 czerwca 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Donosił mi niedawno Ordyniec o moim interesie, nie sam wprost, ale przez siostrę mojej żony. Był on tego zdania, aby pism moich do O... i jego syna⁷¹ nie oddawać; lecz nie wiem, jak sobie postąpił. Ciekawy jestem, co się stało z listem do Za...⁷². Proszę teraz Ordyńca, aby mi doniósł jakie list pomieniony sprawił wrażenie; wszelako mało mam nadziei, abym się o tym od niego dowiedział. Druk mój musi postępować, bo mię siostra uawiadomiła, że pieniądze, które zostawiłem był u ojca, już przecie wzięte. List, który tu pod kopertą Pańską załączam, racz JWWMPan Dobrodziej albo odesłać do ojca mojej żony, albo też zatrzymać u siebie, aż do pojawienia się Ordyńca. Ekspedycję dzisiejszą odbierasz JWWMPan Dobrodziej przez P. Siekaczynskiego, radcę prawnego w Komisji Skarbu, człowieka bardzo zacnego i mojego przyjaciela, który może sam je osobiście wręczy, jeżeli mu czas pozwoli, pragnie on poznać z bliska JWWMPana Dobrodzieja, którego zasłużona chwała rozlega się po wszystkich stronach i któremu świeżo znany w uczonym świecie Humboldt⁷³ okazał szczególniejszy szacunek, o czym my, choć tak daleko mieszkający, wszelako dobrze wiemy. Pochlebiam, że JWWMPan Dobrodziej pozbywszy się teraz trudów poselskich, raczysz mię swoim pismem zaszczyścić i że mi udzielisz wiadomości prędzej niż Ordyniec tak o moim Lomondzie, jako też i o interesie wiadomym, który mię najmocniej obchodzi,

⁶⁹ Gotfryd Lengnich (1689–1774), gdański prawnik i historyk. Był badaczem dziejów i ustroju Polski, szczególnie Prus Królewskich i Gdańska. Najważniejsze jego dzieło to zwięzły podręcznik dziejów Polski *Historia Polona a Lecho, ad Augusti II mortem*, Lipsiae 1740.

⁷⁰ Prawdopodobnie chodzi tu o książkę Józefa Kajetana Skrzetuskiego pt. *Historia polityczna dla szlachetnej młodzieży*, której pierwsze wydanie ukazało się w r. 1773 w Warszawie.

⁷¹ Stanisław Zamoyski i jego syn Konstanty.

⁷² Marcin Zaleski, wysoki urzędnik w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

⁷³ Aleksander Humboldt (1769–1859), niemiecki przyrodnik, podróżnik i geograf. W 1829 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie powołało go na członka honorowego.

bo on jest podstawą wszystkiego. O dwunastej w nocy list ten kończę i dlatego tak mało i tak nieporządnie piszę.

Zostaję z głębokim uszanowaniem
JWWMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
J. Żuchowski

Żona moja uszanowanie swoje przesyła.

XIX

Szczebrzeszyn, 4 lipca 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Ostatnią razą miałem zaszczyt pisać do JWWMPana Dobrodzieja przez P. Siekaczynskiego, ale nie wiem, czy ten list doszedł, bo prywatne zręczności są najniepewniejsze i ja też zwyczajnie rzadko się kiedy na nie spuszczam. Ponieważ JWWMPan Dobrodziej wolny już teraz jesteś od prac sejmowych, ośmielam się więc upraszać Go najuprzejmiej i najusilniej, abyś mi łaskawie raczył odpisać i ciekawość moją w kilku punktach zaspokoić. Przesłałem na ręce Pańskie pod dniem 12 podobno czerwca listy do Zamoyskich, ale Ordyniec oświadczył mojej siostrze, że po odpowiedzi, którą Ordynat dał Lewockiemu⁷⁴, listy te są zupełnie niepotrzebne; miał on widzieć się z JWWMPanem Dobrodziejem i rozmówić się względem ich wstrzymania. Jak się rzecz stała życzyłbym sobie najrychlej wiedzieć, abym umiał stosownie postąpić, kiedy tu Ordynat do nas zjedzie. Potrzebna mi jest także odpowiedź, którą Ordynat dał Lewockiemu w moim interesie. Proszę ja o nią Ordyńca, ale mogę zawczasu przewidzieć, że mi nie odpisze, a zatem, że prośba moja będzie bezskuteczna. Nie mniej jest rzeczą potrzebną dla mnie wiedzieć, czy list do Zaleskiego oddany został; jeżeli został, jakie na nim sprawił wrażenie. Wiadomość ta jest bardzo ważna i ona najwięcej na moją determinację wpłynie, zwłaszcza że Szaniawski⁷⁵ ma wyjechać za granicę, a Zaleski jego miejsce zastępować będzie. O tych dwóch ostatnich punktach Ordyniec jest w stanie najlepsze mi dać objaśnienie; ale wątpię mocno, aby mi odpisał. Nieszczęśliwe jest jego lenistwo i bardzo szkodliwe dla mnie. Chodzi on wprawdzie czynnie koło mojego interesu, ale cóż mi po tym, kiedy ja o wszystkim wcześniej wiedzieć nie mogę. Gdyby mi był zaraz doniósł o rezolucji, jaką dał Lewockiemu Ordynat, byłbym niepotrzebnie z pisaniem nie występował, które zamiast pomocy, może mi szkodę przynieść. Wspominała mi także siostra, że Ordyniec jej mówił, iż jest dobrze teraz z Radomińskim⁷⁶ i że może z nim o mnie mówić i w interesie moim pomoc jego dla mnie zapewnić, lecz jak wiele stąd spodziewać się mogę, nie wiem wcale, bo Ordyniec do mnie nie pisuje. Przez rok cały jeden tylko list miałem po Wielkiejnocy. JWWMPan Dobrodziej masz w sobie tyle sumienności, tyle dobroci i ludzkości, tyle wreszcie dałeś mi dowodów swoich łaskawych względów, że spodziewam się, że i tą razą nie tylko nie odrzucisz mojej prośby, ale owszem najchętniej się do niej przychylišz, zwłaszcza że znając dobrze moje położenie, moje życzenia i zamysły, wiesz ile mi na tym zależy, abym o wszystkim wcześniej i dobrze był uwiadomiony. Proszę ja Ordyńca, że jeżeli nie zechce mi odpisać,

⁷⁴ Onufry Lewocki (1787–1854), matematyk, pedagog. Uczył się w Liceum Krzemienieckim. W l. 1811–22 był nauczycielem prywatnym w domach arystokratycznych na Wołyniu. W r. 1822 przeniósł się do Królestwa Polskiego. Tu współpracował z Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych. W r. 1829 objął po Józefie Lipińskim urząd generalnego wizytatora szkół w Królestwie Polskim.

⁷⁵ Józef Kalasanty Szaniawski (1764–1843), filozof i działacz polityczny. Piastował szereg ważnych stanowisk w Księstwie Warszawskim, a następnie w Królestwie Polskim. Członek Warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk oraz prezes Tow. do Ksiąg Elementarnych.

⁷⁶ Jan Alojzy Radomiński (1789–1864), matematyk. Nauki kończył w Krakowie, następnie był profesorem fizyki i matematyki w szkołach departamentowych w Bydgoszczy, dalej szefem biura w Komisji Rządowej WRiOP w Królestwie, później naczelnikiem wydziału w Dyrekcji Wychowania w tejszej Komisji, na koniec referendarzem stanu i wizytatorem generalnym w Królestwie.

aby był u JWMPana Dobrodzieja i aby albo ustnie udzielił Mu wiadomości potrzebnych, albo żeby notatę o wszystkim podał. Czy to uczyni, nie wiem, wszakże upraszam JWMPana Dobrodzieja, abyś mi raczył najlaskawiej donieść, co wiesz o moim interesie przez najbliższą pocztę, bo Ordynata i Lewockiego tylko co nie widać. Żle by zaś było, gdybym nie wiedział jak mam z nimi gadać, szczególnie z pierwszym.

Siostra mojej żony była dotąd moim korespondentem najczynniejszym i wiele moich komisów ułatwiała, ale teraz właśnie wyjechała na wieś w takim czasie, kiedy mi w Warszawie była najwięcej potrzebna. Pismo do ojca naszego racz JWMPan Dobrodziej odesłać. Jest w nim list do Ordyńca. Nie wiem, czy go bez siostry potrafią oddać, dlatego upraszam JWMPana Dobrodzieja, abyś za widzeniem się z Ordyńcem raczył go zapytać, czy list mój pod datą 4 lipca odebrał. Ordynat pisał do Malhomma⁷⁷, że ja myślę wynieść się ze Szczepieszyna. Malhomme sądzi, że to do Warszawy i rozmawiając o tym z Szuszkowskim⁷⁸ dodał z pokazaniem języka, że tam potrzeba głowy, a ja jej nie mam, że oprócz trochę historii nic nie umiem itd. Jest to zdanie, jakie narzucili Malhommmowi zacni Z[ienkowski], S[ierociński] i P[asiutewicz]⁷⁹ [słowo nieczytelne] moi przyjaciele, którzy nawet dla poniżenia mojej osoby, starają się poniżyć przedmiot, który dają, rozsiewając mniemanie takie o historii, jakoby ona nie była nawet nauką. U nas opinii publicznej nie ma i dlatego każdy beczelny i śmiały człowiek może sobie swobodnie przywłaszczać prawo wyrokowania o ludziach i rzeczach. Jest to miejsce, z którego piechotą uciec potrzeba! W czasie wakacji, zaraz pierwszych dni sierpnia, myślę jechać do Warszawy z Kiewliczem. Nic on nie wie o moim zamiarze, a tym bardziej o moich już staraniach i o środkach jakich używam. Chciałbym, aby sobie w tej szczęśliwej niewiadomości pozostał, bo żal by mi go było, gdyby mu się krew przez zazdrość psuła. Wreszcie Kiewliczowi to tylko dobrze powtarzać, co powinno szybko dojść do wiadomości publicznej.

Zostaję z głębokim uszanowaniem

JWMPana Dobrodzieja

najobowiązańszy najniższy sługa

J. Żuchowski

Żona moja z Lechem swoje uszanowanie JWMPanu Dobr. składa.

XX

Szczepieszyn, 18 lipca 1830 r.

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju! Nie odbierając żadnej odpowiedzi od JWMPana Dobrodzieja, na tylokrotne moje natrętne pisanie, zaczynam być niespokojny o zdrowie Pańskie, zwłaszcza w takiej porze, w której z przyczyny częstych i nagłych odmian powietrza, powszechnie panują słabości. Trudno jest uwierzyć, jak u nas febry są zagnęzzone. W przeszłym osobliwie miesiącu, po trzydziestu może uczniów na raz bywało chorych. Kilka osób naszego zgromadzenia musiały odbyć swoją kolej, ja dostałem kataru i dotąd do siebie przyjść nie mogę.

Po skończonych egzaminach wybieram się natychmiast do Warszawy, a skoro tylko w niej stanę, najpierw pobiegnę do JWMPana Dobrodzieja uściskać Jego stopy i przeprosić za natręctwo, które w tym czasie posunąłem do najwyższego stopnia, wkładając na osobę tak dostojną obowiązek rozsyłania listów. Czulem ja to zaraz, że niestosowność popełniam, ale cóż miałem nieszczęśliwy

⁷⁷ Mikołaj Malhomme. Rządca Ordynacji Zamojskiej w Zwierzyńcu. Brak bliższych danych biograficznych.

⁷⁸ Karol Ksawery Szuszkowski. Brak bliższych danych biograficznych. W latach 1827–30 był nauczycielem języka francuskiego w gimnazjum szczepieskim. Równocześnie pełnił funkcję dyrektora założonego przez siebie instytutu szlacheckiego na wzór sławnego zakładu w Schnepfenthal.

⁷⁹ Ksawery Pasiutewicz, absolwent Liceum Krzemienieckiego. Przybył do Szczepieszyna w r. 1825 i uczył tu do r. 1832.

robić? Ordyniec zawsze milczał, a więc nieraz myślałem, że jest chory albo może nawet umarł, zwłaszcza że jego krótka szyja tudzież krótkie i zwięzłe ciało, zdają się nagłym zagrażać mu końcem, *quod Deus avertat*⁸⁰. Tę pocztę, którą obecny list do JWWMPana Dobrodzieja przyszedł, piszę także do Ordyńca przesyłając na jego ręce kilka ważnych w interesie moim ekspedycji. Ale tu znowu zachodzi trudność. Było uwiadomienie w „Dzienniku Powszechnym”, że jakaś Drukarnia Rządowa przeniosła się na ulicę Danielewiczowską. Jeżeli to była mowa o Drukarni Komisji Oświecenia⁸¹, to tam w domu mojego ojca nie potrafią dopytać się do Ordyńca, zwłaszcza że na nieszczęście siostra mojej żony, która wszystkie moje interesa takiego rodzaju ułatwiała, miała się oddalić na niedziel kilka z Warszawy i zapewne jeszcze dotąd nie wróciła. Proszę ja ojca, aby zasięgnął w tej mierze wiadomości od JWWMPana Dobrodzieja, który mogłeś o tem słyszeć od Ordyńca, jeżeli Drukarnię przeniósł na inne miejsce. Gdyby się mój ojciec nie zgłosił czasem do JWWMPana Dobrodzieja, tedy racz JWWMPan Dobrodziej spotkawszy się przypadkiem z Ordyńcem, zapytać go, czy moją ekspedycję pod datą 18 lipca z trzema we środku listami odebrał?

Nie wiem wcale co się stało z pismami do Zamoyskich i do Zaleskiego. Prosiłem Ordyńca, aby mi o tym doniósł, ale on zwyczajem swoim ani słówka. Tymczasem ja tu jestem w wielkim kłopotcie, bo jak się obaczę z Ordynatem, to nie będę wiedział jak mam z nim gadać. Po przychyleniu się Ordynata do moich życzeń, które mu Lewocki oświadczył, listy moje do Zamoyskich były wcale niepotrzebne. Donosiła mi siostra, że Ordyniec miał je wstrzymać naradziwszy się z JWWMPanem Dobrodziejem. Jeżeli to uczynił, tedy bardzo mu jestem wdzięczny. Ciekawy jestem, jakie list mój na Zaleskim uczynił wrażenie. Słysząc u nas, że Szaniawski ma wyjechać, a on jego miejsce tymczasem zajmie. O moim przeniesieniu chodzą tu wieści po Szczepieszynie od Malhomma rozsiane, a ja o niczym nie wiem. Gdybym był pewien, że te wieści zasługują na wiarę, to bym się powinien cieszyć, ale one są podobne jak to bystre światelko, które się na chwilę ukaże wśród pochmurnej nocy, ale natychmiast niknąc powiększa jeszcze czarność cieniów. Szczepieszyn siedzi mi kością w gardle – *tout excepte* Szczepieszyn.⁸² Gdybym był poetą jak Owidiusz, to bym się mógł unieśmiertelnić, opisując okropności Szczepieszyna, jak tamten okropności krainy, do której był na wygnanie posłany.⁸³ Co do mojego przeniesienia z tym nikomu nie zwierzam się w Szczepieszynie. Atakują mię, ja się wypieram. Taki sposób postępowania podobno jest najlepszy, przynajmniej najbezpieczniejszy.

Zostaje z głębokim uszanowaniem

JWWMPana Dobrodzieja

Najniższy sługa

J. Żuchowski

Żona moja uszanowanie przesyła JWWMPanu Dobrodziejowi.

⁸⁰ Od czego, Boże, zachowaj.

⁸¹ Drukarnia Komisji Rządowej WRiOP została założona w r. 1823. Celem jej był druk „Monitora Warszawskiego”. Niezależnie od niej istniała drukarnia szkolna założona w r. 1824. Dyrektorem pierwszej i drugiej był Adam Tomasz Chłędowski. Po jego zaś ustąpieniu objął to stanowisko Jan Kazimierz Ordyniec.

⁸² Całkiem wyjątkowo Szczepieszyn.

⁸³ Owidiusz (Publius Ovidius Naso) został skazany przez cesarza Oktawiana na wygnanie do Tomi, gdzie przebywał do końca życia.

Aneks II

JÓZEF ŻUCHOWSKI: PLAN DZIELKA POD TYTUŁEM
„OPIS DAWNEJ POLSKI JAKA BYŁA PRZED PIERWSZYM ROZBIOREM”

Podług przepisów Komisji Oświecenia, powinna być dawana w szkołach wiadomość o dawnej Polsce, jaka była przed rokiem 1773; ale do tego żadne jeszcze dziełko stosowne nie wyszło. Jeografia Wagi przy jego Historii drukowana, lubo zawiera w sobie niektóre błędy (np. o początku Polaków i ich nazwisku, o Lechu, o herbie, o założeniu pierwszych biskupstw), wszelako tak dla porządnego układu, jako też i doboru rzeczy, ze wszystkich dzieł, które dotąd w tym przedmiocie są ogłoszone, najlepiej może dałaby się w szkołach użyć, gdyby nie była bardzo rzadką i gdyby styl jej nie był już cokolwiek na dzisiejsze czasy przestarzały. Dla korzyści uczącej się młodzieży, przedsięwzięłem ułożyć opis dawnej Polski i już moją robotę prawie zupełnie ukończyłem. Jej podstawą jest zawsze Jeografia Wagi¹, do czerpania zaś obszerniejszych wiadomości służyły mi dzieła: Świąckiego², Büschinga³, Wyrwicza⁴ i inne, tudzież Hartknocha⁵ i Skrzetuskiego⁶, co do urządzeń politycznych. Plan mojego pisma jest taki: na samym początku ogólny obraz dziejów Polski, który za wstęp niejako służy, potem ogólne opisanie całego kraju, po którym następuje podział na trzy narody czyli prowincje, podobnie jak w Wadze, bo to jest podział we względzie politycznym zwyczajnie używany, ale pod spodem w węższej kolumnie są wyszczególnione wszystkie inne podziały, jakie tylko były znane z uwzględnieniem ich użycia i czasu. Po tym podziale na prowincje i podziale tychże na województwa idzie opisanie województw kolejną, gdzie najpierw mieszczą krótką wiadomość historyczną, dalej podział na powiaty lub ziemie, na koniec miasta z zachowaniem przyzwoitego wyboru, a przy każdym mieście wspominam główne zdarzenia, które dla swojej ważności istotnie na wspomnienie zasługują. Po takim opisie każdego województwa, kładę w węższej kolumnie drobniejszym drukiem wiadomości o herbie, o senatorach większych i mniejszych, o starostwach grodowych, miejscu sejmików, tudzież liczbie posłów i deputatów na trybunały wysyłanych, biorąc zawsze rok 1773 za normalny. Żeby większą użyteczność dziełka mojemu zapewnić, opisuję na końcu w krótkości postać w jakiej się Polska znalazła po pierwszym rozbiórce i podział rzeczy na województwa po rozbiórce drugim, dalej kładę opis Księstwa Warszawskiego, nareszcie teraźniejszego Królestwa. Zamiarem moim jest także dołączyć jeszcze niektóre wiadomości z prawa publicznego krótko zebrane, a dla uczących się historii polskiej, nieodbitcie potrzebne, jako to: o stanach Królestwa, o sejmach i sejmikach, o wyborze i koronacji królów, o urządach, sądownictwie, konfederacji, rokoszu, wojskowości itd. Tym sposobem moje dziełko ułożone da się i do szkół wygodnie zastosować, gdy od woli nauczyciela będzie zależało, podług czasu i potrzeby uczniów, wiadomości w węższych kolumnach zawarte opuszczać i razem też dziełko nie mały pożytek może przynieść dla tych, którzy go za szkołą w całej obszerności używać zechcą. Objętość jego wyniesie 16 do 18-tu drukowanych arkuszy. Co się tyczy kosztu, ten myślę z prenumeraty zebrać, a może też Towarzystwo Przyjaciół Nauk udzieli mi jakiego wsparcia, stosownie do urządzeń niedawno przez pisma publiczne ogłoszonych. Jaśnie Wielmożnego Pana⁷ o to tylko upraszam, abyś mi łaskawie pozwolił swoje znakomite Imię na czele mojego dziełka umieścić i swojej silnej opieki odmówić nie raczył, kiedy w Komisji Oświecenia będę się starał o to, aby szkołom do użycia polecane zostało. Nie mogę zaprzeczyć, że dziełko Świąckiego z wielu miar bardzo szacowne, niezmiernie mi

¹ Zob. aneks I, przyp. 55 (list XVI).

² *Ibidem*, przyp. 56 (list XVI).

³ *Ibidem*, przyp. 57 (list XVI).

⁴ Karol Wyrwicz. *Geografia czasów teraźniejszych*. Warszawa 1768.

⁵ Zob. aneks I, przyp. 58 (list XVI).

⁶ *Ibidem*, przyp. 59 (list XVI).

⁷ Zapewne chodzi o ordynata Stanisława Kostkę Zamoyskiego.

wiele pomocy w mojej pracy przyniosło, ale hołd należny prawdzie wymaga, aby też nie zamilczeć jego błędów i niedokładności, które w osobnej recenzji zebrać i wystawić zamierzam. Bez tej ostrożności możeby więc wzięto za prostego wypisywacza, powtrającego niewolniczo to, co drudzy powiedzieli, albo możeby sądzono, że ja z moją robotą jedynie dla zysku lub przez próżność występuję. Chociaż tu nie jest miejsce wytykać wspomniane błędy i niedokładności, jednakże kilka dla przykładu przytoczę. I tak: Birże nie w wileńskim województwie, jak powiada Święcki, ale w trockim. Parczew nie w brzeskolitewskim, ale w lubelskim. Nie Dubczenska [miasto Radziwiłłów w Litwie], ale Dubienki, nie Braclaw [miasto w Litwie, stol. powiatu], ale Brasław. Herb województwa chełmińskiego nie był osadzony w polu białym, ale orzeł biały w czerwonym polu. Błąd ten stąd poszedł, że Święcki pomieszał herb wspomnianego województwa z herbem znajdującym się na pieczęci wielkiej Sigillum Magnum, które całej prowincji pruskiej służy. W województwie trockim opuszczone są Upity miasto stołeczne powiatu sławnego w dziejach nieszczęsnej ojczyzny naszej itd. Ponieważ cudzoziemcy o polskich rzeczach nieraz wiele bredni prawią, nieraz nazwiska miejsc naszych przekręcają i kaleczą a to z powodu nieznamomości języka polskiego, postanowiłem tedy dziełko moje przełożyć na język francuski, skoro od rodaków dobrze przyjęte zostanie, co dopiero w późniejszym czasie nastąpić może.

Opisanie Polski w Jeografii powszechnej Büschinga znajdujące się, wyszło wolno w tłumaczeniu polskim roku 1768; ale tłumacz nie raczył sprostować błędów oryginału, co powinien był uczynić będąc jako Polak, lepiej rzeczy polskich świadomy, prócz tego styl nieosobliwszy.

Anna Dymmel

CENY SUBSKRYPCJI KSIĄŻEK I CZASOPISM NAUKOWYCH WYDANYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1800–1863

Dotychczasowe badania nad prenumeratą koncentrowały się z reguły na rozpoznaniu składu społeczno-zawodowego subskrybentów lub próbach ustalenia mechanizmów funkcjonowania wspomnianej formy sprzedaży¹. Obecne rozważania dotyczą problemu cen piśmiennictwa naukowego, wydawanego w prenumeracie w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w. Obok cen czasopism analizie poddano ceny 316 książek wydanych przy pomocy subskrypcji².

Celem prezentowanych badań jest ukazanie struktury cen wspomnianego piśmiennictwa i wskazanie czynników je różnicujących, chociaż nie są one w równym stopniu uchwytne. Niewątpliwie do czynników istotnych możemy zaliczyć objętość, ilustracje, dodatki w postaci map, tabel, wykresów, papier i nakład związany z liczbą zgromadzonych prenumeratorów. Oddzielne zagadnienie stanowią, z racji specyfiki wydawania, opłaty za periodyki. Jednocześnie obserwujemy, w rozmaitych sytuacjach, pojawianie się form premiowania subskrybentów poprzez dołączanie dodatków bezpłatnych czy podnoszenie jakości edycji bez zwiększania ceny. Jako punkt odniesienia potraktowano ceny analogicznych wydawnictw ustalone na podstawie katalogów i ogłoszeń księgarskich³.

¹ Badania nad prenumeratorami poszczególnych książek i czasopism prowadzili m. in. B. Gładycha. *Prenumeratorzy „Pamiętnika Farmaceutycznego Wileńskiego”*. Przyczynek do dziejów pisma zawodowego w Polsce 1820–1822. „Farmaceuta Polski”. T. 9:1910, nr 2, s. 20–23, nr 3, s. 35–37, nr 4, s. 51–55, nr 5, s. 69–71; J. Maciejowski. *Czytelnicy Mickiewicza*. W: *Literackie przystanki nad Wartą*. Pod red. Z. Szwejkowskiego. Poznań 1962 s. 69–89; Ponadto: A. Kapłon. *Czytelnictwo czasów Oświecenia stanisławowskiego w świetle list prenumeratorów*. W: *Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia*. Pod red. T. Kostkiewiczowej. Wrocław 1978, s. 49–82; J. Kamionkova. *Życie literackie w pierwszej połowie XIX w.* Warszawa 1970; A. Dymmel. *Prenumeratorzy piśmiennictwa naukowego wydane w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*. Lublin 1992.

² A. Dymmel. *Książki naukowe wydane w prenumeracie w Królestwie Polskim w latach 1800–1863*. „Folia Bibliologica”. R. 36/37: 1988/1989.

³ R[afalski] W[alenty]. *Katalog ogólny książek polskich drukowanych od r. 1830 do 1850, czyli za lat dwadzieścia jeden za oznaczeniem formatu, miejsca i roku wyjścia, nakładcy, ceny pierwotnej*. Lipsk 1852. Ponadto o cenach książek i czasopism zebrano informacje na podstawie ogłoszeń zamieszczanych w ówczesnych gazetach i czasopismach (m. in. w „Kurjerze Warszawskim”, „Gazecie Codziennej”), badano także egzemplarze XIX-wiecznych wydawnictw znajdujące się w zbiorach Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Tab. 1. Struktura cen prenumerowanych książek

Cena w złp	Liczba tytułów	
	w liczbach bezwzględnych	w procentach N = 316
Poniżej 6,20	33	10,4
6,20–10	68	21,5
11–20	79	25,2
21–40	79	25,0
41–60	38	12,0
61–90	7	2,2
91–160	10	3,1
Powyżej 160	2	0,6
Razem	316	100,0

Strukturę cen prenumerowanych książek prezentuje tabela 1. W obawie o odpowiednią liczbę nabywców chętnie ogłaszano subskrypcję na dzieła kosztowne. Do takich należały wydawnictwa albumowe, gdyż prenumerata *Portretów wsławionych Polaków*⁴ wynosiła 240 złp. Ceny późniejszych albumów litograficznych wahały się od sześciu do dziesięciu rubli, chociaż pojawiały się wydawnictwa droższe. Wartość albumu *Arcybiskupi gnieźnieńscy*⁵ wynosiła aż 20 rubli. Nieco wyższe były koszty wydawnictwa *Królowie polscy*⁶. Do droższych publikacji należały niektóre słowniki. Szczególnie wysoką ceną prenumeraty odznaczał się *Słownik języka polskiego* Bogumiła S. Lindego⁷, którą ustalono na 180 złp.

Ceny innych publikacji były nieco niższe. Obszerne opracowania historyczne i przyrodnicze można było zaprenumerować za około 30 złp. Tyle wynosiła wysokość subskrypcji na *Historię państwa rosyjskiego* Michała Karamzina⁸ bez rycin. Natomiast za *Dzieje panowania Zygmunta III* Juliana U. Niemcewicza⁹ i *Zbiór pamiątek o dawnej Polsce*¹⁰ należało uiścić po 48 złp. Pewnym ułatwieniem dla prenumeratorów wspomnianych wydawnictw było ratalne pobieranie opłaty w miarę ukazywania się kolejnych tomów.

Nieco wyższe ceny naznaczano na książki ozdabiane rycinami, wydawane w latach 1831–1863. Ceny tych publikacji wahały się od 30 do 60 złp. w zależności

⁴ [A. Chodkiewicz]. *Portrety wsławionych Polaków, narysowane przez M. Śliwickiego*. Warszawa 1820.

⁵ J. Bartoszewicz. *Arcybiskupi gnieźnieńscy i prymasi*, 1–22. Warszawa 1858–1865.

⁶ A. Lesser. *Królowie polscy. Wizerunki zebrane, z tekstem historycznym J. Bartoszewicza*. Z. 1–15. Warszawa 1857–1860.

⁷ B. S. Linde. *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Warszawa 1807–1814.

⁸ M. Karamzin. *Historia państwa rosyjskiego*. Tłum. G. Buczyński. T. 1–12. Warszawa 1824–1830.

⁹ T. 1–15. Warszawa 1818.

¹⁰ T. 1–4. Warszawa 1822; T. 5, Puławy 1830.

od rodzaju i ilości ilustracji. W tym przypadku także, podobnie jak w pierwszym trzydziestoleciu XIX w., stosowano zniżki dla subskrybujących od razu całe dzieło. Jednocześnie w latach międzypowstaniowych upowszechnił się zwyczaj wydawania obszerniejszych książek poszytami, stanowiącymi po złożeniu tom. W ten sposób opublikowano *Bibliotekę Historyczną*¹¹ nakładem Samuela H. Merzbacha, liczne prace geograficzne, rolnicze, techniczne i medyczne. Taki sposób wydawania i sprzedaży okazał się korzystny dla nabywców, mogących składać opłatę sukcesywnie.

W prenumeracie publikowano także książki tańsze, o mniejszej objętości. W latach 1800–1831 ceny wydawnictw jednotomowych wahały się od 6 złp. (tyle kosztowała *Rzecz o sądownictwie* Damazego Dzierożyńskiego¹²) do 15–20 złp. Analogicznie w latach późniejszych ceny niewielkich objętościowo publikacji były relatywnie niskie. Traktat *O kometach* J. Sapalskiego¹³ kosztował w prenumeracie 3 złp., natomiast za *Obraz miasta Lublina* Zenona S. Sierpińskiego¹⁴ należało zapłacić 5 złp. Osiem złp. wynosiła subskrypcja kolejnych wydań biografii Iwana Paskiewicza¹⁵. Należy jednak zwrócić uwagę, iż poniżej ceny jednego rubla było tylko 10% prenumerat. W ówczesnej prasie pojawiały się też głosy występujące przeciwko trzyzłotowym prenumeratom, ale w przeważającej części uwagi te odnosiły się do wydawania literatury nienaukowej¹⁶.

Obok przypadków premiowania nabywców przez księgarzy-wydawców również autorzy-wydawcy starali się uprzystępnić swoje prace czytelnikom. Teodor Heinrich uwzględniając fachowy charakter *Zbioru treściwego sposobu dochodzenia dobroci lekarstw* zniżył cenę z 4 do 2 rsr dla lekarzy rządowych, na co pozwalała otrzymana dotacja¹⁷.

Ceny wydawanych podręczników wahały się od 5 do 10 złp. Zróżnicowane były natomiast przedpłaty na książki popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży, z uwagi na różną objętość i dodatki. Dlatego też ozdobiona rycinami *Podróż naokoło świata* Jakuba Arago¹⁸ kosztowała aż 36 złp., podczas gdy przeciętna wysokość prenumeraty wspomnianych wydawnictw wynosiła od 1 rsr do 20 złp.

Kolejny problem wiąże się z kosztami prenumeraty czasopism. Specyfika wydawania pism czasowych pozwalała na rozłożenie kosztów na przestrzeni czasu, co – jak wspomniano – naśladowały wydawnictwa poszytowe. Z uwagi na stosunkowo wysokie ceny czasopism wydawcy dopuszczali możliwość prenu-

¹¹ Warszawa 1843–1844, 1846–1847, 1850–1852.

¹² Warszawa 1828.

¹³ Warszawa 1839.

¹⁴ I wyd. Warszawa 1839.

¹⁵ J. N. Tolstoj. *Historyczno-biograficzny rys życia feldmarszałka księcia warszawskiego Paskiewicza Erywańskiego*. Warszawa 1840; wyd. II 1840; wyd. III 1841.

¹⁶ „Gazeta Warszawska Polska”. 1828 nr 336, s. 1340–1341.

¹⁷ Warszawa 1842.

¹⁸ T. 1–2. Warszawa 1849.

merat kwartalnych, obok półrocznych i rocznych. Tym samym odchodzono od kosztownych prenumerat rocznych. Tak postąpił Jan Glücksberg, ogłaszając kwartalną subskrypcję na „Magazyn Powszechny” rozprowadzany dotychczas tylko w rocznej prenumeracie. Wydawca uzasadnił tę zmianę nie dość przystępną ceną dotychczasowej subskrypcji, wynoszącej za dwanaście miesięcy w stolicy 18 złp., a na prowincji 24 złp.¹⁹. Zdarzały się jednak przypadki odwrotne, zmuszające nabywców do prenumerat rocznych²⁰, co tłumaczono nadmiernymi stratami ponoszonymi przez wydawców z uwagi na niesumiennność i niesystematyczność odbiorców.

Przeciętne ceny prenumerat kwartalnych w latach 1800–1831 wahały się od 5 złp. np. za „Piasta” do 12 złp. za „Dziennik Warszawski”. Ceny magazynów wydawanych w okresie międzypowstaniowym uległy pewnemu obniżeniu w stosunku do wydawnictw wcześniejszych. Jednak ceny wielu pism wydawanych w latach 1831–1863 były wyższe od cen podobnych wydawnictw zagranicznych²¹. Na stosunkowo wysokim poziomie utrzymywały się opłaty za prenumeratę periodyków fachowych. Wydawany pod koniec interesującej nas epoki „Dziennik Politechniczny” kosztował w półrocznej prenumeracie 3 ruble 30 kopiejek.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, iż wydawcy zainteresowani pozyskaniem rocznych prenumeratorów niekiedy obniżali nieznacznie koszt prenumeraty dwunastomiesięcznej. Dlatego też roczna opłata za „Izys” wynosiła 54 złp. w stolicy, 60 złp. na prowincji, podczas gdy półroczna opłata za to pismo ustalona została na 28 złp. i 31 złp. poza Warszawą.

Wspomniane tu opłaty pocztowe obciążały prenumeratorów. Koszty przesyłki, zgodnie z przepisami o prenumeracie pocztowej z 1817 r., podlegały ustaleniom Dyrekcji Pocztowej na podstawie umów z wydawcami lub redaktorami²². Wkrótce jednak stało się konieczne ustalenie maksymalnych opłat za przesyłkę z uwagi na zawyżanie jej kosztów przez urzędników pocztowych. W 1830 r. wprowadzono jednolite opłaty za przysyłanie prenumerowanych czasopism, uzależniając koszty od formatu pisma. Periodyki zostały podzielone na wielkie, średnie i małe. Za jeden arkusz drukarski wielki stawka pocztowa wynosiła trzy i pół grosza, za arkusz średni – trzy grosze, za mały – dwa i dwie

¹⁹ Ogłoszenie w „Magazynie Powszechnym”, T. 7: 1839, s. nłb.

²⁰ „Od nowego roku zaś 1827, tak w stolicy jak i na prowincji roczna tylko prenumerata będzie mogła być przyjmowana. Wydawca bowiem ponosi straty przez to, że niektóre osoby trzymając »Dziennik« przez kwartał lub dwa kwartały, rozrywają mu komplet tomów”. „Dziennik Warszawski”. T. 4: 1826, s. nłb.

²¹ „Magazyn Powszechny” był droższy od analogicznych wydawnictw zagranicznych kosztujących rocznie w stolicy 11 do 20 złp. E. Słodkowska. *Działalność wydawnicza Franciszka Salezego Domochowskiego 1820–1871*. Warszawa 1970, s. 143.

²² Ogłoszenie o prenumeracie książki P. Skrzypińskiego. *Historia starożytna...* „Kurier Warszawski” 1851, nr 77, s. 398.

trzecie grosza, zaś opłata za półarkusze była o połowę mniejsza. Zasady te, czasowo zmienione w okresie powstania listopadowego, przywrócono w 1831 r.²³

Poza wspomnianymi czynnikami różnicującymi ceny książek i czasopism, istotną rolę w ich kształtowaniu miała jakość papieru i niekiedy okładki. Tytułem premii dla pierwszych prenumeratorów odbijano pierwsze egzemplarze na welinie bez zmiany ceny²⁴. W pozostałych przypadkach różnice ceny egzemplarza odbitego na dobrym papierze i „ordynaryjnym” wahały się od 5 do 10 złp²⁵. Jak wzmiankowano, także okładki mogły oddziaływać na wysokość prenumeraty. Obecnie trudno ustalić jakość i obecność okładek w poszczególnych przypadkach. Informacje podawane w ogłoszeniach dotyczyły zazwyczaj okładek ozdobnych, chromolitografowanych²⁶. Okładka stanowiła niekiedy element dodatkowy, który można było uzyskać za oddzielną opłatą. Zawiadamiano wtedy subskrybentów, iż „...osoby, które chcą mieć tytuł chromolitografowany przedstawiający herby ziem dawniej do Polski należących doślą 1 rubla.”²⁷ Odosobnionym przypadkiem było różnicowanie cen w zależności od jakości zamówionej okładki. Jak donosiło zawiadomienie o wydaniu książki B. Osuchowskiego *Polanin*²⁸, cena egzemplarza w oprawie ze skóry z ołówkiem wynosiła 1 rubla 30 kopiejek, zaś w broszurze z kolorową okładką – 80 kopiejek²⁹.

Niekiedy wydawano dwie wersje tej samej publikacji, odmienne pod względem jakości edycji. Trzeba jednak podkreślić, iż takie sytuacje należały do odosobnionych. Przykład takiego wydawnictwa stanowią *Królowie polscy*. Cena prenumeraty wynosiła 25 rsr., ale w oprawie, ze złożonymi brzegami aż 33 ruble. Tańszą wersję stanowiły mniejsze objętościowo *Wizerunki królów i książąt*³⁰ wycenione na 5 rubli. Podobnie postąpiono, wydając „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”³¹. Zadbano wtedy o wydruk tańszej edycji, przeznaczonej dla mniej zamożnego czytelnika.

²³ O prenumeracie pocztowej pisze M. Czernik, *Pocztą Królestwa Polskiego w latach 1815–1851, Organizacja i dokumentacja działalności*. Wrocław 1987, s. 222–228.

²⁴ *Ibidem*, s. 228.

²⁵ Ogłoszenie o wydaniu V tomu pracy F. P. Jarockiego, *Zoologia*, donosiło, iż cena prenumeraty za dwa następne tomy wynosi 28 złp. na pięknym papierze, 18 złp. na papierze zwykłym. „Monitor Warszawski”, 21 IV 1825, nr 48, s. 219. Natomiast prenumerata na *Słownik geografii powszechnej* R. Lisieckiego na welinie wynosiła 60 złp., a na papierze zwykłym – 54 złp. „Biblioteka Warszawska” 1850. T. 2, s. 360.

²⁶ A. Przezdziecki, E. Rastawiecki. *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki odrodzenia pod koniec XVIII wieku w dawnej Polsce*. Seria 1. Warszawa 1853–1855; Seria 2. Warszawa 1855–1858; Seria 3. Warszawa 1860–1862.

²⁷ Ogłoszenie w „Kurierze Warszawskim”, 1861, nr 108, s. 505.

²⁸ Warszawa 1858.

²⁹ W „Kurierze Warszawskim”, 1858, nr 107, s. 546.

³⁰ Z. 1–10. Warszawa 1860.

³¹ M. Wigłuszowa. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” (1842–1864) – pierwsza większa zbiorowa inicjatywa wydawnicza rolników polskich. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Seria B. 1972, s. 78–79, podaje, iż tańsza edycja kosztowała 1 rubla 80 kopiejek rocznie.

Oddzielny problem stanowi wpływ wysokości nakładu na cenę książki. Niestety spotykany z reguły brak informacji o wysokości nakładu uniemożliwia jednoznaczne wyjaśnienie tego problemu. W interesującym nas przypadku pewną wskazówkę stanowi liczba zebranych prenumeratorów, chociaż, jak należy przypuszczać nakłady były nieco wyższe z uwagi na spodziewanych dodatkowych nabywców. Jednocześnie nawet w przypadku pozyskania znego grona subskrybentów nie obserwujemy prób obniżania ceny. Nie starano się jednak ceny zawyżać w przypadku przeciwnym – wobec braku dostatecznej liczby prenumeratorów. W takich sytuacjach najczęściej rezygnowano z planowanego przedsięwzięcia. Po zakończeniu akcji subskrypcyjnej pozostałe egzemplarze sprzedawano po nieco wyższej cenie, przeciętnie o 15–20%. O tym fakcie informowano już w momencie ogłaszania subskrypcji, chcąc zapewne zachęcić wszystkich zainteresowanych do udziału w prenumeracie.

Powyższe rozważania wskazują, iż ceny publikacji wydawanych drogą subskrypcji podlegały podobnym prawidłowościom, jakie obserwujemy w przypadku innych wydawnictw. Niemniej udział w prenumeracie zapewniał nie tylko otrzymanie zamówionej książki, ale udostępniał ją po nieco niższej cenie. Pojawiały się też inne formy zachęty do uczestnictwa w prenumeracie. W ten sposób subskrypcja atrakcyjna dla wydawców, szczególnie w przypadku połączenia jej z przedpłatą, mogła stać się interesująca również dla potencjalnych czytelników.

Jak dowodzi przeprowadzona analiza cen, zakup książek mógł stanowić znaczny wydatek w budżecie domowym nabywców. Co prawda, jak stwierdzono wcześniej, część prenumerat była paruzłotowa, ale cena ilustrowanego wydawnictwa wynosiła przeciętnie 30–60 złp., zaś koszt albumu osiągał ok. 200 złp. W tym miejscu jawi się pytanie o możliwości nabywcy ówczesnego pieniądza. Dla porównania podajemy, iż w początkach XIX stulecia organista i nauczyciel pobierał rocznie 200 złp., a w 1824 r. 240 złp. wystarczało na utrzymanie ubogiego ucznia w Instytucie Marymonckim³². W tym samym czasie uposażenie architekta Bogumiła Schutza zatrudnionego na stanowisku adiunkta w Katedrze Architektury Uniwersytetu Warszawskiego wynosiło rocznie 4000 złp.³³ Należy jednak przypuszczać, iż nie było to jedyne źródło dochodów tak znanego projektanta i budowniczego. Niewiele lat później – w 1831 r. – burmistrz miasta otrzymywał rocznie 10 000 złp., podczas gdy dla kancelisty magistratu przeznaczano 1350 złp. przez okres dwunastu miesięcy.³⁴

Także w latach 1831–1863 rozmaicie kształtowały się dochody społeczeństwa. U schyłku tego okresu roczna pensja urzędnika pełniącego funkcję naczelnika wydziału wynosiła 1500 rubli, natomiast wynagrodzenie kancelisty

³² J. A. Szwagrzyk. *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.* Wyd. 2. Wrocław 1990, s. 256, 269.

³³ T. Kałkowski. *Tysiąc lat monety polskiej.* Wyd. 2 powiększone. Kraków 1974, s. 375.

³⁴ J. A. Szwagrzyk. *Pieniądz...*, s. 267.

w stolicy ustalono na 225–280 rubli.³⁵ Jednocześnie za sumę 250 rubli można było utrzymać ucznia w Instytucie Agronomicznym przez cały rok³⁶.

Należy zwrócić uwagę, iż rozmaicie przedstawiały się ceny różnych artykułów. Dla przykładu podajemy ceny artykułów spożywczych – w 1818 r. funt herbaty kosztował 11 złp., zaś funt cukru czy masła ok. 30 groszy. Natomiast w 1850 r. za 3 ruble kupowano surdut, a za pół rubla parę butów. Ceny artykułów spożywczych w tym samym czasie przedstawiały się następująco: od 9–11 groszy za funt mięsa cielecego i 4–6 groszy za funt chleba do 30–50 groszy za cukier³⁷.

Badania nad strukturą społeczną subskrybentów wskazują na znaczny udział w prenumeracie inteligencji utrzymującej się z pracy najemnej lub wykonującej wolny zawód. Przedstawiciele „klasy umysłowej” stanowili 46,2% prenumerującej publiczności i byli to w głównej mierze urzędnicy średniego i niższego szczebla, profesorowie i nauczyciele – czyli często pracownicy o skromnych dochodach.³⁸ Prawdopodobnie wykształcenie i praca umysłowa decydowały o potrzebie i znaczeniu książki w tym środowisku.

³⁵ *Ibidem*, s. 268.

³⁶ *Ibidem*, s. 270.

³⁷ *Ibidem*, s. 268, 269.

³⁸ W prenumeracie uczestniczyli również przedstawiciele innych grup społecznych, chociaż w mniejszych proporcjach, np. ziemiaństwo stanowiło ponad 20% subskrybentów. Szerzej o strukturze społecznej piszę w pracy: A. Dymmel. *Prenumeratorzy piśmiennictwa naukowego...*

Małgorzata Gorczyńska

KAZIMIERZ JULIAN WINCENTY JACZEWSKI (1862–1923) ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ

Kazimierz Jaczewski to zasłużony dla Lublina lekarz, bibliotekarz, działacz społeczny, przyjaciel Hieronima Łopacińskiego kontynuujący po jego śmierci rozpoczęte przez niego prace. Człowiek, w którego życiu były dwie pasje: medycyna i książka, zarówno ta piękna, cenna, jak i ta, dzięki której można było propagować i popularyzować osiągnięcia nauki. Urodził się w 1862 r. w Wilkowie k. Konina jako syn urzędnika powiatowego¹. Rodzina jego pochodziła ze zubożałej szlachty podlaskiej. Gimnazjum ukończył w Warszawie, gdzie następnie podjął studia medyczne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Dyplom lekarza uzyskał w 1886 r. W roku następnym przeniósł się do Lublina, gdzie jego stryj Franciszek Jaczewski był biskupem. Od tego czasu na stałe związał się z Lublinem, aktywnie uczestnicząc w jego życiu naukowym i kulturalno-społecznym.

Swoją pracę zawodową rozpoczął w 1887 r. w szpitalu św. Wincentego a Paulo, a w 1895 r. otrzymał stanowisko ordynatora w szpitalu św. Józefa. W szpitalu tym, będąc z czasem mianowanym lekarzem naczelnym, pracował do końca życia.

W medycynie wybrał specjalizację: „choroby skórne i weneryczne”. Przez cały czas wzbogacał swoją wiedzę z tej dziedziny. W 1893 r. wyjechał do Wiednia w celu kontynuowania studiów z wybranej przez siebie specjalizacji. W 1902 r. K. Jaczewski brał czynny udział w zorganizowanych po raz pierwszy przez Uniwersytet Lwowski² kursach dla lekarzy, mających na celu pogłębienie ich wiedzy zawodowej i doświadczenia oraz zapoznanie uczestników kursu z najnowszymi osiągnięciami z zakresu medycyny. Aktywnie uczestniczył w polskich i zagranicznych kongresach lekarskich organizowanych w Krakowie, Paryżu i Warszawie oraz w pracach naukowych prowadzonych w kraju i za granicą.

W leczeniu chorób skórnych i wenerycznych cały czas poszukiwał nowych rozwiązań. Jego dużym sukcesem było opracowanie nowej metody leczenia gruźlicy skóry, którą skutecznie stosował w praktyce. Był również założycielem

¹ K. Gawarecka. *Jaczewski Kazimierz (1862–1934)*. W: *PSB*. T. 10: 1963, s. 286–287.

² S. Kowalczyk. *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie (1874–1944)*. *Organizacja i struktura*. „Annales UMCS”. Sec. D. Medicina. Vol. 15: 1960, s. 18–20.

w 1925 r. oddziału lubelskiego Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego³, któremu przewodniczył do śmierci. K. Jaczewski jest także autorem dwóch prac kazuistycznych o tematyce lekarskiej, które opublikował w 1905 i 1928 r.⁴ Pracując w szpitalu św. Józefa K. Jaczewski systematycznie podnosił jego poziom. Wykorzystując najnowsze osiągnięcia nauk medycznych zorganizował w nim w 1908 r. gabinet fizykoterapii i rentgenologii, a w 1922 r. laboratorium.⁵

Zasługą K. Jaczewskiego było także utrzymywanie na wysokim poziomie biblioteki szpitalnej, którą zaopatrywał systematycznie w najnowsze dzieła specjalistyczne. Uważał, iż każdy lekarz powinien systematycznie podnosić swoje kwalifikacje zawodowe i śledzić na bieżąco najnowszą literaturę medyczną. Marzeniem jego było napisanie historii szpitala św. Józefa, z którym związał większość swojego życia. W tym celu zgromadził sporo materiałów na temat początków, rozwoju i działalności szpitala. Niestety, śmierć stanęła na przeszkodzie w realizacji tego interesującego i ambitnego przedsięwzięcia.

Od 1887 r., tj. od chwili przyjazdu do Lublina, został członkiem rzeczywistym Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego (LTL), które zostało utworzone 4.07.1874 r.⁶ Od chwili powstania Towarzystwo wpłynęło w sposób znaczący na ożywienie życia naukowego i kulturalnego miasta. Towarzystwo systematycznie prowadziło akcje odczytowe, poświęcone najczęściej problemom profilaktyki i higieny, angażowało się też w pracę oświatową polegającą na walce z ciemnotą, przesądami i zacofaniem.⁷ Starano się też o zdobycie środków finansowych na wsparcie wdów i sierot po lekarzach, na stypendia naukowe oraz na prowadzenie badań nad zdrowotnością mieszkańców Lublina. Prowadziło też akcje, których celem było zapobieganie rozszerzaniu się chorób epidemicznych oraz popularyzowanie szczepień ochronnych.⁸ Drugi kierunek prac prowadzonych przez Towarzystwo to działalność naukowa, która wymagała wtedy dużo samozaparcia, inicjatywy oraz energii.

Prawie równocześnie z utworzeniem Towarzystwa powstała biblioteka⁹, która szybko stała się warsztatem pracy dla wielu lubelskich lekarzy – członków Towarzystwa. Dzięki inicjatywie i energii członków Towarzystwa bardzo szybko powiększał się jej księgozbiór. Starano się przede wszystkim gromadzić dzieła

³ E. Stocki. *O dwóch lekarzach lubelskich, miłośnikach książki i bibliotekarstwa*. „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej”. T. 12: 1963, s. 578.

⁴ J. Alkiewicz. *Materiały do polskiej bibliografii dermatologii i wenerologii oraz ich pogranicza od XVI wieku do 1951 r.* Poznań 1957, s. 61, 100.

⁵ S. Kowalczyk. *Jaczewski Kazimierz (1862–1934)*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa–Łódź 1972, s. 354.

⁶ S. Kowalczyk. *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie*. Warszawa 1987, s. 11.

⁷ S. Kowalczyk. *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie (1874–1944). Działalność społeczno-oświatowa*. „Annales UMCS”. Sec. D Medicina. Vol. 17: 1962, s. 440.

⁸ S. Kowalczyk. *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie... Op. cit.*, s. 443.

⁹ S. Kowalczyk. *Biblioteka Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego (1874–1944)*. „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej”. R. 115: 1966. Nr 4, s. 291–293.

dotyczące różnych dziedzin nauk medycznych i przyrodniczych oraz prenumerować czasopisma fachowe, zarówno polskie jak i obce. W bibliotece, od początku jej istnienia, starano się utrzymać ład i porządek. W 1885 r. A. Jaworski opracował katalog biblioteki. Praca nad katalogiem umożliwiła wydzielenie z księgozbioru dubletów, które zostały przekazane założonemu w 1884 r.¹⁰ Lekarskiemu Towarzystwu Łódzkiemu, uzupełniając jego bibliotekę wieloma cennymi pozycjami. K. Jaczewski, oprócz aktywnego uczestnictwa w pracach naukowych Towarzystwa, w latach 1887–1888 i 1890–1891 pełnił funkcję bibliotekarza w bibliotece LTL. Regularnie przekazywał też do czytelni prenumerowane przez siebie czasopisma fachowe, takie jak np. „Czasopismo Lekarskie” i „Krytykę Lekarską”. Przyczynił się także do uporządkowania biblioteki, wydając w 1881 r., nakładem Towarzystwa dopełnienie do jej katalogu¹¹. Jest to uzupełnienie katalogu biblioteki, opracowanego w 1885 r. przez Aleksandra Jaworskiego. Dopełnienie Jaczewskiego obejmuje 212 pozycji – od numeru 1974 do numeru 2185 i tak jak katalog ma układ systematyczny z podziałem na 10 głównych działów. W regulaminie Towarzystwa katalog ten nazwano „umiejętnościowym”.

LTN w tym okresie często zmieniało swoją siedzibę¹². Zmiany te niekorzystnie odbijały się na bibliotece, która była przenoszona wraz z nim. K. Jaczewski w swoich wypowiedziach podkreślał, jak ważnym dla prawidłowego funkcjonowania biblioteki jest umieszczenie jej w odpowiednim dla jej potrzeb miejscu.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że biblioteka LTL odegrała ważną rolę w rozwoju nauk medycznych oraz umożliwiała prowadzenie badań naukowych. Jaczewski wielokrotnie podkreślał jej znaczenie i rolę w rozwoju prac naukowych prowadzonych w ramach Towarzystwa.

W 1900 r. K. Jaczewski został powołany do Komisji Wystawowej, która powstała w związku z planowaną na rok 1901 Wystawą Rolniczo-Przemysłową w Lublinie¹³. Zajął się przygotowaniem działu higienicznego, który na wystawie został umieszczony w przenośnym baraku szpitalnym. Przedstawiono w nim szereg eksponatów mających zainteresować zwiedzających wystawę, np. miejskie laboratorium demonstrowało różne sposoby fałszowania produktów spożywczych. K. Jaczewski pokazał zwiedzającym zrobione przez siebie fotografie stereoskopowe, obrazujące różne postaci chorób wenerycznych leczonych w szpitalu św. Józefa oraz zobrazował (opracowany samodzielnie przez siebie) na 14 tablicach stan i rozwój szpitalnictwa w Lublinie i gubernii lubelskiej

¹⁰ *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny*. Oprac. A. Aleksandrowicz (i in.). Lublin 1978, s. 280.

¹¹ K. Jaczewski. *Dopełnienie 1-sze do Katalogu Biblioteki Towarzystwa Lekarskiego*. Lublin 1891, s. 16.

¹² S. Kowalczyk. *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie...* Annales UMCS Sect. D, Vol 15: 1960, s. 3.

¹³ W. Tołwiński. *Dział Lekarski na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie*. „Kronika Lubelska”. T. 3: 1901. Nr 8, s. 296–302.

w latach 1875–1899.¹⁴ Tablice te zostały wykorzystane również na następnej wystawie zorganizowanej w 1908 r.

W uznaniu długoletniej i bardzo aktywnej pracy K. Jaczewskiego w Lubelskim Towarzystwie Lekarskim oraz propagowaniu najnowszych osiągnięć z zakresu medycyny, został on wybrany, w 1929 roku, na członka honorowego Towarzystwa.¹⁵

K. Jaczewski, to także typ działacza społecznika, który żywo interesował się i zajmował problemami istotnymi w życiu kulturalno-umysłowym Lublina. Dużo uwagi poświęcił oświacie pozaszkolnej, biorąc aktywny udział w pracach założonego w 1906 roku w Lublinie Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”. Towarzystwo to, działające wyłącznie na Lubelszczyźnie, zostało zatwierdzone przez Lubelski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń w sierpniu 1906 r.¹⁶ Funkcję przewodniczącego pełnił od września 1906 r. Stefan Żeromski. Głównym celem realizowanym przez Towarzystwo było tworzenie szkół i uniwersytetów ludowych, prowadzenie kursów nauki czytania i pisania dla dzieci i dorosłych oraz tworzenie bibliotek i sprawnie funkcjonujących czytelni.¹⁷ K. Jaczewski wchodził w skład zarządu oraz aktywnie uczestniczył w pracach działającej przy Zarządzie Głównym Komisji Księgarskiej. Komisja ta zajmowała się gromadzeniem książek różnej treści, a następnie przekazywaniem ich do czytelni w małych miejscowościach np. Rejowcu, Zastawiu, Pawłowie. Do końca 1906 r. powstało 18 takich bibliotek, a niektóre z nich posiadały duże, odpowiednio dobrane księgozbiory, biblioteka w Tomaszowie posiadała 1200 tomów, biblioteka w Hrubieszowie – 2225 tomów, a w Krasnymstawie – 1420.¹⁸ Ponadto Komisja Księgarska opracowała program czteroletniej szkoły elementarnej, z podaniem najważniejszych wskazówek pedagogicznych i spisem podręczników.

Duży wpływ na rozwój życia kulturalnego i umysłowego w Lublinie miał prowadzony przez Towarzystwo „Światło” Uniwersytet dla Wszystkich, do zarządu którego został wybrany K. Jaczewski. Trzy razy w tygodniu odbywały się systematyczne wykłady, ponadto prowadzony był odrębny cykl niedzielnych odczytów. Tematyka wykładów i odczytów dotyczyła problemów z różnych dziedzin. Poruszano zagadnienia ekonomiczne i socjologiczne z zakresu prawa i nauk przyrodniczych oraz z psychologii i pedagogiki, a także historii kultury

¹⁴ *Ibidem*, s. 299.

¹⁵ S. Kowalczyk. *Honorowi członkowie Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego*. „Archiwum Historii Medycyny”. T. 27: 1964. Z. 1–2, s. 137.

¹⁶ *Sprawozdanie z zebrania organizacyjnego Towarzystwa „Światło”*. „Kurier”. R. 1: 1906. Nr 235.

¹⁷ *Sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu Towarzystwa „Światło” za czas od 23.09.1906 r. do 1.04.1907 r.* „Kurier”. R. 2: 1907. Nr 118.

¹⁸ *Sprawozdanie z działalności Kół Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”*. „Kurier” R. 5: 1910, nr 93.

i literatury.¹⁹ Rolę informatora o Uniwersytecie pełnił „Kurier”, anonsując terminy, tytuły i autorów poszczególnych prelekcji, a ponadto streszczał je lub drukował w całości.²⁰

Lata 1905–1907 to okres, w którym na Lubelszczyźnie kształtowały się główne partie polityczne. K. Jaczewski od 1905 r.²¹ należał do Postępowej Demokracji – partii o charakterze liberalno-demokratycznym, założonej przez radykalną inteligencję o nastawieniu antyklerykalnym, zwalczającą narodową demokrację.²² Dzięki zawieszeniu w 1905 r. przez władze carskie cenzury nastąpiła w Lublinie ożywiona działalność publicystyczna. 1.01.1906 r.²³ zaczął ukazywać się w Lublinie pod red. Władysława Stodolnickiego, „Kurier Lubelski”, który reprezentował poglądy miejscowego Stronnictwa Postępowo-Demokratycznego. Niestety, po wydrukowaniu 15 numerów władze zawiesiły go. W związku z tym „Kurier Lubelski” zastąpiono dziennikiem o tej samej orientacji politycznej, zmieniając tytuł na „Kurier”²⁴. Był on redagowany kolejno przez M. Biernackiego, B. Sekutowicza, a następnie przez W. Tołwińskiego. Od 1906 r. w skład komitetu redakcyjnego tego dziennika wchodził też K. Jaczewski. „Kurier” był organem prasowym tej części inteligencji lubelskiej, która głosiła poglądy radykalne lub postępowe, domagała się reform w dziedzinie socjalnej i solidaryzowała się z siłami demokratycznymi Rosji.

Po tragicznej śmierci znanego kolekcjonera i bibliofila Hieronima Łopacińskiego²⁵ w 1907 r., z inicjatywy lubelskiej inteligencji zostało utworzone w Lublinie Towarzystwo Biblioteki Publicznej jego imienia. Celem Towarzystwa było stworzenie formy prawnej dla zabezpieczenia pozostałych po nim cennych zbiorów oraz uczczenie jego pamięci przez utworzenie biblioteki publicznej.²⁶ Jednym z członków założycieli Towarzystwa, które już w 1907 r. zostało zalegalizowane przez władze, był K. Jaczewski, przyjaciel i kolega ze szkolnej ławy H. Łopacińskiego²⁷. Na prośbę rodziny zmarłego zaopiekował się księgozbiorem i cennymi zbiorami. Na zebraniu Towarzystwa w dniu 26 maja 1907 r. został wybrany Komitet, który zajął się realizacją zadań statutowych. Praca, jaką miał do wykonania, była ogromna, ponieważ H. Łopaciński nie katalo-

¹⁹ *Sprawozdanie z działalności Komisji Uniwersytetu dla wszystkich na rok akademicki 1906–1907*. „Kurier”. R. 2: 1907, nr 115.

²⁰ Numery „Kuriera” z roku 1906 i 107.

²¹ E. Barroux [J. Riabinin]. *Karta z dziejów ruchu społecznego w bylej guberni lubelskiej 1906–1914*. Lublin 1924, s. 7–8.

²² A. Koprukowniak. *W okresie kształtowania się kapitalizmu (1864–1918)*. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 1. Pod red. T. Mencla. Warszawa 1974, s. 708.

²³ *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny...*, s. 293.

²⁴ *Ibidem*, s. 294.

²⁵ F. Araszkiewicz. *Hieronim Łopaciński*. Lublin 1928, s. 21.

²⁶ *Zgromadzenie organizacyjne Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego*. „Kurier” R. 2: 1907, nr 124.

²⁷ F. Araszkiewicz. *Op. cit.*, s. 36.

gował swojego księgozbioru, a oprócz książek pozostawił wiele cennych notatek rękopiśmiennych, materiałów i wiele różnych wyciągów, w których najlepiej orientował się on sam²⁸.

W skład Komitetu wszedł K. Jaczewski, pełniąc w nim przez 26 lat funkcję sekretarza. Należał on do najaktywniejszych jego członków, a jego zaangażowanie i ofiarność w poważnym stopniu wpłynęła na dalszy rozwój biblioteki²⁹. Wzorem dla tworzonej w Lublinie biblioteki była Biblioteka Publiczna w Warszawie³⁰.

W związku z występującymi w początkowym okresie istnienia biblioteki trudnościami finansowymi, zrezygnowano z zatrudnienia w niej bibliotekarzy-specjalistów. Pracę tę wykonywali społecznie: K. Jaczewski, A. Jaworski i W. Balczyk, tworząc jednocześnie tzw. Delegację Biblioteczną³¹. Do jej zadań należała opieka nad księgozbiorem i wszystkimi sprawami z nim związanymi, tj. doborem dzieł, selekcją, powiększaniem księgozbioru.

Budynek, jaki otrzymała biblioteka, nie odpowiadał jej potrzebom. Był to gmach poddominikański, zawilgocony, ciemny, ze słabymi stropami. Biblioteka została otwarta 26.04.1908 r. i szybko stała się – ze względu na profil zgromadzonego księgozbioru, w którym przeważały dzieła naukowe – warsztatem twórczej pracy naukowej oraz miejscem stałych wizyt dla tych wszystkich, którzy pragnęli uzupełniać swoją wiedzę.

Biblioteka szybko wrastała w strukturę miasta, stając się instytucją konieczną dla jego rozwoju kulturalnego. Również księgozbiór biblioteki wyraźnie się powiększał. Pod koniec 1913 r. było już 17 777 dzieł w 28 895 tomach³². W tej sytuacji pomieszczenie biblioteki stało się za małe, a przebywanie w nim zaczęło być niebezpieczne. K. Jaczewski w 1915 r. wystąpił z wnioskiem do Rady Miejskiej o przeniesienie biblioteki do gmachu Muzeum Miejskiego. Niestety, nie udało się tego zrealizować. Dopiero 19.08.1922 r. bibliotekę przeniesiono do lokalu w gmachu dawnego Trybunału, a w 1939 r. – do nowego gmachu Związku Pracy Kulturalnej przy ul. Narutowicza 4³³. Przez całe 20-lecie międzywojenne biblioteka miała problemy organizacyjno-finansowe. Lista członków Towarzystwa, od hojności których zależały losy biblioteki, zmniejszała się z każdym rokiem, np. w 1935 r. na liście członków pozostało tylko 81 osób i instytucji

²⁸ *Ibidem*, s. 36.

²⁹ Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907–1957. Pod red. F. Araszkiewicza i in., Lublin 1957 (informacje o Kazimierzu Jaczewskim s. 5, 20, 75, 79, 80, 117, 120, 131–135, 137–139, 141, 144, 146, 147, 149, 151, 168, 170, 228, 229, 307, 330).

³⁰ F. Araszkiewicz. *Op. cit.*, s. 42.

³¹ E. Stocki. *O dwóch lekarzach lubelskich miłośnikach książki i bibliotekarstwa*. „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej”. R. 12: 1963, nr 10 s. 579.

³² Z. Kowalski. *Biblioteki w służbie nauki, oświaty i kultury Lubelszczyzny*. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 5. Pod red. T. Mencla. Warszawa–Łódź 1986, s. 251.

³³ *Ibidem*, s. 252.

z 397³⁴ w 1921. Na sytuację finansową biblioteki niekorzystnie wpływała też inflacja. Dwukrotnie, w 1931 i w 1933 r., w wyniku wyczerpania się środków własnych oraz braku dopływu subwencji, zawisła nad nią groźba zamknięcia.³⁵ K. Jaczewski, pełniąc cały czas funkcję sekretarza, zabiegał o pomoc finansową dla biblioteki w Radzie Miejskiej oraz o dodatkowe subwencje w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Z okazji 25-lecia Towarzystwa K. Jaczewski opublikował szkic historyczny³⁶, w którym przedstawił historię powstania Biblioteki Publicznej, omówił szczegółowo jej rozwój od czasu powstania do 1932 r., przypomniał postać H. Łopacińskiego i jego zasługi oraz podał ogólną charakterystykę zbiorów zgromadzonych w bibliotece³⁷.

Wyrazem ożywionego ruchu społeczno-kulturalnego na początku XX w. było powołanie do życia we wrześniu 1909 r. Lubelskiego Towarzystwa Naukowego przez grupę lubelskich intelektualistów, wśród których był także K. Jaczewski. Celem Towarzystwa było ożywienie ruchu naukowego i kulturalnego na terenie guberni lubelskiej poprzez organizowanie posiedzeń naukowych, dyskusji, ekspedycji naukowych, wydawanie czasopism i prac naukowych oraz udzielanie zapomóg na cele naukowe. W nowej wersji statutu z 1910 r. zmieniono nazwę Towarzystwa na Lubelskie Towarzystwo Literacko-Naukowe³⁸. Być może zmiana nazwy ułatwiła zatwierdzenie statutu. K. Jaczewski w latach 1912–1913 pełnił funkcję kasjera. 16.09.1916 r.³⁹ zostało założone Koło Lubelskie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, które praktycznie do 1918 r. spełniało nieoficjalną rolę służby konserwatorskiej. Dzięki działalności Towarzystwa wiele cennych zabytków Lublina i Lubelszczyzny zostało uratowanych i zabezpieczonych. Działalność Towarzystwa wpłynęła też na kształtowanie nowoczesnej myśli konserwatorskiej⁴⁰. Do Zarządu Koła w kwietniu 1918 r. wszedł K. Jaczewski.

W 1926 r., dzięki inicjatywie Ludwika Zalewskiego, powstało Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki.⁴¹ Ogólną tendencją ówczesnego ruchu bibliofilskiego było dążenie do podniesienia poziomu estetycznego książki, publikowanie wzorowych wydawnictw bibliofilskich oraz organizowanie wystaw, odczytów, dyskusji i aukcji bibliofilskich. K. Jaczewski⁴² był jednym z członków i aktywnych działaczy tego Towarzystwa. Spotkania członków

³⁴ J. Styk. *Towarzystwa Naukowe na Lubelszczyźnie*. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 5, s. 215.

³⁵ *Z przeszłości kulturalnej Lubelszczyzny...*, s. 360.

³⁶ K. Jaczewski. *Pierwsze ćwierćwiecze Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego*. Lublin 1933.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ R. Bender. *Ruch naukowy w Lubelskiem w XIX i XX w.* „Summarium”. R. 1973: 22(2), s. 26.

³⁹ H. Gawarecki. *Odbudowa i konserwacja zabytków w woj. lubelskim*. W: *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 5, s. 280.

⁴⁰ J. Frycz. *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*. Warszawa 1970, s. 218–219.

⁴¹ L[udwik] Z[alewski]. *Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki*. „Silva Rerum”. R. 1930, nr 1–3, s. 48.

⁴² „Silva Rerum” R. 135, nr 4.

Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki odbywały się w różnych odstępach czasu i w różnych pomieszczeniach, np. w Szkole Lubelskiej, Muzeum Lubelskim czy w mieszkaniach prywatnych. Podczas takich właśnie spotkań powstawały nowe pomysły bibliofilskie i wydawnicze, tworzyły się koncepcje nowych prac, a członkowie mieli okazję do pogłębienia swoich wiadomości i zainteresowań. W okresie międzywojennym K. Jaczewski popierał dążenia bibliotekarzy walczących o ustawę biblioteczną podobną do tych, jakie zostały uchwalone w Anglii czy Stanach Zjednoczonych, gdzie tworzenie i utrzymanie bibliotek należało do obowiązków gmin. Brak ustawy bibliotecznej w Polsce sprawiał, iż zarówno istniejące już biblioteki, jak i nowo tworzone, miały cały czas olbrzymie problemy finansowe, których nie można było rozwiązać poprzez dobrowolne dotacje osób prywatnych. Twierdził też, iż rozwój bibliotek i realizowanie przez nie podstawowych zadań stanie się możliwe dopiero wtedy, gdy biblioteki będą miały zapewniony stały budżet.

Uważał, że biblioteka, będąc miejscem wszelkich prac kulturalno-oświatowych i naukowych, powinna być umieszczona w odpowiednim do jej potrzeb budynku, w którym musi być miejsce na powiększający się stale księgozbiór. W swoich wypowiedziach podkreślał, że koniecznym warunkiem prawidłowego funkcjonowania biblioteki jest zatrudnienie na kierowniczych stanowiskach bibliotekarzy specjalistów, posiadających fachowe wykształcenie. Do ich zadań powinno należeć: kierowanie funduszami biblioteki, właściwe i systematyczne prowadzenie katalogów i ich ciągła korekta oraz reagowanie na zapotrzebowania czytelników. Oprócz tego do podstawowych zadań bibliotekarzy zaliczał udzielanie fachowych wskazówek i dobrych rad wszystkim, którzy chcą korzystać z biblioteki. Biblioteka, aby mogła w pełni realizować swe zadania, musi być silnie związana ze środowiskiem, w którym funkcjonuje oraz musi odpowiadać na jego potrzeby czytelnicze.

K. Jaczewski należał do grupy tych ludzi, którzy poprzez upowszechnianie książki w społeczeństwie widzieli możliwość popularyzowania wiedzy i upowszechniania nauki.

Kazimierz Jaczewski zmarł w Warszawie 1 marca 1934 roku, a pochowany został w Lublinie.⁴³

Na uroczystym posiedzeniu Lubelskiego Towarzystwa Lekarskiego w dniu 18 maja 1934 r.⁴⁴, w którym uczestniczyła najbliższa rodzina K. Jaczewskiego, podjęto uchwałę o nazwaniu funduszu stypendialnego przyznawanego przez Towarzystwo imieniem Kazimierza Jaczewskiego. Na murach szpitala św. Józefa (obecnie Klinika Dermatologiczna Akademii Medycznej) wmurowana została pamiątkowa tablica, podkreślająca jego zasługi jako lekarza – społecznika, a w 1960 r. jedną z ulic Lublina nazwano jego imieniem.

⁴³ Nekrologi w: „Głosie Lubelskim” R. 21: 1934, nr 59, 60, 64, „Polskiej Gazecie Lekarskiej”. R. 13:1934, nr 12, s. 231.

⁴⁴ S. Kowalczyk. *Lubelskie Towarzystwo Lekarskie*. Warszawa 1987, s. 57.

BIBLIOTEKI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W GUBERNI LUBELSKIEJ (1905–1907)

Pierwszą organizacją społeczną w Królestwie Polskim, która zajęła się na szeroką skalę prowadzeniem bibliotek oświatowych, była Polska Macierz Szkolna (PMS), powstała wiosną 1905 r. z inicjatywy m. in. Henryka Sienkiewicza, ks. Jana Gralewskiego, Mieczysława Brzezińskiego, Antoniego Osuchowskiego i Ignacego Chrzanowskiego. Idea powołania organizacji społecznej zajmującej się pracą oświatową narodziła się wśród inteligencji warszawskiej, związanej z Kołem Wychowawców i Związkiem Unarodowienia Szkół. W wyniku strajku szkolnego w lutym 1905 r. wymierzonego przeciwko rosyjskiej szkole rządowej tysiące dzieci i młodzieży pozbawionych zostało możliwości pobierania nauki. Potrzebą chwili stawało się zorganizowanie prywatnego szkolnictwa polskiego. Na zebraniu w dniu 28 kwietnia 1905 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele wspomnianych wyżej organizacji, utworzono Związek Popierania Prywatnego Szkolnictwa Polskiego oraz powołano komisję, która miała opracować jego program. Zebranie, zwołane przez tę komisję w dniu 5 maja 1905 r. zdominowane, wbrew wcześniejszemu porozumieniu, przez członków Związku Unarodowienia Szkół związanych z Ligą Narodową i Stronnictwem Demokratyczno-Narodowym, wybrało zarząd składający się w większości ze zwolenników endecji i przyjęło nową nazwę organizacji – Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej. Wkrótce rozszerzono działalność Towarzystwa na teren całej Kongresówki. Po ukazaniu się tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach (17 III 1906) wystąpiono o jego legalizację. Warszawski Urząd Gubernialny do Spraw Stowarzyszeń zatwierdził go w dniu 11 czerwca 1906 r. PMS była pierwszą organizacją w Królestwie Polskim, którą zarejestrowano opierając się na nowych przepisach.

Głównym celem PMS było krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym. Przyjęto hasło, które głosiło: „Przez oświatę do wyzwolenia narodu, przez świadomość obywatelską do niepodległości”¹. Cel ten starano się realizować poprzez zakładanie szkół i ochronek, domów ludowych, czytelni i bibliotek, organizowanie kursów dla analfabetów, odczytów i wykładów oraz wydawanie i rozpowszechnianie podręczników i czasopism. Rozwój PMS był

¹ J. Stemler. *Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy z 20-lecia działalności 1905–1925*. Warszawa 1926, s. 4.

niezwykle dynamiczny. W 781 kołach Macierzy na terenie Kongresówki w połowie 1907 r. zrzeszonych było 116 341 osób². Do tego czasu założono m. in. 786 szkół elementarnych, 317 ochronek oraz 536 czytelni i bibliotek³.

Do regionów o największym zasięgu oddziaływania PMS należała gubernia lubelska. W połowie 1907 r. w działających tu 110 kołach Macierzy skupionych było 13 895 osób⁴. Więcej kół i członków miała Macierz jedynie w gub. warszawskiej⁵. Koła PMS powstawały przede wszystkim w tych miejscowościach, w których przed 1905 r. prowadzone były prace oświatowe. Najwięcej kół powstało w powiatach: krasnostawskim, zamojskim, janowskim, lubelskim i puławskim. Od dłuższego czasu powiaty te były terenem nasilonej akcji oświatowej, prowadzonej przez redakcje dwóch pism ludowych, mocno związanych z endecją – „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”. Szeroki zasięg oddziaływania miał tu także przemycany z Galicji „Polak”, pismo dla ludu, wydawane od października 1896 r. przez Ligę Narodową. Kolportaż „Polaka” torował drogę poczynaniom nielegalnego Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON), a po 1904 r. – Stronnictwu Demokratyczno-Narodowemu. Szerzenie oświaty w zaborze rosyjskim przez Ligę Narodową miało zastąpić, jak stwierdzano na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”, „[...] brak urządzeń politycznych, wyrabiających i kształcących świadomość narodową i społeczną”⁶.

PMS przywiązywała wiele uwagi do rozwoju bibliotek i czytelnictwa. Biblioteki uważano za niezbędny element prowadzonej akcji oświatowej oraz ideowo-wychowawczej. Miały one pomagać w samokształceniu oraz w utrwalaniu i rozszerzaniu wiedzy zdobytej w szkole, na kursach i wykładach, a także aktywnie uczestniczyć w budzeniu świadomości narodowej.

W akcji zakładania i prowadzenia bibliotek PMS ujawnił się ogrom społecznego zaangażowania. Wśród organizatorów bibliotek znajdowali się przedstawiciele różnych warstw i grup społecznych. Kluczową rolę odgrywało jednak duchowieństwo i ziemiaństwo. Inicjatywa założenia koła PMS, a zaraz potem w ramach jego pierwszych prac – biblioteki i czytelni, wychodziła zazwyczaj od miejscowego proboszcza⁷. Byli to przeważnie ci sami księża, którzy znani byli z aktywnego propagowania wśród swych parafian dwóch pism ludowych: „Zorzy” i „Gazety Świątecznej”.

Pierwsza biblioteka PMS w gub. lubelskiej powstała w 1905 r. w Łopienniku (pow. krasnostawski). Inicjatorem jej powstania był miejscowy proboszcz,

² *I-sze Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej za 1906/7 rok*. Warszawa [1907], s. 1-85.

³ J. Stemler. *Op. cit.*, s. 173.

⁴ *I-sze Sprawozdanie...*, s. 17-25.

⁵ W guberni warszawskiej w połowie 1907 r. w 157 kołach PMS zrzeszonych było 18 052 osoby.

⁶ *Oświata ludu*. „Przegląd Wszechpolski”. R. 3: 1897, nr 16, s. 357.

⁷ Księża w diecezji lubelskiej w 1907 r. znajdowali się w zarządzie 83 (48,3%) kół PMS (S. Gajewski. *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905–1914*. Lublin 1990, s. 138).

ks. Feliks Żeleźniak⁸. Do zorganizowania kolejnych bibliotek Macierzy doszło dopiero jesienią 1906 r. W miesiącu październiku tegoż roku otwarte zostały biblioteki m. in. w Krasnymstawie, Końskowoli, Łęcznej, Zwierzyńcu i Żmudzi⁹. 10 listopada rozpoczęła działalność biblioteka i czytelnia PMS w Lublinie¹⁰. Szereg nowych bibliotek, m. in. w Biłgoraju, Janowie Lubelskim, Puławach, Zamościu i Turobinie, powstało w dwóch ostatnich miesiącach 1906 r.¹¹ Największy przyrost liczby bibliotek nastąpił w pierwszej połowie 1907 r. tak, że w dniu 30 czerwca było ich w guberni lubelskiej już 86¹². Dalsze 23 biblioteki powstały w drugiej połowie 1907 r. PMS w momencie jej likwidacji przez władze rosyjskie, co nastąpiło w grudniu 1907 r., prowadziła w guberni lubelskiej 109 bibliotek (tab. 1). W rzeczywistości, jak się wydaje, było ich nieco więcej. Część bibliotek działała bowiem nielegalnie.

Najwięcej bibliotek PMS na terenie gub. lubelskiej, bo aż 21, było w pow. zamojskim. Do powstania tu 11 bibliotek doszło dzięki staraniom działaczy koła PMS w Starym Zamościu, kierowanym energicznie przez ks. Mariana Sobieszczańskiego¹³. Niezwykła aktywność mieszkańców Starego Zamościa i pobliskich wsi w akcji zakładania bibliotek PMS była rezultatem wcześniejszych działań na tym terenie redaktora „Zorzy” Maksymiliana Malinowskiego¹⁴. Zaczęło się wszystko w roku 1887 podczas występów orkiestry włościańskiej Karola Namysłowskiego w Warszawie. Wówczas to M. Malinowski zawarł bliższą znajomość z dyrygentem i członkami orkiestry. W roku następnym redaktor „Zorzy” złożył wizytę w Starym Zamościu. K. Namysłowski pomógł mu w nawiązaniu kontaktów z miejscowymi czytelnikami i korespondentami „Zorzy”, wraz z którymi oraz członkami orkiestry stworzył ognisko pracy oświatowo-patriotycznej, promieniujące na cały powiat. Kilka bibliotek w pow. zamojskim powstało z inicjatywy koła Macierzy w Zwierzyńcu, w którym aktywnie pracowali nieznani niestety z imienia: Możdziński, Wyrzykowski (nauczyciel), Głowacki (robotnik) i małżeństwo Czarnowskich¹⁵.

Drugie miejsce pod względem liczby bibliotek zajmował pow. krasnostawski, któremu wiele uwagi, podobnie jak pow. zamojskiemu, poświęcał w swej pracy oświatowej i społeczno-gospodarczej M. Malinowski. W 1898 r. w Siennicy Różanej oraz Królewskiej zorganizował on, opierając się na silnym ognisku „Zorzy”, wzorcowe warsztaty tkackie, co miało zachęcić chłopów do zajęcia się

⁸ F. Żurek. *Powiat krasnostawski w walce o wolność*. Warszawa 1937, s. 51.

⁹ „Ziemia Lubelska”. R. 1: 1906, nr 267, 271, 273, 283.

¹⁰ *Ibidem*, nr 278.

¹¹ *Ibidem*, nr 296; J. Stemler. *Op. cit.*, s. 178–184; *Biblioteki oświatowe*. Warszawa 1932, s. 58.

¹² *I-sze Sprawozdanie...*, s. 17–25.

¹³ „Lublinianin”. R. 1: 1907, nr 7.

¹⁴ Por. m. in. J. Marszałek. *Początki ruchu ludowego na Lubelszczyźnie*. W: *Ruch ludowy na Lubelszczyźnie*. Lublin 1964, s. 24–25.

¹⁵ „Lublinianin”. R. 1: 1907, nr 95.

Tab. 1. Wykaz bibliotek PMS w guberni lubelskiej (XII 1907)

Powiat	Liczba bibliotek	Miejscowości, w których znajdowały się biblioteki
1	2	3
Biłgorajski	7	Biłgoraj Chmielek Józefów Łukowa Krzyszów Potok Tarnogród
Chełmski	5	Chełm Chojno Czułczyce Klesztów Żmudź
Hrubieszowski	4	Grabowiec Hrubieszów Raciborowice Wojśławice
Janowski	12	Borów Dzierzkowice Janów Lubelski Kraśnik Modliborzyce Popkowice Potok Rachów Skorczyce Stróża Urzędów Zaklików
Krasnostawski	18	Chłaniów Czernięcin Częstoborowice Dębina Dragany Fajslawice Gielczew Gorzków Krasnystaw Łopiennik Pionka Siennica Różana Stawce Tarnogóra

Ciąg dalszy tab. 1

1	2	3
		Turobin Wierzbica Zakrzówek Żółkiewka
Lubartowski	8	Czemierniki Dys Krasienin Leszkowice Lubartów Łączna Serock Wola Skromowska
Lubelski	17	Bełżyce Biskupice Bychawa Chodel Czerniejów Dąbrowica Jastków Konopnica Lublin Marysin Pełczyn Piaski Pichawin Stróża Trawniki Wola Gałęzowska Zembożyce
Puławski	12	Bobrowniki Gołęb Kazimierz Dolny Końskowola Markuszów Mierzwiączka Nałęczów Opole Lubelskie Puławy Ryccie Wilków Włostowice
Tomaszowski	5	Komarów Nabroź Poturzyn Tomaszów Lubelski Wozuczyn

Ciąg dalszy tab. 1

1	2	3
Zamojski	21	Goraj Hedwizyn Huszczce Krasne Lipowiec Mokre Mokrelipie Nielisz Podstary Zamość Radecznica Skierbieszów Stary Zamość Szczembrzeszyn Szopin Szorcówka Udrysze Wierzbie Wirkowice Wisłowiec Zamość Zwierzyniec
Ogółem	109	

Podstawa źródłowa: Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń, 97, k. 1–6; Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Akta Zarządu Koła PMS w Czerniejowie, Rep. 60 VIII 49 k. 1–12; *I-sze Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej za 1906/7 rok*, Warszawa (1907), s. 16–25; „Ziemia Lubelska”. R. 1 (1906), R. 2 (1907); „Lublinianin” R. 1 (1907); F. Żurek. *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937, s. 51.

pracą chałupniczą, w której upatrywał źródło poprawy sytuacji materialnej wsi. Utworzono tu również kasę spółdzielczą i rozwijano intensywnie czytelnictwo. Redakcja „Zorzy” stawiała obie miejscowości za wzór pracy gospodarczo-oświatowej dla całego Królestwa Polskiego¹⁶. W nie mniejszym stopniu do sukcesów Macierzy na tym terenie przyczyniła się zakrojona na szeroką skalę działalność Ligi Narodowej, pod której wpływem znalazł się cały powiat¹⁷. Działalność Ligi wyrażał się m. in. w kolportowaniu „Polaka”, który w części gmin miał więcej czytelników niż pozostałe pisma ludowe. Najwięcej bibliotek, bo aż 11, założyło koło Macierzy w Żółkiewce.

Akcja biblioteczna Macierzy rozwijała się pomyślnie także w powiatach: lubelskim, janowskim i puławskim. Na poważne trudności napotykała natomiast działalność Macierzy we wschodniej części guberni lubelskiej, zwłaszcza

¹⁶ J. Marszałek. *Op. cit.* s. 25.

¹⁷ F. Żurek. *Op. cit.*, s. 50.

w powiatach: chełmskim, hrubieszowskim i tomaszowskim. Władze carskie w obawie przed rekatolizacją i polonizacją licznie tu zamieszkałej ludności ukraińskiej, którą siłą zmuszono do przejścia na prawosławie po likwidacji Kościoła unickiego, niechętnie godziły się na powstawanie kół PMS i prowadzenie przez nie działalności oświatowej¹⁸.

Kurs władz rosyjskich wobec społeczeństwa polskiego uległ zaostreniu z początkiem 1907 r. Zaczęto wprowadzać liczne ograniczenia prawne i administracyjne, hamujące lub uniemożliwiające działania polskich stowarzyszeń i instytucji.

2 III 1907 r. gubernator lubelski wystosował pismo do naczelników powiatu, w którym zażądał przynaglenia przedstawicieli kół PMS, które bez zgody władz otworzyły biblioteki i czytelnie o uzyskanie w ciągu 2 tygodni stosownego zezwolenia¹⁹. W przeciwnym razie polecił skierować sprawy o samowolne otwieranie bibliotek na drogę sądową, żądając ukarania winnych na postawie paragrafu 29 ustawy o karach wymierzanych przez sądy pokoju oraz zamknięcia bibliotek. Gubernator powołał się na 175. paragraf ustawy o cenzurze (według wydania z 1890 r.), w myśl którego każdy kto chciał otworzyć bibliotekę lub czytelnię, musiał uzyskać na to zezwolenie władz gubernialnych. Wydział Prawny Zarządu Głównego PMS uważał, że biblioteki i czytelnie tworzone na użytek kół Towarzystwa nie mają charakteru publicznego i wobec tego nie wymagają specjalnego pozwolenia. Spór interpretacyjny między PMS a władzami rosyjskimi trwał kilka miesięcy. Ostatecznie 2 września 1907 r. warszawski generał gubernator, G. A. Skalon wydał polecenie Zarządowi Głównemu PMS, aby powiadomił wszystkich gubernatorów o założonych przez Towarzystwo bibliotekach, a zarządy poszczególnych kół o potrzebie otrzymywania pozwoleń na przyszłość²⁰. Do Lubelskiego Urzędu Gubernialnego do Spraw Stowarzyszeń napłynęły podania o zatwierdzenie 58 bibliotek²¹. Kara za brak zezwolenia na otwarcie biblioteki wynosiła 3 miesiące aresztu lub 300 rubli grzywny.

Pomyślnie rozwijająca się działalność PMS, mimo różnorodnych utrudnień i szykan ze strony władz rosyjskich, została brutalnie przerwana w grudniu 1907 r. Przygotowania do likwidacji Towarzystwa zaczęły się jednak wcześniej. Pod koniec 1906 r. kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego zażądał wprowa-

¹⁸ W połowie 1912 r. rząd carski wraz z większością III Dumi podjął decyzję o oderwaniu od ziemi lubelskiej pow. bialskiego (wchodzącego w skład gub. siedleckiej), całego pow. hrubieszowskiego i kilkudziesięciu gmin z powiatów: biłgorajskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, lubartowskiego, tomaszowskiego, włodawskiego i zamojskiego. Z ziem tych utworzono gub. chełmską, którą podporządkowano administracyjnie gubernatorowi kijowskiemu.

¹⁹ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (AAL), Akta zarządu Koła PMS w Czerniejowie, Rep. 60 VIII 49, k. 12.

²⁰ J. Krajewska. *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*. Warszawa 1979, s. 93.

²¹ Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Lubelski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń (LGU do SS), 97, k. 1-6.

dzenia do szkół Macierzy języka rosyjskiego. Działacze PMS okazali się jednak nieustępliwi, co spowodowało ich wydalenie z granic Królestwa. Bezpośrednim powodem zawieszenia działalności Towarzystwa stał się zjazd delegatów PMS w Warszawie w listopadzie 1907 r. W zarządzeniu G. A. Skałona z 27 XII 1907 r. o likwidacji Macierzy stwierdzano, że na zjeździe ujawniły się działania w duchu „ciasnonacjonalistycznym”, brak troski o właściwe postawienie nauki języka państwowego i dążenie do przechwycenia kierownictwa organizacji przez „separatystów polskich”²². PMS uznano za organizację szkodliwą dla porządku i spokoju publicznego. Na podstawie obowiązującego w Królestwie Polskim prawa o stanie wyjątkowym likwidacji uległy wszystkie koła i placówki Macierzy.

Dla PMS nastał okres działalności konspiracyjnej, który trwał aż do roku 1916. Część jej placówek przejęły stowarzyszenia zalegalizowane oraz osoby prywatne. W Lublinie z inicjatywy byłych działaczy Macierzy, m. in. Bronisławy i Franciszka Głowackich, Bronisławy Vetter, Teofila Łaskiewicza i Florentyny Jaworowskiej, założono Towarzystwo Czytelni Lubelskiej, zarejestrowane w maju 1909 r.²³ Przejęło ono bibliotekę i czytelnię lubelskiego koła PMS. W Zamościu zarejestrowano bibliotekę Macierzy na Marię Jaśkiewiczową, żonę Romualda, znanego miejscowego adwokata i społecznika²⁴.

Odpowiedzialność za rozwój bibliotek PMS na terenie Kongresówki ponosiła powołana w listopadzie 1906 r. Sekcja Czytelni przy Wydziale Oświaty Ludowej Zarządu Głównego tej organizacji. Do zadań Sekcji należała ocena i kwalifikacja książek przydatnych dla bibliotek Macierzy, układanie katalogów i „spisów rozumowanych” wydawnictw, opracowywanie schematów organizacji czytelni i bibliotek, prowadzenie działalności instrukcyjno-metodycznej oraz zbieranie i publikowanie danych statystycznych na temat bibliotek i czytelnictwa²⁵. Podobne sekcje istniały w poszczególnych okręgach. Opiekę nad bibliotekami i czytelniami PMS w guberni lubelskiej, która stanowiła jeden okręg, do końca 1906 r. sprawowała sekcja czytelni koła lubelskiego. Przewodniczącą sekcji była F. Jaworowska, wiceprzewodniczącą – Ludmiła Konaszewska, sekretarzem – Maria Turczynowicz.

Pierwsze zebranie delegatów kół Macierzy z terenów guberni lubelskiej odbyło się w Lublinie w październiku 1906 r. Powołano na nim Zarząd Okręgowy, który ukonstytuował się ostatecznie 27 grudnia tegoż roku²⁶.

²² „Kultura”. R. 1: 1907, z. 3, s. 358-359.

²³ APL, Magistrat m. Lublina, 101, k. 38-42.

²⁴ Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie (BKUL), rkps 812: Zygmunt Klukowski. *Wspomnienia z Zamojszczyzny (1918-1939)*, k. 248; G. Sowińska. *Zamojskie biblioteki w latach 1867-1914*. „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”. R. 2: 1986, nr 1, s. 18-20.

²⁵ J. Krajewska. *Op. cit.*, s. 92.

²⁶ Datę 27 XII 1906 r. podaje ks. Jan Władziński, przewodniczący sekcji finansowej lubelskiego koła PMS (J. W. [ładziński]. *Dwudziestolecie Koła Lubelskiego PMS*. [Lublin 1926], s. 3). Innego zdania jest Maria Gawarecka, która podaje datę 20 XII 1906 r. (M. Gawarecka. *Polska Macierz Szkolna*. „Kalendarz Lubelski”. R. 27: 1984, s. 41).

Przewodniczącym Zarządu został Leon Przanowski – prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie. Zarząd, aby pomóc kołom Macierzy w prowadzeniu akcji bibliotecznej, podjął się zbiorowego zakupu książek do bibliotek oraz pośrednictwa w wymianie „wyczytanych” książek między bibliotekami poszczególnych kół²⁷. Na drugim zebraniu okręgowym delegatów kół PMS, które odbyło się w Lublinie 20 lutego 1907 r., podjęto uchwałę upoważniającą Zarząd Okręgowy do przeprowadzenia konferencji powiatowych, na którym miano się zapoznać m. in. ze stanem i potrzebami kół w zakresie bibliotekarstwa²⁸. Jednocześnie zobowiązano Zarząd Okręgowy do powołania w każdym powiecie doradcy (instruktora), zajmującego się udzielaniem pomocy kołom w prowadzeniu pracy oświatowej. Zwrócono się także do Zarządu Głównego PMS z prośbą o przyspieszenie wydania katalogu wzorcowego, ułatwiającego gromadzenie zbiorów. Zarząd Okręgowy na początku marca 1907 r., aby zapoznać się ze stanem i działalnością kół Macierzy rozesłał cyrkularz, zawierający formularze statystyczne oraz schematy, według których należało organizować biblioteki i czytelnie²⁹.

Bezpośrednią odpowiedzialność za stan i działalność bibliotek i czytelnii ponosiły sekcje czytelniane poszczególnych kół Macierzy.

Biblioteki PMS utrzymywały się z części składek członkowskich, opłat czytelników, ofiar członków i sympatyków Towarzystwa oraz wpływów z imprez dochodowych. Niektóre koła Macierzy, jak np. lubelskie, korzystały z rabatowej sprzedaży w miejscowych księgarniach³⁰.

Większość dochodów przeznaczały biblioteki na opłacenie wynajmowanych lokali. Sporo pieniędzy szło też na prenumeratę gazet i czasopism. Abonowano bowiem zazwyczaj kilka, a nawet kilkanaście tytułów. Zakupu książek dokonywano przeważnie za pieniądze pochodzące z ofiar i imprez dochodowych. Nie wszystkie jednak koła Macierzy miały tak hojnych dobroczyńców, jak np. w Opolu Lubelskim, Wilkowie, Częstoborowicach lub Chełmie, którzy na zakup książek do ich bibliotek ofiarowali po kilkaset rubli³¹.

Biblioteki Macierzy korzystały na ogół z pomieszczeń w budynkach prywatnych lub parafialnych. Pomieszczenia te w miastach i większych osadach składały się przeważnie z dwóch pokoi. Większy pokój przeznaczano na czytelnię gazet i czasopism, mniejszy – na bibliotekę. Trudniejsza była sytuacja lokalowa

²⁷ „Ziemia Lubelska”. R. 2: 1907, nr 8.

²⁸ *Ibidem*, nr 54.

²⁹ M. Gawarecka. *Op. cit.*, s. 42.

³⁰ Lubelskie koło PMS korzystało z rabatowej sprzedaży w księgarni Franciszka Raczkowskiego („Ziemia Lubelska”. R. 1: 1906, nr 319).

³¹ Byli to w Opolu Lub. – Maria Kleniewska, w Wilkowie – Jan Kleniewski, w Chełmie – Maria Orsetti i Władysław Zajdler, w Częstoborowicach – Leon Epsztejn (*I-sze Sprawozdanie...*, s. 144; „Ziemia Lubelska”. R. 1: 1906, nr 265; J. Wojciechowska. *Maria Orsetti, nieustrudzona reformatorka*. Warszawa 1985, s. 39).

bibliotek na wsi. Nierzadko, z braku innych możliwości, umieszczano je w domach członków zarządów kół Macierzy. Tak było m. in. w Częstoborowicach, gdzie prezes miejscowego koła Macierzy ulokował czytelnię i wypożyczalnię książek w swojej kuchni. Korespondent „Ziemi Lubelskiej” w związku z tym pisał: „Kuchnia ta wcale nie jest odpowiednim miejscem na czytelnię, a to z powodu tego, że jest to ciemna izba, z małym oknem, a następnie i dlatego, że w tej kuchni przygotowują paszę dla trzody chlewnej, przez co powietrze w niej nieświeże i niezdrowo tam nawet kilka minut posiedzieć. Takie to u nas miejsce wybrano na czytelnię, gdzie członek koła nie ma nawet dogodnego miejsca na przeczytanie gazety lub książki”³².

Pomyślny rozwój bibliotek i czytelni zależał w znacznym stopniu od ich opiekunów, którzy mieli też decydujący wpływ na kierunek gromadzonych zbiorów. Ustalenie nazwisk bibliotekarzy, ich stanu i zawodu nie jest jednak łatwe. Z materiałów Lubelskiego Urzędu Gubernialnego do Spraw Stowarzyszeń, dotyczących 58 bibliotek, wynika, iż bibliotekarzami w 12 miejscowościach byli księża, w 6 – właściciele i dzierżawcy majątków, w pozostałych – przedstawiciele inteligencji, włościanie i „panie z towarzystwa”³³.

Większość kół Macierzy rozpoczynała organizację bibliotek od zbierania darów. Zmuszał je do tego brak środków na zakup książek. Część książek trafiała do bibliotek Macierzy dzięki inicjatywie samych ofiarodawców, część w wyniku prowadzonych zbiórek. Ofiarodawcami większych księgozbiorów byli przeważnie miejscowi i okoliczni ziemianie, często ci sami, którzy inspirowali powstanie kół Macierzy. Tak, np. Leon Epsztejn, właściciel dóbr Pilaszkowice, zakupił 300 książek dla koła Macierzy w Częstoborowicach; z kolei Janina Kicińska, żona Jana, właściciela dóbr w Klesztowie, ofiarowała ze swej biblioteki 300 książek dla koła Macierzy w Żmudzi³⁴. Sporo książek od właścicieli i dzierżawców majątków trafiło do bibliotek Macierzy, zwłaszcza kół wiejskich a nawet niektórych miejskich (m. in. w Krasnymstawie i Lubartowie), w wyniku prowadzonych zbiórek³⁵. Świadczą o tym licznie informacje na łamach „Lublinianina” i „Ziemi Lubelskiej”. Członek zarządu koła PMS w Turobinie w liście do „Ziemi Lubelskiej” pisał: „Biblioteka zaś bardzo skromna, gdyż mamy kupionych dopiero 120 przeszło książek z treścią: historyczną, gospodarczą i religijno-moralną, lecz mamy nadzieję, że księgozbiór nasz powiększy się znacznie, gdyż posiadamy w okolicy kilka dworów, które zechcą nam dopomóc i zaopatrzą nas w książki”³⁶. Wśród ofiarodawców książek byli też przedstawiciele innych grup społecznych. Koło studentów Instytutu Agronomicznego

³² „Ziemia Lubelska”. R. 2: 1907, nr 116.

³³ APL, LGU do SS, 97, k. 1-6.

³⁴ „Ziemia Lubelska”. R. 1: 1906, nr 265, 281.

³⁵ *Ibidem*, nr 267; W. Ziębina, Pierwsza biblioteka w Lubartowie i jej rozwój, „Bibliotekarz Lubelski”. R. 11: 1966, nr 1/2, s. 4.

³⁶ „Ziemia Lubelska”. R. 1: 1906, nr 296.

w Puławach ofiarowało miejscowej Macierzy spory księgozbiór (ok. 2000 tomów) i swoje fundusze³⁷. Najwięcej książek, dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa, które odpowiedziało na apel ogłoszony na łamach „Ziemi Lubelskiej”, udało się zebrać bibliotece PMS w Lublinie. W 1907 r. miała ona 4200 tomów, z czego zakupiono jedynie 600³⁸. Z darów powstał też księgozbiór biblioteki PMS w Krasnymstawie, która w październiku 1906 r. posiadała już przeszło 700 tomów³⁹. Wszystkie książki z wyjątkiem „dzieł ludowych” zebrano wśród mieszkańców Krasnogostawu i okolicy.

Niewiele bibliotek PMS, ze względu na brak środków, stać było na uzupełnianie swych księgozbiorów w drodze systematycznego zakupu. Część bibliotek od wiosny 1907 r., z powodu znacznego rabatu, korzystała przy zakupie książek z pośrednictwa Zarządu Okręgowego PMS w Lublinie. Wiele bibliotek miało też kłopot z właściwym doбором książek. Zarząd Główny PMS, wychodząc na przeciw tym potrzebom, w czerwcu 1907 r. wydał *Spis tymczasowy książek polecanych kołom PMS*. W początkowym okresie zakładania bibliotek Macierzy posługiwano się katalogiem książek ludowych Księgarni Polskiej oraz spisem książek najczęściej rozsyłanych do bibliotek wiejskich, opracowanym przez Rozalię Brzezińską i Zofię Dobrowolską⁴⁰.

Podstawowym źródłem informacji o bibliotekach PMS jest sprawozdanie z jej działalności za rok 1906/07, obrazujące ich stan w dniu 30 czerwca 1907 r. (tab. 2)⁴¹. Nie jest to wprawdzie wykaz kompletny, ale znacznie bogatszy od innych źródeł informacji. W 70 bibliotekach, które nadesłały sprawozdanie z działalności, znajdowało się 28 261 t. Z tab. 3, w której dokonano zestawienia bibliotek według wielkości księgozbiorów, wynika, że najczęściej było bibliotek małych, liczących od 101 do 200 t. Stanowiły one aż 31,4% ogółu bbliotek PMS w guberni lubelskiej. 8,5% bibliotek miało do 50 t., 15,7% – od 51 do 100 t., 20% – od 201 do 300 t., 11,4% – od 301 do 400 t., 10,0% – od 402 do 500 t. Zaledwie 5 bibliotek, a mianowicie w: Lublinie (2700 t.), Zamościu (2379 t.), Puławach (2000 t.), Krasnymstawie (1184 t.) i Lubartowie (1500 t.), posiadało powyżej 1000 t.

Średnio na 1 czytelnika w bibliotekach PMS w guberni lubelskiej, jak wynika z niepełnych danych, przypadało 2,8 t. Możliwości wyboru odpowiedniej lektury były więc niewielkie. Największe były one w bibliotekach Macierzy w pow. puławskim (średnio 3,6 t. na czytelnika), najmniejsze w bibliotekach pow. hrubieszowskiego (średnio 1,5 t. na czytelnika).

O możliwościach zaspokojenia potrzeb czytelników decydowała także struktura księgozbiorów, o której niewiele jednak wiadomo w świetle zachowanych

³⁷ J. Stemler. *Op. cit.*, s. 182.

³⁸ „Ziemia Lubelska”. R. 2: 1907, nr 291.

³⁹ *Ibidem*, R. 1: 1906, nr 267.

⁴⁰ J. Krajewska. *Op. cit.*, s. 92.

⁴¹ I-sze Sprawozdanie..., s. 17-25.

Tab. 2. Stan księgozbiorów i czytelnictwa w bibliotekach PMS w guberni lubelskiej w r. 1906/1907

Powiat	Miejscowość	Liczba tomów	Liczba czytelników	Liczba wypożyczeń	Wskaźnik aktywności czytelniczej
1	2	3	4	5	6
Lubelski	Lublin*	2700	817	3147	3,7
	Bychawa*	700	37	—	—
	Chodel*	200	135	150	1,1
	Zemborzyce*	100	—	—	—
	Jastków	180	40	540	13,5
	Pichawin	80	20	—	—
	Marysin	50	15	—	—
	Dąbrowica	40	10	—	—
	Trawniki	325	38	168	4,4
	Stróża	28	12	36	3,0
	Biskupice	34	14	43	3,0
	Pełczyn	29	11	31	2,8
Biłgorajski	Biłgoraj	714	184	3084	16,7
	Józefów	315	87	—	—
	Chmielek	120	—	—	—
	Łukowa	227	—	—	—
	Krzyszów*	250	40	100	2,5
	Tarnogród*	300	167	1014	6,0
	Potok*	100	45	270	6,0
Chełmski	Chojno	180	60	500	8,3
	Klesztów*	230	30	200	6,6
	Żmudź*	40	30	150	5,0
Hrubieszowski	Raciborowice*	600	—	336	—
	Grabowiec	300	92	440	4,7
	Wojśławice	320	300	—	—
Janowski	Janów Lubelski	500	180	360	2,0
	Borów*	134	122	127	1,0
	Kraśnik*	624	47	601	12,7
	Rachów	380	50	200	4,0
	Urzędów	172	180	160	0,8
	Skorczyce	104	50	250	5,0
	Popkowie	80	30	100	3,3
	Dzierzkowice	150	50	—	—
	Modliborzyce	273	80	950	11,7
	Potok	220	—	—	—
Krasnostawski	Krasnystaw*	1184	434	3576	8,2
	Żółkiewka*	118	—	480**	—
	Chłaniów*	118	—	480**	—
	Płonka*	118	—	480**	—
	Dębina*	118	—	480**	—
	Turobin	118	—	480**	—

Ciąg dalszy tab. 2

1	2	3	4	5	6
	Giełczew*	118	–	480**	–
	Dragany*	118	–	480**	–
	Stawce*	118	–	480**	–
	Zakrzówek*	118	–	480**	–
	Czernięcin*	118	–	480**	–
	Wierzbica*	118	–	480**	–
	Tarnogóra	348	–	841	–
	Gorzków	416	73	514	7,0
	Płonka	235	170	1256	7,3
Lubartowski	Lubartów*	1500	1000	6009	6,0
	Wola Skromowska*	100	–	–	–
	Serock*	100	–	–	–
	Leszkowice*	100	–	–	–
	Dys	450	125	–	–
	Czemierniki	335	80	648	8,1
	Łączna	550	97	1006	10,3
Puławski	Puławy	2000	–	–	–
	Włostowice	300	–	–	–
	Bobrowniki	410	101	1638	16,2
	Mierzwiączka	430	74	1067	14,4
	Rycice	250	56	–	–
	Końskowola	600	331	36(?)	0,1(?)
	Markuszów*	200	50	75	1,5
	Nałęczów	400	120	300	2,5
	Opole Lub.	290	25	85	3,4
	Wilków	491	31	243	7,8
Tomaszowski	Tomaszów Lub.*	468	200	–	–
	Woźuczyn	298	125	–	–
	Komarów	245	–	–	–
Zamojski	Zamość	2379	1212	13742	11,3
	Stary Zamość	69	45	69	1,5
	Krasne	119	–	–	–
	Podstary Zamość	74	–	–	–
	Huszcze	70	–	–	–
	Udrylicze	100	–	–	–
	Wierzbie	116	–	–	–
	Skierbieszów	235	–	–	–
	Zwierzyniec*	878	360	–	–
	Goraj	388	92	1000	10,8
	Ogółem	28261	7801	50387	6,4

* Koła, które nadesłały sprawozdania za czas tylko do 1 I 1907 r.

** Dane, które budzą wątpliwości.

Podstawa źródłowa: *I-sze Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej za 1906/7*, Warszawa [1907], s. 17–25.

Tab. 3. Liczba bibliotek PMS w guberni lubelskiej według wielkości księgozbiorów
(stan z 30 VI 1907 r.)

Wielkość księgozbioru (w tomach)	Liczba bibliotek	% ogółu
1 – 50	6	8,5
51 – 100	11	15,7
101 – 200	22	31,4
201 – 300	14	20,0
301 – 400	8	11,4
401 – 500	7	10,0
501 – 600	3	4,2
601 – 700	2	2,8
701 – 800	1	1,4
801 – 900	1	1,4
901 – 1000	–	–
1001 – 1500	2	2,8
1501 – 2000	1	1,4
2001 – 2500	1	1,4
2501 – 3000	1	1,4
Ogółem	70	100,0

Podstawa źródłowa: *I-sze Sprawozdanie Polskiej Macierzy Szkolnej za 1906/7*, Warszawa [1907], s. 17–25.

źródeł. Bliższe informacje posiadamy jedynie o księgozbiorach bibliotek w Zwierzynie i Wózuczynie. Pierwsza z nich w październiku 1907 r. posiadała 1087 tytułów (1169 t.), w tym 332 tytuły (30,5%) w dziale powieściowym, 187 (17,1%) w historycznym, 173 (15,9%) w naukowym, 253 (3,4%) w gospodarczym⁴². W bibliotece w Wózuczynie w grudniu 1906 r. znajdowało się, jak wynika z zachowanego katalogu, 323 tytuły książek i broszur⁴³. 62 (19,1%) tytuły było w dziale religijno-moralnym, 181 (56,0%) – w powieściowym⁴⁴, 39 (12,0%) – w naukowym, 37 (11,7%) – w gospodarczym i 4 (1,2%) – w lekarskim. Do autorów reprezentowanych przez największą liczbę tytułów w dziale powieściowym należeli: J. I. Kraszewski, H. Sienkiewicz, E. Zorian, E. Orzeszkowa i I. Krasicki. W dziale religijnym dominowały książki i broszury ks. Ignacego Kłopotowskiego, dotyczące zasad życia chrześcijańskiego oraz literatura hagiograficzna. Dział naukowy zdominowany był przez wydawnictwa dla ludu („dzieła ludowe”), dużo autorstwa M. Brzezińskiego (m. in. *O morzach i lądach*, *O powietrzu*). Książki na temat rolnictwa znajdowały się w dziale gospodarczym. Nie było natomiast w Wózuczynie, wzorem innych bibliotek Macierzy, wy-

⁴² „Lublinianin” R. 1: 1907, nr 95.

⁴³ Archiwum Państwowe w Zamościu (APZ), Inspektorat Szkolny Tomaszów, 494, k. 1–189.

⁴⁴ Do działu powieściowego zaliczono błędnie szereg pozycji z dziedziny historii, geografii, filozofii i ekonomii.

dzielonego działu historycznego. Książki z zakresu historii, ekonomii i socjologii, przeważnie z serii „Czytelnia Ludowa”, umieszczono w dziale powieściowym. W bibliotece PMS w Lublinie najbogatszy był dział beletrystyczny, sporo było też książek dla ludu⁴⁵. Za mało było natomiast książek dla młodzieży.

Członkowie PMS korzystali z księgozbiorów bibliotek Towarzystwa na ogół bezpłatnie. Była jednak pewna grupa bibliotek, która pobierała opłaty tak od członków Macierzy, jak też od osób z zewnątrz. Ci ostatni płacili jednak więcej, np. w Łęcznej za każdy wypożyczony tom pobierano od członków Macierzy – 1 kop., od pozostałych osób – 3 kop.⁴⁶. Istniała też niewielka grupa bibliotek (m. in. w Zamościu) bezpłatnych dla wszystkich osób⁴⁷. Wysokość opłaty za korzystanie z księgozbiorów w części bibliotek była z góry ustalona (np. 20 kop. miesięcznie w Lublinie), w części zaś była to dobrowolna ofiara⁴⁸.

Zróznicowany był czas otwarcia bibliotek. W miastach były one otwarte codziennie, zazwyczaj w godzinach: od 10.00 do 12.00 i od 16.00 do 21.00, w niedziele i święta – od 14.00 do 18.00⁴⁹. Biblioteki wiejskie czynne były na ogół raz w tygodniu, najczęściej w godzinach popołudniowych w niedziele i święta. Książki wypożyczano na okres od dwóch do czterech tygodni. Wiele osób przetrzymywało je jednak znacznie dłużej.

W roku 1906–1907 z księgozbiorów 48 bibliotek PMS w guberni lubelskiej, które dostarczyły odpowiednie dane, korzystało 7801 czytelników (tab. 2). Najwięcej czytelników miały biblioteki w: Zamościu (1212), Lubartowie (1000), Lublinie (817) i Krasnymstawie (434). W 52 bibliotekach, o których posiadamy bliższe informacje, dokonano 50 387 wypożyczeń. Wskaźnik aktywności czytelniczej kształtował się w granicach: 0,1 (Końskowola) – 16, 7 (Biłgoraj). Wśród czytelników, zwłaszcza w większych miastach, dominowała młodzież. W małych miasteczkach i na wsi przeważali dorośli. Największą poczytnością cieszyły się powieści i książki z dziedziny historii. Najwięcej wypożyczeń, np. w Lublinie, miały powieści: J. I. Kraszewskiego, E. Orzeszkowej, M. Rodziewiczówny, W. Gąsiorowskiego i B. Prusa⁵⁰. Na wsi, poza książkami z dziedziny historii, najchętniej czytano literaturę religijną i z zakresu rolnictwa.

PMS była największą polską organizacją oświatową o szerokim zakresie działania i niezwykle prężnej organizacji. Zasięgiem swego działania objęła całą gubernię lubelską. W stosunkowo krótkim czasie udało się jej założyć najwięcej

⁴⁵ „Ziemia Lubelska”, R. 2: 1907, nr 12, 66.

⁴⁶ *Ibidem*, R. 1: 1906, nr 273.

⁴⁷ *Ibidem*, nr 306.

⁴⁸ M. Gawarecka. *Op. cit.*, s. 41.

⁴⁹ „Ziemia Lubelska”. R. 1: 1906, nr 267, 278, 306; R. 2: 1907, nr 74.

⁵⁰ M. Gawarecka. *Op. cit.*, s. 42.

bibliotek (ponad 100) spośród wszystkich polskich organizacji i instytucji⁵¹. Krzewiąc czytelnictwo prasy i książek, przyczyniła się do podniesienia poziomu kulturalnego społeczeństwa oraz wzrostu jego świadomości narodowej.

⁵¹ Konkurujące z Macierzą lewicowe Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” w ciągu 2 lat (1906–1907) założyło 30 bibliotek wraz z czytelniami. Rezultaty akcji bibliotecznej innych organizacji były jeszcze skromniejsze. Załedwie kilka bibliotek udało się utworzyć takim organizacjom, jak np. Związek Katolicki, Towarzystwo Kultury Polskiej i Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S. Staszica (W. Romanowski. *Z dziejów szkoły i oświaty elementarnej na Lubelszczyźnie w początkach XX wieku*. Lublin 1970, s. 152, 168; AAL, Akta Związku Katolickiego, Rep. 60IX 13-35, k. nłb.; APL, LGUdoSS, 128, k. nłb.; „Zaranie” 1913, nr 13, s. 338).

Helena Ziólek

ANDRZEJ WOJTKOWSKI
(1891–1975)

Należał do pokolenia, które wzrastało i dojrzewało umysłowo w czasach niewoli, w 1918 roku przeżywało wielką radość z odzyskania niepodległości, a w roku 1939 całą gorycz jej utracenia.

Profesor zwyczajny historii nowożytnej i historii kultury, archiwista, bibliograf i bibliotekarz, nauczyciel akademicki. Może najmniej dotąd napisano o nim jako o bibliotekarzu i dyrektorz Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, a przede wszystkim jako o dyrektorz Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Urodził się 20 listopada 1891 r. we wsi Jezioro w pow. Ostrów Wielkopolski jako syn Antoniego i Julii z Pansów.

W latach 1905–1912 uczył się w Państwowym Gimnazjum Katolickim w Ostrowie Wielkopolskim, zdobywając świadectwo dojrzałości. Tu przyjęty został do tajnej organizacji młodzieżowej, założonej przez Aleksandra Kubika, późniejszego księdza i doktora prawa kanonicznego.

Był w latach 1911–1912 prezesem tegoż Tajnego Towarzystwa Samokształceniowego Tomasza Zana. Wpływ wychowawczy Towarzystwa był wszechstronny; kształtował charakter narodowy i zmysł społeczny, wzajemną życzliwość i koleżeńską solidarność. Tu doksztalał się w zakresie języka polskiego, historii literatury, geografii i historii Polski. Fascynowała tych młodych ludzi twórczość Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, czytali powieści Żeromskiego, Reymonta i Sienkiewicza. Okres nauki w Gimnazjum przypada na czas intensywnego rozwoju polskiego życia kulturalnego w Ostrowie Wielkopolskim skupionego wokół księgarni Stefana Rowińskiego i Towarzystwa Czytelników Ludowych. Publiczne wykłady wygłaszali znani wówczas obrońcy polskości ks. Arkadiusz Lisiecki, ks. Antoni Ludwiczak i ks. Stanisław Tłoczyński. Stowarzyszenie Młodzieży Kupieckiej organizowało w miejscowym Domu Parafialnym amatorskie przedstawienia wykorzystując utwory Mickiewicza i Słowackiego, a także wystawy obrazów artystów wielkopolskich.

Uczestniczył w tych wydarzeniach Wojtkowski organizując m. in. uroczyste obchody Konstytucji 3 Maja, pisząc swoje pierwsze utwory pod pseudonimem „Sawa” w piśmie „Brzask”, organie Tajnego Towarzystwa Samokształceniowego oraz w piśmie „Filareta”, miesięczniku kulturalnym młodzieży.

Przewodniczył również w 1911 r. wycieczkę młodzieży do Krakowa, dokąd przybyły także inne grupy ze środowisk tajnej pracy samokształceniowej. Tu, w kolebce polskości, zwiedzali Wawel i grobowce królów polskich, a także umożliwiono im udział w wykładach profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Ignacego Chrzanowskiego, Wacława Tokarza i Wacława Sobieskiego.

Gdy w r. 1912 zdał maturę, wstąpił na Uniwersytet w Berlinie, gdzie przez pięć semestrów kontynuował studia filologiczne i historyczne. Słuchał wykładów profesorów polskich – Aleksandra Brücknera i Józefa Paczkowskiego – oraz wybitnych profesorów niemieckich. Jako student działał również w tajnej organizacji „Zet”, przewodnicząc nawet grupie samokształceniowej, zwanej „Grupą narodową”. Ta jego praca samokształceniowa spełniała znaczącą rolę w pogłębianiu uczuć narodowych i rozwijaniu zainteresowań filologicznych i historyczno-literackich. Już bowiem w 1913 r. dr Józef Łęgowski, działacz Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego, zaprosił A. Wojtkowskiego do współpracy nad antologią prozy polskiej jako części podręcznika nauki polskiego dla Niemców, gdzie niektóre fragmenty poprzedzał krótkim wstępem, informującym czytelnika niemieckiego o życiu pisarza i jego wkładzie do kultury polskiej.

Dalsze studia na Uniwersytecie Berlińskim przerwała I wojna światowa. Wcielony do armii pruskiej, po przeszkoleniu rekruckim wstąpił do służby sanitarnej. Pracował m. in. w szpitalu wojskowym w Żaganiu na Śląsku, a w roku 1917 jako sanitariusz w stopniu kaprała został wysłany na front zachodni. Po kapitulacji Niemiec wraca w Poznańskie i tu zaciąga się w styczniu 1919 r. do wielkopolskiej armii powstańczej, a od marca tegoż roku bierze udział w obronie Lwowa w szeregach Ochotniczej Kompanii Poznańskiej.

Na interwencję Wydziału Archiwów Państwowych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego został zwolniony ze służby wojskowej i rozpoczął od sierpnia 1919 r. pracę jako referent tego Wydziału, porządkując akta przede wszystkim niemieckich władz okupacyjnych. Stał się tym samym pierwszym organizatorem przyszłego Archiwum Akt Nowych.

W maju 1920 r. rozpoczął pracę w Archiwum Państwowym w Poznaniu, gdzie brał udział w pracach dla przedstawicieli Polski w alianckiej komisji odszkodowań. Opracował źródłową pracę o pruskiej akcji kolonizacyjnej w latach 1740–1918, jako odpowiedź na skargi rządu niemieckiego w sprawie rugowania kolonistów osadzonych przez Komisję Kolonizacyjną, wniesione do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Uznał za rzecz najważniejszą rozpoczęcie gruntownych badań źródłowych nad historią polityki antypolskiej rządu pruskiego na naszych ziemiach zachodnich i północnych. Był pierwszym z Polaków, który gruntownie spenetrował zasoby materiałów pruskich, dzięki czemu – jak bodaj nikt inny – orientował się w arkanach polityki pruskiej wobec Polski w okresie zaborów, a także w poczynaniach obronnych społeczeństwa polskiego.

W 1921 r. doktoryzował się u profesora Adama Skalkowskiego na Uniwersytecie Poznańskim na podstawie rozprawy *Polityka rządu pruskiego wobec Żydów polskich od roku 1793 do roku 1806*.

W 1922 r. przebywał w Szwajcarii, skąd przywiózł do kraju Archiwum tzw. Agencji Lozańskiej. W tym też roku wraz z Teodorem Tycem założył w Poznaniu Towarzystwo Miłośników Historii Ziem Zachodnich, przemianowane w 1925 r. na Towarzystwo Miłośników Historii.

Pracę w Archiwum Państwowym opuścił w 1923 r., do tego też czasu był członkiem kolegium redakcyjnego „Kroniki Miasta Poznania”, ogłaszając na jej łamach oraz w poznańskich „Rocznikach Historycznych” swoje liczne artykuły z zakresu walki o język polski w zaborze pruskim.

Przypominał również o zasługach w obronie polskości Śląska pastorów – Jana Samuela Richtera i Roberta Fiedlera, a w odniesieniu do Mazurów – Celestyna Mrongowiusza i Gustawa Gizewiusza.

Dbął szczególnie o przyswajanie wartości polskiej kultury i narodowej tradycji prowadząc w latach 1923–1925 pracę dydaktyczną na Uniwersytecie Ludowym, założonym przez ks. Antoniego Ludwiczaka w Dalkach pod Gnieznem.

Na wszystkich odcinkach swojej pracy zawodowej rozwijał twórczą pracę naukową.

W styczniu 1926 r. został bibliotekarzem w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, a w dwa lata później, jako następcą Antoniego Bederskiego – jej dyrektorem. Obok czynności związanych ze stanowiskiem dyrektora pełnił funkcję kierownika działu przybytków oraz pracownika jednoosobowego oddziału rękopisów. Z godną podziwu pracowitością i operatywnością wykonywał podjęte tak rozliczne prace biblioteczne, kontynuując jednocześnie swoje prace naukowo-badawcze.

Jako dyrektor Biblioteki starał się urzeczywistnić w pełni postulowaną przez Raczyńskiego zasadę reprezentatywności wszystkich dziedzin wiedzy. Był więc księgozbiór Biblioteki Raczyńskich księgozbiorem biblioteki publicznej o charakterze ogólnym z oczywistą przewagą dzieł z zakresu nauk społecznych, a więc tradycyjnie z historii, prawa i ekonomii oraz z zakresu wojskowości, a także gromadził podręczniki szkolne. Troszczył się o kompletowanie i włączanie do zbiorów wielu tytułów czasopism, wiele uwagi poświęcał zbiorom specjalnym, które sam opracowywał.

Szeroko pojmował rolę bibliotekarza. Nie zamykał się w kręgu spraw i zagadnień ściśle bibliotecznych i fachowych. Nadzwyczaj sumienny, ambitny i twórczy, nie tylko powiększał księgozbiór biblioteki, lecz intensywnie pracując naukowo podnosił znaczenie i prestiż tej instytucji.

W okresie pełnienia funkcji dyrektora Biblioteki Raczyńskich, w czerwcu 1930 r. habilitował się na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego z zakresu historii nowożytnej ze specjalnym uwzględnieniem Ziem

Zachodnich i Północnych Polski. Ta część naszych dziejów stanowiła już wówczas i stanowić miała w przyszłości główny przedmiot zainteresowań Profesora. Świadczą o tym rozliczne publikacje na temat stosunków polsko-niemieckich oraz jakże częste polemiki naukowe z historykami niemieckimi.

To szczególne zainteresowanie dziejami stosunków polsko-niemieckich oraz dziejami Wielkopolski, Pomorza, Warmii i Mazur pod panowaniem pruskim, a także sprawy polsko-krzyżackie z wielką precyzją i sumiennością przekazywał nie tylko w swoich publikacjach lecz również w wykładach uniwersyteckich.

Pisząc rozprawy i artykuły poświęcone dziejom Wielkopolski i Pomorza, stał się w tej dziedzinie istotnym pionierem polskich badań historycznych, godnym kontynuatorem Józefa Łukaszewicza i Stanisława Karwowskiego.

Ogłaszał również prace z zakresu bibliografii, historii książki i bibliotek. Oto niektóre z nich, bardziej znaczące: *Bibliografia historyczna Ziem Zachodnich za rok 1925* („Roczniki Historyczne” 1926. T. 2, s. 292–301), *Leonarda Chodźki plan bibliografii historii Polski* („Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1937. T. 11, s. 3–10). Już w 1920 r. zamyślał, a dopiero w r. 1930 urzeczywistnił w pełni zamiar przygotowania i wydania *Bibliografii historii Wielkopolski*, a więc historii politycznej, gospodarczej i społecznej, historii Kościoła, szkolnictwa, literatury, sztuki, ludoznawstwa i nauk pomocniczych historii tego regionu. Zdążył wydać w całości tom pierwszy (Poznań 1934–1938) i trzy zeszyty tomu drugiego. Zgromadzony materiał bibliograficzny do końcowej części tomu drugiego spłonął w Archiwum Państwowym w Poznaniu w 1945 r. Część tejże bibliografii pt. *Bibliografia historii miasta Poznania* (Poznań 1938) ukazała się w osobnym wydaniu. Dzieło to stało się od razu fundamentalną pomocą dla badaczy dziejów Wielkopolski.

Pod kierunkiem dyrektora Wojtkowskiego przygotowano i wydano drukiem w 1932 r. tom pierwszy *Katalogu alfabetycznego Biblioteki Raczyńskich (1885–1931)* zawierający: dokumenty nr 231–237, rękopisy nr 360–499 i druki od litery A do K. Nie zdążono wydać tomu drugiego, również przygotowanego do druku. Ponadto przygotowano katalog kartkowy alfabetyczny i systematyczny dla czytelników.

Z okazji stulecia istnienia Biblioteki Raczyńskich opublikował Wojtkowski wiele rozpraw dotyczących jej dziejów. I tu wymienimy tylko niektóre z nich: *Biblioteka Raczyńskich 1829–1929* (Poznań 1929), dzieło dające pełny obraz dziejów tej instytucji, tak wielce zasłużonej dla kultury polskiej, a dalej *Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu i jej bibliotekarze i katalogi* („Przegląd Biblioteczny”. R. 3: 1929, s. 97–109), monografia *Edward Raczyński i jego dzieło* (Poznań 1929) jedno z największych osiągnięć naukowych Wojtkowskiego. Praca tak gruntowna, że zamyka potrzebę dalszych badań, bo materiał źródłowy jest niemal kompletny. Pisząc historię Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (1928) przedstawił dzieje tak ogromnie zasłużonej polskiej placówki naukowej na przestrzeni 70 lat (1857–1927). Książka ta stanowi dziś (wobec utraty całego

archiwum instytucji) niezastąpione dzieło dla badaczy. Kreśląc historię Towarzystwa nie zapomniał o dziejach jego biblioteki.

W *Kronice Gostyńskiej* (1933) opisał dzieje Biblioteki Kasyna Gostyńskiego.

W latach 1928–1929, w stuletnią rocznicę Biblioteki Raczyńskich, wygłosił jako jej dyrektor wiele referatów, napisał o jej twórcach, historii i znaczeniu dla narodu polskiego wiele artykułów, przeważnie w „Kurierze Poznańskim” i „Kronice Miasta Poznania”.

Pisał również o bibliotekach kościołów poznańskich w roku 1871 („Kronika Miasta Poznania”. R. 15: 1937, s. 172–176). Poświęcił także uwagę zasłużonym bibliotekarzom, takim jak Józef Łukasiewicz (*ibidem*. R. 9: 1931, s. 135–137) i drukarzom poznańskim, jak Sylwester Pawicki (*ibidem*. R. 9: 1931, s. 394–415), księgarniom i księgarzom, jak chociażby Jarosław Leitgeber („Kurier Poznański” 1927, nr 186 i 187).

Wybuch wojny we wrześniu 1939 r. kończy tzw. „poznański” okres w życiu Profesora Wojtkowskiego, przerywa dotychczasowe związki z Biblioteką Raczyńskich i Uniwersytetem Poznańskim. Wywieziony przez Niemców najpierw do obozu pod Poznaniem, a następnie do Generalnej Guberni, przebywał w Ostrowcu Świętokrzyskim, a od lata 1940 r. w Sieciechowie pow. Busko zarabiając na utrzymanie rodziny jako rachmistrz w miejscowym folwarku. Znajdował również czas na nauczanie łaciny i historii na tajnych kompletach.

W 1944 r. nawiązał Profesor Wojtkowski kontakt z otwartym już Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i od 15 października tegoż roku objął kierownictwo Katedry Historii Nowożytniej. Z chwilą gdy Ministerstwo Oświaty w roku następnym zatwierdziło mu rozszerzenie habilitacji w zakresie historii kultury objął katedrę tej specjalizacji.

Tak więc związał się Profesor do końca swoich dni z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Lublinem i Lubelszczyzną.

Uniwersytet pozyskał wybitnego historyka, erudyte i wychowawcę. Człowieka prawego charakteru i niezłomnych zasad, ogromnej wiedzy, systematyczności i skrupulatności. Wszystkie te cechy i umiejętności przekazywał Profesor dziesiątkom młodzieży na ćwiczeniach, seminariach i wykładach.

Ale nie tylko wybitnym historykiem był Profesor Wojtkowski. Był również znakomitym bibliografem i doświadczonym bibliotekarzem po okresie przeszło 10-letniego kierownictwa Biblioteką Raczyńskich w Poznaniu.

Nie było więc lepszego kandydata na stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej KUL. Dlatego też już 1 listopada 1944 r. senat akademicki powołał go na to stanowisko. Wokół trwały jeszcze działania wojenne. Warunki pracy były trudne, wręcz prymitywne. Bowiem pierwszym gmachem, w którym mieściła się Biblioteka od 1918 r., był klasztor pobernardyński, oczywiście nie przystosowany do celów bibliotecznych, a jeszcze częściowo uszkodzony w czasie działań wojennych. Personel Biblioteki – to zaledwie trzy bibliotekarki i jeden woźny.

Z właściwą sobie energią, ofiarnością i żelazną konsekwencją wdrażał swoje

doświadczenia poznańskie przy organizacji zbiorów, usuwaniu najważniejszych i najdotkliwszych braków w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Najpilniejszym zadaniem było wydzielenie z Biblioteki Uniwersyteckiej oraz z Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego księgozbiorów poszczególnych zakładów KUL (księgozbiory te okupanci wcielili do tzw. Staatsbibliothek Lublin), a następnie przewiezienie ich do gmachu uniwersyteckiego i przekazanie poszczególnym zakładom.

Powojenne lata odbudowy zdewastowanego księgozbioru, troska o uzupełnianie i zdobywanie nowych cennych tytułów książek i czasopism, a także wprowadzanie nowoczesnych przekształceń w Bibliotece, traktowanej jako *cor universitatis*, jako podstawowy warsztat pracy naukowej w uniwersytecie, stały się dla Dyrektora celem i pierwszorzędnym zadaniem. Aby im sprostać organizował m. in. konferencje i spotkania samokształceniowe dla pracowników, na których referowano i omawiano zagadnienia z zakresu bibliotekoznawstwa, bibliografii czy techniki katalogowania alfabetycznego. Dla utrzymywania stałych kontaktów ze środowiskiem bibliotekarskim wziął udział 13 i 14 maja 1946 roku w Zjeździe Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich jako delegat i przewodniczący lubelskiego Koła.

Przystąpił też niezwłocznie do organizowania od podstaw nowej struktury biblioteki, a więc działów: gromadzenia, opracowania i udostępniania, opierając się na przygotowanym wewnętrznym schemacie organizacyjnym, zatwierdzonym przez senat akademicki w dniu 1 czerwca 1945 roku.

Ważnym zadaniem stało się uporządkowanie i unowocześnienie księgozbioru podręcznego Czytelni Głównej poprzez kompletowanie podstawowych pomocy naukowych, encyklopedii, bibliografii, słowników, podręczników itp. dla coraz większej ilości młodzieży zgłaszającej się na studia na KUL i inne uczelnie lubelskie. Ograniczał wypożyczanie książek poza Bibliotekę na rzecz jak najszerzego udostępniania ich w czytelni, którą to zasadę preferował jeszcze będąc dyrektorem Biblioteki Raczyńskich.

Katalogowanie i inwentaryzowanie dotąd nie opracowanych zasobów bibliotecznych było wykonywane pod osobistym kierunkiem Dyrektora, a „trudniejsze” książki sam katalogował.

Bardzo pożyteczną inowacją było wprowadzenie uproszczonego sposobu sygnowania książek. Dzięki niemu nowe sygnatury odąd odpowiadały numerowi w inwentarzu.

Niezwłocznie też przystąpiono do melioracji dotychczasowego katalogu alfabetycznego i rzeczowego. Pracę nad poprawieniem i modernizowaniem katalogów prowadził Dyrektor właściwie przez cały czas pracy w Bibliotece. Z chwilą zaś ukazania się instrukcji J. Grycza i W. Borkowskiej: *Skrócone przepisy katalogowania* (Warszawa 1949), przepisy te zostają natychmiast wprowadzone i w ten sposób uległy ujednoliceniu zasady katalogowania książek.

Oprócz skrupulatnie prowadzonej melioracji katalogów druków zwartych,

przystąpiono do kompletowania tytułów czasopism oraz modernizowania istniejącego już katalogu.

Stałą troską Dyrektora była sprawa powiększania zasobów bibliotecznych. I tak ze Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Bytomiu i Katowicach, Biblioteka do 1949 r. otrzymywała kilkadziesiąt tysięcy woluminów, w tym liczący ok. 30 tysięcy księgozbiór kapituły greckokatolickiej w Przemyśle, a w nim 11 775 starodruków.

Osobiste kontakty Dyrektora z różnymi osobistościami życia kulturalnego i politycznego były bardzo dla Biblioteki korzystne.

Duże znaczenie miał otrzymany w darze księgozbiór zmarłego profesora filologii klasycznej KUL Mieczysława Popławskiego, liczący 922 woluminy, a jego kolekcja kolorowych reprodukcji malarstwa w ilości 7987 sztuk wzbogaciła zasoby zbiorów graficznych.

Ponadto staraniem Dyrektora Wojtkowskiego Biblioteka zakupiła zbiór starodruków w liczbie 343 woluminów od Rojowskich z Bystrzycy oraz księgozbiór (2050 woluminów, w tym 522 starodruki) Romana Komierowskiego z Poznania – prawnika, polityka i posła na sejm pruski w Berlinie, nabyty od Andrzeja Komierowskiego.

Dyrektor przejął również w darze od Jadwigi Cholewińskiej z Lublina, księgozbiór liczący 550 woluminów, a w roku 1948 – pierwszą część daru inż. Stanisława Bandrowskiego z Krakowa w liczbie 1000 woluminów (drugą część w styczniu 1950 r.).

Już wówczas nawiązywała Biblioteka pierwsze kontakty wymienne z innymi bibliotekami, zarówno państwowymi jak i klasztornymi. W latach 1944–1945 otrzymała tą drogą 28 woluminów, a w 1949 r. liczba ich wzrosła do 2491 woluminów.

Wreszcie niezwykle ważna dla Biblioteki i jej dziejów sprawa wydzielenia przez Dyrektora Wojtkowskiego z zasobów bibliotecznych zbiorów specjalnych. W wyniku podjętych prac wyodrębniono materiały rękopiśmienne, kartografię, grafikę i muzykalia.

Opracowaniem rękopisów zajął się Dyrektor osobiście. Niezwłocznie przystąpił do ich opracowywania, bowiem jako historyk znał wartość tych zbiorów, przede wszystkim nie opracowanych materiałów Fryderyka Moszyńskiego, a w nim Archiwum gen. Ignacego Prądzyńskiego. Szczegółowy opis każdej jednostki rękopiśmienniczej służy do dziś licznym badaczom.

Inwentaryzację i opracowywanie rękopisów prowadził Profesor Wojtkowski jeszcze w 1950 r., po swoim odejściu z Biblioteki w r. 1949. Wówczas to, 24 lutego 1950 r., senator Jan Stecki prosił go o radę w sprawie zdeponowania swoich zbiorów rękopiśmiennych. Rada była tylko jedna. Nawiązanie kontaktów z Biblioteką Uniwersytecką KUL. Tak więc już w maju tr. sukcesem zakończyły się pertraktacje w sprawie zakupu części tzw. Archiwum Jana Steckiego. Druga część zbiorów została przejęta przez Bibliotekę w depozyt. (Obecnie również opracowana i włączona do zbiorów).

Przystąpił Profesor niezwłocznie do opracowywania tego niezwykle cennego

zbioru rękopisów i dokumentów, dla których sporządził oddzielny inwentarz, wpisując kolejno 68 dyplomów; 24 z nich pochodzi z Archiwum Jana Steckiego. Zasięg chronologiczny dyplomów jest bardzo rozległy, obejmuje bowiem lata 1371–1939.

Praca naukowo-dydaktyczna na Uczelni nie pozwoliła z pewnością na szczegółowe i dokładne zajęcie się rękopisami z Archiwum Jana Steckiego. Niemniej wyodrębnionym 96. jednostkom zostały nadane ogólne tytuły, pod którymi wpisano je do inwentarza rękopisów. W ten sposób ten cenny materiał źródłowy do historii społeczno-gospodarczej Lubelszczyzny a przede wszystkim do działalności ministerialnej i senatorskiej J. Steckiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego już w latach pięćdziesiątych był udostępniony badaczom.

Opracowanych i ręką Profesora Wojtkowskiego wpisanych do inwentarza zostało 625 jednostek, w tym 30 rękopisów cerkiewno-słowiańskich XVI–XVIII-wiecznych, opracowanych przez żonę Profesora, Filonię Marię Wojtkowską, pracującą wówczas także w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Zbiory specjalne to wspomniane wyżej również zasoby materiałów kartograficznych, grafika i muzykalia. W 1948 r. powstaje osobna komórka organizacyjna Biblioteki pod nazwą Zbiorów Kartograficznych, Graficznych i Nut. Wydzielone z całości zbiorów bibliotecznych sztychy, reprodukcje, albumy, atlasy i mapy oraz nuty zostały powierzone F. M. Wojtkowskiej, która skatalogowała je i zinwentaryzowała, opracowując jednocześnie katalogi krzyżowe tych zbiorów.

30 czerwca 1949 roku Profesor Wojtkowski zgłosił rezygnację ze stanowiska dyrektora Biblioteki, motywując ją zamiarem całkowitego poświęcenia się pracy naukowo-dydaktycznej. Na prośbę władz Uczelni kierował jeszcze Biblioteką do 3 października 1949 r., do chwili objęcia funkcji p.o. dyrektora przez mgr Witolda Nowodworskiego, b. pracownika Państwowego Instytutu Książki w Łodzi.

Postać Dyrektora Wojtkowskiego jest wielce znacząca w tych niezwykle trudnych pierwszych latach powojennych Biblioteki Uniwersyteckiej.

Jego następcą, Romuald Gustaw z zakonu bernardynów, podczas uroczystości jubileuszowych dn. 13 stycznia 1973 r. w osiemdziesiątą rocznicę urodzin i pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej Profesora tak m. in. powiedział: „Wkład pana Profesora Wojtkowskiego w rozwój Biblioteki Uniwersyteckiej nie ogranicza się jednak do określonych zdobyczy organizacyjnych, nie jest to wkład wyłącznie biblioteczarski i administracyjny. Pan Profesor pozostawił w naszej Książnicy wartość znacznie większą: żywy wzór osobowy, w którym nieustrudzona pracowitość, żelazna konsekwencja i dyscyplina wewnętrzna, ekonomiczne gospodarowanie czasem, a zarazem życzliwość, bezstronność i sprawiedliwość w stosunkach z pracownikami, stanowią rysy naczelne, godne naśladowania”.

Zakończył pracę jako Dyrektor Biblioteki by poświęcić się przede wszystkim pracy naukowo-dydaktycznej, prowadząc seminaria i wykłady z historii nowożytnej i najnowszej i historii kultury.

W okresie powojennym tematyka badawcza dotycząca naszych ziem zachodnich i północnych, stosunków polsko-niemieckich zajmuje, jak poprzednio, szczególne miejsce. Już w 1945 r. wspólnie z prof. Józefem Chałasińskim, dyrektorem Polskiego Instytutu Socjologicznego, wydaje odezwę do wysiedlonych z Ziem Zachodnich Polaków z prośbą, by opisali dzieje swojej tułaczki, upamiętniając w ten sposób metody niszczenia przez Niemców polskość na tych Ziemiach. W 1947 r. nakładem Towarzystwa Naukowego KUL wychodzi praca *Duch Ziem Zachodnich*.

Jako Sekretarz Generalny Towarzystwa powołuje w 1951 r. Komisję do Badań Dziejów Warmii i Mazur, a współpraca z olsztyńskimi „Komunikatami Warmińsko-Mazurskimi” zaowocowała pracami poświęconymi stosunkom polsko-krzyżackim. Wspomnę tu chociażby pracę pt. *Tezy i argumenty polskie w sporach z Krzyżakami* (1968) czy *Procesy polsko-krzyżackie przed procesem z lat 1320–1321* (1972).

Innym tematem badawczym Profesora były dzieje szkolnictwa katolickiego. Jego próbę syntezy dał w opublikowanej przez KUL *Księdze 1000-lecia katolicyzmu w Polsce* pt. *Z dziejów szkolnictwa katolickiego dla świeckich (do r. 1918)* (1969). To tylko jedna z wielu prac poświęconych temu zagadnieniu.

Powojenny stały związek z Lublinem zaowocował wieloma rozprawami dotyczącymi tego regionu. W księdze *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia 1907–1957* (Lublin 1957) napisał o H. Łopacińskim jako historyku, a w tomie pierwszym *Dziejów Lubelszczyzny* (1965) opublikował *Z dziejów życia kulturalnego w latach 1864–1918*.

W 1960 r. ukończył kompletowanie materiałów bibliograficznych do *Bibliografii historii województwa lubelskiego*, uwzględniającej jego historię do lipca 1944 r., a wyliczając prace opublikowane do końca pierwszego półrocza 1960 r. Pierwsza część bibliografii dotyczy całości dziejów regionu lubelskiego, druga poszczególnych jego miejscowości, wreszcie trzecia poświęcona jest wybitnym postaciom Lubelszczyzny. Praca pozostaje dotychczas w maszynopisie.

Wiele lat pracy w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i jego nie tylko formalne, ale i uczuciowe związki z tą Uczelnią sprawiły, że stał się nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń polskiej inteligencji, kształcąc w niej uczciwość i rzetelność w pracy naukowej.

Stał się też jej historykiem pisząc o KUL-u już w 1946 r. w „Ateneum Kapłańskim” (R. 38: 1946, t. XLV, s. 202–206, 300–304, 411–414. oraz R. 39: 1947, t. XLV, s. 87–94), natomiast o potrzebie istnienia uniwersytetów katolickich w wydawnictwie *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, Lublin 1946, s. 8–21. Rys historyczny Uczelni w latach 1918–1944 dał w *Księdze Jubileuszowej 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (Lublin 1969, s. 21–104).

Bibliotece Uniwersyteckiej poświęcił osobne artykuły w „Bibliotekarzu” (1946 nr 8/9, s. 184) i „Tygodniku Powszechnym” (1955, nr 47).

Wręczona Profesorowi Wojtkowskiemu księga pamiątkowa na 80. urodziny, zawiera złożone mu w darze prace jego uczniów i przyjaciół, a także bibliografię jego dorobku naukowego, liczącą ponad 500 pozycji. Świadczy to najlepiej o bogactwie jego umysłowości, talencie badawczym i pedagogicznym oddanym sprawie pogłębienia kultury historycznej narodu.

NOTA BIBLIOGRAFICZNA

Archiwum KUL, Akta osobowe nr 315 A.

Biblioteka Uniwersytecka KUL, rps 1026, 1212 k. 759-760.

Wojtkowski A. *Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. „Bibliotekarz”. R. 13: 1946. Nr 8/9, s. 184–185.

– *Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. „Tygodnik Powszechny”. R. 11: 1955. Nr 47.

– *Z lat organizacyjnego scalania i stabilizacji w pracy samokształceniowej*. W: *Wielkopolska szkoła edukacji narodowej*. Warszawa 1970, s. 231–236.

Bender R. *Andrzej Wojtkowski (30.XI.1891–7.VI.1975)*. „Kwartalnik Historyczny”. R. 83: 1976. Z. 1, s. 252–253.

– *Profesor Andrzej Wojtkowski*. „Biuletyn Informacyjny KUL” 1972. Nr 1, s. 41–45.

Biblioteka Uniwersytecka KUL 1918–1970. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej ABMK). T. 23: 1971, s. 19–197 i ndb.

Dąbrowski Cz. *Andrzej Wojtkowski historyk Ziem Zachodnich i Północnych*. „Życie i Myśl” 1971. Nr 10, s. 72–81.

Grot Z. *Andrzej Wojtkowski i jego badania polsko-niemieckie*. „Studia Historica Slavo-Germanica”. T. 6: 1977, s. 157–165.

– *Twórczość naukowa Andrzeja Wojtkowskiego*. „Roczniki Humanistyczne”. T. 21: 1973, z. 2, s. 5–22.

– *Wojtkowski Andrzej*. W: *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*. Warszawa 1986, s. 235–236.

Gustaw R. O., Nowodworski W. *Dwadzieścia lat Biblioteki Uniwersyteckiej KUL (1939–1959)*. ABMK. T. 1: 1959/1969, z. 2, s. 133–160.

Jasiński J. *Profesor Andrzej Wojtkowski przyjaciel Warmii i Mazur*. „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1975. Nr 4, s. 551–556.

Jubileusz prof. dra Andrzeja Wojtkowskiego. „Biuletyn Informacyjny KUL” 1973. Nr 1, s. 46–48. *Księga jubileuszowa 50-lecia KUL*. Lublin 1969 (*passim*).

Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu 1829–1979. Warszawa 1979, s. 102–103.

Profesor doktor Andrzej Wojtkowski. „Roczniki Humanistyczne”. T. 20: 1972. Z. 2, s. 5–7.

Starnawski J. *Andrzej Wojtkowski (20 listopada 1891 – 7 czerwca 1975)*. „Ruch Literacki” 1976. Z. 2, s. 143–144.

– *Andrzej Wojtkowski (1891–1975)*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”. R. 21: 1976. Nr 3, s. 563–567.

Wielgosz Z. *Wojtkowski Andrzej (1891–1975)*. W: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*. Warszawa 1981, s. 837–838.

Wzorek J. *Śp. prof. dr Andrzej Wojtkowski (1891–1975)*. „Biuletyn Informacyjny KUL” 1976. Nr 1, s. 77–78.

Ziółek J. *Bibliografia prac prof. Andrzeja Wojtkowskiego za lata 1916–1971*. „Roczniki Humanistyczne”. T. 20: 1972. Z. 2, s. 9–34.

Alicja Matczuk

NIE OPUBLIKOWANA „BIBLIOGRAFIA HISTORII WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO” ANDRZEJA WOJTKOWSKIEGO

Historyczne badania regionalne w Lubelskiem mają już odległą tradycję. Znaczące ich ożywienie nastąpiło w drugiej połowie XIX w. w związku z powstaniem i rozwojem nowego europejskiego prądu społeczno-kulturalnego – regionalizmu.¹ Lubelskie stało się dość szybko obszarem, na którym regionalny rozwinął się i przybrał znaczące rozmiary. Inicjatywy wyszły z Lublina jako stolicy regionu. Tu podobną działalność rozwinęli działacze tej miary, co Hieronim Łopaciński, Henryk Wiercieński i inni. Później inicjatywy podjęły: Zamość, Chełm, Lubartów, Puławy i inne miejscowości.²

Właściwy rozwój badań historyczno-regionalnych przypada jednak na okres międzywojenny, kiedy to ukształtował się ośrodek naukowy, zainteresowany także prowadzeniem badań historycznych, złożony z profesorów powstałego w 1918 r. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, archiwistów, prawników i nauczycieli szkół średnich skupionych w Komisji Historycznej Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz powstałym w 1927 r. lubelskim oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego. Opierając się na regionalnych zasobach źródeł historycznych podjęto wówczas badania nad dziejami regionu lubelskiego³. Prace te przerwał wybuch drugiej wojny światowej.

Pełny rozkwit badań historyczno-regionalnych w Lubelskiem nastąpił dopiero po drugiej wojnie. Lubelskie środowisko historyczne znacznie się wzmocniło w 1952 r. po utworzeniu wydziału humanistycznego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, co dało dodatkowy impuls do ożywienia badań nad przeszłością regionu lubelskiego. Podjęto szereg badań podstawowych nad poszczególnymi okresami i zagadnieniami regionu, które w wielu przypadkach

¹ W. Ślaskowski. *Tradycje lubelskiego środowiska historycznego*. W: *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*. T. 3. Warszawa 1986, s. 201–216.

² Z. Mańkowski. *Kazimierz Janczykowski, Zygmunt Klukowski, Janusz Peter – nieprofesjonalni historycy Lubelszczyzny*. W: *Ibidem*, s. 304–316.

³ G. Karolewicz. *Nauki historyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w okresie międzywojennym*. W: *Ibidem*. T. 3. Warszawa 1986, s. 215–267; A. Stępnik. *Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918–1939. Badania i popularyzacja*. Warszawa 1990, s. 135–136 i 140.

stanowiły pierwsze ujęcia nie zbadanych dotychczas problemów.⁴ Owocem tych badań było opracowanie pierwszej pełnej monografii historycznej Lubelskiego, która stanowi ważne i istotne osiągnięcie naukowe historyków lubelskich.⁵

Wzrost zainteresowania przeszłością Lubelskiego oraz naukowe badania nad nim, pociągnęły za sobą potrzebę opracowania regionalnych zestawień bibliograficznych zarówno o charakterze retrospektywnym, jak i bieżącym. Tylko bowiem pełna i gruntowna informacja o zasobie źródeł i opracowań dawała gwarancję na podjęcie systematycznych badań nad historią regionu oraz decydowała o ich dalszym rozwoju i postępie. Lubelskie środowisko naukowe wiele uwagi poświęciło problemowi bibliografii regionalnej, doceniając w pełni jej doniosłość i wagę. Świadczą o tym liczne inicjatywy podjęte w tym zakresie. Niestety, przyniosły one tylko częściowe rezultaty, niektóre z nich nie doczekały się pełnej realizacji w postaci dzieł drukowanych, inne nie wyszły nawet poza sferę planów.

Już w okresie międzywojennym wskazywano na potrzebę bibliograficznego zagospodarowania regionu lubelskiego. W 1928 r. ks. Ludwik Zalewski, wybitny regionalista i historyk lubelski nawoływał do zorganizowania sekcji bibliograficznej, która „[...] byłaby punktem wyjścia do naukowego traktowania regionalizmu lubelskiego”.⁶ Podjęte zostały także próby w zakresie rejestracji piśmiennictwa traktującego o Lubelskiem. W 1928 r. na łamach „Regionalizmu Lubelskiego” opublikowana została bibliografia regionu lubelskiego zawierająca wybór tylko najważniejszych pozycji.⁷ W roku następnym Wiktor Hahn, wybitny polski bibliograf, autor *Bibliografii bibliografii polskich* (1921), przebywający czasowo w Lublinie przystąpił do ogłaszania bieżącej bibliografii województwa lubelskiego. Ogłosił wszakże tylko zestawienie za rok 1927, które objęło wszystkie druki opublikowane na terenie województwa lubelskiego.⁸ Autor ten przygotował także retrospektywną bibliografię Lublina, która, niestety, dotychczas nie ukazała się drukiem.⁹

Z inicjatywą opracowania bieżących przeglądów badań nad Lubelszczyzną wystąpił natomiast Leon Białkowski, prezes oddziału PTH. W związku z tym, że oddział nie posiadał własnego organu, Białkowski przystąpił do ich ogłaszania na łamach „Kwartalnika Historycznego”.¹⁰

⁴ J. Willaume. *Lubelskie środowisko historyczne*. „Kwartalnik Historyczny”. R. 64: 1957, s. 228–232.

⁵ *Dzieje Lubelszczyzny*. T. 1–6. Lublin 1974–199; *Dzieje Lublina*, T. 1–3, Lublin 1965–1975.

⁶ L. Zalewski. *O bibliografii regionu lubelskiego*. „Ziemia Lubelska” 1928. Nr 78, s. 2.

⁷ Specjalna bibliografia regionu lubelskiego. *Regionalizm Lubelski* 1928, s. 53–68.

⁸ W. Hahn. *Bibliografia województwa lubelskiego za rok 1927*. „Region Lubelski”. T. 2. 1929. Nr 2, s. 83–120 i odb. Lublin 1929.

⁹ W. Hahn. „Bibliografia Lublina”. Rkp. Archiwum PAN w Warszawie. Materiały prywatne – Wiktor Hahn, sygn. III-82; zob. W. Hahn. *Bibliografia bibliografii polskich*. Wyd. 3. Warszawa 1966, s. 507, poz. 6237.

¹⁰ L. Białkowski. *Produkcja historyczna regionu lubelskiego w roku 1930 i 1931*. „Kwartalnik Historyczny”. R. 46: 1932, s. 171–174.

Po wojnie zagadnienie bibliografii lubelskiej na nowo odżyło. W 1968 r. za sprawą Józefa Szymańskiego lubelski oddział PTH przystąpił do publikowania materiałów bibliograficznych do historii Lubelszczyzny.¹¹ Od tego czasu zestawienia ukazują się systematycznie, choć z pewnym opóźnieniem. Bibliografia stanowi istotną pomoc w prowadzeniu badań nad przeszłością Lubelskiego, jednak ze względu na przyjęte zasady doboru i selekcji materiału nie jest wystarczającym źródłem informacji.¹²

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w zakresie retrospektywnej bibliografii lubelskiej, choć stan jej także nie jest zadawalający. Nieliczne próby podjęte na tym polu mają najczęściej charakter fragmentaryczny i odnoszą się do okresu powojennego.¹³ Na szczególną uwagę zasługuje ogólna bibliografia Lubelszczyzny za lata 1944–1975 przygotowana przez pracowników Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego.¹⁴ Jej ukazanie się ma ważne znaczenie dla badań naukowych nad regionem lubelskim. Ciągłe natomiast jest brak retrospektywnej bibliografii sięgającej czasów najdawniejszych aż po rok 1944, mimo nawoływań o taką bibliografię zwłaszcza ze strony historyków.¹⁵ To, że Lubelskie nie posiada takiej bibliografii nie jest czymś wyjątkowym, gdyż większość regionów Polski nią nie dysponuje. Całe kuriozum sprawy tkwi jednak w tym, że region nasz został w bibliografię taką wyposażony i to dość dawno, bo ponad dwadzieścia lat temu. Mowa jest o retrospektywnej „Bibliografii historii województwa lubelskiego”, przygotowanej pod kierunkiem wybitnego historyka i bibliografa – Andrzeja Wojtkowskiego. To wielkie dzieło bibliograficzne, niestety, nie ukazało się drukiem i do dzisiaj spoczywa w maszynopisie.¹⁶

„Bibliografia historii województwa lubelskiego” zasługuje i na pamięć, i na szersze wykorzystanie. W dziejach bibliografii i historiografii lubelskiej zajmuje ona szczególne i wyjątkowe miejsce, ze względu na pionierski charakter i niezwykle bogatą podstawę źródłową. Metodyka opracowania „Bibliografii”

¹¹ *Materiały do bibliografii historii Lubelszczyzny 1967–1989*. „Rocznik Lubelski”. T. 11-31, 1968–1991.

¹² A. Matczuk. *Rozwój metodyczny polskich bibliografii historycznych regionalnych*. Lublin 1994, s. 178–179.

¹³ Zestawienie prac z lat 1944–1959 z zakresu historii Lubelszczyzny w wyborze. „Biuletyn Informacyjno-Bibliograficzny W i M Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego”. T. 3: 1959. Nr 1, s. 5–9; H. Zwołakiewicz. *Materiały do bibliografii polskich publikacji z zakresu folkloru lubelskiego za lata 1945–1959*. „Literatura Ludowa”. R. 3: 1959. Nr 5–6, s. 78–85; Kowalczyk J. *Dwudziestoletni dorobek w badaniach nad sztuką województwa lubelskiego 1944–1964*. „Biuletyn Historii Sztuki”. T. 27: 1965, s. 105–134.

¹⁴ *Bibliografia Lubelszczyzny 1944–1964*. Cz. 1. Lublin 1967. Cz. 2. Lublin 1974; za lata 1965–1970, Lublin 1982.

¹⁵ S. Wiśniewski. (rec.) *Bibliografia Lubelszczyzny 1944–1964*. Lublin 1957. „Studia Źródłoznawcze”. T. 15: 1971, s. 205.

¹⁶ A. Wojtkowski. *Bibliografia historii województwa lubelskiego*. Maszynopis, 900 s., znajduje się w Oddziale Informacji Bibliograficznej Biblioteki KUL.

dowodzi, że mamy do czynienia z dziełem wybitnym i niepowtarzalnym, które pod względem metodycznym przewyższa inne polskie bibliografie regionalne. Jest to więc dostateczny powód, by poinformować i zapoznać z tym dziełem całe rzesze młodych historyków lubelskich, którzy – jak można sądzić – nie wiedzą o jego istnieniu i ewentualnym wykorzystaniu w badaniu dziejów regionu lubelskiego. „Bibliografia” jest tym bardziej godna przypomnienia, że nic się o niej nie mówi w obszernym biogramie Wojtkowskiego w *Słowniku pracowników książki polskiej*.

Andrzej Wojtkowski z Lublinem i Lubelszczyzną związał się na trwałe po drugiej wojnie światowej.¹⁷ Był już wówczas znanym historykiem Ziemi Zachodnich oraz uchodził za autorytet w dziedzinie bibliografii, szczególnie bibliografii historycznej regionalnej, dzięki doskonale opracowanej *Bibliografii historii Wielkopolski*.¹⁸ Znany był on także z działalności na niwie bibliotekarskiej, zwłaszcza jako dyrektor Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. W 1944 r. za namową Leona Białkowskiego, wówczas dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie, nawiązał Wojtkowski kontakt z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Od października tego roku objął stanowisko profesora nadzwyczajnego historii nowożytnej, a w roku następnym jako profesor zwyczajny kierował nadto Katedrą Historii Kultury Polskiej.

Z właściwą sobie energią włączył się Wojtkowski szybko w życie umysłowe i naukowe w Lublinie. Był jednym z inicjatorów powołania do życia Związku Bibliotekarzy Lubelskich, który reprezentował jako prezes na pierwszym powojennym Zjeździe Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w 1946 r.¹⁹ W 1947 r. Wojtkowski został wybrany na wiceprezesa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego.²⁰ Należał także do aktywnych członków reaktywowanego w 1947 r. lubelskiego oddziału PTH. W 1944 r. Wojtkowski został powołany na dyrektora Biblioteki KUL, z której to funkcji sam zrezygnował w 1949 r., poświęcając się przede wszystkim pracy naukowo-dydaktycznej oraz bibliografii.

Pomysł opracowania historycznej bibliografii województwa lubelskiego narodził się, jak można sądzić z chwilą przybycia Wojtkowskiego do Lublina. Jest prawdopodobne, że historycy lubelscy wykorzystując fakt pojawienia się w ich gronie znakomitego historyka-bibliografa, podsunęli Wojtkowskiemu

¹⁷ Z. Grot. *Wojtkowski Andrzej*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Suplement. Warszawa 1986, s. 235–236; Id. *Twórczość naukowa Andrzeja Wojtkowskiego*. „Roczniki Humanistyczne”. R. 21:1973. Z. 2, s. 5–22; R. Bender. *Prof. Andrzej Wojtkowski*. „Biuletyn KUL”. 1972. Nr 1, s. 46–48.

¹⁸ A. Wojtkowski. *Bibliografia historii Wielkopolski*. T. 1–2. Poznań 1934–1938; Zob. A. Matczuk. *Op. cit.*, s. 63–89.

¹⁹ J. Smolarz. *Półwiecze organizacji bibliotekarskiej na Lubelszczyźnie 1935–1983*. „Bibliotekarz Lubelski”. R. 32: 1987. Nr 118, s. 8.

²⁰ K. Gawarecka. *Dzieje Biblioteki im. H. Łopacińskiego*. W: *Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia w Lublinie 1907–1957*. Lublin 1957, s. 158.

myśl przygotowania dzieła bibliograficznego dla Lubelskiego, analogicznego do tego, jakim obdarzył Wielkopolskę. Sumienność, dokładność, a przede wszystkim wiedza i doświadczenie bibliograficzne Wojtkowskiego dawały gwarancję na otrzymanie dzieła o dużych walorach poznawczych i naukowych. Dodatkowym argumentem przemawiającym za opracowaniem bibliografii była decyzja podjęta przez lubelski oddział PTH o przygotowaniu historycznej monografii Lubelskiego.²¹ Bibliografia miała więc stanowić fundament monografii i pokierować we właściwy sposób badaniami, które na wielu odcinkach były bardzo zaniedbane i nie pozwalały na pełne i całościowe przedstawienie dziejów regionu.

Projekt opracowania bibliografii historycznej województwa lubelskiego dojrzał w 1947 r. w kółku historycznym słuchaczy KUL, któremu przewodniczył Andrzej Wojtkowski²². Zagadnienie to zostało rozwinięte i uzasadnione na jednym z posiedzeń kółka, ostatecznie zaś koncepcja dzieła została dopracowana na zebraniu Związku Bibliotekarzy Lubelskich, które odbyło się 28 listopada 1947 r.²³ Projekt szczegółowo omawiał kwestię zakresu (pojęcie „historii”) i zasięgów (językowego, terytorialnego, chronologicznego, formalno-wydawniczego), zasady opisu bibliograficznego, metodę porządkowania materiału, a także zawierał dokładny plan pracy nad bibliografią.²⁴ W głównych założeniach metodyczno-metodologicznych bibliografia historii województwa lubelskiego opierała się na koncepcji wypracowanej przez Wojtkowskiego w okresie międzywojennym dla potrzeb *Bibliografii historii Wielkopolski*.²⁵ Koncepcja ta doskonale sprawdziła się w praktyce bibliograficznej i została wysoko oceniona przez polskich i obcych historyków. Dawała ona gwarancję na otrzymanie dzieła o dużych walorach naukowych i bibliograficznych.

Do pracy nad bibliografią przystąpiono niezwłocznie. Wyszukiwaniem materiału bibliograficznego początkowo zajmowali się członkowie kółka historycznego, z czasem do pracy tej Wojtkowski wciągnął także swoich seminarzystów. Pierwszy etap pracy zakładał przede wszystkim przeglądanie i rozpisywanie podstawowych wydawnictw encyklopedycznych, słowników (*Słownik Królestwa Polskiego*) i wydawnictw źródłowych, w dalszej kolejności polskich i obcych dzieł bibliograficznych oraz czasopism historycznych. Następny etap zakładał wynotowywanie informacji z regionalnych czasopism oraz katalogów bibliotek regionalnych.

²¹ Dobrzański J. *Udział lubelskiego oddziału PTH w ruchu naukowym Lublina i Lubelszczyzny*. „Rocznik Lubelski”. T. 11: 1968, s. 11.

²² H. Zwolakiewicz. *Bibliografia regionalna Lubelszczyzny*. „Życie Lubelskie” 1947. Nr 101, s. 3, Nr 102, s. 3, Nr 103, s. 3. Szczegółowo omówiony został projekt historycznej bibliografii województwa lubelskiego.

²³ *Ibidem*, Nr 101, s. 3.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ A. Matczuk. *Op. cit.*, s. 63-89.

Okres przygotowywania „Bibliografii” przypada na okres istotnych przemian w polskiej nauce historycznej, które do wszelkich inicjatyw regionalnych, w tym także o charakterze bibliograficznym, odnosiły się z rezerwą i niechęcią.²⁶ Wojtkowski nie tylko nie przerwał już rozpoczętych prac, ale także zlekceważył wytyczne i zalecenia obowiązujące wówczas w nauce historycznej i bibliografii. Fakt ten, jak można sądzić, zaważył w poważnym stopniu na dalszych losach tego przedsięwzięcia.

Zbieranie materiału bibliograficznego zostało ukończone na początku 1960 r.²⁷ Całością prac redakcyjnych i korektą zajął się osobiście Wojtkowski. Rękopis bibliografii gotowy był do druku w 1968 r.²⁸ Liczył 900 stron maszynopisu i miał ukazać się w dwóch tomach: pierwszy miał zawierać część ogólną, odnoszącą się do całości dziejów województwa lubelskiego, a drugi część geograficzną (miejscowości) i biograficzną (osoby).

Do druku „Bibliografii historii województwa lubelskiego” jednak nie doszło. Powodem była – według relacji – wewnętrzna recenzja pióra jednego z lubelskich historyków, w której sformułowano szereg krytycznych uwag pod adresem bibliografii. Nie bez racji Wojtkowski poczuł się dotknięty i urażony. Nie tylko została zakwestionowana jego wiedza i doświadczenie bibliograficzne oraz podważony autorytet w dziedzinie bibliografii historycznej regionalnej przez recenzenta, który nigdy nie pracował w zakresie bibliografii, lecz również nie doceniony został wysiłek włożony w przygotowanie bibliografii. W tej sytuacji Wojtkowski postanowił nie wydawać drukiem bibliografii. Decyzja ta nie była łatwa i prosta, gdyż miał on pełną świadomość tego, że pozbawia lubelskich historyków podstawowego warsztatu naukowego, tak długo przez nich oczekiwanego. Jednak ambicja i duma wzięły górę nad wszystkimi innymi czynnikami.

Wojtkowski, historyk z profesji, miał świadomość i wiedział z doświadczenia, że podstawowym warunkiem prowadzenia systematycznych badań historyczno-regionalnych i ich dalszego rozwoju jest stworzenie pełnej i gruntownej bibliografii. Jego koncepcja zakładała stworzenie dzieła podstawowego, stanowiącego punkt wyjścia wszelkich badań nad dziejami województwa lubelskiego, pełną dokumentację historiografii lubelskiej w zakresie źródeł i opracowań, informującą również o tych wszystkich drukach z dziedzin pokrewnych, które mogą być przydatne w badaniu problematyki historycznej regionu lubelskiego. W konsekwencji wyznaczył „Bibliografii” szeroki zakres i zasięg. Dodatkowym czynnikiem determinującym przyjęte założenia było przeznaczenie czytelnicze dzieła. Bibliografia była adresowana do szerokiego kręgu odbiorców, a mianowicie do naukowców, miłośników historii, nauczycieli itd. Miała ona służyć zarówno badniom naukowym, jak i popularyzacji wiedzy

²⁶ *Ibidem*, s. 27.

²⁷ J. Dobrzański. *Sprawozdanie oddziału PTH w Lublinie. Akcja wydawnicza*. „Rocznik Lubelski”. R. 2: 1959 (1961), s. 260.

²⁸ J. Dobrzański. *Udział lubelskiego oddziału PTH...*, s. 18.

historycznej. Znajduje to swoje odbicie w przyjętej metodzie opracowania, tzn. w doborze materiału, opisie bibliograficznym i układzie.

Zakres rzeczowy pojęcia „historia” Wojtkowski pojmuje bardzo szeroko. Obok historii politycznej, społecznej, gospodarczej, uwzględnia także historię Kościoła, prawa, oświaty, wojskowości, literatury, języka, sztuki oraz archeologię i nauki pomocniczne historii. Z zakresu została wyłączona etnografia z uwagi na to, że „[...] ma liczne pozycje nadające się do szerszego potraktowania i usystematyzowania rzeczowego ze stanowiska ludoznawczego [...]. Osobno opracowana i opublikowana [...] może przynieść właściwszą korzyść naukową i praktyczną”.²⁹ Na takie szerokie pojmowanie zakresu pojęcia „historia” miała wpływ poniekąd tradycja bibliograficzna. Szerokie rozumienie tego pojęcia reprezentowali: Ludwik Finkel autor retrospektywnej *Bibliografii historii polskiej*, Karol Maleczyński, Marceli Handelsman, a także twórcy zagranicznych bibliografii historycznych, w tym także regionalnych, np. niemieckich: Viktor Loewe i Ernest Wermke.³⁰

Terytorialnie bibliografia obejmuje województwo lubelskie „[...] ze wszystkimi ubytkami i przybytkami terytorialnymi, a nie w granicach administracyjnych, gdyż te często się zmieniają”.³¹ Przy delimitacji ram terytorialnych wzięte zostały pod uwagę także zmiany terytorialne administracji kościelnej (katolickiej, unickiej, prawosławnej). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ten sposób pojmowania i wytyczania granic „regionu historycznego” pozostawał w zgodzie z ogólnie panującymi trendami w polskiej historiografii. Do dziś ma on wielu swoich zwolenników i stosowany jest dość często w praktyce bibliograficznej.

Przedmiotem „Bibliografii” jest piśmiennictwo dotyczące historii województwa lubelskiego od najdawniejszych czasów do 22 lipca 1944 r., opublikowane do roku 1960. Zasięg językowy i terytorialny jest nieograniczony. Wojtkowski rejestruje wszystkie publikacje dotyczące historii regionu lubelskiego, niezależnie od języka, w jakim zostały ogłoszone oraz miejsca ich druku. Uwzględniane są druki zwarte (książki, broszury), wydawnictwa ciągłe (czasopisma, gazety, kalendarze), rozprawy z dzieł zbiorowych, artykuły z czasopism (z tygodnikami i dziennikami włącznie), fragmenty większych całości, materiały ikonograficzne, plany i recenzje. Obok prac naukowych i popularnonaukowych, rejestrowane są publikacje popularne, a także literatura piękna.

W ramach wyznaczonego zakresu i zasięgu Wojtkowski dążył do zgromadzenia kompletnego materiału bibliograficznego. Jego największą zasługą było wydobywanie na światło dzienne zawartości czasopism regionalnych oraz frag-

²⁹ H. Zwolakiewicz. *Loc. cit.* Nr 102, s. 3.

³⁰ L. Finkel. *Bibliografia historii polskiej*. Cz. 1–3 oraz dodatki 1–2. Lwów 1891–1914. *Bibliografia historii polskiej*. Wyd. 2 przejr. i uzup. K. Maleczyński. T. 1. Lwów 1931–1937; V. Loewe. *Bibliographie der Schlesien Geschichte*. Breslau 1927; E. Wermke. *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen*. Königsberg 1933.

³¹ H. Zwolakiewicz. *Loc. cit.* Nr 102 s. 3.

mentów z prac o charakterze ogólnym. Stanowią one często pierwszorzędne źródło informacji, rzucając światło na rozwój i przebieg wydarzeń w regionie. Odszukanie tych materiałów wymagało rzecz jasna niesłychanie żmudnej pracy heurystycznej, przeglądania kolejnych ciągów czasopism i gazet, doskonałej orientacji w przedmiocie i zasobach wydawnictw ciągłych. Praca ta została wykonana w wystarczającym stopniu, aby uwolnić użytkownika z obowiązku samodzielnego przeglądania poszczególnych tytułów, co jest największą zaletą „Bibliografii”.

Większość materiału bibliograficznego została opisana z autopsji. Dowodzą tego dokładne opisy bibliograficzne, które sporządzone są zgodnie z wymogami teorii i praktyki bibliograficznej. Zarówno jeśli chodzi o rodzaj informacji, jak i formę opisu bibliograficznego Wojtkowski przestrzegał konsekwentnie określonego schematu. Zapisy bibliograficzne są więc łatwe do zidentyfikowania, a to jest przecież jedynie miarodajne kryterium użyteczności i sprawności informacyjnej bibliografii.

Opis bibliograficzny druków zwartych obejmuje: nazwę autora (nazwisko i inicjał imienia), tytuł, podtytuł, oznaczenie wydania, miejsce i rok wydania, informacje o liczbie stron i materiale ilustracyjnym; np. Karwicka T., Petera J.: *Sztuka ludowa Lubelszczyzny*, Lublin 1959 ss. 64.; Wilgatowa K., Wilgat T., Gawarecki H.: *Województwo lubelskie. Przewodnik*. Warszawa 1957 ss. 378, mapy.

Opis dokumentów niesamoistnych wydawniczo zawiera: nazwę autora, tytuł artykułu, skrócony tytuł czasopisma, tom lub rocznik, rok, numer i strony, np. Wiercieński H.: *Muzea diecezjalne*. *Głos lub.* 1918, nr 4; Przyborowski J.: *Wycieczki archeologiczne nad Wieprz*. *Wiad. archeol.* III/ 1878 s. 22-48.

Przy opisie starodruków tytuły są dość często skracane, a część opuszczona jest wykropkowana. Istotnym elementem jest tutaj cytata bibliograficzna, tj. odwoływanie się do *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera z podaniem tomu i stron, na których znajduje się pełny opis dzieła.

Pseudonimy i kryptonimy w miarę możliwości są rozwiązywane, zaś nazwisko właściwe umieszczone jest w nawiasie, np. Kot J. (pseudonim Ziółkowskiego Wiktora).

Wartość informacyjno-naukową „Bibliografii” podnoszą liczne adnotacje księgoznawcze i treściowe. Pierwsze dotyczą formalnych cech dokumentu, jak np. określenie formy piśmienniczej (wiersz), języka tekstu itp. Drugie wynikają z analizy treści dokumentu i mają charakter wyjaśniający w przypadku niejasnego tytułu lub zawartościowy. Adnotacje zamieszczone są w nawiasie bezpośrednio po opisie zasadniczym; np. Wiercieński H. Jeszcze z powodu wydzielania Chełmszczyzny. Kraków 1913 s. 194-198 (kolonizacja niemiecka w gub. lub.); Zalewski L.: *Stare książki*. „*Wiadomości Diecezjalne Lubelskie*” 1913 nr 3 (o bibliotekach klasztornych w Lubelskiem.); Żychliński T.: *Złota księga szlachty polskiej*. Poznań 1895 s. 214-215 (wojewodowie lubelscy).

Wojtkowski oceniał wysoko walor adnotacji w bibliografii, zwłaszcza w bibliografii regionalnej historycznej. Słusznie uważał, że adnotacje skracają czas poszukiwań bibliograficznych i pozwalają na szybkie dotarcie do interesującej literatury.

Reasumując, należy podkreślić, że opisy bibliograficzne w „Bibliografii historii województwa lubelskiego” są pełne, precyzyjne i konsekwentne oraz pozostają w zgodzie z wymogami metodyki bibliograficznej. Należy podkreślić, iż wykazują one niewątpliwy postęp w stosunku do swojego pierwowzoru, tzn. *Bibliografii historii Wielkopolski*.³²

Układ materiału bibliograficznego „Bibliografii historii województwa lubelskiego” jest analogiczny jak bibliografii Wielkopolski, z pewnymi zmianami podyktowanymi ilością materiału oraz specyfiką historyczną regionu lubelskiego.³³ Jak już wspomniano, całość materiału została podzielona na trzy części: ogólną, geograficzną i biograficzną.

Część ogólna „Bibliografii” rejestruje 830 pozycji, które odnoszą się do historii województwa lubelskiego. Materiał został uporządkowany w układzie systematycznym. Obejmuje on następujące działy i poddziały: A. Wiadomości wstępne (Bibliografie. Podział administracyjny. Mapy. Spisy miejscowości. Turystyka i krajoznawstwo. Statystyka. Demografia. Osadnictwo niemieckie). B. Ziemie województwa lubelskiego w przeszłości do roku 1944 (Starożytność i wczesne średniowiecze. Czasy dawnej Polski do 1795 roku. Zabory. Okres międzywojenny i drugiej wojny powszechnej). C. Sprawy gospodarcze. (Czasopisma. Zagadnienia ogólne. Wystawy rolniczo-przemysłowe, hodowlane, ogrodnicze. Rzemiosło. Przemysł fabryczny. Rolnictwo. Spółdzielczość. Technika. Komunikacja. Klęski elementarne i zniszczenia wojenne). D. Walki klasowe (Wiadomości ogólne. Rewolucja 1905–1907. Ruchy chłopskie. Ruchy robotnicze. Ochrona prawa). E. Lecznictwo. Epidemia. Szpitale. Dobroczynność. F. Sprawy wyznaniowe (Wiadomości ogólne. Diecezja lubelska. Archiwa muzea i biblioteki. Innowiercy). G. Szkolnictwo. Szkoły i nauczanie. Oświata pozaszkolna. Nauczycielstwo. Pisma młodzieży i dla młodzieży. H. Kultura. Sztuka. Zabytki. Literatura. I. Prawo i sądy. J. Ludoznawstwo.

Jeśli chodzi o szeregowanie pozycji w obrębie działów i poddziałów, to Wojtkowski odstąpił od powszechnie stosowanej praktyki szeregowania alfabetycznego na rzecz przedmiotowego i chronologii przedmiotowej. Był on zdecydowanym przeciwnikiem mechanicznego porządkowania materiału bibliograficznego, czego wyraz dał w recenzji *Bibliografii historii Poznania* autorstwa Marii Szymańskiej.³⁴ Korzyść z takiego układu wewnętrznego jest bezsporna i w sposób istotny podnosi sprawność informacyjną „Bibliografii”. Dodatkową

³² A. Matczuk. *Op. cit.*, s. 77–81.

³³ *Ibidem*, s. 81–87.

³⁴ A. Wojtkowski. *Selekcja w bibliografiach historycznych w szczególności „Bibliografii historii Poznania” Marii Szymańskiej*. „Roczniki Humanistyczne”. T. 21: 1973, z. 2, s. 23–41.

zaletą układu jest łączne podawanie opracowań i źródeł odnoszących się do danego zagadnienia. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w bibliografii Wielkopolski w obrębie działów stosowany jest podział materiału na źródła i opracowania, co w przypadku dużej liczby pozycji bardzo utrudnia szybkie wyszukanie interesujących prac.

Po części ogólnej następuje część geograficzna (miejscowości). Zawiera ona prace odnoszące się do historii poszczególnych części województwa lubelskiego (ziemia chełmska, powiat lubelski) i miejscowości (miast i wsi). Działy części drugiej mają układ alfabetyczny według nazw topograficznych. Nazwy te uzupełniają określniki bliżej lokalizujące położenie danej miejscowości np. Tokary (pow. krasnostawski), Talczyn (pow. radzyński) lub mówiące o jej randze np. Tomaszów (miasto powiatowe). W obrębie danej nazwy geograficznej materiał bibliograficzny jest uporządkowany z reguły przedmiotowo. W odniesieniu do miejscowości, które posiadają dużą ilość piśmiennictwa stosowany jest podział rzeczowy, a w obrębie działów i poddziałów występuje szeregowanie przedmiotowe. W zrębach głównych podział ten nawiązuje do schematu zastosowanego w części ogólnej. Dla przykładu, piśmiennictwo odnoszące się do historii Lublina podzielone zostało na następujące główne działy: I. Wiadomości ogólne (bibliografia, archiwa, biblioteki, czytelnie, drukarstwo, księgarstwo, bibliofilstwo, muzea, przewodniki, plany, ikonografie. Przedmieścia, place, ulice, przejścia podziemne). II. Źródła i opracowania dotyczące całości dziejów Lublina. III. Źródła i opracowania dotyczące poszczególnych okresów i zagadnień. IV. Sprawy wyznaniowe. V Ludność. VI. Sprawy gospodarcze. VII. Ruchy społeczne. VIII. Sztuka. IX. Szkolnictwo. X. Sądy – procesy. XI. Zwyczaje i obyczaje. Podania ludowe. XII. Powiat lubelski. W części geograficznej pod względem ilości materiału bibliograficznego na czoło wysuwa się Lublin, Zamość, Chełm i Puławę. Część geograficzna rejestruje 6722 pozycje bibliograficzne.

Ostatnią i zarazem najobszerniejszą częścią „Bibliografii historii województwa lubelskiego” jest część biograficzna (osoby). Dobór haseł do tej części jest bardzo szeroki. Uwzględnione zostały wszystkie osoby, które swoim pochodzeniem lub działalnością były związane z województwem lubelskim, a na temat których istnieje jakaś literatura. Znalazły się w tej części osoby działające na różnych niwach: politycznej, kulturalnej, społecznej, naukowej, gospodarczej. Obok postaci bardzo znanych znalazły się mniej znane lub wcale nieznane. Obok pojedynczych osób występują rody i rodziny, jak np. Zamoyscy, Górkowie. W sumie zostało w tej części odnotowanych 2756 haseł osobowych.

Materiał bibliograficzny został uporządkowany alfabetycznie według haseł osobowych. Hasło stanowi nazwisko i imię (imiona), np. Pilszewski Aleksander Franciszek, Piotrowski Jan Kanty. Obok formy najczęściej używanej przytacza Wojtkowski w nawiasie formy oboczne nazwiska, np. Stock (Sztok, Sztock) Michał de, Stein (Sztejn) Józef. Po nazwisku podawane są także pseudonimy,

którymi posługiwała się dana osoba, np. Aleksandrowicz Konstanty, pseud. Kostek, Gorzycki Wincenty, pseud. Zygmunt Norski. W przypadku kobiet przytaczane jest nazwisko panińskie, które często pełni funkcję identyfikatora w odniesieniu do osób o tym samym nazwisku, np. Dąbrowska Maria z Przybyszewskich, Dąbrowska Paulina z Balińskich, Golczewska Maria z Arctów. Obok nazwiska znajdują się informacje biograficzne, jak tytuły naukowe, rodowe, zawodowe, daty biograficzne, miejsce pochodzenia, zajmowane stanowiska i pełnione funkcje, teren działalności i inne; np. „Czarkowski Władysław †1863 lekarz, dowódca oddziału i naczelnik cywilny powiatu białskiego w powstaniu styczniowym.”, „Piotrowski Jan Kanty 1901 ur. w Józefowie w pow. biłgorajskim. Kształcił się w Lublinie, współpracownik Gazety Lub. 1886–1888, potem publicysta w Warszawie”.

Po hasle osobowym następuje bibliografia przedmiotowa, tj. wykaz prac dotyczących danej osoby lub rodziny. W doborze pozycji Wojtkowski dążył do maksymalnej kompletności w zakresie źródeł i opracowań, wprowadzając nawet drobne wzmianki pochodzące z wydawnictw encyklopedycznych i słowników. Rejestrowane są także nekrologi, wspomnienia pośmiertne, a także autobiografie. Dla osób, których znaczenie sięga daleko poza granice historyczne województwa lubelskiego podawana jest literatura wyłącznie traktująca o ich związkach z regionem lubelskim, np. w przypadku Wiktora Hahna, Jerzego Samuela Bandtkiego.

Wojtkowski często powołuje się na istniejące już zestawienia bibliograficzne (podmiotowe i przedmiotowe) dotyczące osoby, zamieszczone w bibliografiach: Karola Estreichera, Gabriela Korbuta, Ludwika Finkla oraz na swoje dzieło *Bibliografię historii Wielkopolski*.³⁵ Na przykład przy hasle Abrek Andrzej znajduje się informacja „Estr. XII 14–15 (bibliografia prac A. Abreka)”, Węzyk Walenty Franciszek Salezy „Estr. XXXII 411–412 (tu literatura o nim), Finkel 1890”.

W bibliografii przedmiotowej zastosowano zasadę rzeczowego porządkowania pozycji. Najpierw podawane są opracowania ogólne, a następnie prace o charakterze szczegółowym w kolejności rzeczowej, rzadziej chronologicznej, tj. według dat wydania. Zaletą tego układu jest to, że pokazuje rozwój zainteresowań nad daną osobą.

Prócz głównych haseł osobowych występują w części biograficznej odsyłacze autorskie. Kierują one użytkownika od innych form nazwiska do tej formy, pod jaką osoba została umieszczona w zrubie głównym, np. Sztok, Sztock zob. Stock Michał de; Belina Prazmowski Władysław zob. Prazmowski Władysław Belina; Zieliński Jan Nepomucen zob. Żyliński.

Charakterystyczną cechą „Bibliografii historii województwa lubelskiego”

³⁵ K. Estreicher. *Bibliografia polska*. T. 1–34. T. I–IV Kraków 1872–1959; L. Finkel. *Op. cit.*; G. Korbut. *Literatura polska od początków do wojny światowej*. T. 1–4. Warszawa 1929–1931; A. Wojtkowski. *Bibliografia historii Wielkopolski*. T. 1–2. Poznań 1934–1938.

jest to, że nie stosuje systemu odsyłaczy dla publikacji o tej samej tematyce. Część geograficzna (miejscowości) i biograficzna (osoby) skupia dokumenty dotyczące poszczególnych miejscowości i osób niezależnie od dziedziny, z jaką są związane. W konsekwencji jednolita treściowo literatura dotycząca np. historii bibliotek, historii Kościoła czy etnografii jest rozerwana i rozproszona. O ile z punktu widzenia historii regionalnej i lokalnej skupienie pozycji dotyczących różnych dziedzin w części biograficznej i geograficznej jest słuszne, o tyle specjalistom z tychże dziedzin utrudnia prowadzenie poszukiwań, bowiem skompletowanie literatury na dany temat lub zagadnienie wymaga przejrzenia niemal całej bibliografii.³⁶ Wydaje się, że o przyjęciu tego rozwiązania zadecydowało przeznaczenie czytelnicze. Bibliografia była adresowana do szerokiego kręgu odbiorców o bardzo zróżnicowanych potrzebach.

Celem zwiększenia użyteczności i sprawności informacyjnej „Bibliografii”, Wojtkowski zamierzał zaopatrzyć ją w system indeksów, podobnie jak pragnął uczynić w przypadku bibliografii Wielkopolski.³⁷ Zasadniczy trzon miał stanowić indeks przedmiotowy dla części geograficznej i biograficznej, umożliwiający łatwe odszukanie pozycji o tej samej tematyce.

Reasumując, można powiedzieć, że „Bibliografia historii województwa lubelskiego” jest egzemplifikacją metody bibliograficznej *Bibliografii historii Wielkopolski*. Została ona jednak dopracowana w szczegółach i widoczny jest w niej wyraźny postęp metodyczny. Odnosi się to zwłaszcza do techniki i zasad opisywania publikacji oraz metody porządkowania materiału w obrębie działów i poddziałów. Wszystkie braki i niekonsekwencje metodyczne zostały zlikwidowane, co korzystnie wpływa na sprawność informacyjną bibliografii lubelskiej.

Wartość „Bibliografii historii województwa lubelskiego” polega na tym, że jest to pierwsza w dziejach bibliografii lubelskiej, a druga, po bibliografii Wielkopolski, w dziejach polskiej bibliografii próba całościowego ujęcia historiografii regionu. Niewątpliwie największą zasługą Wojtkowskiego, jest fakt zebrania obfitych materiałów. Trzeba podkreślić raz jeszcze, ogrom żmudnej pracy włożonej w poszukiwanie materiału bibliograficznego rozproszonego w wielu publikacjach, wydobywanie wielu prac ukrytych w książkach, czasopiśmie i gazetach. Było to szczególnie trudne zadanie, wobec braku pełnej rejestracji bibliograficznej piśmiennictwa lubelskiego.

Należy żałować, że to wspaniałe dzieło, kopalnia i skarbnica informacji o dziejach województwa lubelskiego, od przeszło 20 lat spoczywa w maszynopiśmie i nie służy w pogłębianiu wiedzy historycznej naszego regionu. Od śmierci Andrzeja Wojtkowskiego w 1975 r. minęło już sporo lat, czas więc najwyższy by zastanowić się nad ewentualnym opublikowaniem dzieła, nie tylko ze względów naukowych, ale także z uwagi na pamięć o jego twórcy.

³⁶ A. Matczuk. *Op. cit.*, s. 86.

³⁷ *Ibidem*.

WITOLD NOWODWORSKI (1907–1978)

Urodził się dnia 28 października roku 1907 w Nieżynie (w Rosji) jako syn Witolda i Marii z Kowjanów. Ojciec jego, członek krakowskiej Akademii Umiejętności, wówczas profesor historii powszechnej w Instytucie Historyczno-Filologicznym księcia Bezborodko w Nieżynie, był m. in. autorem monografii o wojnach inflanckich, *Borba za Liwoniju mieźdu Moskwoju i Recziju Pospolitoju (1570–1582)* (Petersburg 1904), życiorysu Jana Zamoyskiego (Petersburg 1898) i pracy pt. *Lata szkolne Jana Zamoyskiego* (Kraków 1900).

W roku 1918 rodzina przeniosła się do Wilna, gdzie Witold Nowodworski (ojciec) został profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego. Zmarł w roku 1933. Po jego śmierci ukazała się rozprawa pt. *Istota i zadania dziejów powszechnych* (Wilno 1934).

Witold Nowodworski (syn) w 1926 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w Gimnazjum Humanistycznym im. Zygmunta Augusta w Wilnie, a następnie podjął studia historyczne na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Stefana Batorego. Chociaż dzieciństwo spędził w Rosji, był typowym Polakiem z Kresów Wschodnich, uformowanym już w Niepodległej Polsce (w Rzeczypospolitej Polskiej), w Wilnie właśnie. Uformowanym przez gimnazjum, którego wielu absolwentów zaznaczyło się potem w polskiej nauce i kulturze, ale przede wszystkim przez Uniwersytet. Wspaniały Uniwersytet Wileński, zrośnięty z miastem, którego był chlubą i ukochaniem, z miastem nieporównanym, miastem Piotra Skargi, Joachima Lelewela i Adama Mickiewicza (w Celi Konrada jest obecnie szkolny gabinet fizyczny!). Dziś to w naszej świadomości także miasto Czesława Miłosza, Antoniego Gołubiewa, Pawła Jasienicy. Miasto nadal polskie, choć jest stolicą niepodległej Litwy.

Ówczesną atmosferę Miasta i Uniwersytetu znakomicie przedstawił Czesław Zgorzelski w eseju *Alma Mater Vilniensis* („Ethos” 1988, nr 1), w którym zresztą wymienione jest wśród innych także nazwisko Witolda Nowodworskiego. Studiował on na USB w okresie rektoratu Mariana Zdziechowskiego, którego Stanisław Pigoń nazywał „krzyżowcem naszej doby”. Był Nowodworski słuchaczem Tadeusza Czeżowskiego, Henryka Elzenberga, Stanisława Kościalkowskiego, Henryka Łowmiańskiego. Jak wielu jego kolegów, znajdował się pod zbawiennym wpływem ks. Henryka Hlebowicza i ks. Waleriana Meysztowicza (należał do katolickiej organizacji młodzieżowej „Odrodzenie”). Był uczest-

nikiem seminarium i przez dwa lata asystentem Stanisława Kościalkowskiego, pod którego kierunkiem wykonał pracę magisterską nt. „Lata uniwersyteckie Joachima Lelewela, 1804–1808”.

W roku 1932 ukończył studia i rozpoczął pracę w Bibliotece Uniwersytetu Stefana Batorego, kierowanej wówczas przez Adama Łysakowskiego. Jednocześnie pracował przez pewien czas jako nauczyciel historii w macierzystym gimnazjum im. Zygmunta Augusta. Ożenił się ze Stanisławą z Kruszewskich, absolwentką USB, z którą miał dwu synów, Benedykta i Andrzeja.

Państwowy egzamin biblioteczny zdał w roku 1936, z wynikiem bardzo dobrym. W roku akademickim 1938/1939 przebywał w Berlinie na stypendium naukowym, gdzie (jak wspominał po latach) kontynuował Lelewelowskie kwerendy. Można chyba powiedzieć, że wileńskie lata uniwersyteckie i biblioteczne zadecydowały o jego życiu naukowym i zawodowym, które poświęcił niemal bez reszty bibliotekarstwu, bibliografii i bibliologii, stając się w każdej z tych dziedzin wybitnym specjalistą.

We wrześniu roku 1939 został zmobilizowany. Nie zdążył jednak wziąć udziału w walkach. Internowany na Litwie, zdołał zbiec z obozu. Przez jakiś czas ukrywał się w Wilnie, a następnie zamieszkał na wsi, w Gudelach (powiat oszmiański) pracując na roli w niewielkim folwarczku stanowiącym własność jego matki. O tym okresie życia Witolda Nowodworskiego wzmiankował z pogodnym humorem Antoni Gołubiew (jego kolega uniwersytecki i przyjaciel) w jednym ze swym szkiców wspomnieniowych.

Nowodworski był żołnierzem Armii Krajowej w Okręgu Wileńskim. W lipcu 1944 r. walczył w Puszczy Rudnickiej. Po rozbrojeniu polskich oddziałów partyzanckich przez Armię Czerwoną został wcielony do tzw. Armii Berlinga. W jej szeregach (nie posiadał stopnia oficerskiego) uczestniczył w „wyzwoleniu” gruzów Warszawy (opowiadał po latach, że maszerował przez miasto płacząc), a następnie w bojach o umocnienia zwane Wałem Pomorskim. Uległ tam ciężkiej kontuzji, w wyniku której musiał poddać się operacji usunięcia gałki ocznej (nosił potem szklaną protezę) w szpitalu wojskowym w Bydgoszczy.

Po wyzdrowieniu podjął w tym mieście pracę w Instytucie Bałtyckim jako bibliotekarz Wydziału Pomoroznawczego. Sprowadziwszy z Wilna rodzinę, mieszkał i pracował w Bydgoszczy do lutego roku 1948. W marcu tegoż roku przeniósł się do Łodzi, gdzie otrzymał pracę w Państwowym Instytucie Książki (znów pod kierunkiem Adama Łysakowskiego).

W październiku 1949 r. rozpoczął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w Bibliotece Głównej (nazwanej potem Biblioteką Uniwersytecką) do 31 lipca 1950 r. pełnił obowiązki dyrektora, przejąwszy je od Andrzeja Wojtkowskiego. Przebyta w tym okresie poważna choroba uniemożliwiła mu nominację dyrektorską. Uzyskał ją dr Romuald Gustaw, bernardyn, zamiłowany bibliotekarz, który pozostawał na tym stanowisku przez ponad 25 lat, aż do śmierci.

Witold Nowodworski pozostał w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL jako jego zastępca, początkowo w stopniu kustosa, bez angażu wicedyrektorskiego. Dopiero od 1 stycznia roku 1961 stał się formalnie jednym z dwu wicedyrektorów (drugim został dotychczasowy kustosz, mgr Jan Wiśliński, polonista, absolwent KUL) i był nim aż do przejścia na emeryturę w dniu 1 maja 1976 r. W 1962 r. władze uniwersyteckie zwracały się do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z prośbą o zezwolenie na zatrudnienie Witolda Nowodworskiego na stanowisku starszego kustosa dyplomowanego. Odpowiedź była odmowna, uzasadniona tym, że statut Uczelni nie przewiduje zatrudnienia takiej kategorii pracowników. Dopiero w roku 1972 (z ważnością od 1 maja) udało się tę sprawę załatwić (choć statut KUL nie został zmieniony).

Oprócz swojej funkcji administracyjnej Witold Nowodworski wykonywał w Bibliotece tak wiele prac, że trudno wszystkie wyliczyć. Od 1950 r. przez lat kilka kierował oddziałem gromadzenia zbiorów. Następnie zorganizował – i to wzorcowo – oddział informacji naukowej i bibliograficznej, z czytelnią bibliograficzną i bibliologiczną, którym kierował do 1966 r. Był też kierownikiem oddziału prac naukowych i dydaktycznych. Prócz tego zajmował się przez kilka lat rękopisami, a ponadto – w latach 1960–1965 – kierował oddziałem opracowania rzeczowego. Niestety, choć był uczniem Adama Łysakowskiego, teoretyka katalogu przedmiotowego, nie miał w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL możliwości realizacji tej formy katalogu rzeczowego (wprowadzono tam bowiem katalog systematyczny).

Uczestnicząc w zarządzaniu Biblioteką, kierując jej działami, Witold Nowodworski wykonywał także wiele rutynowych prac bibliotecznych. Łączył bowiem wiedzę fachową z pracowitością, zapalem i niespożytą – przez wiele lat – energią. Nie zwracał uwagi na swój wygląd zewnętrzny. Latami chodził w tym samym, wytartym, a bywało, że i naderwanym, fartuchu roboczym. Trudno go było znaleźć. Nie siedział nigdy długo w jednym miejscu. Bywał – zdawało się – naraz w kilku miejscach, wszędzie coś sprawdzając, notując, pisząc, załatwiając, ucząc innych.

Przez wiele lat do niego należało wprowadzanie młodych pracowników w czynności służbowe. Wykonywał to z widoczną przyjemnością. Odkrywał tajniki bibliotekarskiego i bibliograficznego kunsztu z emocją, głosem ściszym, jakby tajemniczym. Chciał zapalać entuzjazmem, pasją, którą sam był ogarnięty. Niekiedy zresztą cel ten osiągał.

Wykładał wiedzę bibliotekarską dla pracowników Biblioteki, dla studentów, a także dla pracowników bibliotek kościelnych i klasztornych na wielu kursach. Organizował je z ramienia Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL, którego był współtwórcą. Przez wiele lat wchodził w skład redakcji wydawanych przez Uniwersytet czasopism: „Zeszytów Naukowych” oraz „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych”. Był też członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego KUL, aktywnie uczestnicząc w jego pracach.

Mówił i pisał znakomitą polszczyzną, cokolwiek staroświecką, co dodawało jej jeszcze uroku, z kresowym nalotem, ale czystą i poprawną. Słuchało się go z przyjemnością, nieraz potem bezwiednie naśladowując jego styl i wyrażenia. Niestety, pisał niezbyt wiele. Spalał się w pracy zawodowej, a ponadto zdrowie nie zawsze mu dopisywało.

Mimo to bibliografia jego publikacji – zestawiona przez Tadeusza Madałę – obejmuje ponad dziewięćdziesiąt pozycji. To niewiele, zważywszy, że prace te powstawały na przestrzeni lat 1928–1978, ale to bardzo dużo, biorąc pod uwagę wojnę, choroby i mrówczą pracę zawodową, zajęcia organizacyjne i dydaktyczne.

Choć rasowy bibliotekarz i bibliograf, pozostał w gruncie rzeczy najbardziej historykiem. Do swoich prac podchodził zawsze jako historyk, znakomicie przygotowany od strony metodologicznej, warsztatowej. Było to widoczne we wszystkich jego poczynaniach pisarskich.

W latach 1928–1933 był współpracownikiem i przez pewien czas redaktorem wychodzącego na Uniwersytecie Stefana Batorego czasopisma „Alma Mater Vilnensis”. W latach 1933–1938 pisywał do „Ateneum Wileńskiego”, do „Przeglądu Bibliotecznego”, „Kwartalnika Historycznego” i „Rocznika Ziemi Wschodnich”. Były to recenzje, biogramy, zestawienia bibliograficzne, przyczynki naukowe.

Jako historyk (o orientacji bibliograficzno-bibliologicznej, jeśli można tak powiedzieć) przez całe właściwie życie interesował się postacią i twórczością Joachima Lelewela. W 1933 r. w Wilnie, w *Księdze pamiątkowej Kola Historyków Słuchaczy USB...* ogłosił część swej pracy magisterskiej pt. *Koledzy i przyjaciele Joachima Lelewela z lat uniwersyteckich*. Po długiej przerwie, w „Sprawozdaniach TN KUL” (nr 6: 1952/1953 – druk 1954) opublikował przyczynek pt. *Z dziejów Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim. Dział historyczny piśmiennictwa i bibliografii w latach bibliotekarstwa Joachima Lelewela (1818–1821)*, tamże w numerze 7 (1953/1956) zamieścił streszczenie swojej rozprawy doktorskiej – *Bibliograficznych ksiąg dwoje Joachima Lelewela*.

Doktoryzował się na Uniwersytecie Łódzkim pod kierunkiem profesora Jana Muszkowskiego w latach 1949–1960. Jego praca została wydana nakładem „Ossolineum” we Wrocławiu, w 1959 r. (przed obroną), pt. *Bibliograficznych ksiąg dwoje Joachima Lelewela. Studium historyczno-bibliograficzne na tle epoki*.

Jest to znakomita monografia, która jako rzecz pionierska wywarła zapewne wpływ na późniejszych badaczy. Nowodworski podzielił książkę na cztery części. W pierwszej (zatytułowanej *Źródła powołania pisarskiego Joachima Lelewela*) dogłębnie scharakteryzował epokę Oświecenia w Europie i w Polsce, przedstawił stosunki rodzinne Lelewelów oraz opisał lata dziecinne i szkolne Joachima. W części drugiej (*Lelewel i świat książek (1804–1818)*) ukazał środowisko kulturowe doby Lelewelowskiej, ze szczególnym uwypukleniem Wilna i Krzemieńca oraz zajął się analizą przygotowań Lelewela do „zawodu bibliotekarzkiego”.

Część trzecia (*Powstawanie Bibliograficznych ksiąg dwojga*), to nie tylko historia pracy Lelewela nad tym dziełem, ale także dzieje jego życia w tym okresie. Czwarta część przedstawia *Bibliograficznych ksiąg dwoje* na tle literatury bibliologicznej, ukazując szeroką panoramę współczesnej Lelewelowi europejskiej teorii i praktyki bibliotekarstwa, bibliologii i bibliografii. Nieco wbrew tytułowi znalazła się tu również analiza teoretycznych poglądów Lelewela na bibliografię i bibliotekarstwo, a także elementy czegoś, co można by określić jako historiografia polskiego drukarstwa i bibliotekoznawstwa w poglądach i wykładzie Lelewela. W zakończeniu autor analizuje wpływ Lelewela na potomnych jako teoretyka bibliologii i bibliografii.

W całym dziele Nowodworskiego budzi podziw niecodzienna erudycja i bogactwo wiadomości nie tylko z zakresu oznaczonego w podtytule książki, ale też z wielu innych dziedzin. Jest to z pewnością monografia na profesorskim poziomie. Jej autorowi należał się od razu tytuł docenta, o który zresztą nigdy się w swej skromności nie ubiegał.

Dalsze prace Witolda Nowodworskiego o wielkim polihistorze to artykuły: *Wkład Lelewela do nauki o książce* („Bibliotekarz” R. 28: 1961) i *Rocznica lelewelowska. Pokłosie obchodów w stulecie śmierci* („Zeszyty Naukowe KUL” R. 5: 1962, nr 4), szkic pt. *Lelewel a Estreicher w Księdze pamiątkowej ku czci Karola Estreichera* (Kraków 1964), a wreszcie przyczynek archiwalny pt. *Odpowiedź Joachima Lelewela z r. 1828 na kwerendę... w sprawie rękopisów w bibliotekach polskich* („Przegląd Biblioteczny” R. 15: 1971).

Dalsze nurty zainteresowań badawczych i pisarskich Witolda Nowodworskiego są na ogół ściśle związane z jego pracą zawodową. Są to zatem zestawienia bibliograficzne¹, biogramy zmarłych pracowników książki polskiej², recenzje prac z zakresu szeroko pojętej bibliologii. Kilka publikacji poświęcił też historii i zbiorom Biblioteki Uniwersyteckiej KUL³. Ponadto współpracował jako autor haseł z Encyklopedią Katolicką, Encyklopedią Wiedzy o Książce i ze Słownikiem Biograficznym Pracowników Książki Polskiej⁴.

Opracował też biogram swego ojca dla Polskiego Słownika Biograficznego. W ostatnich latach życia przygotowywał bio-bibliograficzną monografię swego

¹ Tu m. in.: *Bibliografia pomorska*. „Jantar” r. 4-6 (1946-1948); *Morze Bałtyckie* (zest. bibliogr.), *ibidem*, r. 4 (1946); *Notatki bibliograficzne*. „Zeszyty Naukowe KUL”. R. 1-2: (1958-1959). Zestawił też bibliografię Leona Białkowskiego, ks. Idziego Radziszewskiego, ks. Mariana Rechowicza, Teofila Modelskiego.

² M. in.: Michała Brensztejna, Emilii Szeliga-Szeligowskiej, Stanisława Kościółkowskiego, Romualda Gustawa.

³ M. in.: *Działalność Biblioteki Uniwersyteckiej KUL w zakresie reorganizacji zbiorów kościelnych*. „Przegląd Biblioteczny”. R. 26 (1958). *Dwadzieścia lat Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, 1939-1958* (wspólnie z R. Gustawem - „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. T. 1 (1959/1960). *Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. „Bibliotekarz Lubelski” 1963. Nr 1/2.

⁴ Zamieścił w nim biogramy Konstantego Chylińskiego, ks. Idziego Radziszewskiego, Emilii Szeliga-Szeligowskiej oraz o. R. Gustawa.

ojca, w której przedstawiał też jego poglądy teoretyczne. W „Rocznikach Humanistycznych” (t. XXVI, 1978) opublikowano zestawioną przez niego bibliografię pism ojca oraz rozprawę pt. *Witold Nowodworski (1861–1923) jako teoretyk historii*. Przygotowywał jedną jeszcze – szeroko zakrojoną – pracę historyczną. Spłacając dług wobec macierzystej uczelni, gromadził materiały do bio-bibliograficznego słownika profesorów i absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego. Dzieła tego nie doprowadził do końca. W zbiorach rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej KUL znajduje się opracowana przezeń robocza kartoteka obejmująca kilkanaście szufladek katalogowych.

Był chrześcijaninem na codzień, nie od święta. Jego religijność, głęboka i konsekwentna, nie miała nic z bigoterii. Nie obnosił się z nią jak z feretronem. To samo można powiedzieć o jego polskości, o jego szczerym patriotyzmie.

Nie był człowiekiem łatwym. Co zresztą trzeba uznać za zaletę. Choć niezwykle dobry, czysty i szlachetny, usposobienie miał gwałtowne. Oburzało go wszelkie zło, nieuczciwość, niesumiennosc. Wtedy wybuchał. Umiał jednak także przepraszać. Miał ponadto wielką łatwość śmiechu i ogromne poczucie humoru. Potrafił nawet śmiać się z samego siebie.

Zmarł nagle, dnia trzeciego września roku 1978.

WYKORZYSTANE MATERIAŁY

Papiery po Witoldzie Nowodworskim (Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej KUL w Lublinie).

W. Nowodworski. *Bibliograficznych ksiąg dwoje Joachima Lelewela*. Wrocław 1959.

B. Królikowski. *Wspomnienie o Witoldzie Nowodworskim*. „Summarium” Lublin 1979. Nr 8.

T. Mała. *Bibliografia prac Witolda Nowodworskiego, syna (1907–1978)*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980. T. XL.

MATERIALY

Wiesława Gmiterek

STARODRUKI ZAMOJSKIE W ZBIORACH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS W LUBLINIE

Historia drukarni akademickiej w Zamościu sięga swoimi korzeniami początków Akademii Zamojskiej. Założył ją Jan Zamoyski – korzystając z pomocy Szymona Szymonowica – na przełomie 1593/1594 r. Wkrótce zatem minie 400 lat od chwili powołania zarówno samej Akademii, jak i podlegającej jej oficyny wydawniczej. W związku z tym chciałabym przybliżyć czytelnikowi pochodzące z drukarni akademickiej w Zamościu wydawnictwa, które znajdują się obecnie w zbiorach starodruków Biblioteki Głównej UMCS.

Zbiór starodruków naszej Biblioteki liczy 19060 woluminów¹. Starodruki gromadzono w Bibliotece od początków jej istnienia. Pierwsze z nich pochodzą z zasobów dawnej Preussische Staatsbibliothek w Berlinie oraz z księgozbioru XVIII-wiecznego bibliofila Gottfrieda Erdmanna Petriego z Żar². W następnych latach zbiory powiększały się drogą zakupów na aukcjach bądź też od prywatnych osób. Warto tu wspomnieć o największym zakupie starodruków w 1967 r. od rodziny zmarłego bibliofila lubelskiego, księdza dr. Ludwika Zalewskiego.

Zamosciana znajdujące się w zbiorach naszej Biblioteki liczą 18 tytułów. Większość z nich pochodzi z zakupów. Aż siedem przeszło do nas wraz ze wspomnianym wyżej księgozbiorem księdza Zalewskiego. Jeden starodruk pochodzi z darów, a podarował go naszej Bibliotece w 1973 r. prof. Grzegorz Leopold Seidler (chodzi o *Institutionum iuris Regni Poloniae Libri IIII...* T. Dreznera z 1613 r.).

Przyjmując za podstawę kryterium chronologiczne ukazywania się poszczególnych druków zamojskich, najstarszym jest dzieło Mikołaja Jaskiera z 1602 r. *Iuris provincialis quod Speculum Saxonum vulgo nuncupatur libri tres*. Autor był pisarzem miejskim krakowskim, znanym w owym czasie tłumaczem i wydawcą podstawowych źródeł prawa miejskiego. W 1535 r. przetłumaczył na język łaciński i wydał w Krakowie dwa niemieckie zwody prawa zwyczajowego: *Iuris provinciale* i *Ius municipale*. Tłumaczeniem objął zarówno same przepisy

¹ B. Flanczewska. *Polonika XVI wieku w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS*. „Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS”. R. 32/33: 1984/1985, s. 95.

² *Ibidem*.

prawne obu zwodów, jak i dodane do nich uwagi opracowane w ciągu XIV i XV w. przez niemieckich prawników romanistów. Od siebie dodał uwagi oryginalne, zwracające uwagę na pewną odrębność prawa miejskiego w Polsce³. Razem z tym dziełem Jaskiera oprawne jest jego *Promptuarium iuris provincialis Saxonici...*, wydane w Zamościu w 1601 r.

Warto dodać, że w 1535 r. król Zygmunt Stary przyznał pracy Jaskiera moc prawa obowiązującego we wszystkich miastach i wsiach rządzących się prawem magdeburskim, na terenie całej Polski.

Cennym wydawnictwem, o którym już wcześniej wspomniałam, jest w zbiorach naszej Biblioteki dzieło Tomasza Dreznera wydane w Zamościu w 1613 r. *Institutionum iuris Regni Poloniae libri IIII*. T. Drezner był profesorem prawa Akademii Zamojskiej, w 1615 r. jej rektorem. Na dwa lata przed śmiercią opublikował powyższe dzieło, dedykując je Tomaszowi Zamoyskiemu. W intencji autora miało być ono podręcznikiem prawa polskiego dla młodzieży szlacheckiej. Druk ten, występujący w naszej Bibliotece w dwóch egzemplarzach, jest tym cenniejszy, że większość prac Dreznera pozostała w rękopisie⁴.

Kolejnym chronologicznie drukiem zamojskim jest panegiryk profesora Akademii Zamojskiej Jana Kolumbina Bytomskiego *Oriens in occidente...*, wydany w 1646 r. Autor pisał liczne panegiryki i „deklamacje łacińskie”, które odznaczały się obfitością zajmujących go tematów i dużych zasobem treści. Są wśród nich kazania i uroczyste mowy akademickie. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługuje właśnie mowa homagialna na zaręczyny Władysława IV z Marią Ludwiką Gonzagą, która jest w posiadaniu naszej Biblioteki. Jest to wydanie *folio*, w całości w języku łacińskim.

XVII-wiecznym wydawnictwem drukarni akademickiej w Zamościu jest także *Kazanie na przenosinach żałobnych X. Jana Jerzego... Drewińskiego...* z r. 1655. Autorem kazania był Jan Baptysta Czechowicz, drukował zaś Andrzej Jastrzębski, którego nazwisko figuruje na karcie tytułowej. W ten sposób uczczona została pamięć J. J. Drewińskiego, dziekana ołyckiego, sekretarza królewskiego.

Pozostałe druki zamojskie znajdujące się w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS pochodzą z XVIII w. Oddają one jednak specyfikę ówczesnej zamojskiej produkcji typograficznej. Na uwagę zasługuje na pewno edycja statutów synodalnych diecezji chełmskiej z 1717 r. *Synodus diaecesana Chelmensis ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino, D. Christophoro... Szembek... episcopo Chelmensi, nominato Praemisliensi... Crasnostaviae, in Ecclesia Cathedrali... celebrata...* Znajdującego się u nas egzemplarza nie znał wydawca statutów

³ Por. biogram Mikołaja Jaskiera pióra S. Pańków. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 11, Warszawa 1964–1965, s. 61.

⁴ Szerzej na temat twórczości Dreznera zob. K. Bukowska. *Tomasz Drezner, polski romanista XVII wieku i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce*, Warszawa 1960.

diecezji chełmskiej J. Sawicki⁵, który wymienia 9 innych egzemplarzy. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się herb Szembeków, ozdobiony insygniami biskupimi, pod nim wiersz podpisany przez Walentego Wcisłowskiego, kanonika i profesora zamojskiego.

Ze statutami współwydany jest drugi starodruk, zatytułowany *Cornucopiae infulae Chelmensis usque ad quartum a fundato Episcopatu Chelmensi saeculum occlusum...* (Zamość 1717). Jego autorem był prawnik Michał Piechowski, kanonik chełmski i skałbmierski. Sawicki wymienił cztery inne egzemplarze tego druku, nie wspominając o niniejszym⁶. Dzieło to zawiera obszerny opis uroczystości 400-lecia fundacji biskupstwa chełmskiego oraz przebiegu synodu diecezjalnego.

W XVIII w. wśród druków zamojskich częściej prawa obywatelstwa zyskiwał sobie język polski. Przykładem może być tutaj kazanie pogrzebowe Jakuba Paschalisa Arakielowicza profesora i kanonika zamojskiego wygłoszone na pogrzebie Marcina Leopolda Zamoyskiego w kolegiacie zamojskiej w marcu 1718 r. Wyszło ono pod przydługim tytułem *Trzy kopije herbowe... żalosnym stylem demonstrowane...* Podobnych panegiryków ukazywało się w tym czasie za sprawą drukarni zamojskiej znacznie więcej. W zbiorach Biblioteki UMCS jest także *Portret Jaśnie Wielmożnego J.M.P. z Siecina na Kraśniczynie Karola z Biberszteynów... Krasickiego kasztelana chełmskiego...*, którego autorem był ksiądz Anioł Zorzewski. Było to także kazanie pogrzebowe, opublikowane w 1717 r.

Innym panegirykiem z tego okresu jest wydana anonimowo z okazji objęcia przez Wacława Rzewuskiego, wojewodę podolskiego starostwa chełmskiego mowa na jego cześć pt. *Passus honoris avita solea...* (1737). Autor wychwala w niej cnoty charakteru oraz czyny swojego bohatera. Na odwrocie karty tytułowej panegiryku znajduje się herb Rzewuskich, pod nim dwa epigramaty poświęcone Wacławowi Rzewuskiemu.

Tego samego typu panegirykiem łacińskim jest dziełko Mikołaja Onufrego Olgerda z 1760 r. *Series virtutum ac meritorum in Illustrissimis Domus Zamoysciane viris...*, sławiące ród Zamoyskich od Florianiana Szarego do Jana Zamoyskiego. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się herb Zamoyskich, pod nim trzy epigramaty.

Kolejnym panegirykiem, który wyszedł spod pras drukarni akademickiej w Zamościu jest *Conclusio laudum et dogmatum...* z r. 1732. Druku tego nie uwzględnił w swojej *Bibliografii* K. Estreicher. Został on poświęcony Wojciechowi Stanisławowi Wereszczyńskiemu, łowczemu żytomierskiemu. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się herb Wereszczyńskich, pod nim dwa epigramaty.

⁵ J. Sawicki. *Concilia Poloniae*. T. 9: *Synody diecezji chełmskiej obrządku łacińskiego z XVI-XVIII wieku i ich statuty*. Wrocław 1957, s. 70 n.

⁶ *Ibidem*. s. 74.

Do najpłodniejszych autorów, których prace były w tym okresie wydawane w drukarni zamojskiej należał bez wątpienia Stanisław Duńczewski z Łazów, profesor Akademii Zamojskiej, a także przez jakiś czas zarządca drukarni akademickiej⁷. Duńczewski był autorem kilkunastu panegiryków, w tym dwu na cześć ordynata Tomasza Antoniego Zamoyskiego i dwu na śluby w jego rodzinie. Pisał też panegiryki mające charakter żalów pozgonnych w rodzinie Zamoyskich. *Triumphalis hastarum...* jego autorstwa z r. 1729, to panegiryk napisany z okazji ślubu Ludwiki Zamoyskiej z kasztelanem wołyńskim Feliksem Wielhorskim. Na odwrocie karty tytułowej również tutaj zamieszczony został herb Zamoyskich, na końcu zaś autor umieścił odę do nowożeńców oraz wiersze na cześć Elżbiety z Wiśniowieckich Zamoyskiej, Joanny z Potockich Wielhorskiej, Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego, Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej i Marii Teresy z Zamoyskich Dzieduszyckiej.

Główną część dorobku pisarskiego Duńczewskiego stanowią jednak jego słynne kalendarze⁸. Biblioteka nasza posiada w swoim księgozbiornie trzy kalendarze tegoż autora z lat 1756, 1762 i 1765. Wszystkie trzy są wydane w języku polskim. W kalendarzach tych znajdują się wiadomości dotyczące dziejów Polski, jej ustroju, przyrody itd. Stanowiły one pewnego rodzaju kompendium wiedzy o współczesnej Polsce i świecie, stąd były chętnie czytane zarówno przez warstwy mieszczańskie, jak i ziemiańskie.

Kolejnym produktem drukarni zamojskiej zachowanym w naszych zbiorach jest *Kazanie na uroczystość świętej Barbary w kościele Zasławskim...* z r. 1758, którego autorem był Jan Kanty Podchoroński. Był on profesorem Akademii Zamojskiej, sufraganiem żytomierskim, później łuckim. Jest to kazanie wygłoszone z okazji imienin księżny Barbary z Duninów Sanguszkowej. Na odwrocie karty tytułowej, wzorem innych panegiryków, zamieszczono drzeworyt z herbem Sanguszków, pod nim trzy dwuwiersze na cześć tej rodziny.

Ostatnim wreszcie wydawnictwem drukarni Akademii Zamojskiej znajdującym się w zbiorach Biblioteki UMCS jest dzieło Pawła Biretowskiego *Wiadomość każdemu wielce potrzebna o skutkach i mocy zbóż... wszelkich jarzyn i ziół* z 1772 r. Jest to czwarte już wydanie tej pracy. Poprzednie, trzecie z kolei ukazało się w 1769 r. w Łowiczu. W wydaniu zamojskim autor poprawił błędy poprzednich edycji, a także dodał w wielu miejscach „pożyteczne rzeczy”. Spis roślin został sporządzony po polsku i po łacinie. Na końcu zamieszczone zostały przepisy „dla zachowania zdrowia znaczniejsze”. Był to więc swego rodzaju podręczny poradnik lekarski.

Reasumując można stwierdzić, że zbiór zamoscianów w Bibliotece Głównej UMCS, liczący w sumie 18 tytułów, choć stosunkowo nieliczny w porównaniu

⁷ Por. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Z. 6: *Małopolska – Ziemie Ruskie*. Opr. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajewa, W. Krajewski. Wrocław 1960, s. 50.

⁸ Z. Spaczyński. *Kartki z dziejów drukarstwa na Zamojszczyźnie*. Zamość 1980, s. 46.

z całokształtem produkcji wydawniczej drukarni akademickiej w Zamościu, oddaje w zasadniczym zrębie charakter tej produkcji. Reprezentowane są druki XVII i XVIII-wieczne, zarówno prace naukowe mistrzów zamojskich, jak i wydawnictwa popularniejsze oraz panegiryki.

Poniżej zamieszczam pełny wykaz zamoscianów w naszych zbiorach.

1. Arakielowicz Jakub Paschalis, *Trzy kopije herbowe... na pogrzebie Marcina Leopolda z Zamościa Zamoyskiego bolemowskiego, rostockiego etc. starosty z ambony kolegiaty zamojskiej... żalonym stylem demonstrowane, roku 1718 dnia pogrzebowego 28 marca* [1718]. 2°, k. nlb. 14, E. XII, 197. Sygn. 1823. Def.: k. tyt. uszkodzona, brak 4 ostatnich kart.
2. Biretowski Paweł, *Wiadomość każdemu wielce potrzebna o skutkach i mocy zbóż wszelakich, jarzyn i ziół różnych... Jakie skutki i pożytki przynoszą człowiekowi w różnych okolicznościach, osobliwie na poratowanie zdrowia służące...* 1772. 8°, s. 255, k. nlb. 8+?, E. XIII, 140. Sygn. 3538. Def.: brak k. tyt. i kart ostatnich.
3. Bytomski Jan Columbinus, *Oriens in occidente, a quo... Ludovica Maria Gonzagea... Vladislai IV. ...Sponsa Parisiis ad Thronum... deducta...*, 1646. 2°, k. nlb. 14, E. XIII, 490. Sygn. 1817.
4. *Conclusio laudum et dogmatum thomisticorum... nominis... Adalberti Stanislai Wereszczynski venatoris Zytomiriensis... confirmata*, 1732. 2°, k. nlb. 12, E. brak. Sygn. 1839.
5. Czechowicz Jan Baptysta, *Kazanie na przenosinach żałobnych... X. Jana Jerzego z Drewina Drewnińskiego, dziekana ołyckiego, J. K. M. sekretarza miane... jedenastego dnia marca R. P. 1655...*, [1655]. 4°, k. nlb. 10, E. XIV, 553. Sygn. 1757.
6. Drezner Tomasz, *Institutionum iuris Regni Poloniae libri III ex statutis et constitutionibus collecti*. 1613. 4°, k. nlb. 6, s. 284, k. nlb. 5. E. XV, s. 307. Sygn. 1738, 2364.
7. Duńczewski Stanisław, *Kalendarz polski i ruski na Rok Pański 1756...*, [1755]. 2°, k. nlb. 35, E. XV, s. 390. Sygn. 4250. Def.: brak 15 kart (A–H₁). Po kalendarzu wstawiono Prognostyk wieczny z innego kalendarza, a na końcu Kalendarz świętych... Polaków – 40 kart (F–Aa₂) z kalendarza Duńczewskiego na r. 1746 (E. XV, 382). W rezultacie jest k. nlb. 61.
8. Toż, na Rok Pański 1762..., [1761]. 4°, k. nlb. 12, E. XV, s. 394. Sygn. 3935.
9. Toż, na Rok Pański 1765..., [1764]. 4°, k. nlb. 12, E. XV, 396. Sygn. 4120. Def.: k. tyt. uszkodzona, brak 3 kart.
10. Duńczewski Stanisław, *Triumphalis hastarum corona ex patritiis floribus... Felicis in Horochow et Tysmienica Wielhorski... cum... Ludovica in Zamoście Zamoyska... per... praesentata*, [1729]. 2°, k. nlb. 12, E. XV, 404. Sygn. 1848.
11. Jaskier Mikołaj, *Iuris provincialis quod Speculum Saxonum vulgo nuncupatur libri tres...*, 1602. 2°, k. nlb. 9, s. 725, k. nlb. 9, E. XVIII, 502–3. Sygn. 1873.
12. Jaskier Mikołaj, *Promptuarium iuris provincialis Saxonici...*, 1601. 2°, k. nlb. 5, E. XVIII, 503. Sygn. 1873.
13. Olgiard Mikołaj Onufry, *Series virtutum ac meritorum... domus Zamoysciana viris... D. Clementi in Zamoscie Zamoyski haeredi ordinato...*, 1760. 2°, k. nlb. 31, E. IX, 304. Sygn. 1833.
14. *Passus honoris... D. Venceslai comitis in Rozdol et Reiowiec Rzewuski palatini Podoliae, capitanei Chelmensis... in solenni sui capitaneatu ingressu panegirycio collegii Chelmensis Scholarum Piarum stylo exaratus*, 1737. 2°, k. nlb. 12, E. XXVI, 570. Sygn. 1837.
15. Piechowski Michał, *Cornucopia infulae Chelmensis usque ad quartum a fundato Episcopatu Chelmensi saeculum occlusum... a... expositum*. 1717 [współwydane z poz. 18]. 2°, k. nlb. 23, E. XXIV, 245. Sygn. 4143.
16. Podhorodeński Jan Kanty, *Kazanie na uroczystość świętej Barbary w kościele zasławskim... miane, a Barbarze z Duninów Sanguszkowej marszałkowej w. litewskiej... oddane Roku Panskiego 1758 dnia 4 grudnia*, [1758]. 2°, k. nlb. 10, E. XXIV, 405–406. Sygn. 1846.

17. *Synodus diaecesana Chelmensis ab... Christophoro Joanne in Słupow Szembek... celebrata die decima octava mensis Iulii. et aliis duobus sequentibus diebus, Anno Domini MDCCXVII, 1717. 2°, k. nłb. 70, E. XXX, 134–5. Sygn. 4143.*
18. *Zorzewski Anioł, Portret... Pana z Siecina na Kraśniczynie Karola z Biberszteynów hrabie Krasickiego kasztelana chelmskiego... odmalowany... przy solennych exequiach... w kościele OO. Dominikanów Koszerskiego Kamienia 1717, dnia 9 listopada, [1717]. 2°, k. nłb. 18, E. IX, 61. Sygn. 1827.*

INWENTARZ KSIĘGOZBIORU PIOTRA KLISZEWSKIEGO LEKARZA LUBELSKIEGO Z PIERWSZEJ POŁOWY XVII WIEKU

„Tego wieku bardzo sławny lekarz w Lublinie” – pisze o Piotrze Kliszewskim autor *Wiadomości z historii sztuki lekarskiej w Polsce*, Ludwik Gąsiorowski.¹ Stanisław Kościński² podaje, że Kliszewski pochodził z Kraśnika, medycynę studiował w Krakowie i Padwie, a słynął ze swej biegłości jako lekarz praktykujący w Lublinie za panowania Zygmunta III. Nieco szczegółów z jego życia dostarczyły dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie.³ Odnajdujemy w nich ślad działalności zawodowej i społecznej Kliszewskiego.

Datę jego przybycia do Lublina wskazać trudno. Nastąpiło to z pewnością przed rokiem 1608, gdyż właśnie w tym roku po raz pierwszy odnotowano jego nazwisko w księdze miejskiej. Zapis świadczy o wyborze Piotra Kliszewskiego, *artis medicae et philosophiae doctoris*, na ławnika lubelskiego. Musiał więc wcześniej wzbudzić zaufanie rady miejskiej i społeczeństwa, dając się poznać jako godny powierzenia tej funkcji. Po roku pełnił już urząd burmistrza. W kolejnych latach, aż do roku 1625, wybierany był burmistrzem lub rajcą. Równocześnie oddawał miastu także inne usługi. W roku 1611 był szafarzem miejskim (*dispensator civilis*), a w latach 1613–1614 przy jego nazwisku czytamy: *provisor ecclesiae collegiatae lublinensis tituli sancti Michaelis Archangeli*.

Jeszcze jeden dokument, testament spisany 11 października 1625 r. przed władzami miasta Markuszowa i przesłany do akt konsystorza lubelskiego,⁴ pozwala na kilka uzupełnień. Dowiadujemy się z niego, że w ostatnich dniach swego życia przebywał Kliszewski na dworze Andrzeja Firleja w Piotrowicach niedaleko Lublina. Przybył tu najpewniej z poradą lekarską, lecz nagle choroba skłoniła go do szybkiego spisania i zabezpieczenia testamentu. Wkrótce zmarł

¹ T. 1. Poznań 1839, s. 297.

² *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1883, s. 218.

³ Archiwum Państwowe w Lublinie. *Acta advocatialis et scabinalia inducta lublinensia*, syg. 25 k. 399-400, 560-562, 577-578, 580; syg. 33 k. 214, 365-377; *Acta consularia lublinensia*, syg. 157 k. 280; syg. 158 k. 61-63, 395, 414; syg. 159 k. 3; syg. 160 k. 537-538, 540-542; sygn. 161 k. 291-292, syg. 163 k. 246; syg. 164 k. 85, 179.

⁴ Archiwum Diecezjalne w Lublinie. *Acta Consistorii Lublinensis Diaecesis Cracoviensis*, syg. Rep. 60 A vol. 21, k. 105-106 v. (1625 r.).

– zarażony prawdopodobnie dżumą, która w tym roku nawiedziła Lublin. Testament odzwierciedla głównie troskę o niepełnoletnie dzieci i pozycję materialną Kliszewskiego. Był on bardzo zamożny, dochody czerpał nie tylko z pracy zawodowej, przysparzały ich także czynsze z wielu własnych kamienic, miał kilka sklepów w mieście i folwark.

W 1627 r. żona Kliszewskiego spisała w celach majątkowych inwentarz pozostałych po mężu rzeczy ruchomych. Obok kosztowności ze złota i srebra, przedmiotów miedzianych i cynowych, szat i narzędzi lekarskich spisane zostały książki. W testamencie wspominał o nich bardzo ogólnie, przekazując je wraz z „ozdobami domowymi” najstarszemu synowi.

Inwentarz księgozbioru umożliwia poznanie zainteresowań intelektualnych właściciela. Są powody by sądzić, że książki nie zostały zgromadzone jedynie w celach bibliofilskich. Lekarze stanowili w tym czasie grupę zawodową bardzo wykształconą, byli zazwyczaj erudytami o wszechstronnych zainteresowaniach i kompetencjach naukowych. Zdobyte w kraju wykształcenie uzupełniali w rozsławionych ośrodkach zachodnich, jak Padwa, Bolonia, Montpellier. Kliszewski był wychowankiem Krakowa i Padwy. Wśród jego książek zanotowano też rękopis pracy z dziedziny logiki, zaznaczając, że „ręką własną” napisał ją w Moguncji. Zatem studiował z pewnością i na tamtejszym uniwersytecie. Nie można określić dokładnie czasu tej nauki. Przypuszczalnie przypada na schyłek wieku XVI. W Lublinie widzimy go już w wieku dojrzałym. Małżeństwo z córką bogatego mieszczanina, kupca lubelskiego Foltyna Bryjera, umożliwiło Kliszewskiemu wejście do sfery patrycjatu. Uzyskana później nobilitacja podkreśliła jeszcze jego pozycję społeczną.⁵ Niemala wiedza i kompetencje zawodowe były powodem autorytetu, jakim się cieszył w środowisku. Jego głos znaczył wiele w procesach sądowych, zwłaszcza gorliwie występował przeciwko „niewiernym”, co świadczy o zdecydowanej postawie wobec aktualnych problemów społecznych. Działalność kulturalna Kliszewskiego związana jest z lubelskim kościołem kolegiackim. Czuwał nad nim nie tylko jako opiekun wyznaczony z urzędu, lecz także podejmował indywidualne przedsięwzięcia mecenasowskie. Nic zatem dziwnego, że Jan Riabinin w katalogu ludzi zasłużonych dla rozwoju nauki, sztuki i literatury w Lublinie wymienia także jego nazwisko.⁶

Przedmiotem naszych zainteresowań jest księgozbiór Kliszewskiego. Bliższa analiza jego zawartości powinna powiedzieć nieco o indywidualności właściciela

⁵ Używał herbu Oksza. W bibliotece Seminarium Duchownego w Lublinie znajduje się dar P. Kliszewskiego dla księgozbioru kanoników regularnych laterańskich w Kraśniku – Msze święte na pięć głosów Orlanda di Lasso (egzemplarz bez karty tytułowej). Na oprawie napis: *Dominus Petrus Kliszewski Doctor medicinae Consulque Lublinensis Monasterio Crasnicensi donavit A. D. 16* oraz herb Oksza. Zob. też L. Zalewski. *Biblioteka Seminarium Duchownego w Lublinie...* Lublin 1929, s. 188.

⁶ J. Riabinin. *Materiały do monografii Lublina. Lublin w księgach wójtowsko-lawniczych XVII-XVIII w.*, Lublin 1927, s. 27. Zob. też tego autora: *Lekarze w księgach miejskich lubelskich XVI-XVIII w.*, Lublin 1939, s. 20.

i chociaż ogólnie odtworzyć kulturę umysłową lekarza i działacza społecznego, który wrócił do swej ojczyzny wykształcony w ośrodkach wyznaczających kierunek rozwoju ówczesnej kultury europejskiej. Takich jak Kliszewski było wówczas wielu. Wiedza o ich książkach stanowi dziś cenny materiał dla badania obcych wpływów kulturowych w warunkach polskiej rzeczywistości tamtego okresu.

Jest oczywiste, że ustalenia, do jakich można dojść na podstawie inwentarza nie będą pełne. Idealem byłoby zrekonstruowanie tego księgozbioru, opisanie druków z autopsji, stwierdzenie śladów lektury, czy uzyskanie dokładnych danych na temat edycji poszczególnych książek. Wiele by to pomogło w ustaleniu zainteresowań właściciela w różnych okresach jego życia. Zrekonstruowanie księgozbioru nie jest możliwe, uległ on rozproszeniu, częściowo pewnie zniszczeniu. Pewien ślad jednak pozostał. Kościński⁷ miał dostęp do dzieła Jana Minadousa, lekarza księcia mantuańskiego, profesora medycyny w Padwie w latach 1595–1615 – *De variolis et morbillis liber unicus* (Patavii 1603) – pochodzącego z tego księgozbioru (poz. 47). Odnalazł w nim łaciński czterowiersz pochwalny napisany na cześć autora przez Kliszewskiego. Nie podał jednak, gdzie znajdowała się książka, nie przytoczył treści panegiryku.

Dla naszych ustaleń pozostaje jedynie inwentarz. Nawet na jego podstawie można przypuszczać, jak powstawała ta biblioteka. Wyraźnie wyodrębnia się lektura obowiązująca w kolegiach jezuickich⁸ i Akademii Krakowskiej.⁹ Dalsza jej część, ukierunkowana głównie fachowo, pochodzić może z okresu studiów zagranicznych. Zwłaszcza dużo jest dzieł profesorów związanych z uniwersytetami w Padwie i Bolonii na przełomie XVI i XVII w. Źródła do nauki języka włoskiego i niemieckiego łączyć należy także z tym okresem. Przeszkodą w ustaleniu kolejności nabywania książek jest to, że dana edycja miała nieraz nawet po kilka wydań.

O profilu tego księgozbioru zdecydowały zatem różne czynniki. Na pierwszym miejscu uwzględnimy zawód. Jednak poza literaturą z zakresu medycyny i ściśle z nią związanego, a traktowanego ówczesnie jako odrębna dziedzina przyrodoznawstwa, znalazły się tu dzieła filozoficzne. Ich obecność ma uzasadnienie w drugim kierunku wykształcenia Kliszewskiego. Są także książki z dziedziny prawa – te mogły być pomocne w praktyce urzędniczej – i kultury politycznej. Pozostała część księgozbioru, jak: źródła do nauki łaciny i greki, dialektyka i retoryka, dzieła historyczne i literackie autorów starożytnych czy podręczniki epistolografii, w dużej mierze wywodzi się z listy lektur szkolnych, lecz zaznaczyć należy, że wychodzi poza nią. Miał Kliszewski także książki

⁷ Kościński. *Słownik lekarzów...*, s. 325.

⁸ Zob. L. Grzebień. *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce XVI-XVIII w.*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. T. 30–31: 1975.

⁹ Zob. H. Barycz. *Rozwój i upadek Akademii Krakowskiej*. W: *Kultura staropolska*. Kraków 1932, s. 267 n.

matematyczne, fizykę i alchemię. Kulturę religijną reprezentowały prace teologów katolickich. Prace autorów polskich zajmowały wśród jego książek niewiele miejsca. Język księgozbioru tylko w nieznacznym stopniu wychodzi poza łacinę.

Zawodowa część kolekcji, która stanowi niemal jej połowę, jest odbiciem tego, co działo się w medycynie europejskiej w wieku XVI i na początku XVII. Kliszewski był więc jednym z tych, którzy pośredniczyli w przenoszeniu najnowszej myśli naukowej do kraju. Jednakże tło dla najnowszych, rewolucyjnych osiągnięć współczesności stanowiła w tym księgozbiorze starożytna nauka lekarska, poparta autorytetami Hipokratesa i Arystotelesa, których teorie wynikały z uznania koncepcji biologicznych oraz Galena, przeciwnego koncepcjom biologicznym. Obok tego znalazła się tu także medycyna średniowieczna. Odnajdujemy zbiorowe wydanie dzieł Galena, w którym zawarte zostały traktaty z dziedziny fizjologii, anatomii, patologii, higieny, dietetyki. Galen przygotowywał swe prace korzystając z nauki Arystotelesa, lecz komentował ją w duchu dogmatyzmu. Nauka jego wynikała z uznania duszy za nadrzędną wobec ciała, a w praktyce lekarskiej zaczynał od ustaleń teoretycznych. Kliszewski miał także dzieła Hipokratesa i jego zwolennika Aureliusza Korneliusza Celsusa. Starożytne nauki przyrodnicze, pomocne medycynie, reprezentuje Pedanius Dioscorides, botanik, farmakolog i lekarz. Medycyna średniowieczna to głównie myśl arabska – Awicenna, który dążył do pogodzenia dwu linii medycyny starożytnej: Arystotelesa i Hipokratesa z Galenem oraz Mesue Młodszy. Były tu także komentarze Fulginesa Gentilisa do pism Awicenny, dzieło Pawła Aeginety, chirurga i położnika z Aleksandrii (VII w.), uroskopii dotyczyła wierszowana rozprawa Aegidiusa Corboliensiusa, przedstawiciela szkoły w Salerno (*Carmina de urinarum iudiciis*) z komentarzem Fulginesa Gentilisa. Tradycję dawnej medycyny greckiej reprezentuje Jan Actuarius, lekarz działający na dworze w Konstantynopolu pod koniec XIII w.

Były to w zasadzie autorytety, do których w różny sposób odnosiła się medycyna współczesna. Obecność starej, niejednokrotnie zakwestionowanej już myśli lekarskiej nie może być jednak zaskakująca. Źródła antyczne, szczególnie Hipokrates i Galen czy wybrane rozdziały z medycyny arabskiej (głównie z *Kanonu* Awicenny) uwzględniane były w programie wydziałów lekarskich.¹⁰ Współczesna nauka rozwijała się wśród walki tradycji z elementami postępu i drogą obserwacji natury człowieka w zdrowiu i w chorobie dochodziła do ustaleń przeciwnych myśli racjonalistyczno-spekulatywnej i dogmatycznej, dając początek różnorodnym zainteresowaniom badawczym.¹¹

Zasób zgromadzonej przez Kliszewskiego medycyny współczesnej świadczy o dużej otwartości lekarza na najnowsze osiągnięcia europejskie. Dzieła autorów

¹⁰ S. Szpilczyński. *Rozwój myśli lekarskiej w dobie polskiego odrodzenia*. W: *Odrodzenie w Polsce. Materiały Sesji Naukowej PAN*, Warszawa 1953, t. 2 cz. 2, s. 295.

¹¹ *Ibidem*, s. 295.

włoskich, francuskich i niemieckich, którzy wywodzili swe przekonania z praktyki, były tu obecne w przemożnym zakresie. Przede wszystkim medycyna włoska – dostrzegamy prace przedstawicieli nurtu praktycznego: Andrzeja Vesaliusa, twórcy nowoczesnej anatomii, Hieronima Mercurialisa, który opisywał choroby na podstawie obserwacji i wskazywał sposoby ich leczenia (m. in. prace z zakresu pediatrii), Aleksandra Massarii, Benedykta Faventina, Piotra de Bayro, Aleksego Pedemontana, Piotra Matteolo. Chirurgii dotyczyły prace Fabriciusa ab Aquapendente. Odnajdujemy także charakterystyczne dla nowoczesnych prądów w medycynie XVI-wiecznej dzieła Jana Baptysty Montanusa, przeciwnika Galena i Awicenny. Montanus uprawiał formę tzw. *consilium*, opisującą przypadki kliniczne. Notował w nich spostrzeżenia z obserwacji różnych chorób. Postępowania w przypadku chorób zakaźnych dotyczą m. in. prace Herkulesa Saxonii. Znajdowały się tu także dzieła Hieronima Cappivaccia, Jana Manarda, wspomnianego już Minadousa i osiadłego w Polsce Simona Simoniusa, lekarza króla Stefana Batorego.

Medycynę francuską reprezentują prace Arnolda de Villanova, lekarza i alchemika, profesora medycyny w Montpellier i Paryżu, Jana Fernela, który przyczynił się bardzo do obalenia autorytetu Galena i rozwoju nowej medycyny we Francji, dzieła Holleriusa z zakresu chirurgii, farmakologii i medycyny praktycznej, farmakologiczne dzieła Jakuba Sylwiusa i Wilhelma Rondeleta, podręczniki anatomii Andrzeja Laurentiusa i Jana Riolana. Przy czym są tu głównie dzieła przedstawicieli szkoły w Montpellier i zwolenników Hipokratesa.

Z medycznej literatury niemieckiej odnajdujemy głównie farmakologię – dzieła Jana Weckera, Konrada Gessnera, Leonarda Fuchsa – oraz chirurgię – Jana Wiganda i Jana Schenckiusa.

Z polskich autorów jest tylko Sebastian Śleszkowski. Jego traktat o flebotomii i gorączkach, w którym analizował związek między leczeniem a gwiazdami, zalecał stosowanie magicznej karty z napisem „abracadabra” przeciwko gorączkom, wygląda dziwnie na tle nowoczesnej literatury. Być może był to starszy nabytek. Ł. Grzebień wymienia tę książkę wśród lektury dostępnej w kolegiach, a przeznaczonej dla przyszłych adeptów sztuki lekarskiej.¹²

W wiekach XVI i XVII korzystano w medycynie z ustaleń bujnie rozwijających się nauk przyrodniczych, głównie botaniki, chemii, mineralogii. W kolekcji książek Kliszewskiego ważne miejsce zajmowała botanika. Miał kilka zielników, prace traktujące o korzeniach, owocach, kwiatach roślin i ich znaczeniu w lecznictwie. Były to dzieła Teofrasta, Dodonaeya, Fragossy. Obok nich prace traktujące o kompozycji leków złożonych, tzw. farmakopeje.

Wybór literatury fachowej, jaki odnajdujemy u Kliszewskiego, odpowiada w zasadzie temu co mieli w swych księgozbiorach ówcześni polscy lekarze. Szczególnie ważna jest tu otwartość na literaturę współczesną – duże zaintereso-

¹² Grzebień. *Op. cit.*, s. 263.

wanie anatomią i chirurgią (dziedzinami sztuki lekarskiej rozwijającymi się najbardziej), traktatami poświęconymi poszczególnym chorobom, schorzeniom miejscowym, pracami na temat farmakologii i higieny oraz medycyny praktycznej.

Inna część księgozbioru Kliszewskiego łączy się z drugim kierunkiem jego wykształcenia – filozofią. Interesowała go przede wszystkim filozofia Arystotelesa i recepcja arystotelizmu. Poza dziełami samego Arystotelesa miał on pisma Porfiriusza komentujące logikę Stagiryty w duchu filozofii Plotyna. Modernizm logiczny dostosowujący logikę Arystotelesa do teologii reprezentuje Piotr Hiszpan, naturalistyczno-spekulatywną recepcję arystotelizmu – Albert Wielki. Z dawniejszych autorów wymienić należy Aleksandra z Afrodisias (II w.), najbardziej wiernego komentatora Arystotelesa, obrońcę jego filozofii przed wpływami gnozy i mistycyzmu. Dalsze zainteresowanie logiką wyraża się dziełem Versora, scholastyka tomistycznego i komentarzami do niego (m. in. Jan z Głogowa). Z innych przedstawicieli tomizmu czerpiących z Arystotelesa miał Kliszewski dzieła Hieronima Wildenberga i Franciszka Titelmana. Logika musiała Kliszewskiego szczególnie interesować, gdyż pozostawił dwa własne rękopisy z tej dziedziny.

Pozostała część księgozbioru przemawia już za wykształceniem humanistycznym. Jest tu grupa książek proveniencji szkolnej, jak: źródła językowo-gramatyczne, podręczniki retoryki i dialektyki, epistolografii. Odnajdujemy wśród nich gramatyki łacińskie, uczące języka wytwornego, wzorowanego na źródłach antycznych. Przeważały podręczniki ułożone przez humanistów: Despauteriusa, Sturma, Linacra, Dathusa, Górskiego. Obok nich dostrzegamy nieaktualną już średniowieczną gramatykę Aleksandra de Villa Dei i stopniowo wychodzący z użycia podręcznik Donata. Do nauki greki służyła gramatyka Clenarda. Są także słowniki – ułożony przez bibliotekarza Medyceuszów, Phavorinusa Varinusa oraz jedenastojęzyczny – Calepina. Retoryki i dialektyki dotyczą prace Caesariusa, Periona, Sarceriusa, Micana, Dathusa, Sturma i Vivesa. Spośród autorów podręczników epistolografii wymienić można Erazma z Rotterdamu, Franciszka Nigra i Szymona Verepauesa.

Zainteresowania historyczne wychodzą poza krąg lektur szkolnych. Obecni są: Justynus, Liwiusz i Salustiusz – autorzy komentowani w kolegiach, lecz odnajdujemy także pamiętnik z dziejów wojny trojańskiej Dyktysa Kreteńczyka i Daresa Frygijszyka, a z autorów renesansowych Pawła Joviusa z Como.

Z zakresu literatury wśród książek Kliszewskiego znajdowały się dzieła klasyków: liryki Horacego, Eneida Wergiliusza, komedie Terencjusza i tragedie Seneki, *Epistolae familiares*, *De officiis* i *Quaestiones tusculanae* Cyserona. Spośród autorów renesansowych odnajdujemy *Adagia* i *Copia verborum* Erazma z Rotterdamu. Książki te używane były w kolegiach. Poza tym wymienić tu można jeszcze nie określone bliżej dzieło Franciszka Filelfa. Polskiej literatury brakuje zupełnie.

W kolekcji tej było też nieco książek z zakresu prawa i polityki – przydawać się one mogły w codziennej praktyce urzędniczej.

Ostatnia grupa książek reprezentuje kulturę religijną. Wymienić tu można: katechizm (nie został bliżej określony), *Confessio fidei* Hozjusza, życiorysy świętych pióra św. Hieronima, żywot św. Stanisława w opracowaniu Jana Długosza, podręcznik ułatwiający przygotowanie do spowiedzi, *Enchiridion psalmorum* Jana Campensis, zbiory Ewangelii i kazań, listy św. Pawła i polskie wydanie Biblii oraz nie określony bliżej łaciński jej skrót i konkordancję. Jest to dobór dość typowy i nie wymaga chyba komentarza. Może tylko należy zwrócić uwagę na brak jakiegokolwiek polemiki religijnej. Niezamieszczanie tego typu piśmiennictwa w inwentarzach jest dość charakterystyczne dla księgozbiorów lubelskich z XVII w.

Przegląd zawartości księgozbioru Kliszewskiego skłania do sformułowania kilku podsumowujących uwag. Zasadnicze miejsce w tej kolekcji zajmowało piśmiennictwo związane z zawodem właściciela toteż sądzić należy, że sprawy te były dla niego najistotniejsze. Reszta książek wywodzi się z różnych zakresów piśmiennictwa i, co zauważyliśmy, znajduje różne uzasadnienie. W większości były to jednak podręczniki szkolne. Nie widać w tym księgozbiorze zainteresowania naukowym piśmiennictwem polskim ani też literaturą. Jego zawartość mówi najwięcej o Kliszewskim lekarzu, lecz nie można pozostać z przekonaniem, że właściciel księgozbioru nie czytał niczego więcej poza swoimi książkami.

Inwentarz ksiąg Piotra Kliszewskiego odnaleziony został w Archiwum Państwowym w Lublinie. Wpisano go w 1627 r. do księgi miejskiej: *Acta advocatialia et scabinalia inducta lublinsensia*, syg. 32, k. 503-505.

W celu ułatwienia opisu księgozbioru wprowadzona została numeracja poszczególnych pozycji inwentarza. Pisownia dokumentu została nieco zmodernizowana. W wyrazach łacińskich znak *y* lub *y* z dwoma kropkami zastąpiony został przez *i* lub *ii* – w zależności od tego czy oddaje samogłoskę krótką czy długą; w wyrazach polskich przez *i* lub *j* – zależnie od dzisiejszej pisowni. Spółgłoskowe *u* zastąpiono literą *v*. Użyte w polskich wyrazach z łacińska *c* w znaczeniu dźwiękowym *k* zastąpiono przez *k*. W wyrazach polskich literę *x* (np. xięga) zastąpiono odpowiadającą jej w dzisiejszej polszczyźnie grupą spółgłosek *ks*. Wielkie litery pozostawiono jak w oryginale; nie przywracano właściwej postaci zniekształconym nazwiskom autorów i innym wyrazom. Objasnienia bibliograficzne przy poszczególnych pozycjach inwentarza opatrzone zostały skrótami, oznaczającymi źródła, które posłużyły do identyfikacji książek.

INWENTARZ KSIĄG

1. *Galenii opera in quinque thomis in folio.*
2. *Caroli Clusii opera in tribus thomis in folio.*
3. *Ioannis Mesue Damasceni Medici opera cum opere Francisci de Pedemontium.*
4. *Consiliorum medicinalium in folio opus.*
5. *Clarifloratorium Doctoris Ioannis de Tornamirensis Tractatus eiusdem magistri de febribus.*
6. *Arnoldi de Villanova Medici opera.*
7. *Hieronimi Capivactii Patavini opera.*
8. *Eccii Medici Graeci Medicinae de trabiblis.*
9. *Hieronimi Mercurialis Foroliviensis opera in folio.*
10. *Epitome Galleni Pergameni in folio.*
11. *Pauli Aeginetae in folio tractatus rei medicae.*
12. *Pandectae medicinae Matthei Sylvatici in folio.*
13. *Pedanii Dioscoridis Anasarbei in folio de arte medica.*
14. *Avicennae de medicinae Cordialibus liber in folio.*
15. *Andreae Vesalii Bruxellensis de humani corporis fabrica in folio.*
16. *Gentilis Fulginetis in tertium Canonem Avicennae expositio.*
17. *Hieronimi Mercurialis de compositione medicamentorum de morbis oculorum et aurium tractatus in quarto.*
18. *De morbis Cutaneis Pauli Aicardi.*
19. *Petri Andreae Mathiolae Senensis Medici compendium in quarto.*
20. *Herculis Saxonia Patavini de Plica tractatus in quarto.*
21. *Alexandri Massariae Vincentini Medici Practica medica in quarto.*
22. *Andreae Laurentii Doctoris medici opera anatomica in octavo.*
23. *Jacobi Chollerii Stempiani Medici Parisiensis opera in octavo.*
24. *Laurenti Veneti de ratione conficiendi lapidis philosophici in octavo.*
25. *Remberti Dodonei Methliniensis Medici opera in octavo.*
26. *Enchiridion medicum simplicium in octavo.*
27. *Fernellii Ambiani de ratione medendi liber in octavo.*
28. *Joachimi Schillerei de peste tractatus in octavo.*
29. *Martini Melerstad in arte medica tractatus in quarto.*
30. *Gvilhelmi Rondelety Doctoris medici de diagnoscendis morbis tractatus in octavo.*
31. *Registrum acceptarum pro patientibus.*
32. *Ioannis Baptistae Montanis Veronensis in Medicinae tractatus in octavo.*
33. *Celii Aureliani Saiensis de acuto morbis in octavo.*
34. *Alexii Pedemontani de secretis tractatus in octavo.*
35. *Hieronimi Fabricii ab Aquapendente opera in arte medica in octavo.*
36. *Methodus medendi Ioannis Riolani in octavo.*
37. *Opera medica duo de praxi phlebotomiae.*
38. *Conradi Gesneri de remediis secretis in octavo.*
39. *Observationes medicinales de partibus externis Ioannis Schenckii in octavo.*
40. *Practica Ioannis Avigo Genuensis in octavo.*
41. *Observationes medicinales de venenis in octavo.*
42. *Antidotarium Veckeri.*
43. *Leonhardi Institutiones medicinae in octavo.*
44. *Remberti Dodonei de Herbarium Historia tractatus in octavo.*
45. *Theophrasti de historia et causis tractati in octavo.*
46. *Hipocratis logi opera in morbillis in quarto.*

47. *Minadoi de Varioris morbillis liber quarto.*
48. *Gavrilis Lopy Lusitani Medici opus in octavo.*
49. *Speculum artis medicae hyporationum in octavo.*
50. *De partibus naturalibus Ioannis Schendi opera in octavo.*
51. *Ioannis Baptistae Montani Medici Veronensis Consultationum medicinalium centurio.*
52. *Praxis Medicinae theoricæ in octavo.*
53. *Observationes medicinales Ioannis Schendi in octavo.*
54. *Methodus Donati de Alteratione et coniunctione in octavo.*
55. *Ioannis Manardi Ferrariensis in quarto opera.*
56. *Ped. Dioscoridis in octavo.*
57. *De componendis miscendisq[ue] medicamentis Leonardi Fuchsi in duodecimo.*
58. *Ioannis Riolani Compendia in duodecimo.*
59. *Iacobi Cholerii Stemp[er]ani de morbis internis in duodecimo.*
60. *Petri Baieri Thaurinensis de medendis malis enchiridion in duodecimo.*
61. *Hipocratis Coy in duodec. tractatus.*
62. *Pedani Dioscoridis de medica materia in duodecimo.*
63. *Iacobi Silvi Methodus Medicamentorum componendorum in duodecimo.*
64. *Alexii Pedemontani de secretis in duodecimo.*
65. *Empirica Benedicti Victorii Faventini in duodecimo.*
66. *Iacobi Chollerii Stemp[er]ani de compositione medicamentorum in duodecimo.*
67. *Medicinae Theoriae Compendium in duodecimo.*
68. *Practica medicinalis Faventini in duodecimo.*
69. *Marsilii Ficini de vita tractatus in duodecimo.*
70. *Petri Baieri Taurinensis de medendis corporis malis Enchiridion in duodecimo.*
71. *Observationes medicinales Ioannis Schendi in octavo.*
72. *Ioannis Vuigandi de naturalibus in octavo.*
73. *Leonardi Fuchsi de medendi Methodo in duodecimo.*
74. *Carmina de iudiciis urinarum in folio.*
75. *De vigilia et somno.*
76. *Actuarium Ioannis Zachariae in duodecimo.*
77. *Alberti Magni Summa Philosophiae naturalis in octavo.*
78. *Liber italicus in arte medicinali.*
79. *Alloquia Osiecensia in quarto.*
80. *Callepinus linguarum undecim in folio.*
81. *Thesaurus latinae linguae in folio.*
82. *Epistolae familiares cum comento una cum Tusculanis questionibus in folio.*
83. *Sacra civitatis idest Reip. recte administranda ratio in quarto.*
84. *Super omnes libros logicas Versor.*
85. *Liber de anima Aristotelis in quarto.*
86. *Quaestiones de anima Aristotelis in quarto.*
87. *Liber priores posteriores topicores in folio.*
88. *Offic. Cic. una cum Comment.*
89. *Porphiry in logicae vetere Aristotelis una cum Ligurino seu opera de rebus gestis Imperatores Caesaris Friderici.*
90. *Polidory de inventaris rerum.*
91. *Organum Aristotelis.*
92. *Officia Ciceronis cum Commentaris in quarto.*
93. *Salustius cum Commentario.*
94. *Horatius una cum Commentario in quarto.*
95. *In Logicam Expositio Petri Hispani.*

96. *De conscribendis Epistolis Erasmi Roterodami in octavo.*
97. *Reparationes primi libri Phisicorum in quarto.*
98. *Philosophia naturalis.*
99. *Simonis Verepei de conscribendis epistolis in octavo.*
100. *Ioannis Ludovici tractatus in octavo.*
101. *Francisci Filelfi ad Franciscum Barba [dalej wyraz nieczytelny] literae in quarto.*
102. *Livii Historiae ab urbe condita.*
103. *Marci Tullii Cic. quaestiones.*
104. *De bello Troiano lib. in octavo.*
105. *Liber graecus ad Epheseos ad Coryntios ad Romanos.*
106. *Sathirae Philosophicae seu liber Miscelanorum.*
107. *Marci Tullii Cic. libri tres de officiis.*
108. *Iacobi Gorscii de figuris.*
109. *Liber de vita honesta in octavo.*
110. *Iusthonijs cum comento in quarto.*
111. *Liber Academijs Midendorphii in octavo.*
112. *Pauli Iovii Novocomensis Historiarum tomus.*
113. *Dialectica Caesarii.*
114. *Erasmi Roterodami de copia verborum et rerum in octavo.*
115. *Alexandri Afrodisiensi quaestiones naturales et morales in folio.*
116. *Ioachimi Perioni Dialectica in octavo.*
117. *Pauli Iovii novocomensis Historiarum thomus primus in quarto.*
118. *Levini Lemnii de occultis naturae miraculis.*
119. *Vergilius Eneidae in quarto.*
120. *Petri Hispani in sumulas Logicales totamque logicam Expositio.*
121. *Liber de anima in quarto.*
122. *Pharago Iuris Civilis.*
123. *Disputationes de putredine Simonis Simoni in quarto.*
124. *In librum priorum, posteriorum Aristotelis tractatus.*
125. *Hieronimi Vildenbergi totius Philosophiae humanae in tres partes digestio.*
126. *Thomae Phieni de canteriis tractat in octavo.*
127. *Dialectica Ioannis Caesarii.*
128. *Flores Avicennae in octavo.*
129. *Aristotelis Problemata.*
130. *De VI Aritmetica Glareani Epitome in octavo.*
131. *Epitome Adagiorum Erasmi Rotterdami.*
132. *Terentii Comoediae in octavo.*
133. *Thome Linacri Britani de emendata structura latini sermonis.*
134. *De conscribendis Epistolis Erasmi Rotterdami.*
135. *Logica, Physica Metaphysica manu scriptis ac Eximi olim Petri Kliszowsk: Medicinae Doctoris Consulis Lublinensis Moguntiae manu propria scripta.*
136. *Logica manu eiusdem scripta.*
137. *De occulta philosophia liber Agrippae tractatus.*
138. *Liber Italicus in octavo.*
139. *Elegantiae minores in octavo.*
140. *Herbarum imagines vivae in octavo.*
141. *De regulis iuris liber.*
142. *Observationes Practicae Lipsii.*
143. *Praeceptorium in quarto.*
144. *Antonii Broicvii in quatuor Evangelia Enarrationes.*

145. *Confessio Catholicae fidei Hosii Stanislai.*
146. *Grammatica Alexandri antiqua.*
147. *Homiliae sive contiones variorum authorum.*
148. *Hieronimus de vitis sanctorum.*
149. *Sermones Sanctificenty ordinis praedicatorium in folio.*
150. *Vitae sanctorum patrum in folio.*
151. *Epitome seu Compendium in omnes veteris testamenti librum.*
152. *Vita Beati Stanislai Cracoviensis Episcopi et Martyris.*
153. *Francisci Titelmani naturalis Philosophiae Compendium.*
154. *Liber germanicus.*
155. *Despauteri grammatica.*
156. *Despauterii grammatica secunda.*
157. *Enchiridion psalmorum.*
158. *Francisci Nigri de conscribendis epistolis.*
159. *Methodus Confessionis.*
160. *Linguae latine resolvendae ratio Sturmii.*
161. *Singularia guidonis papae.*
162. *Palinodiae sive revocationes quadratini Fabiani.*
163. *Havorinus in octavo.*
164. *Alberti Magni Archiepiscopi Ratisbonensis summa Philosophiae naturalis.*
165. *Dialectica Caesaris.*
166. *Arithmetica Ithalica.*
167. *Dialectica Micani.*
168. *Italicae Grammaticae Institutio.*
169. *Crispi Sallustii bellum Catilinarium.*
170. *Ioannis Fragosy de aromatibus et fructibus tractatus.*
171. *Clenardi Graecerus.*
172. *Dialectica Erasmi Sarcellii.*
173. *Cathechismus brevis in gratiam iuventutis.*
174. *Zafantowana jest Biblia polska za złotych 30.*

Przypisy do inwentarza

1. Galenus Claudius, lekarz starożytny (130-201) – zbiorowe edycje dzieł Galena (łacińskie i greckie) wydawane były wiele razy, m. in. 5-tomowe 2^o: Ven. 1525, 1562–1563, 1565, Bas. 1558 (Cat. gen. LVI 779 poz. 1, 780 poz. 4, 782 poz. 18, 22; Ebert 8054, 8055, 8065). Patrz także poz. 10.
2. L'Écluse Charles de (Clusius Carolus 1526–1609), botanik, lekarz, prawnik – zbiorowego wydania jego dzieł bibliografie nie notują, mogły to być trzy różne edycje jednego formatu. Z wydań 2^o znane są: *Exoticorum libri decem, quibus animalium, plantarum, aromatum... historia...* [Leiden] 1605; *Rariorum plantarum historia...* Antw. 1601 (Cat. gen. XCI 1222, 1223); *Curae posteriores, seu plurimarum non arte cognitarum... stirpium, peregrinorumque aliquot animalium novae descriptiones...* [Leiden] 1611 (Cat. gen. XCI 1222). Wśród tych dzieł *Exoticorum...* składało się z trzech części, ale w jednym woluminie. Patrz także: Ebert I 373, Graesse II 204, Sallander 11556.
3. Mesue Ioannes Damascenus (Mesue Młodszy, żył na przełomie XI i XII w.); Franciszek z Piedimonte (prawdopodobnie wychowanek szkoły w Salerno, był profesorem medycyny w Neapolu, komentator pism Mesuego Młodszeo, zm. ok. 1319) – z zapisu trudno jest jednoznacznie rozstrzygnąć, czy było to zbiorowe wydane dzieło Mesuego Młodszeo *Universa*

- opera... cum complemento et additionibus clariss. doct. Francisci Pedemontium... Ven. 1479, 2° (Cat. gen. CXIII 412, Graesse IV 504), czy też może (co chyba bardziej prawdopodobne) należy się tu spodziewać wydania *Practica medicinarum particularium Mesuego*, wydanego wraz z *Complementum Mesuae* Franciszka z Piedimonte (Ven. 1558, 2°) jako uzupełnieniem. Dzieło zawierało lekarskie wiadomości praktyczne, w szczególności zaś wskazówki terapeutyczne. Zob. Bilikiewicz 447.
4. Tytuł tego rodzaju często nadawano pracom napisanym na podstawie obserwacji klinicznych, autora wskazać nie można.
 5. Ioannes de Tornamira (Tournemire, XIV w., z Torny – zwolennik medycyny praktycznej). Prace te były wydawane zwykle osobno (*Clarifloratorium* stanowiło jeden z najpoczytniejszych podręczników XIV w., rozpowszechniane było jeszcze w okresie odrodzenia – Bilikiewicz 448), udało się zidentyfikować jedno tylko wydanie wspólne: *Clarifloratorium super nono Almansoris: cum textu ipsius Rasis. Tractatus eiusdem magistri Ioannis de febribus*. Ven. 1507, 2° (Sallander 5183).
 6. Villanova Arnaldus de (Arnold de Villa Nova), lekarz i alchemik z XIII w., autor wielu dzieł medycznych, wydawane były często. Zob. np. Cat. gen. IV 289–301.
 7. Capivaccio Hieronymus Patavinus (Capivaccus, lekarz włoski, zm. 1569), *Opera omnia... cura Johannis Hartmanni Beyerli...* Frcf. 1603, Ven. 1617–2° (Cat. gen. XXIII 564) albo też może jedno z kilku wydań *Medicina practica...*
 8. Aëtius Amidenus (z Amidy, lekarz z pocz. VI w.) – tu był przekład łaciński jego obszernego dzieła zwanego *tetrabiblion*: Cornarius Janus vel Hagenbut (1500–1558, prof. medycyny w Marburgu i Jenie, przeciwnik medycyny arabskiej), *Aeti medici Graeci contractae ex veteribus medicane tetrabiblios, hoc est quaternio, id est libri universale quatuor...* Lugd. 1540, 1560 (Cat. gen. I 303), Bas. 1542 (Sallander 238).
 9. Mercuriale Girolamo (Mercurialis H., 1530–1603, prof. med. w Padwie, Bolonii i Pizie) – nie wiadomo co tu było, wydania z tytułem *Opera...* są zbyt późne. Prawdopodobnie inna praca tego formatu – zob. np. Cat. gen. CXII 793 n. Por. poz. 17, 18.
 10. *Epitome Galleni... operum in quatuor partes digesta... per Andream Lacunam... collecta...* Bas. 1551, 2° lub Bas. 1571, 2° (Cat. gen. LVI 789, poz. 54, 56).
 11. Paulus Aegineta (chirurg i położnik z Eginy, VI w.) – były różne wydania tego dzieła, tu najpewniej edycja: *Totius rei medicae libri VII*, Bas. 1556 (Cat. gen. CXXXI 562).
 12. Silvaticus Matthaeus (zm. ok. 1330 – bywa także nazywany Pandectarius, od tytułu swego dzieła), *Liber pandectarum medicinae* wyszło po raz pierwszy w Neapolu w 1474, 2°, miało charakter słownika, w którym autor zebrał wszystkie możliwe synonimy oznaczające nazwy leków prostych. Opracowane zostało na podstawie autorów wcześniejszych: Dioscoridesa, Pliniusza, Awicenny i in. (zob. Bilikiewicz 453). Bibliografie notują kilkanaście wydań 2° z XV w. oraz sześć edycji z XVI w. Najbliższe dacie inwentarza jest: Lugd. 1541 (zob. np. Cat. gen. CLXXII 963 n.).
 13. Pedanius Dioscorides z Anazarbos w Cylicji zwany ojcem farmakognozji, lekarz grecki. Działał w Rzymie za czasów Nerona i Wespazjana. Pisał na temat leków prostych (tzw. *simplicia*) pochodzenia roślinnego i zwierzęcego oraz mineralnego a także wielu postaci leków złożonych (Jöcher I 147). Tytułu wymienionego w inwentarzu nie można zidentyfikować. Może: *De materia medica libri V...* Col. 1529, 1530, 2° (Graesse II 403). Por. poz. 62, patrz także poz. 56.
 14. Avicenna (980–1036), *Libri canonis, necnon de medicinis cordialibus...* Ven. 1527, 2° (Sallander 569) lub może: *Avicennae liber canonis... De medicinis Cordialibus...* Ven. 1562 1582 – 2° (Cat. gen. V 816, poz. 22–23). Por. poz. 128.
 15. Vesalius Andreas (1514–1564, prof. anatomii w Padwie), *De humani corporis fabrica libri VII* – wydania najczęściej *folio* – m. in. Bas. 1543, 1555, Ven. 1568, Nrb. 1551, Zür. 1575 (Ebert II 23537; Graesse VI 289) – jeden z najwspanialej wydawanych druków medycznych; dzieło Wezaliusza stało się podstawą nowoczesnej anatomii.

16. Gentilis Fulgines (Gentilis de Fulgineo, prof. med. w Bolonii, Padwie, Perugii – zm. 1348) – to raczej starszy druk, może nawet edycja: *Expositiones Gentilis de Fulgineo in tertium librum Canonis Avicennae...* Pad. 1477, 2° (Cat. gen. LIX 40; Hubay 235; IP I 2323) – poza tym tylko wydania XV-wieczne, lecz inne nieco tytuły.
17. Mercuriale Girolamo (patrz poz. 9), *Hieronymi Mercurialis... tractatus de compositione medicamentorum, de morbis oculorum et aurium...* Ven. 1590, 1061 – 4° (Cat. gen. CXII 799, Sallander 6491). Patrz też poz. 18.
18. Dzieło Mercuriale Girolamo (patrz 9, 17), *De morbis cutaneis et de omnibus corporis humani excrementis tractatus locupletissimi... ex ore Hieronymi Mercurialis... excepti atque in libros quinque digesti* (opera P. Aicardi)... Ven. 1572, 4° (Sallander 6482), Ven. 1585, 1625, 4° (Cat. gen. CXII 796).
19. Mathiolus Petrus Andreas (1500–1577), włoski lekarz i farmakognosta – *Compendium de plantis omnibus...* Ven. 1571, 4° (Sallander 11 683, Cat. gen. CIX 1117–1118), Frcf. 1586, 4° (Graesse IV 446).
20. Sassonia Ercole (Saxonia Hercules Patavinus, prof. med. w Padwie, XVI w.), *De plica quam poloni gwoździec, Roxolani koltunum vocant*. Patavi 1600, 4° (E XXVII 171–172, Sallander 8494) Patavi 1603, 4° (Graesse VI 287).
21. Massaria Alexander (prof. med. w Padwie, 1510–1598), autor kilku wydań *Practica medica...* – na różne temty. Format 4° miała praca: *Practica medica, seu Praelectiones academicae continens methodum ac rationem cognoscendi ac curandi...* Frcf. 1601, Lugd. 1616 (Cat. gen. CIX 192, BLC 155, 78).
22. Du Laurens André (Laurentius Andreas, lekarz francuski z Montpellier, nadworny medyk króla Henryka IV), dzieła z tytułem *Opera* nie ma wśród jego prac. Była to pewnie *Historia anatomica humani corporis partes singulorum...*, wskazany format mają edycje: Lugd. 1605, Frcf. 1615 (Cat. gen. XLIII 1133).
23. Houllier Jacques (Hollerius Iac. Stenpanus, lekarz francuski z Estamps, zm. 1562), dzieło bliżej nie określone lub mylnie podano format. Patrz też poz. 59, 66.
24. Ventura Lorenzo (włoski chemik, żył w drugiej połowie XVI w.), *De ratione conficiendi lapidis philosophici liber...* 8° (Cat. gen. CCV 423).
25. Dodoens Rembert (Dodonaeus Rembertus, 1518–1585, nadworny lekarz Maksymiliana II), nie określone bliżej dzieło; jest on autorem wielu prac, głównie botaniczno-medycznych – wydania niemal zawsze 8°. Patrz 44, 52.
26. Najprawdopodobniej: Harchies Josse de (Harchius Jodocus Montensis, zm. 1580), *Enchiridion medicum, simplicium pharmacorum, que in usu sunt, nomenclaturam, historiam, facultates et administrationem poemate comprehendens...* Bas. 1573, 8° (Cat. gen. LVIII 619).
27. Fernel Jean (Ferneliusz Ioannes Ambianus, 1506–1558, prof. med. w Paryżu), *Therapeutice seu medendi ratio*, Ven. 1569, 8° (Sallander 2955), *Therapeutices universalis seu medendi rationis libri septem...* Lugd. 1574, 8°, Frcf. 1575, 8° (Cat. gen. L 1185).
28. Schiller Joachim (XVI w., lekarz w Bazylei), *...de peste britannica commentariolus verae aureus...* Bas. 1531, 8° (Cat. gen. CLXV 515).
29. Pollich Martin (ur. w Mellerstadt we Frankonii, stąd przydomek Mellerstadius – prof. med. w Lipsku i lekarz Fryderyka III – Jöcher III 1665) – może to praca *Speculum medicinae*, Lips. b.r.wyd., 4° (Graesse IV 473).
30. Rondelet Wilhelm (XVI w., lekarz franc., prof. med. w Montpellier, ichtiolog, botanik), *Methodus curandorum omnium morborum corporis humani, in tres libros distincta. Eiusdem de dignoscendis morbis, febribus, morbo italico, internis et externis, pharmacopolarum officina*. Par. 1573, 1574, 1575, Lugd. 1607, Gen. 1609 – zawsze 8° (Cat. gen. CLV 415–416), Frcf. 1592, 8° (S.P. 143).
31. Rejestr opłat pacjentów.

32. Montanus Ioannes Baptista (1488–1551, prof. med. w Padwie), nie można oznaczyć, wiele jego dzieł – m. in. wykłady uniwersyteckie – wydał Walenty Sierpiński z Lublina w formie broszurowanych traktatów, przeważnie 8° (patrz np. Cat. gen. CXVIII 479 n., Szpilczyński s. 293). Zob. poz. 51.
33. Caelius Aurelianus (V w., lekarz w Rzymie), *De acutis morbis*, Lugd. 1567, 8° (Sallander 1189, Cat. gen. XXII 254).
34. Pedemontanus Alexander (właśc. Ruscelli Girolamo), *De secretis libri septem*. Bas. 1568, 8° (Cat. gen. CLIX 198 n.), Bas. 1563, 8° (E XXIV 177), Bas. 1603, 8° (Cat. gen. CLIX 198–199). Zob. poz. 64.
35. Fabricius ab Aquapendente Hieronymus (XVI w., lekarz włoski – poch. z Toskanii – prof. anat. w Padwie, także chirurg, fizjolog) – dzieło bliżej nie określone i trudne do zidentyfikowania, nawet podany format niczego nie wskazuje. Wśród wielu prac tego autora bibliografie nie podają 8°.
36. Riolanus Ioannes sen. (1538–1605, specjalista od anatomii dziecięcej), *Generalis methodus medendi per Io. Riolanum...* Par. 1578–1580, 8° (Cat. gen. CLII 346), Par. 1598, 8° (w Bibl. Sem. Duch. w Lublinie, syg. 224, lecz tytuł inny: *Methodus medendi, tam generalis, quam particularis*). Zob. poz. 58.
37. Śleszkowski Sebastian (1569–1648), *Opera medica duo: Unum, Praxis Phlebotomiae; Duo, De febribus liber...* Krak. 1616, 1617, 1618 – 8°.
38. Gesner Konrad (1516–1565, lekarz, botanik, zoolog, znawca języków klasycznych i hebrajskiego; od 1551 lekarz miejski w Zurichu), było wiele wydań, m. in. z tytułem *De remediis secretis... thesaurus*. Tiguri 1569, 8° (Sallander 3520).
39. Było dwóch lekarzy o tym nazwisku: Schenck Johann a Grafenberg (1530–1598) i jego syn, Schenck Johann Georg (lekarz miejski w Hagenau, zm. 1620). W księgozbiórze Kliszewskiego były dzieła ojca – patrz poz. 50, 53, 71. Opracował on kilka tomów *Observationes medicinales* na różne tematy. Dzieł zapisanych w tym inwentarzu zidentyfikować nie można. Może to jakieś unikatowe wydanie *Paratreseon...* Wiadomo o edycji frankfurckiej z 1609 r., lecz 2°: *Paratreseon sive observationum medicarum rarum, novarum, admirabilium et monstrosarum volumen tomis septem...* (Sallander 8592; Cat. gen. CLXV 94).
40. Vigo Ioannes de (e Vica, 1460–1525, chirurg, lekarz papieża Juliusza II), *Practica D. Ioannis a Vigo... cum indicae rerum et verborum...* Lugd. 1561, 8° (Cat. gen. CCIX 463) lub *Practica chirurgia partes duo*, Lugd. 1570, 8° (Kam.-Bibl. Sem. Warsz. XVI w., poz. 75).
41. Autora wskazać nie można, dość często nadawano ten tytuł rozprawom na temat truciźn.
42. Vecker Ioannes Iacobus (1528–1586, lekarz w Bazylei, był tam także profesorem dialektyki), *Antidotarium speciale... Antidotarium generale...* Bas. 1581–1585, 4° (Cat. gen. CCXIX 569) lub wydanie późniejsze: *Antidotarium generale et speciale...* Bas. 1601, 4° (Cat. gen. CCXIX 569) – rozprawa z zakresu farmakologii.
43. Fuchs Leonard (XVI w., lekarz niemiecki, prof. w Ingolsztadzie) były różne wydania 8°: *Institutionum medicinae libri quinque*, Bas. 1605; *Institutionum medicinae seu medendi methodi...* Bas. 1618 (Cat. gen. LV 1111–1112). Patrz także poz. 57, 73.
44. Dodoens Rembert (Dodonaeus) – patrz poz. 25; nie wiadomo jakie wydanie, były różne: *Florum et coniarum odoratarumque nonnullarum herbarum historia*, Antw. 1568, 8°; *Purgantium... radicum convolvularum et deleteriarum herbarum historia libri IV*, Antw. 1474; *Historia vitis vinique: et stirpium, nonnullarum aliarum...* Col. 1580 – także 4° (Graesse II 416, Cat. gen. XL 1148–1150). Patrz poz. 52.
45. Theophrastus Eresius (390–280 ?), najwyraźniej wydanie: *De historia et causis plantarum libri quindecim...* Par. 1529, 8° (Cat. gen. CLXXXV 785, poz. 68).
46. Hipokrates (ok. 460 – ok. 370 p.n.e.), dokładnie nie wiadomo o co chodzi, podano format, więc może: *...de morbis popularibus liber primus una cum tribus commentariis Galeni, Hermano Cruserio... interprete*. Lutet. 1531 (Cat. gen. LXXII 326, poz. 320; Ebert 9758) lub *De morbis libri IV, Georgio Pylandro... interprete...* Par. 1540 (Cat. gen. LXXII 347, poz. 463). Zob. 61.

47. Minadous Ioannes Thomas Rhodiginus (lekarz księcia mantuańskiego, prof. medycyny w Padwie w latach 1596–1615) – edycja: *De variolis et morbillis liber unicus...* Patavii ap. Bolzetium 1603, 4° (Cat. gen. CXV 582). Egzemplarz z księgozbioru Kliszewskiego opisał Kościński: „[...] w tym dziełku znajduje łaciński czterowiersz pochwalny napisany przez Piotra Kliszewskiego, doktora medycyny rodem z Kraśnika” (Kościński 325).
48. Może: Navarro Gabriel Lopez, lekarz z Portugalii (Jöcher III 829) – dzieła oznaczyć nie można.
49. Nie oznaczono.
50. Schenck Johann – patrz 39, 53, 71.
51. Montanus Ioannes Baptista (patrz 32), *Consultationum medicinalium centuria prima...* Ven. 1554, 1556, 1559, Lugd. 1558 (E XXII 537–538); ...*centuria secunda [tertia] nunc primum opera et studio Io. Cratonis...* Ven. 1558–1559, 2 vol. (Cat. gen. CXVIII 479).
52. Trudno oznaczyć.
53. Schenck Johann, zob. 39, 50, 71.
54. Altomare Donato Antonio (ab Altomari Donatus Antonius, 1506–1562, lekarz włoski), *De alteratione, concoctione, digestionem, praeeparatione ac purgatione ex Hippocratis et Galeni sententia, methodus*. Ven. 1574, 8° (Cat. gen. II 711–712).
55. Manardus Ioannes Iacobus (1461–1536, lekarz nadworny Władysława, króla czeskiego i węgierskiego, przez pewien czas bawił w Polsce), dzieło bliżej nie określone, ale prawdopodobnie były to *Epistole medicinales*, np. Ferrara 1521, (Cat. gen. CIV 987), Arg. 1529 (Sallander 6209) – tylko one mają wskazany format.
56. Dioscorides Pedanius (patrz 13), wiele jego prac miało ten format. Zob. też. 62.
57. Fuchs Leonard (1501–1566), *De componendorum miscendorumque medicamentorum ratione libri quatuor...* Lugd. 1556 (Cat. gen. LV 1113). Patrz 43, 73.
58. Riolanus Ioannes sen. (zob. 36) – takiego formatu zidentyfikować się nie udało. *Universae medicinae compendia...* wydawane były 8°: Par. 1598, 1606, 1618 (Cat. gen. CLII 348).
59. Hollerius Iacobus Stenpanus – patrz 23. *De morborum internorum curatione*, dzieło miało wiele wydań (zob. Cat. gen. LXXIII 1180–81), lecz 12° nie można zidentyfikować. Patrz 66.
60. Bairo (Bayro) Pietro (1468–1558, lekarz z Turynu), *De medendis humani corporis malis enchiridion, vulgo „Veni mecum” dictum. Adiunximus eiusdem authoris tractatus de peste...* Lugd. 1566, 1587 – 12° (Cat. gen. VI 701). Zob. poz. 70.
61. Tu tylko format może być wskazówką, bo rzeczywiście wśród wielu prac z takim tytułem jest rzadko spotykany: *Hippocratis Coi Aphorismi Graecae et Latinae, una cum prognostica...* Leyden 1601 (BLC 148, 411).
62. Pedanius Dioscorides (patrz 13, 53), *De medica materia libri sex...* Ven. 1538, 12°, Lugd. 1546, 12°, 1554, 12° (Cat. gen. XL 922, 923) Lugd. 1547, 12° (Sallander 2481).
63. Du Bois Jacques (Sylvius Iacobus 1478–1555, lekarz francuski), *Methodus medicamenta componendi, ex simplicibus iudicio summo delectis*, Par. 1541 (Sallander 2590), Lugd. 1548, 1557 (Cat. gen. XLII 542) – 12° nie udało się zidentyfikować.
64. Pedemontanus Alexander – poza wydaniem odnotowanymi wcześniej (patrz poz. 34) było kilka innych, lecz 12° zidentyfikować nie można.
65. Vettori Benedetto (Faventinus Benedictus Victorius, zm. 1561, prof. medycyny w Padwie i Bononii), wskazany format ma edycja: *In hoc libro continentur... Exhortatio ad medicum recte sanctaeque medicari cupientem. Eiusdem meditatio empirica singulorum morborum...* Par. 1551 (Sallander 9941).
66. Houllier Jacques (patrz 23, 59), *Ad libros Galeni de compositione medicamentorum...* Frcf. 1589, 8° (BLC 151, 33), Frcf. 1603, 8° (Cat. gen. LXXIII 1179) – 12° wskazać nie można.
67. Nie można oznaczyć. Por. poz. 52.
68. Vettori Leonello (Victorius Leonellus Faventinus, zm. 1520), *Practica medicinalis...* – znanych jest kilka wydań (zob. np. Cat. gen. CCVII 569–570), lecz 12° zidentyfikować nie można.
69. Ficino Marsilio (1433–1499), *De vita libri tres*. Lugd. 1560, 12° (Cat. gen. LI 709).

70. Bairo Pietro – zob. poz. 60.
71. Schenck Johann – patrz 39, 50, 53.
72. Wigand Jan z Mansfield (1523–1587), *De neutralibus et mediis libellis*. Frcf. 1560, 8° (E XXXIII 132).
73. Fuchs Leonard (zob. 43, 57), *De medendi methodo libri quatuor...* Par. 1539, 12° (Sallander 3294a).
74. Aegidius Corboliensis (zm. 1230, przyboczny lekarz króla francuskiego Filipa II Augusta), *Carmina de urinarum iudiciis...* – wskazany format ma edycja Ven. 1494 (Graesse I 22).
75. Tytuł prac różnych autorów – oznaczyć nie można.
76. Actuarius Ioannes Zacharias (grecki lekarz z końca XII w., związany z dworem w Konstantynopolu), jedno z wydań *De medicamentorum compositione*, Par. 1539 (Ebert 82).
77. Albertus Magnus (teolog, filozof, przyrodnik – jedna z najwybitniejszych postaci średniowiecza, zm. 1280) – prawdopodobnie wydanie: *Alberti Magni Archiepiscopi Ratisponensis Summa philosophiae naturalis in quinque tractatus distributa*. Krak. [1587] b.dr., 8° (E XII 99). Patrz 98, 164.
78. Oznaczyć nie można.
79. Cichocki Kacper (1546–1616, teolog z Sandomierza, polemista katolicki), *Alloquiorum Osiencensium sive variorum familiarum sermonum libri quinque*. Krak. 1615, 4° (E XIV 265).
80. Calepinus Ambrosius (1436–1510, humanista, leksykograf), wiele wydań 2°, m. in. *Dictionarium undecim linguarum...* Bas. 1574, 1590, 1605, 1610, 1616, Lugd. 1585, b.m. 1594 (E XIV 16 n.).
81. Były różne wydania, np. *Curio Caelius Secundus, Thesaurus linguae latinae s. forum Romanum*, Bas. 1561, 2°, 1576, 2° – oba wyd. po 3 vol. (Graesse II 308), anonimowy *Thesaurus linguae latine s. forum romanum omnium latini sermones vocum...* Bas. Froben 1576, 3 vol. 2° (Graesse VII 130).
82. Cicero M. Tullius, *Epistolae familiares...* i *Tusculanae quaestiones...* – edycji wskazać nie można, było ich wiele, formaty *folio* są częste (Cat. gen. XXIX 99 n. poz. 856–1006 i tamże 308–317). Wspólnego wydania tych dzieł raczej nie było. Zob. 103.
83. Nie oznaczono.
84. Komentarz do logiki Jana Versora – autora wskazać nie można.
85. Wydania oznaczyć nie można, nawet 4° były liczne (patrz Cranż).
86. Prawdopodobnie: *Glogoviensis Ioannes, Quaestiones librorum de anima... mag. Io. Versoris...* Krak. 1501, 4°, 1514, 4° (E XVI 183, XXXIII 388).
87. N podstawię takiego zapisu trudno ustalić czy chodzi o dzieło Arystotelesa czy jednego z licznych komentatorów. Zob. 124.
88. Cicero M. T., *Officia...* – było wiele wydań polskich i zagranicznych z komentarzami różnych autorów.
89. Był to może tzw. klocek, jaki obecnie znajduje się w zbiorach Ossolineum: 1) Arystoteles, *Logica vetus. Textus veteris artis*: a) *Porphirius Isagoge*, b) *Aristotelis Praedicamenta*. Krak. 1522; 2) Otto, episcopus Frisingensis, *Chronicon sive rerum ab orbe gestarum libri VIII. – Eiusdem de gestis Friderici I Caes. libri II. Acc. Radevici Frisingensis canonici de eiusdem Friderici gestis libri II. – Gunther poeta Ligurinus sive de gestis Friderici tum ad posteriorum imperatorum historiam peritientia*. Bas. 1569 (Bohonos 1800).
90. Vergilius Polidorus, *De inventoribus rerum libri VIII...* lub *...libri III...* – od 1499 r. dzieło wychodziło wiele razy. (Patrz: Ebert 23520, Graesse VII 283, Cat. gen. CCV 1064–8).
91. Arystoteles, *Organum...* Edycji oznaczyć nie można, było ich wiele (patrz Graesse I 213, Cat. gen. IV 52–56, poz. 348–382, także Cranż, *passim*).
92. Patrz 88, 107.
93. Sallustius Caius Crispus (86–35 p.n.e., historyk rzymski), dzieła nie można oznaczyć, było wiele wydań z komentarzami.
94. Horatius Quintus Flaccus (65–8 p.n.e., poeta rzymski), wiele wydań 4 z komentarzami.

95. Może Piotra Tartareta (jeden z najznakomitszych skotystów XV w.) *Expositio Petri Tatarati in Summulas Petri Hispani...* Par. b.r., 4° oraz w Bazylei i Wenecji 1501, 1503, 1514 (Cat. gen. CLXXXII 843) – komentarz ten długo pełnił rolę podręcznika logiki Arystotelesa; ale podobne tytuły mają prace Jana Versora. Zob. Cat. gen. LXXVII 572–574. Patrz 120.
96. Erasmus Roterdamus, *D. Erasmi opus de conscribendis epistolis...* – edycje 8° są liczne, m. in. Kraków 1523 (E. XVI 85). Zob. 134.
97. Oznaczyć się nie udało. Druk miał niewątpliwie związek z *Fizyką* Arystotelesa, prawdopodobnie starsze wydanie. Prace tego rodzaju drukowano w Kolonii.
98. Nie wiadomo czyja to praca, patrz 77, Albertus Magnus – tu mogło być wydanie zagraniczne z tytułem *Philosophia naturalis...* (patrz Cat. gen. I 502–503), ale mogło to być także dzieło Arystotelesa (zob. Cranz 107 794, 107 813, 107 877). Zob. 164.
99. Verepaeus (Verept, Verypen) Simon z Brabancji (zm. 1599, gramatyk łaciński, epistolograf, pedagog), *De epistolis latinae conscribendis libri IV collecti digesti...* Antw. 1571, 8° (Cat. gen. CCV 911), ...*libri V*. Brunsb. 1590, 8° (E XXXII 345–346).
100. Vives Ioannes Ludovicus (1492–1540, hiszp. humanista – pedagog, filolog, filozof). Dzieła oznaczyć nie można.
101. Philolphus Franciscus – oznaczyć nie można.
102. Livius Titus (59 p.n.e. – 17 n.e., historyk rzymski), *Historiarum ab Urbe condita...* wiele wydań, zob. np. Cat. gen. CXC 256 n.
103. Cicero M. T., *Quaestiones Tusculanae*, wydania wskazać nie można, było wiele. (Zob. Ebert I 348–349, Graesse II 177 n. Cat. gen. XXIX 308–311). Patrz 82.
104. Było wiele wydań, format 8° – nieliczne edycje; tu najpewniej: *Dictys Cretensis de bello Troiano ll. 6. Q. septimo Romano interprete. Dares Phrygiæ de exordio Troiae liber interprete...* Corn. Nepote... Bas. 1529, 8° (Ebert 5767, Graesse II 323).
105. Greckie wydanie listów św. Pawła (zob. Graesse V 173, Ebert II 323).
106. Scalichus (Scaliger) Paulus, *Satirae philosophicae sive Miscellanorum tomus primus. Accessit [Zellius Heilrichus] Genealogia praecipuorum Europae regum et principum...* Królewiec 1563, 8° (E XXVII 174, Graesse VI 288).
107. Cicero M. T., *De officiis libri tres* – wiele wydań.
108. Górski Jakub (ok. 1525–1585, teolog polemista, zainteresowania dla prawa, gramatyki, dyalektyki i retoryki), *De figuris, tum grammaticis, tum rhetoricis*. Krak. 1560, 8° (E XVII 260).
109. Schotennius Herman, *Vita honesta, sive virtutis quomodo quique vivere debeat, omni etate, omni tempore et quolibet loco erga Deum et homines...* Krak. 1541, 1543, 1545, 1550, 1555, 1603, b.r. – zawsze 8° (E XXVII 255–256).
110. Może: Iustinus Marcus Iunianus (Justynus), *Historia ex Trogo Pompejo...* – wiele wydań 4° i z komentarzami, np. Par. 1510, Hagen. 1526 (Ebert 11126, 11133), Par. b.r. (5 edycji), Bas. 1539 (Graesse III 512) i in.
111. Middendorphiuss Iacobus, *Academiarum orbis Christiani libri II, quibus sacrum institutio et progressione religionum describuntur*, Col. 1572, 8° (E XXII 355, Cat. gen. CCII 354); *Academiarum universi terrarum orbis libri tres*, Col. 1583, 8° (Grzebień, Bobol., s. 260); lub jeszcze inne wydanie: *Academiarum celebrium universi terrarum orbis libri VIII...* Col. 1602, 8° (Cat. gen. CCII 354).
112. Iovius Paulus z Como (1483–1552), patrz także poz. 117, bo wydanie dwutomowe, edycja: *Historiarum sui temporis ll. XLV ab a. 1494–1547*, Ven. 1550, 2 vol. 4° (Ebert 10970). Było jeszcze jedno dwutomowe wydanie 4°, lecz po włosku – Fiorenza 1558.
113. Caesarius Ioannes (1460–1551), *Dialectica Ioannis Caesarij nouissima... in decem tractatus digesta...* Krak. 1538, 1542, 1545 (E XIV 4–5). Zob. poz. 127, 165.
114. *Desyderii Erasmi de duplici copia verborum ac rerum commentarii duo...* Arg. 1514 i wiele nast. wydań w Bazylei, Antwerpii, Amsterdamie, Lionie, Paryżu, Lipsku i in. – zob. Cat. gen. XLVII 808 n. – także w Krakowie 1523 (E XVI 91) oraz 1527 (Form. 91).

115. Alexander Aphrodisiensis, *Quaestiones naturales de anima, morales et de facto...* Ven. 1534, 1536, 1546, 1555, 1559, Bas. 1548 – zawsze 2° (Ebert 407, Graesse I 69, Cat. gen. II 175).
116. Perionius Iochimus, *De dialectica libri III...* Par. 1544, Bas. 1554 – 8° (Cat. gen. CXXXIII 475).
117. Iovius Paulus – zob. 112.
118. Lemnius Laevinus, *De occultis naturae miraculis ll. II...* lub ...*libri IV* – wiele wydań (patrz np. Graesse IV 159 – 15 edycji z lat 1559–1611).
119. Vergilius Publius Maro, *Aeneida...* wiele wydań 4°, edycji wskazać nie można. Tu mógł być nawet polski przekład A. Kochanowskiego, Krak. 1590 (E XXXII 368–369).
120. Piotr Hiszpan (pap. Jan XXI), wydanie *Summulae logicales* z komentarzem, którego autora wskazać nie można. *Summulae...* była komentowana przez przedstawicieli różnych szkół filozoficznych – m. in. Piotra Tartareta i Jana Versora – zob. poz. 95. (Patrz także E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, Warszawa 1966, s. 314).
121. Arystoteles – patrz 85, zapewne różne edycje.
122. Cervus Ioannes Tucholiensis z Tucholi (1500 – ok. 1557, prawnik, gramatyk), *Farrago actionum civilium iuris maydeburgensis*. Krak. 1531, 1535, 1539, 1540, 1542, 1646, 1558 (E XIV 126–129) – jedno z pierwszych opracowań prawa magdeburskiego.
123. Simonius Simon (z Lukki, 1593–1602, lekarz króla Stefana Batorego), *Disputatio de putredine...* Krak. 1584, 4° (E XXVIII 103).
124. Komentarz do Arystotelesa, autora ustalić nie można. Zob. 87.
125. Wildenberg Hieronymus (Aurimontanus a Ferimontanis, z Goldbergu). *Totius philosophiae humane in tres partes, nempe in rationalem, naturalem et moralem digestio*. Bas. 1558, 1562, 1566, 1571, Lugd. 1546 (E XXXVIII 9–10).
126. Feyens Thomas (1561–1631), *De canterius libri quinque...* Lov. 1598, 8° (Sallander 3020).
127. Caesarius Ioannes – zob. poz. 113, 165.
128. Awicenna (patrz 14), *Flores Avicennae collecti super quinque canonibus quos edidit in medicine*. Lugd. 1514, 8° (Sallander 566).
129. Aristoteles, *Problemata...* – wiele edycji z różnymi wersjami tytułu i komentarzami różnych autorów (patrz: Cranz; Cat. gen. IV 83–86) – m. in. polskie przekłady: Krak. 1535, 1620 (E XII 215–216).
130. Glareanus Henryk (właśc. Loriti Heinrich z Glarus, 1488–1563), *De VI. Arithmeticae practicae speciebus... Epitome*. Krak. 1549, b.r. wyd. – 8° (E XVII 159–160).
131. Erazmus Roterodamus, *Adagiorum chiliades epitome...*, lecz były różne edycje przygotowane jako podręczniki szkolne – zawsze 8°. (Patrz Cat. gen. XLVII 771 n. poz. 41–58).
132. Terentius – *Comoediae* ... wydawane były wielokrotnie, w wersjach szkolnych i pełniejsze zbiory. Edycji wskazać nie można.
133. Linacer Thomas (z Anglii, 1460–1524). *De emendata structura latini sermones libri VI...* wiele wydań XVI-wiecznych w Londynie, Paryżu, Lipsku, Wenecji i in. (Graesse IV 212, Cat. gen. XCVIII 305–306).
134. Patrz poz. 96.
135. Rękopis Piotra Kliszewskiego.
136. Rękopis, jak wyżej.
137. Agrippa Henryk Korneliusz (z Nettesheimu 1486–1535, lekarz, alchemik, jeden z najsłynniejszych zwolenników magii), *De occulta libri tres...* Col. 1533, Antw. 1531, Par. 1531, 1567, Bas. 1565, 1567 (Ebert I 283, Graesse I 44).
138. Nie określona bliżej książka w języku włoskim.
139. Dati Agostino (Dathus A., z Sieny 1420–1478), to wydanie krakowskie: *Elegantiae minores... ingenuarum rtium studiosis allaturae...* Krak. 1534, 8° (E XV 58–59).
140. Brunfels Otto, *Herbarium imagines vivae...* Frcf. 1536, 4° (Sallander 11475 a) – wydania 8° wskazać nie można.

141. Trudno oznaczyć, może: *Lectura super titulo de regulis iuris libro sexto*. Krak. b.r., 1512, 1524, 1531, 1537, 1542 – zawsze 8° (E XXI 138, niektóre wyd. – Bohonos 1425–1427).
142. Lipski Andrzej (1572–1631), *Practicarum observationum ex iure civili et saxonico collectarum... centuria prima...* Ryga 1602, Krak. 1619, 1620, Pozn. 1626 (E XXII 316).
143. Nie można oznaczyć.
144. Broikwius Antonius (Broickwy, Bruich a Koningstein ok. 1470–1541), *In quatuor Evangelia enarrationum, nunc primum ex ipso archetypo excerptarum pars I*. Col. 1539, ...*pars prima (et secunda)* Par. 1545 – dwie ed., 1554 – dwie ed. (Cat. gen. XIX 1211).
145. Hosius Stanisław (1503–1579), *Confessio fidei catholicae christiano...* – wiele wydań. Zob. E. XVIII 278 n.
146. Alexander de Villa Dei, *Doctrinale...* – wiele wydań z XV i XVI w. (Cat. gen. II 182–185, Graesse I 72). Książka była także wydawana w Krakowie 1522–1527 (Cytowska 103).
147. *Homiliae sive contiones praestantissimorum Ecclesiae catholicae doctorum*. Col. 1557 (Kat. KUL).
148. Hieronim ze Strydonu, św. (329–420) – patrz także 150, było wiele wydań z różnymi wersjami tytułu: *Vitae patrum...*, *Vitas patrum...*, *In vitas patrum...*, dwutomowej edycji nie można wskazać. Por. Cat. gen. LXXVII 1254; patrz także Ebert II 1058, Graesse III 276.
149. Wincenty z Ferrary, św., *Sermones...* wiele wydań, edycję trudno wskazać (patrz Cat. gen. CCXI 366–367).
150. Patrz 148 – edycji *folio* było wiele, zob. np. Cat. gen. LXXVII 1252–1254.
151. Nie oznaczono.
152. Długosz Jan, *Vita Beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi*. Krak. 1511, 4° (E XV 245).
153. Titelman Franciscus (zm. 1537), przypuszczalnie edycja: *Naturalis philosophiae compendium sive de considerationes rerum naturalium libri XII...* Lov. 1566, Antv. 1570 lub Ven. 1571 – 8° (Cat. gen. CXC 318–319).
154. Książka w języku niemieckim.
155. Despauterius Ioannes (Despautere Jean, Van Pauteren), było wiele wydań z różnymi tytułami – zagraniczne i krakowskie (patrz Cat. gen. XXXIX 773, E XV 160).
156. Patrz 155. To mogło być wydanie krakowskie: *Rudimentorum editio secunda...* 1537 (E XV 160) lub: *Secunda pars* (tzn. *Syntaxis*) – także wiele wydań: *Syntaxis Ioannis Despauterii...* – zob. Cat. gen. XXXIX 773.
157. Campensis Ioannes (Van Campen), *Enchiridion psalmorum*, Lugd. 1533, 1536, 1537, 1540, 1545, 1565, (Cat. gen. CC 351).
158. Niger Franciscus Bassanensis, *Opusculum scribendi epistolas* – wiele wydań (Graesse IV 676) lub *De conficiendis epistolis...* Krak. 1521 (E XXIII 154).
159. *Methodus confessionis. Hoc est ars siue ratio, et brevis quaedam via confitendi, in qua peccata et eorum remedia plenissime continentur...* Krak. 1546 (E XXII 313–314).
160. Sturm Jan, *Linguae latinae resolvandae ratio*. Arg. 1581 (E XXIX 369).
161. La Pape Guidon de (Guido-Papa), *Consilia singularia CCXLV...* Lugd. [1515] (Graesse VIII 345; BLC 184, 221).
162. Quadrantinus Fabianus SJ (1549–1605, poch. ze Stargardu), *Palinodiae sive revocationes...* Col. 1571, Ven. 1575 (E XXV 433).
163. Phavorinus Varinus (zm. 1537), może to wydanie: *Dictionarium... ex auctoribus collectum totius linguae graecae commentarius*. Bas. 1538, 8° (Graesse V 261) – jedyna 8° wśród innych wydań (Zob. też Cat. gen. LXV 441).
164. Patrz 77 (wydanie krakowskie), zob. też 98.
165. Zob. 113, 127.
166. Nie można oznaczyć.
167. Micanus Stefan (zm. 1586, prof. dialektyki i retoryki w Krakowie, lekarz), *Dialecticae et rhetoricae praecepta...* (wyd. Casparus Ioannes), Krak. 1561, 1568, 1570, 1573, 1578, 1581, 1585 (E XXII 330–331), Krak. 1566 (Piekarski 917).

168. Nie oznaczono.
169. Sallustius Caius Crispus (patrz 93), *Bellum catilinarium et Jugurthinum...* – wiele wydań z XV–XVI w. (zob. Cat. gen. CLXI 762–773, Ebert 6888 n.).
170. Frago Ioannes, *Aromatum, fructum et simplicium aliquot medicamentorum ex India utraque...* Arg. 1601, 8° (Cat. gen. LIV 323–324).
171. Cleynarts Nicolaes (Clenardus 1495–1542), *Institutiones in graecam linguam...* lub *Grammatica graeca...* – wiele wydań z XVI i XVII w. (Cat. gen. XXIX 1269–1273, E XIV 299).
172. Sarcerius Erazm (Annaemontanus), *Dialectica multis ac variis exemplis illustrata...* – wiele wydań, m. in. Krak. 1544, 1551, 1554 (E XXVII 136).
173. Nie oznaczono.
174. Wydania oznaczyć nie można.

Skróty cytowanych bibliografii i katalogów bibliotek

- | | |
|-------------|--|
| Bilikiewicz | – T. Bilikiewicz. <i>Księgozbiór lekarski Miechowity</i> . „Archiwum Historii Medycyny”, T. 20:1957, z. 4. |
| BLC | – <i>The British Library general catalogue of printed books to 1975</i> . Vol. 1, London 1979. |
| Bohonos | – <i>Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI</i> . Oprac. M. Bohonos. Wrocław 1965. |
| Cat. gen. | – <i>Catalogue général des livres imprimés de la Bibliothèque Nationale. Auteurs</i> , T. 1–. Paris 1924–1966. |
| Cranz | – F. E. Cranz. <i>A bibliography of Aristotle editions 1501–1600</i> . Second edition with addenda and revisions by Charles B. Schmitt. Baden-Baden 1984. Bibliotheca Bibliographica Aureliana 38. |
| Cytowska | – M. Cytowska. <i>Od Aleksandra do Alvara. Gramatyki łacińskie w Polsce w XVI wieku</i> . „Archiwum Filologiczne”. T. 18. Kraków 1968. |
| E | – K. Estreicher. <i>Bibliografia polska</i> , Cz. III, T. 12–34, Kraków 1891–1951. |
| Ebert | – F. A. Ebert. <i>Allgemeines bibliographisches Lexicon</i> . Bd. 1–2. Leipzig 1821–1830. |
| Form. | – L. Formanowicz. <i>Katalog druków polskich XVI-go wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie</i> , opracował... Poznań 1930. |
| Graesse | – J. G. T. Graesse. <i>Trésor de livres rares et précieux ou nouveau dictionnaire bibliographique</i> , Th. 1–8. Milano 1950. |
| Grzebień | – L. Grzebień. <i>Katalog starych druków Bobolanum</i> . „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. T. 16:1968. |
| Hubay | – I. Hubay. <i>Incunabula aus der Staatlichen Bibliothek Neuburg/Donau in der Benedictinerabtei Ottoberungen</i> . Wiesbaden 1970. |
| IP | – <i>Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur</i> . Pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej. Vratislaviae–Varsoviae–Cracoviae. T. 1–2: 1970. |
| Jöcher | – C. G. Jöcher. <i>Allgemeines Gelehrten Lexicon</i> . Th. 1–4. Leipzig 1750–1751. |

- Kam. – Bibl. Sem. Warsz. XVI – M. Kamińska. *Starodruki medyczne w Bibliotece Seminaryjnej w Warszawie. Druki XVI-wieczne*. „Archiwum Historii Medycyny” t. 41:1978, z. 2.
- Kat. KUL – Kartkowy katalog starych druków znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL.
- Kośmiński – S. Kośmiński. *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1883.
- Piekarski – K. Piekarski. *Katalog Biblioteki Kórnickiej*. T. 1. *Polonica XVI-go wieku*. Zestawił... Kórnik 1929.
- Sallander – *Bibliotheca Walleriana the books illustrating the history of medicine and science collected by dr Erik Waller and bequeathed to the Library of the Royal University of Uppsala*. A catalogue compiled by Hans Sallander. Vol. 1–2. Stockholm 1955.
- S.P. – S. Sokół, M. Pelczarowa. *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heylów*. Gdańsk 1963.
- Szpilczyński – S. Szpilczyński. *Polonica medyczne w zasobie starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (I. Epoka Odrodzenia)*. „Archiwum Historii Medycyny” 24:1961, z. 1.

RECENZJE

Bronisław Zyska: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 1: Charakterystyka materiałów w zbiorach bibliotecznych. – Katowice: Uniwersytet Śląski, 1991. – 120 s. / Skrypty Uniwersytetu Śląskiego: nr 463

Ukazujące się coraz częściej piśmiennictwo z zakresu konserwacji i restauracji materiałów bibliotecznych¹, uzupełnione zostało o kolejną pracę autorstwa Bronisława Zyski. Jak zaznacza on we „Wstępie” (s. 6), jest to pierwszy z trzech zamierzonych tomów o tej problematyce. W kolejnych omówione zostaną czynniki powodujące niszczenie materiałów w zbiorach oraz ochronne działania profilaktyczne.

W pierwszej części pracy przedstawione zostały wybrane zagadnienia z dziejów ochrony książki przed zniszczeniem, od starożytności po wiek XIX. Autor zwraca uwagę na pojawienie się nowych materiałów pisarskich, ich podatność na niszczenie oraz czynniki powodujące tego rodzaju procesy, wynikające, tak ze struktury wewnętrznej tych materiałów pisarskich, jak i ze zjawisk zewnętrznych, jak np. pożary, cenzura, zacytanie. Interesują go również materiały intrologatorskie i związany z nimi problem ochrony i konserwacji opraw. Zaznacza, iż w każdej epoce widoczna jest świadomość ochrony zbiorów przed zniszczeniem, a podejmowane w tym zakresie działania nie były przypadkowe.

Następny rozdział poświęcono charakterystyce materiałów używanych w książkach w okresie od XVI do końca XVIII wieku. Obserwacji poddany został pergamin i papier czerpany. Bronisław Zyska zwraca uwagę na zmiany zachodzące w ciągu wieków w procesie produkcji materiałów pisarskich, stosowanie nowych surowców, związków chemicznych i technologii oraz wpływ tychże na odporność przed zniszczeniem. Przytoczone zostały szacunkowe dane dotyczące wielkości produkcji papieru w Polsce, jego gatunków, a także podkreślone znaczenie tych dociekań jako źródła badań księgoznawczych.

Kolejny rozdział dotyczy charakterystyki materiałów stosowanych w książkach XIX i XX wieku. Autor podkreśla zmiany, jakie zaszły, zarówno w technologiach wytwarzania książki, jak materiałów pisarskich i intrologatorskich. Mechanizacja i automatyzacja tych procesów, stosowanie nowych surowców podstawowych i pomocniczych doprowadziły, jak zauważa Autor, do obniżenia poziomu wydawnictw i ich odporności na zniszczenie. Przedmiotem zainteresowania są również etapy wytwarzania papieru maszynowego i drukowego, podział wytworów papierniczych, ich przeznaczenie, właściwości oraz warunki, jakie musi spełnić, aby był odporny na starzenie się. Zwrócono także uwagę na odejście na przełomie XIX i XX wieku od oprawy rzemieślniczej i przejście do automatyzacji, co pociągnęło za sobą stosowanie nowych materiałów intrologatorskich. Autor przedstawia wymagania im stawiane, proces otrzymywania, właściwości, klasyfikację i przeznaczenie.

W czwartej części dokonano charakterystyki materiału używanego w gazetach i czasopismach. Bronisław Zyska podaje charakterystyczne cechy prasy drukowanej, prezentuje jej rozwój ilościowy (szkoda, że pomija niektóre lata, co dawałoby w połączeniu z ustaleniami Marii Czarnowskiej² całościowy obraz tego zjawiska). Interesuje go zagadnienie trwałości papieru gazetowego, normalizacja i skład surowcowy.

¹ Np. M. Husarska, I. Sadurska. *Konserwacja zbiorów archiwalnych i bibliotecznych*. Warszawa 1968; J. Osiegiński. *Konserwacja książki w Polsce przedrozbiorowej*. Poznań 1985; J. Wieprkowski. *Vademecum konserwacji książki*. Warszawa 1983; B. Zyska, E. Pietraszek. *Trwałość dziewiętnastowiecznych papierów drukowanych na Śląsku*. „Roczniki Biblioteczne”. R. 32: 1988. Z. 1, s. 293–306; Ochrona zbiorów bibliotecznych. Z problemów konserwacji. Warszawa 1992. Zeszyty Przekładów 51.

² M. Czarnowska. *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*. Warszawa 1967.

Charakterystyce materiałów stosowanych w zbiorach kartograficznych poświęcono kolejną część pracy. Autor przedstawia skrócony rozwój kartografii europejskiej i polskiej, technikę druku map od XV do XIX wieku oraz map współczesnych. Podaje klasyfikację map Ziemi, ich proces wydawniczy, rodzaje podłoży papierowych, kalek rysunkowych, folii kartograficznych oraz warunki, jakie winien spełniać papier użyty do druku map. Dokonuje klasyfikacji atlasów i globusów, przytaczając najbardziej znane tego typu publikacje i egzemplarze.

Przedmiotem kolejnego rozdziału jest charakterystyka materiałów reprograficznych. Autor przedstawia metody reprograficzne, uwzględniając ich proces fizykochemiczny, wykorzystywane podstawowe materiały, przeznaczenie i klasyfikację. Podkreśla ponadto wady i zalety mikrofilmów, kopii otrzymywanych metodą elektrografii i termografii.

Ostatnią część Bronisław Zyska poświęcił charakterystyce materiałów audiowizualnych. Zwrócił uwagę na funkcję biblioteki w stosunku do nich, podkreślając kwestię indywidualnego traktowania problemów konserwatorskich. Przytacza krótki rys historyczny tego rodzaju dokumentów. Zapoznaje również z etapami produkcji materiałów światłoczułych, technologią i klasyfikacją, z uwzględnieniem różnych kryteriów, a także przeznaczeniem. Przedmiotem jego uwagi są ponadto przezroczyste dokumenty filmu niemego i dźwiękowego, płyty gramofonowe, dyski dźwiękowe i taśmy magnetyfonowe.

Pracę kończy niezwykle rzadko spotykany kolofon, bibliografia (niestety, nie wszystkie opisy sporządzono zgodnie z normą), indeks rzeczowy i indeks nazwisk.

Recenzowana książka jest pewnym podsumowaniem badań nad problemem konserwacji i ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. Luki w stanie badań, zarówno nad dziejami książki, jak i problematyką związanej z technologią produkcji materiałów używanych do powiększania słowa pisanego, dźwięku i obrazu (głównie w odniesieniu do okresów wcześniejszych) powodują, że należy zachować w tym względzie dużą dozę ostrożności. Zapewne z tego powodu niektóre problemy, zwłaszcza historyczne, potraktowane są zbyt powierzchownie. Niekonsekwentnie podkreślana jest również podatność różnych materiałów na zniszczenie, co niewątpliwie utrudnia użytkownikowi (w tym przypadku głównie studentowi) korzystanie z tej pracy. Niemniej jest to ważna pozycja, wypełniająca lukę w tym zakresie, będąca cenną pomocą adeptom bibliotekoznawstwa w przygotowaniu się do zawodu.

Maria Juda

Doris H. Banks: Medieval manuscript bookmaking: a bibliographical guide. – Metuchen; London: The Scarecrow Press Inc., 1989. – 282 s.

W dotychczasowej literaturze kodykologicznej brakowało poręcznego repertorium bibliograficznego, w którym zgromadzonoby prace z zakresu produkcji książki rękopiśmiennej. Narosło na ten temat piśmiennictwo charakteryzuje się, zarówno niezwykłą obfitością, jak i dużym rozproszeniem wydawniczym. Rozpoznanie stanu badań wymagało więc żmudnych poszukiwań w wielu ogólnych lub specjalistycznych bibliografiach, obejmujących także problematykę kodykologiczną. Szczególnie jej bliskie są bibliografie z zakresu paleografii, ale i one z reguły przynosiły tylko konieczny wybór tego piśmiennictwa. Stąd z uznaniem należy odnotować recenzowaną publikację, której zamiarem było wypełnienie dokuczliwej luki w warsztacie informacyjnym historyka książki rękopiśmiennej średniowiecza.

Autorka zastrzegła się wyraźnie, że praca dotyczy książki rękopiśmiennej, a nie każdej postaci średniowiecznego rękopisu, np. listu, dziennika, dokumentu. Choć tego nigdzie nie mówi, wyklucza oczywiście całą produkcję kancelaryjną. Szkoda, że w tym miejscu zabrakło próby, choćby zwięzłego zdefiniowania książki rękopiśmiennej ze względu na jej formę, funkcję i treść. W świetle

współczesnych badań kodykologicznych stwierdzenie, że chodzi o książkę pisaną ręcznie wydaje się daleko niewystarczające. Gorzej, że podobny niedosyt musi czytelnik odczuwać jeżeli chodzi o precyzyjne określenie zakresu przedmiotowego bibliografii, bowiem zabrakło informacji, jak autorka rozumie pojęcie produkcji książki, czyli jakie etapy składają się na proces jej powstawania. To kwestia funkcjonalności bibliografii. Najdokładniej został określony jej zakres chronologiczny; zajmuje się ona książką rękopiśmienną od XI do XV wieku, zatem w okresie jej najbardziej dynamicznego rozwoju. Pominięto natomiast określenie zakresu geograficznego, który praktycznie został ograniczony do Europy Zachodniej, o czym w dużej mierze zdecydował język zebranego piśmiennictwa (przeważają prace anglojęzyczne, rzadziej występują niemieckie i francuskie). Na załączonej mapie średniowiecznych uniwersytetów na wschód od Łaby znalazł się Kraków, zabrakło natomiast Pragi. Nie miało to jednak skutku w poszerzeniu obszaru zgromadzonego piśmiennictwa.

Słusznie autorka określiła w tytule swoją pracę jako przewodnik bibliograficzny, bowiem jej koncepcja wykracza poza tradycyjnie rozumiane repertorium piśmiennictwa. Składa się ona z dwóch części – wykazu publikacji i poprzedzającego go obszernego wprowadzenia, które zajmuje połowę pracy. Właściwa bibliografia obejmuje 1044 opisy uporządkowane alfabetycznie. Na prawym marginesie przy każdym opisie znajdują się numery stron, które odsyłają do wprowadzenia, gdzie dana praca została zacytowana lub szerzej omówiona. W przypadku publikacji o ogólnej tematyce podano tylko numer rozdziału.

Istotną częścią bibliografii jest wprowadzenie, na które – poza właściwym wstępem – składa się sześć tematycznie uporządkowanych rozdziałów. Rozdział I (*Books in the Middle Ages*) dotyczy technicznej, organizacyjnej i artystycznej strony tworzenia książki, II (*Medieval libraries*) poświęca uwagę funkcjonowaniu, organizacji i rodzajom bibliotek oraz zjawisku bibliofilstwa, III (*The Manuscript Book and the Church*) omawia rolę Kościoła i życia religijnego jako obszaru użytkowania tekstu pisanego o różnym przeznaczeniu – liturgicznym, prawno-organizacyjnym, teologicznym, filozoficznym, ideologicznym i literackim, IV (*Universities and books*) wprowadza w zagadnienie roli szkoły i uniwersytetu w produkcji i odbiór książki, V (*Economic and social conditions and their impact on books*) poświęcony jest ówczesnemu społeczeństwu jako potencjalnemu organizatorowi społecznych ram funkcjonowania książki – produkcji, handlu i odbioru i wreszcie VI (*Science and technology*) przybliża dzieje średniowiecznej nauki i techniki jako kolejnego obszaru użytkowania książki.

Wydaje się, że w zamiarze autorskim wprowadzenie to miało spełniać wiele funkcji. W najogólniejszym sensie, z uwagi na swoją treść i układ, przybiera ono formę zwięzłego, encyklopedycznego kompendium. Autorka systematycznie w każdym z rozdziałów stara się wyeksponować zestaw problemów i pojęć, które dają czytelnikowi ogólny obraz produkcji, a nawet szerzej – funkcjonowania książki rękopiśmiennej. Niektóre zagadnienia są omówione szerzej, inne z kolei są tylko krótko zdefiniowane. Przez cały czas są robione odniesienia do części bibliograficznej, gdzie można znaleźć prace do dalszych studiów.

Najwięcej zastrzeżeń, jeżeli chodzi o sposób prezentacji i kompletność problematyki, można mieć do kluczowego tematu, jakim jest techniczna strona produkcji rękopisu. Zagadnienie to zostało niepotrzebnie podzielone między wstęp a pierwszy rozdział wprowadzenia. Brak tutaj jasnego określenia co wchodzi w zakres materiałów i narzędzi wytwarzania, co składa się na zewnętrzną budowę książki, jak wygląda proces jej powstawania. Nawet jeżeli czytelnik natrafi na wyjaśnienie jakiegoś problemu lub terminu, nie zawsze będzie dla niego jasne miejsce, jakie one zajmują w całym zjawisku książki. Słusznie autorka zrezygnowała z poszerzenia bibliografii o problematykę pisma. Byłoby jednak dobrze przynajmniej wspomnieć o istniejących na ten temat bibliografiach, nawet jeżeli nie podaje się przemyślanego wyboru podstawowego piśmiennictwa, tym bardziej, że oba obszary wzajemnie się przenikają. Widać to szczególnie dobrze na przykładzie materiałów pisarskich. Autorka poświęca nieco uwagi produkcji i zastosowaniu pergaminu, natomiast prawie zupełnie pomija problem papieru. Stąd też, gdy zasygnalizowano kwestię metod datowania średniowiecznych rękopisów, zabrakło choćby najmniejszej wzmianki o możliwościach, jakie w tym względzie dają

znaki wodne. Podobnie została pominięta problematyka opraw książkowych. Stało się to w sytuacji, gdy zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku część bibliograficzna przynosi na ten temat pewną, choć nawet nie podstawową, informację. Jednak takie terminy, jak znaki wodne czy oprawa, nie znalazły się ani we wprowadzeniu, ani w indeksie, stąd aby odszukać odpowiednie prace należy przejrzeć całą bibliografię. Osobnym zagadnieniem, ale też tu nie zauważonym, jest książka, warsztat pisarski i biblioteka w ikonografii średniowiecznej.

Znacznie lepiej zostały opracowane rozdziały poświęcone średniowiecznym bibliotekom oraz roli uniwersytetu i Kościoła w funkcjonowaniu książki. Zabrakło natomiast próby określenia miejsca dworu monarszego i możnowładczego w tym zjawisku, chociaż znowu część bibliograficzna zawiera prace na ten temat. Wydaje się natomiast, że zbyt szeroko została zakrojona problematyka dwóch ostatnich rozdziałów, w których dużo miejsca poświęcono szczegółowym zagadnieniom życia społecznego i gospodarczego oraz dziejom średniowiecznej nauki i techniki. Nie zawsze widać tu związek z książką, poza jednym wyjątkiem, gdy omówiono problem jej handlu. O ile dobrze można zrozumieć intencje autorki, chodziło raczej o pokazanie dziejów średniowiecznej książki na tle ekonomicznych i społecznych zmian wpływających na większą aktywność kulturalną coraz szerszych kręgów społeczeństwa, zwłaszcza mieszczaństwa. W przypadku dziejów nauki mało wyraźnie wypadł związek między jej rozwojem a rolą tekstu pisanego, jak również między tym ostatnim a obsługiwany przezeń obszarem tematycznym nauki.

Omawiane wprowadzenie można także potraktować jako rodzaj stanu badań nad produkcją książki rękopiśmiennej. Dzięki temu, że jest to komentarz do części bibliograficznej, czytelnik ma okazję poznać zakres i charakter studiów nad poszczególnymi problemami. Rola ta jednak jest ograniczona przez fakt, że wykaz publikacji nie może być kompletny, a ponadto sama ekspozycja zagadnień, o czym była już mowa, nie zawsze została najszczęśliwiej przeprowadzona.

Podstawową funkcję wprowadzenie jednak pełni przez związek z partią bibliograficzną. Technicznie jest on utrzymany za pomocą wzajemnych odsyłaczy. Wykaz piśmiennictwa nie posiada adnotacji, ale fakt, że we wprowadzeniu większość tych prac, bądź została przyporządkowana poszczególnym zagadnieniom, bądź wręcz została omówiona (zwłaszcza co do swej zawartości), nadaje bibliografii charakter adnotowany, w tym szczególnym właśnie sensie. Czytelnik ma okazję wyrobić sobie pojęcie, czemu dana praca może być poświęcona. Zwiększa to znacznie sprawność informacyjną bibliografii. Do poszczególnych prac można trafić przez lekturę części wprowadzającej lub przez indeks rzeczowy, który tylko do niej odsyła. Jednak, jak już wspomniano, jest to pewien mankament bibliografii, ponieważ nie zawsze istnieje dobra komunikacja między partią wprowadzającą a bibliograficzną. Dla funkcjonalności bibliografii byłoby lepiej, gdyby indeks był bardziej szczegółowy i odnosił się też do wykazu piśmiennictwa.

Przy recenzji bibliografii zawsze istnieje pokusa, aby dołączyć listę publikacji opuszczonych, chociaż tak naprawdę to nie zawsze wiadomo, co jest wynikiem świadomej selekcji, a co zwykłego przeoczenia. W tym przypadku autorka nie sprecyzowała wyraźnych kryteriów doboru literatury, stąd tym bardziej trudno o proponowane uzupełnienia. Musi jednak dziwić brak prac o podstawowym znaczeniu, m. in. E. Savage, *Old English Libraries: The Making, Collection, and Use of Books during the Middle Ages*. London 1912 (repr. Detroit 1968), wciąż wartościowej, z użytecznym dodatkiem o cenach książek; A. Derolez, *Les Catalogues des bibliothèques*, Turnhout 1979, ogólna, ale z ważną bibliografią na ten temat; C. Bozzola i E. Ornato, *Pour une histoire du livre manuscrit au moyen âge: Trois essais de codicologie quantitative*, Paris 1980, o produkcji książki w północnej Francji, ważna metodycznie; M. Drogin: *Anathema! Medieval Scribes and the History of Book Cursus*, Totowa 1983, która wprowadza w świat mentalności średniowiecznych skrybów; A. Schneider, *Skriptorium und Bibliotheken der Cistercienser*, w: *Cistercienser: Geschichte, Geist, Kunst*, Köln 1974, s. 429-508, gdzie znaleźć można przykład ogólniejszego spojrzenia na kulturę książki w kręgu klasztornym; O. Mazal: *Medieval Bookbinding*, w: *The Book thorough Five Thousand Years*. London 1972, s. 314-338, z dobrą orientacją bibliograficzną. Z prac ogólniejszych o problemach kodykologii

pominięto te najbardziej podstawowe: K. Löffler, *Eniführung in die Handschriftenkunde*, Leipzig 1929; A. Dain, *Les manuscrits*, Paris 1964; L. Gilissen, *Prolégomènes à la codicologie*, Ghent 1977.

Listę braków można by zapewne uzupełnić jeszcze wieloma innymi, zwłaszcza bardziej szczegółowymi, pracami, jednak nie chodzi tu o tworzenie suplementu do bibliografii, ani o udowadnianie autorce licznych luk. Ważniejszym problemem jest tu raczej dobór materiału, tj. brak jasnego kryterium selekcji. Stąd też, obok zadziwiających braków są w niej prace, których umieszczenie również musi budzić zdziwienie, ponieważ niewiele one mają wspólnego z jej tematyką, lub mają wartość użytkową czasową. Do pierwszych należą liczne prace ogólne o średniowieczu (m. in. W. O. Ault, W. C. Bark, H. Trevor-Roper), do drugiej – katalogi wystaw. Obok nich znajduje się liczna grupa prac z historii gospodarczej, społecznej i nauki, które rzadko mają bezpośredni związek z problematyką książki rękopiśmiennej. Jest to jednak konsekwencją przyjętej koncepcji bibliografii.

Pomimo pewnego niedosytu trudno przecenić wysiłek autorki, która zdecydowała się zgromadzić, uporządkować i opisać niełatwe do samodzielnego opanowania piśmiennictwo o średniowiecznej książce rękopiśmiennej. W rezultacie otrzymaliśmy bardzo użyteczny przewodnik bibliograficzny. Będzie on jednak w warsztacie historyka książki średniowiecznej spełniał swoją rolę komplementarnie, razem z innymi dotychczas istniejącymi repertoriami piśmiennictwa, zwłaszcza z zakresu paleografii, kodykologii i krytyki tekstu.

Piotr Dymmel

Barbara Bieńkowska, Halina Chamera: Tysiąc lat książki i bibliotek w Polsce. – Wrocław; Warszawa; Kraków: Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1992. – 210 s.

Obydwie autorki od lat zajmują się dziejami książki w Polsce. Barbara Bieńkowska prowadzi badania nad okresem staropolskim, zaś Halina Chamera – nad czasami późniejszymi. Recenzowana praca obejmuje szeroki zakres zagadnień, ale problemy podawane są w skondensowanej formie, nieraz w ujęciu niemalże hasłowym. Jest to konieczne, gdyż pogłębiona refleksja nad poruszonymi zagadnieniami spowodowałaby, że dzieło musiałoby obejmować wiele tomów.

Generalnym motywem dociekań jest znaczenie książki w tysiącletniej kulturze polskiej. Jednakże autorki koncentrują szczególną uwagę na problematyce wydawniczej, księgarskiej, bibliotekarskiej, bibliologicznej i czytelniczej. Poruszane zagadnienia rozpatrują w kontekście historii narodu i państwa, rozwoju w kraju prądów politycznych, naukowych oraz artystycznych. Odwołują się także do sytuacji książki w Europie. W pracy dominują zainteresowania księgoznawcze i bibliotekoznawcze autorek. Znacznie mniej uwagi poświęcają one zawartości treściowej omawianych książek, czy też klasyfikacji literatury ze względu na podawaną przez nie informację. Zważywszy, że obydwie są doskonałymi specjalistkami tych zagadnień, należy się spodziewać, iż z pewnością napiszą na ten temat odrębne dzieło.

Praca posiada przejrzysty i logiczny układ. Część pierwsza poświęcona jest rozważaniom dotyczącym książki polskiej, a druga – bibliotek polskich. W każdej z tych części jest analogiczny podział na rozdziały oparty na kryterium chronologicznym. Rozdziały dotyczą okresów: staropolskiego, zaborów, odrodzonej Rzeczypospolitej wraz z czasami okupacji, wreszcie czterdziestolecia peerelowskiego.

W książce znajdujemy informacje o gromadzeniu książek na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych, poczynając od Dobrawy – żony Mieszka I, a na ostatnich latach czterdziestolecia powojennego kończąc. Autorki nie tylko odnotowują pojawianie się książek, lecz wskazują na zespół okoliczności towarzyszących temu zagadnieniu, używając dla określenia tego zjawiska pojęcia „kultura książki”.

Wskazują na źródła nabywania książki (darowizny, fundacje, kupno, wymiana), przede wszystkim zaś na produkcję książek. Obszernie omówione jest zagadnienie produkcji książki rękopiśmiennej i drukowanej. W pracy znajdujemy informacje zarówno na temat funkcjonowania skryptoriów jak i oficyn wydawniczych w różnych miastach na terenie państwa polskiego, a także oficyn zagranicznych zajmujących się produkcją książki polskiej.

Badaczki dokonują periodyzacji w dziejach kultury książki w Polsce ze względu na pewne doniosłe wydarzenia, np. za początek renesansowej kultury książki uważają rok 1473 – datą powstania na naszych ziemiach pierwszego druku. Omawiają charakter pisma ręcznego, styl pisania, charakter druków, iluminacji, typografii oraz techniki graficznej (drzeworyt, miedzioryt, metaloryt). Zajmują się także materiałem pisarskim, sposobem oprawy książek oraz ich zdobnictwem. Zwracają uwagę na estetykę książki. Wreszcie wskazują na zabytki piśmiennictwa europejskiego i polskiego, znajdującego się w krajowych muzeach oraz bibliotekach.

Dość szczegółowo została omówiona produkcja wydawnicza oficyn drukarskich w Polsce, z ukazaniem ich profilu wydawniczego. Barbara Bieńkowska omawia zarówno drukarnie katolickie (z pominięciem kaliskiej), jak i różnowiercze na terenie Rzeczypospolitej. Podaje dynamikę układu przestrzennego drukarni (powstanie oraz ich upadek) na terenie Rzeczypospolitej. Podobnie czyni druga autorka.

Na podkreślenie zasługuje to, że Bieńkowska pisze o wkładzie drukarstwa polskiego do światowej kultury książki, który wiązał się z przebywaniem polskiego drukarza Stanisława w Hiszpanii oraz tłoczeniem książek cyrylickich oraz węgierskich. Znajdujemy też informacje poświęcone ewolucji produkcji wydawniczej, czego dowodem były utwory tłoczone w okresie Oświecenia, a przeznaczone dla masowego odbiorcy, takie jak: druki ulotne, gazety, teksty dramatyczne, podręczniki i traktaty. Sądzę, iż należało w tym miejscu nadmienić także o kalendarzach, o których znajdujemy informacje, ale dopiero przy omawianiu okresu późniejszego. Wreszcie autorki piszą na temat sympatii drukarzy do różnych orientacji religijnych, czy też ideowo-politycznych, a także ich powiązaniu w różnych okresach z elitami umysłowymi.

Odnoszę wrażenie, że w książce brakuje wywodów poświęconych cenzurze. Łatwiej było na ten temat pisać, zajmującej się tym zagadnieniem w okresie staropolskim Barbarze Bieńkowskiej, ale w tym okresie badawczym skala zjawiska nie była szeroka. O wiele więcej przypadków mogła przedstawić Halina Chamerska pisząc o działaniach prewencyjnych zaborców, okupantów jak i władz PRL. Określenia „mogła” należy jednak rozpatrywać wyłącznie teoretycznie, bo na dobrą sprawę cenzura w okresie peerelowskim stanowiła temat tabu, a jej wpływ na literaturę piękną, publicystyczną, czy naukową mogą odsłaniać badacze dopiero dziś. Stąd też bardzo ważną rolę w książce pełni postowie autorek napisane w maju 1992 roku mówiące, że tekst został złożony do druku w 1987 roku, a napisany znacznie wcześniej. Autorki podkreślają, iż: „Definitywnie skończyła się formacja kształtująca kształt książki w Polsce ostatniego prawie półwiecza”.

Drugim ważnym problemem przejawiającym się na kartach recenzowanej pracy jest odbiór książki. W tym nurcie rozważań mieszczą się takie zagadnienia, jak: kolekcjonerstwo książek, zakładanie bibliotek, funkcjonowanie książki w programach szkolnych, funkcjonowanie towarzystw bibliofilskich, przede wszystkim jednak czytelnictwo.

Barbara Bieńkowska pisze o gromadzeniu książek już na dworze pierwszego monarchy oraz w kapitułach klasztorach, kolegiatach, parafiach, szkołach i kolegiach zakonnych, Akademii Krakowskiej i Wileńskiej, a także Zamojskiej. Pisze o księgozbiorach możnowładców (wskazuje, iż Iwo Odrowąż był pierwszym właścicielem znanego księgozbioru prywatnego), magnackich, mieszczańskich, a kończy ten nurt rozważań wyeksponowaniem znaczenia naukowego, kulturalnego i społecznego powołanej przez braci Żałuskich pierwszej biblioteki publicznej w Warszawie. Autorka wskazuje, iż jej katalog był podporządkowany klasyfikacji przyjętej w świecie naukowym, a biblioteka, pod względem zasobów, była czwarta w Europie. Wreszcie pisze o bibliotekach inteligenckich w okresie Oświecenia.

To zagadnienie kontynuuje w swych badaniach Halina Chamerska, wskazując na pojawienie się nowego typu bibliotek, takich jak: biblioteki towarzystw naukowych, kulturalnych, czy też bibliotek samorządowych, a nawet za granicą, w Europie i Ameryce – bibliotek emigrantów oraz bibliotek specjalistycznych. Autorka słusznie podkreśla, iż w okresie zaborów biblioteka stawała się ważnym bastionem polskości w obliczu polityki zaborców, zmierzającej do wynarodowienia Polaków. Także wskazuje na prace badawcze poświęcone dziejom piśmiennictwa polskiego, prowadzące do tworzenia teorii bibliografii i opisów bibliograficznych, co podyktowane było względami nie tylko poznawczymi, lecz również patriotycznymi.

Chamerska podaje informacje o zasobach obecnych bibliotek naukowych w Polsce. Dobrze byłoby nadmienić o występujących w każdej z nich dziełach specyficznych, np. w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, czy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (jako spadkobierczyni Uniwersytetu Wileńskiego), otrzymujących w okresie zimnej wojny wiele pozycji z Zachodu, których nie znajdziemy w innych bibliotekach. Dotyczy to także Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku.

Obydwie autorki śledzą kontakty bibliofilskie różnych osób. Barbara Bienkowska wskazuje, iż w okresie polemik religijnych katolicy i różnowiercy w Polsce utrzymywali towarzyskie kontakty na płaszczyźnie zainteresowania książkami. Wreszcie spotykamy się z wywodami na temat strat w bibliotekarstwie polskim, począwszy od rabunków szwedzkich, poprzez wywiezienie biblioteki Załuskich, do strat poniesionych w okresie drugiej wojny. Chamerska przygotowując książkę nie mogła ze względów na cenzurę podjąć zagadnienia walki z książką w okresie stalinizmu. Píše o tym w zbiorze reportaży zatytułowanym „*Bez korony*” – Janusz Roszko wskazując, jak to w Chełmie sekretarz PZPR – *nota bene* późniejszy nauczyciel akademicki UMCS – nakazywał w „stolicy” PKWN wyrzucać na bruk książki klasyków polskich zawierające wrogie treści ideologiczne.

Przedstawiona pobieżna charakterystyka problematyki wskazuje, iż książka B. Bienkowskiej i H. Chamerskiej omawia wiele interesujących zagadnień. Można mieć niedosyt z powodu marginalnego potraktowania w niej pewnych zagadnień, jak np. historii polskiego piśmiennictwa (pominięcie Krzysztofa Warszawskiego, Szymona Starowolskiego, Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, Teodora Wierzbowskiego, czy Marcina Gabiriela Korbuta), ale autorki uczyniły to z premedytacją (z powodów oszczędnościowych). Żałować należy, że nie został sporządzony indeks miejscowości, a jeszcze bardziej – indeks podmiotowy.

Można mieć zastrzeżenia do przytoczonego przez Jacka Trzynałowskiego wziętego od Woltera motta: „Książka jest wiecznie gorejącym płomieniem, którego nie ubywa, choć całe pokolenia czerpią zeń światło”. Czy zawsze książka jest gorejącym płomieniem dającym światło? Historia, zwłaszcza ostatnich lat, podaje szereg przykładów, iż poprzez książkę starano się indoktrynować i zniewalać umysły. Należałoby pokusić się o nową definicję książki, która by rzeczywiście mogła oddać intencje Trzynałowskiego. W przyjętej bowiem na s. 10 recenzowanej pracy definicji książki mieszczą się zarówno kodeksy przynoszące światło, jak i zaciemniające drogi ludzkości. Jest to odrębny problem wart teoretycznego opracowania.

Recenzowana praca może pełnić funkcję zarówno podręcznika dla studentów bibliotekoznawstwa, jak i służyć miłośnikom książki. Nie wydaje się przesadnym stwierdzenie, że posiada ona takie znaczenie dla historii książki, jak fundamentalne dzieło Tatarkiewicza dla historii filozofii. Tatarkiewicz jednak wskazuje w podsumowującym rozdziale, na literaturę pomocniczą przy której czytelnik może poszerzyć swoje wiadomości. Stąd też postulat, iż należałoby rychło wznowić nakład z poszerzeniem omawianych problemów i ewentualnie dodaniem nowych, przy koniecznym przedstawieniu literatury przedmiotu. Badania od okresu, w którym powstała recenzowana praca, posunęły się do przodu, czego najlepszym dowodem są prowadzone pod redakcją Barbary Bienkowskiej, mające już wiele tomów studia *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*.

Bibliografia dyscypliną integrującą: studia ofiarowane profesor Barbarze Bienkowskiej / red. Marianna Mlekicka. – Warszawa: UW Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1993. – 336 s. // Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi.

Omawiane wydawnictwo jest tomem specjalnym serii „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi”, wydawanej przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Tom ten w całości dedykowany jest prof. dr hab. Barbarze Bienkowskiej, wieloletniemu redaktorowi tej serii i pracownikowi Instytutu Bibliotekoznawstwa UW. Jest to, jak napisał w krótkim wstępie Jerzy Dobrzycki, „mający dobrą akademicką tradycję – sposób wyrażenia Jej najlepszych życzeń od kolegów, współpracowników i uczniów” (s. 9).

Tytuł *Bibliologia dyscypliną integrującą* jest bardzo znaczący. Wskazuje on na wielość pól badawczych w bibliologii i różnorodność metod stosowanych w badaniach nad książką i jej miejscem w kulturze. Świadczą o tym zamieszczone tu prace dotyczące wielu zagadnień związanych z książką. Autorami tych blisko 40 artykułów i przyczynków są historycy, historycy książki, literatury, kultury, naukowcy i bibliologowie. Ze względu na różnorodność poruszanej przez nich problematyki, prace zostały podzielone na pięć części poświęconych kolejno: dziejom książki, księgozbiorów, czytelnictwa i nauki oraz zagadnieniom z zakresu teorii i metodologii bibliotekoznawstwa. W czterech pierwszych częściach, z uwagi na ich historyczny charakter, artykuły zostały uszeregowane według chronologii omawianej problematyki.

Całość poprzedza, wspomniany już, krótki wstęp J. Dobrzyckiego, w którym obok dedykacji znalazła się charakterystyka zainteresowań badawczych oraz opis kariery naukowej prof. Barbary Bienkowskiej. Bibliografię publikacji prof. B. Bienkowskiej zestawiała w układzie chronologicznym Krystyna Wojakowska. Spis ten zawiera 87 pozycji z lat 1960-1992. Są to opisy książek, artykułów naukowych, popularno-naukowych i recenzji, których autorem lub współautorem była B. Bienkowska, a także tłumaczeń, prac redaktorskich i wywiadów, których udzieliła. Część wstępną zamykają rozważania Wojciecha Zalewskiego poświęcone miejscu i roli książki w komunikacji społecznej.

Pośród 8 artykułów części I *Z dziejów książki* wyróżnia się m. in. praca Anny Żbikowskiej-Migoń, w której Autorka zwróciła uwagę na bardzo istotny problem badawczy związany z obecnością kultury polskiej w Europie. Podjęła ona próbę zanalizowania miejsca polskich książek w osiemnastowiecznych bibliografiach książek rzadkich. Sygnalizując problem, Autorka postuluje podjęcie dalszych szczegółowych badań także nad innymi rodzajami zagranicznych bibliografii.

Piotr Dymmel zajął się w swoim szkicu problemem ilości czasu potrzebnego na powstanie rękopisu. Badał on staropolskie rękopisy, skupiając się przede wszystkim na zachowanych kopiach *Roczników* Jana Długosza. W wyniku przeprowadzonych analiz doszedł do wniosku, że spośród wielu czynników wpływających na czas powstania kodeksu, największe znaczenie miały te związane z funkcją i formą książki rękopiśmiennej oraz z mechanizmem jej tworzenia. Znacznie mniejszą rolę odgrywała tu osoba kopisty.

Andrzej Mężyński w artykule *Czy istniał mecenat wydawniczy wobec książki naukowej w XIX wieku?* zastanawia się nad problemami związanymi z definicją mecenatu i wynikającymi stąd konsekwencjami dla badań nad tym zagadnieniem. Autor, po przeanalizowaniu stanowisk historyków książki i historyków sztuki oraz wielu przykładów, odpowiedział twierdząco na postawione w tytule pytanie, przyjmując jednak pewne zastrzeżenia dotyczące „bezinteresowności” mecenatu. Periodykowi „Biesiada Literacka” w czasach, gdy jego redaktorem i wydawcą był Gracjan Unger (1876-1881), poświęciła swój artykuł Hanna Tadeusiewicz. Z kolei Halina Chameraś omówiła drukowaną we Wrocławiu w 1861 r. broszurę pt. *Polski duch*, której autorem był najprawdopodobniej poeta i dziennikarz Władysław Chotomski. Publikacja ta, dziś bardzo rzadka, jest zdaniem Autorki typowym przykładem broszury patriotycznej tego okresu. Wśród pozostałych prac tej części znalazły się artykuły: Janusza Zbudniewka, poświęcony paulińskiemu kopiście

i bibliofilowi z XVI/XVII w., Szymonowi Mieleckiemu, Józefa Wojakowskiego *Wpływ Sejmu Czteroletniego na rozwój drukarstwa warszawskiego* i Andrzeja Kłossowskiego pt. *Prehistoria książki polskiej we Francji*.

Część II, *Z dziejów księgozbiorów*, największa pod względem objętości, zawiera aż 13 prac. Warty odnotowania jest tu artykuł Edwarda Potkowskiego, poświęcony wpływom lektury na duchowość krzyżaków. Swoje rozważania Autor oparł głównie na inwentarzach majątkowych domów krzyżackich. W wyniku analizy źródłoznawczej doszedł do wniosku, że źródła te mogą stanowić jedynie element pomocniczy w tego typu badaniach. Niewiele na ich podstawie da się powiedzieć o indywidualnym odbiorze treści lektur. Kolejnym przykładem analizy źródła jest artykuł Wacławy Szelińskiej, która omówiła krakowski katalog dobroczyńców zakonu bernardynów z lat 1453-1602. Autorka wykazała, że Katalog jest cennym źródłem do badania procesu tworzenia i narastania księgozbioru krakowskich bernardynów oraz do poznania kręgu ludzi z tym związanych. Marianna Mlekicka zajęła się omówieniem funkcjonującej w Warszawie czytelni niemieckiej Spiesów. Uczyniła to w oparciu o zachowany katalog, wydany w początkach lat 30. XIX w. Warunki powstawania i funkcjonowania bibliotek parafialnych diecezji podlaskiej w latach 1918-1939 scharakteryzował Jerzy Plis. Artykuł ten został oparty na bardzo bogatej bazie źródłowej. Stanisław Rybandt zajął się odszukaniem książek ze zbiorów Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Zwrócił uwagę, że znajomość biblioteki uczonego, a nie tylko jego lektur, może być przydatna w pisaniu monografii o stylu pisarskim Frycza. Stwierdził też, że dla odtworzenia tej kolekcji konieczne jest przeprowadzenie badań proveniencyjnych na drukach obcych z XVI w. Zbigniew Nowak zaś omówił publikowaną w 1758 r. rozprawę M. K. Hanowa poświęconą dokonaniom i zasługom protobibliotekarzy gdańskich.

W części tej znalazły się także artykuły prezentujące zarys dziejów Biblioteki kapituły łowickiej (Stanisław Poniatowski), stare druki bibliotek gimnazjalnych z Chojnic i Chełmna przechowywane w Bibliotece UMK w Toruniu (Maria Strutyńska), rzekomy ekslibris Nowej Biblioteki Albrechta Pruskiego (Janusz Tondel), fragmenty księgozbiorów Wazów, które udało się zrekonstruować (Irena Komasa). Scharakteryzowane także zostały kolekcje z biblioteki Liceum Krzemienieckiego (Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew), dziewiętnastowieczna biblioteka resursy piotrkowskiej (Magdalena Kwiatkowska) oraz źródła do zawartości bibliotek polskich towarzystw naukowych i upowszechniających naukę w okresie zaborów (Urszula Paszkiewicz).

Z dziejów czytelnictwa, to tytuł III części, w której znalazło się 6 pozycji. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje artykuł Elżbiety Słodkowskiej. Autorka zauważyła, że historycy książki omawiając problemy czytelnictwa w Polsce w XIX w., biorą pod uwagę przeważnie zasięg i stopień upowszechnienia publikacji oraz interpretują wypowiedzi ówczesnych pamiętnikarzy i publicystów. Zdaniem E. Słodkowskiej bazę źródłową należałoby poszerzyć o wypowiedzi współczesnych, odnoszące się do kształtowania gustów czytelniczych lub wyrażających obawy przed nieodpowiednią lekturą. Jako przykład tego typu zjawiska Autorka przedstawiła poglądy dotyczące czytelnictwa młodzieży.

Analizą struktury treściowej produkcji drukarni śląskich w okresie Renesansu zajęła się Kazimiera Maleczyńska. Wskazała ona na ścisły związek między produkcją wydawniczą a zainteresowaniami czytelniczymi i potrzebami danego środowiska. Krystyna Bednarska-Ruszałowa postawiła tezę o możliwości wzbogacenia wiedzy historycznoliterackiej przy pomocy źródeł księgoznawczych i księgoznawczej interpretacji faktów. Do jej zilustrowania posłużyła się przykładem analizy zapisów *Dziennika pożyczania książek z Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego*, dotyczących Leona Borowskiego i Adama Mickiewicza. Wyjaśnieniem *Roli kolektorów w rozprowadzaniu subskrypcji piśmiennictwa naukowego w pierwszej połowie XIX w.* zajęła się Anna Dymmel. Autorka zaproponowała rozszerzenie badań o rolę kolektorów w rozpowszechnianiu prenumeraty piśmiennictwa beietrystycznego. Ciekawy przykład analizy prenumeratorów „*Iżys Polskiej*” z lat 1820-1828 dał Ireneusz Ihnatowicz. Scharakteryzował on grupę prenumeratorów pod względem wykonywanego zawodu, zajmowanego stanowiska i pochodzenia. Zwrócił też uwagę na powiązania wolno-

mularstwa z dziennikarstwem. Jacek Puchalski z kolei zawarł w swej pracy przemyślenia nad wybranymi elementami recepcji książki polityczno-prawnej w siedemnastowiecznej Polsce.

W części IV, *Z dziejów nauki* zamieszczono 6 artykułów. W jednym z nich Krzysztof Migoń postuluje podjęcie badań nad historią towarzystw bibliologicznych, których początków, jego zdaniem, należy upatrywać w osiemnastowiecznych akademiach i towarzystwach naukowych zajmujących się studiami historycznymi i historyczno-literackimi. Do tego typu towarzystw zaliczył też znaczną część organizacji bibliograficznych, towarzystw bibliotekarskich i z nazwy, bibliologicznych. K. Migoń wskazał na inspirujące, integrujące i opiniotwórcze funkcje towarzystw w środowiskach naukowych, zatem badania im poświęcone mogłyby znacznie wzbogacić historię dyscypliny. Miejsce książki w warsztacie naukowym historyków polskich XVII w. przedstawił Antoni Krawczyk. Ukazał on sposób, w jaki uczeni traktujący książkę jako źródło historyczne, przedstawiali ją w swoich dziełach, jak dokonywali oceny merytorycznej książek i na jakie jeszcze poza treścią, elementy zwracali uwagę. Jadwiga Krajewska zaś scharakteryzowała bibliografię piśmiennictwa o Uniwersytecie Warszawskim.

Pozostałe 3 artykuły tej części wybiegają nieco swą tematyką poza ramy wyznaczone przez tytuł publikacji. Są to: szkic Jerzego Dobrzyckiego o polskich nazwach na siedemnastowiecznej mapie księżyca, artykuł Ireny Stasiewicz-Jasiukowej z ustaleniami autorstwa części artykułów z zakresu ekonomii ze „Zbioru potrzebniejszych wiadomości” i praca Jerzego Maternickiego poświęcona historykom warszawskim w latach okupacji.

Ostania, piąta część zatytułowana *Z teorii i metodologii bibliotekoznawstwa* zawiera tylko 4 artykuły. Na uwagę zasługuje tu przede wszystkim praca Janusza Dunina poświęcona dokumentacji nowszych księgozbiorów. Autor doszedł do wniosku, że dziś najważniejszym zadaniem jest nie gromadzenie tych zbiorów, lecz ich dokumentacja. Znacznie więcej księgozbiorów może zostać spisanych, niż przechowanych. Istotnym zatem zadaniem jest wypracowanie odpowiednich metod i przygotowanie dokumentacji zbiorów. Szczególnie ważne jest tu opracowanie zasad opisu księgozbioru jako całości.

Omówieniem potrzeb badawczych w zakresie bibliotek szkolnych i pedagogicznych zajął się Marcin Drzewiecki, który przedstawił wnioski z prowadzonych przez siebie analiz działalności tego typu bibliotek w Polsce. Wskazał na konieczność prowadzenia badań w zakresie funkcjonowania tych bibliotek w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły i ich miejsca w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej. Zaproponował też przeprowadzenie zmian organizacyjnych, strukturalnych i funkcjonalnych w sieci bibliotek szkolnych i pedagogicznych, a także zaapelował o zmiany w kształceniu nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych.

Maria Kocójowa, powołując się m. in. na przykład systemu informacyjnego CONSPECTUS, wskazała nowe kierunki i możliwości w badaniach proveniencyjnych, wynikające z zastosowania nowoczesnych technik komputerowych. Henryk Hollender ukazał możliwości wykorzystania bazy danych Eighteenth Century Short Title Catalogue, na przykładzie wyszukiwania poloników.

Całość publikacji zamyka artykuł Ewy Chmielewskiej-Gorczycej *Cechy środków zapisu i przekazu informacji*. Autorka scharakteryzowała elementy układu komunikacyjnego, skupiając się na cechach nośnika informacji. Zwróciła uwagę na współistnienie środków komunikacji, a następnie omówiła ich główne tendencje rozwojowe.

Omawiane wydawnictwo ukazuje nam, z jak różnorodną problematyką można się spotkać na gruncie bibliologii. Zamieszczone tu prace, ze względu na charakter publikacji i wynikające stąd ograniczenia dotyczące ich objętości, nie mogły wyczerpać poruszanych w nich zagadnień. Ukazują jednak nowe kierunki poszukiwań i ciekawe propozycje rozwiązań wielu problemów badawczych. Są to najczęściej przyczynki i artykuły powstałe na marginesie szerszych badań prowadzonych przez ich autorów. Mogą jednak stanowić inspirację także dla tych wszystkich, którzy chcą się zajmować historią książki, bibliotekoznawstwem czy naukoznawstwem.

Andrzej Padziński

Kazimiera Maleczyńska: Z dziejów księgozbiorów mieszczańskich w Polsce 1506-1572. – Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 1991 r. – 102 s. / Acta Universitatis Wratislaviensis; no 1157. Bibliotekoznawstwo; no 14

Prowadząca od wielu lat badania nad dziejami książki polskiej Kazimiera Maleczyńska swój dorobek naukowy wzbogaciła o kolejną pozycję poświęconą księgozbiорom mieszczańskim. Jej dotychczasowe badania obejmujące problemy zainteresowań czytelniczych mieszczaństwa, ograniczały się w dużym stopniu do terenu Śląska.¹ Recenzowana praca poszerza pole badawcze. Swym zasięgiem obejmuje Koronę wraz z Mazowszem. Obserwacją obejmuje również Lwów, co jest ze wszech miar zasadne, zarówno z uwagi na dużą ilość zachowanych i udostępnionych w postaci druku źródeł, jak i ważne miejsce tego miasta w dziejach książki i kultury polskiej.

Badaniami objęto okres od 1506 do 1572 r., a zatem lata panowania dwóch ostatnich Jagiellonów. Chociaż z pewnych względów takie ograniczenie chronologiczne można uznać za zasadne, obejmuje bowiem okres rozkwitu renesansu na ziemiach polskich i jest to – jak stwierdza Autorka – „czas powstawania i wzrostu księgozbiorów mieszczańskich” (s. 3), to jednak należało – jak się wydaje – poszukiwać takich zjawisk w dziejach księgozbiorów mieszczańskich, które w bardziej wyraźny sposób wyznaczały pewne procesy w tym zakresie. Wszak zarówno początek kolekcjonowania książek przez mieszczan, jak i napływ do Polski elementów kultury renesansowej, mają proveniencję znacznie wcześniejszą.² Również rok wyznaczający koniec dynastii jagiellońskiej nie stanowi istotnej cezury tak w dziejach zbieractwa i czytelnictwa wśród mieszczaństwa polskiego, jak i w sytuacji prawnej, ekonomicznej i społecznej tej grupy użytkowników książki.

Podstawę źródłową stanowią przede wszystkim inwentarze ruchomości osób świeckich zmarłych na terenie miast. Autorka ma świadomość, iż należy podchodzić do tego typu źródeł ostrożnie. Mimo że charakteryzuje się ono dużym stopniem wiarygodności, to jednak informacje przekazywane przez nie są często nieprecyzyjne. Ponadto należy – jak się wydaje – mieć na uwadze fakt, iż inwentarze spisywano na życzenie spadkobierców lub wykonawców testamentu w celu inwentaryzacji majątku. Stąd wymienione w nich książki traktować należy jako pewną wartość materialną. W związku z tym inwentarze mogą być tylko jednym ze źródeł w tego typu badaniach. Ponadto lakoniczność opisu dzieł podawanych w spisach sprawia ogromne trudności w ich identyfikacji, niekiedy wręcz niemożliwia ją. Należy zatem do zawartości treściowej tych księgozbiorów podchodzić z dużą dozą ostrożności. Obraz ten w pewnym stopniu mogą poprawić rezultaty badań proveniencyjnych, ale ich stan zaawansowania w bibliotekach polskich nie pozwala w chwili obecnej na pełniejsze rozpoznanie tego problemu. Przyjęcie za podstawowe źródło inwentarza – jak zauważa sama Autorka – nie pozwoliło również na objęcie badaniami zewnętrznej strony ksiąg i bibliofilskiego aspektu zbiorów. Uniemożliwiło także analizę komentarza czytelniczego. Z tej racji wszelkie próby analiz statystycznych, które podejmuje Autorka, winny być niezwykle wyważone.

Recenzowane studium składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest ośrodkom zbieractwa. Autorkę interesuje problem alfabetyzacji społeczeństwa. Zwraca uwagę na poszerzenie się w stosunku do okresu wcześniejszego kręgu osób korzystających ze słowa pisanego, co było następstwem rozwoju szkolnictwa na wszystkich jego szczeblach, a znaczną część tej grupy stanowili mieszczanie. Rozwojowi czytelnictwa i powstawaniu księgozbiorów sprzyjał również rozwój sztuki

¹ Z szeregu prac warto wymienić: K. Maleczyńska. *Recepcja książki francuskiej we Wrocławiu w XVI w.* Wrocław 1968; Id. *Zainteresowania czytelnicze mieszczan dolnośląskich okresu Renesansu.* Wrocław 1982. „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Nr 564, Bibliotekoznawstwo X).

² W. Szelińska. *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI w.* Wrocław 1966; A. Lewicka-Kamińska. *Renesansowy księgozbiór Mikołaja Czepla w Bibliotece Jagiellońskiej.* Wrocław 1956.

drukarskiej, który prowadził do wzrostu liczby wydań i nakładów, a w konsekwencji do większej dostępności do książki.

Kierując się obecnością inwentarzy zawierających spisy książek Autorka wymienia następujące ośrodki: Kraków, Lwów, Poznań, Gdańsk, Toruń, Warszawa, Biecz, Sieradz, Warka. Należy zaznaczyć, że systematyczną kwerendą archiwalną objęto Kraków, zaś w stosunku do pozostałych ośrodków posłużono się inwentarzami opublikowanymi. Stąd wydaje się, iż gruntowna kwerenda archiwalna w pozostałych miastach pozwoliłaby zapewne na uzupełnienie tego wykazu. Poza tym, fakt, że brakuje takich spisów, z uwagi na wspomnianą wyżej specyfikę tego rodzaju źródła, nie pozwala na stwierdzenie, iż mieszczanie takiego czy innego miasta nie gromadzili książek. W związku z tym wykaz Autorki należy traktować jako rezultat obecnego stanu badań, który może ulec, w następstwie dalszych badań, uzupełnieniu.

Następną część pracy Kazimiera Maleczyńska poświęca stosunkowi do książki poszczególnych warstw społeczeństwa miejskiego. Prezentuje zainteresowania książką w trzech warstwach mieszczaństwa: patrycjatu, wolnych zawodów (lekarzy, aptekarzy, chirurgów, prawników) oraz rzemieślników. Zwraca uwagę na gromadzenie książek przez studentów mieszkających w domach prywatnych i kobiety. Badania wykazały, iż patrycjat nie był warstwą, która zapoczątkowała na szeroką skalę kolekcjonowanie książek w miastach. Wyjątkową pozycję w tym względzie zajęli lekarze, którzy byli nie tylko właścicielami stosunkowo licznych i starannie dobranych księgozbiorów, lecz także niektórzy z nich wykazali nawet zainteresowania bibliofilskie. Sprzyjały temu prawdopodobnie lata nauki, częste kontakty z elitą polityczną i intelektualną, aktywność naukowa i dobra sytuacja finansowa. Okazuje się jednak, iż bogactwo rzadko wykorzystywane było w celach bibliofilskich. Należy jednak pamiętać, że jest to uwaga oparta na nielicznych wzmiankach, mówiących o oparach, ekslibrisach i superekslibrisach szczątków niektórych kolekcji.

Ostatni, najobszerniejszy, rozdział poświęcono zainteresowaniom czytelnictwem mieszczaństwa polskiego w świetle zbiorów. Autorka dokonuje sondażu struktury treściowej. Uwagę zwraca przewaga piśmiennictwa religijnego (30%), w którym obecne są dzieła od Erazma z Rotterdamu po modlitewniki. Widoczne są zainteresowania nowinkami religijnymi, ale również obecność tradycyjnych form pobożności.

Drugą pod względem ilościowym (21%) grupę stanowi literatura filologiczna, w recepcji której zauważalny jest udział krakowskiego wydziału sztuk wyzwolonych. Gromadzenie tego typu dzieł – zdaniem Kazimierzy Maleczyńskiej – zrodziły potrzeby edukacyjne, co uwidacznia się w zbieżności tytułów gromadzonych książek z programem wykładów Akademii Krakowskiej.

Znaczną część księgozbiorów mieszczańskich stanowi literatura medyczna (18%). Podobnie, jak wśród książek filologicznych, tak i tutaj, widoczny jest wpływ uniwersyteckiego ośrodka krakowskiego. Ciekawe jest spostrzeżenie Autorki, iż kanon piśmiennictwa medycznego nie odbiegał od tego, jaki był w innych krajach. Dzieła medyczne obecne były zarówno w księgozbiorach lekarzy, co jest chyba faktem oczywistym, jak i w kolekcjach osób pochodzących z pozostałych warstw społeczeństwa miejskiego.

Oprócz tego gromadzono książki matematyczne, astronomiczne, astrologiczne, zoologiczne, botaniczne oraz innych dziedzin wiedzy.

Autorka poszukuje również obecności wymienionych w inwentarzach tytułów w repertuarze polskich tłoczní. Ograniczając się do tekstów najbardziej znanych zwraca uwagę na dużą ilość książek o proveniencji zagranicznej. Podejmuje ponadto próbę porównania kierunków zainteresowań czytelniczych mieszczaństwa krakowskiego i paryskiego. Dochodzi do wniosku, iż były one podobne, rozbieżności zauważalne są tylko w szczegółach.

Wyniki przeprowadzonych przez Autorkę badań wskazują na encyklopedyczny charakter księgozbiorów mieszczańskich, których głównym ośrodkiem był Kraków, wiodącą zaś rolę odegrali lekarze.

Rozprawę zamyka wykaz źródeł i opracowań (niestety, brak wszystkich elementów opisu bibliograficznego) oraz indeks osób.

Książka Kazimieri Maleczyńskiej, mimo pewnych niedostatków wynikających w głównej mierze z przyjętej podstawy źródłowej, stanowi ważną pozycję w historiografii książki polskiej. Jest to ważne opracowanie, będące kontynuacją programu badawczego Autorki, dające asumpt do dalszych, pogłębionych badań w tym zakresie.

Maria Juda

Janusz Tazbir: Reformacja w Polsce: szkice o ludziach i doktrynie. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1993. – 263 s.

Ponad trzydzieści lat Janusz Tazbir zajmuje się badaniem dziejów kultury polskiej XVI i XVII wieku, a zwłaszcza zagadnieniami dotyczącymi reformacji i kontrreformacji w Polsce. Swój imponujący dorobek naukowy – ponad 20 książek oraz prawie 500 artykułów – uczony podsumowuje pozycją będącą przedmiotem niniejszej recenzji. Zawiera ona prace publikowane w różnych wydawnictwach, a także trzy nowe szkice: *Mieszczański pitaval polskiej reformacji*, *Tolerancja religijna na Litwie oraz Anabaptizm w polskim życiu wyznaniowym*. Autor w nocie bibliograficznej zamieszcza informację o wydawnictwach, w których znalazły się pozostałe artykuły wchodzące w skład omawianej książki.

Ideą przewodnią publikacji jest dążenie do zebrania w całość wyników badań rozproszonych po różnych wydawnictwach odnoszących się do zjawisk reformacji i kontrreformacji w Polsce. To przedsięwzięcie uzasadnia fakt, iż w polskiej literaturze naukowej nie ma nowych prac naukowych traktujących te zagadnienia w sposób całościowy, a i w dawnych są jedynie próby częściowego ich ujmowania, podejmowane przez ks. Juliana Bukowskiego i Wincentego Zakrzewskiego. Natomiast ostatnia praca Wacława Urbana nosi znamienity tytuł: *Epizod reformacyjny*, Kraków 1988. Tazbir zauważa, iż na Zachodzie nadal cieszy się popularnością książka niechętnego Polakom Teodora Wotschkego *Geschichte der Reformation in Polen*, wydana w Lipsku w 1911 r., mająca swe wznowienie po sześćdziesięciu latach, w Nowym Jorku. Zamiarem autora omawianej pracy jest tylko częściowe wypełnienie istniejącej luki w informacji naukowej, odnoszącej się do dziejów polskiej reformacji i protestantyzmu, co wyraźnie zaznacza. Tak więc poruszane zagadnienia wymagają wyczerpującej syntezy, do której, co należy podkreślić, najbardziej predestynowany jest on sam. W recenzowanym dziele, jakkolwiek obejmuje ono różne zagadnienia, możemy jednak wyodrębnić pewne kwestie kluczowe. Należą do nich: problematyka kształtowania się protestantyzmu na ziemiach polskich, stosunki między poszczególnymi wyznaniem protestanckimi w Polsce, kontakty różnowierców polskich z ośrodkami zagranicznymi, kształtowanie się doktryny religijnej wyznań reformowanych, patronat magnaterii wobec wyznawców protestantyzmu, udział innowierców w życiu politycznym kraju, kształtowanie się tolerancji religijnej w Polsce, wkład protestantyzmu w rozwój kultury narodowej, wyjazdy młodzieży protestanckiej na studia zagraniczne, rola drukarstwa i książek w kształtowaniu oblicza reformacji w Polsce. Są to sprawy niezwykle ważne. W niniejszej recenzji uwaga zostanie poświęcona zagadnieniu książki.

Autor wypowiada się w wielu miejscach na temat książki, zwłaszcza różnowierczej, rozpatrując ją w aspekcie księgoznawczym. Z lektury recenzowanej pracy można wnosić, iż interesują go szczególnie takie zagadnienia, jak drukarstwo, rodzaje książek, ich treść, funkcja oraz recepcja – w kraju i za granicą, a także ich ocena w świecie naukowym. Ponadto zajmuje się bibliotekami oraz ich wpływem na propagowanie osiągnięć naukowych.

Autor interesuje się drukarstwem prawosławnym, kalwińskim i arianiskim. Jego istnienie na ziemiach polskich tłumaczy faktem występującej w naszym kraju nie spotykanej nigdzie indziej tolerancji religijnej. W tym kontekście omawia fakt nieprzyjęcia przez metropolitę unickiego Hipacego Pocięja, po unii brzeskiej, wbrew zaleceniom króla, prawosławnych drukarni wileńskich

oraz niezaprzestania handlu książkami ruskimi. Z kolei rozpatrując sytuację braci polskich na Litwie zauważa, iż Mikołaj Radziwiłł Czarny otaczając ich protekcją udostępnił na usługi propagandy antytrynitarzkiej drukarnię w Nieświeżu. Pokazuje także ciekawy fenomen drukarni arianiskich w Rakowie i Krakowie, które tłoczyły, na wysokim poziomie wydawniczym, literaturę swego wyznania, ale również książki innych wyznań – katolików i braci czeskich, nie mówiąc już o polemicznych dziełach kalwińskich dyskredytujących doktrynę polskich antytrynitarzy, czego szczytowym przejawem była *postylla* Krzysztofa Krainńskiego.

Przedstawiając walkę z piśmiennictwem różnowierczym autor wskazuje na protekcję, jaką cieszyli się wydawcy tego typu dzieł ze strony magnatów. Jako przykład przytacza fakt, iż Samuel Bolestraszycki, wydawca przekładu nieokreślonego dzieła francuskiego, chwaleńcego klęski wojsk polskich z Bethlenem Gaborem i Gustawem Adolfem, zagrożony wyrokiem trybunału zwrócił się o pomoc do Krzysztofa II Radziwiłła. Píše, że takich przypadków było znacznie więcej. Z drugiej strony podaje fakt dotyczący ocenzurowania dzieł nawet jezuickich, jeżeli naruszały interes Rzeczypospolitej. Dowodem tego była konfiskata pamfletu jezuitę Kaspra Cichockiego wymierzonego przeciw królowi angielskiemu Jakóbowi I, wprawdzie heretykowi, ale monarsze innego państwa.

Autor wymienia różne rodzaje piśmiennictwa religijnego. Przy omawianiu dwu nurtów luteranizmu w Polsce – niemieckiego i polskiego – wskazuje na fakt publikowania *postylli* tego wyznania w języku polskim przez Samuela Dambrowskiego i Adama Gdacjusza, ponieważ znajomość języka polskiego wynieśli oni z domu rodzinnego. Także wskazuje na fakt pojawiania się w tym czasie słowników polsko-niemieckich, bądź polsko-niemiecko-łacińskich dla przybyszów niemieckich zamieszkujących obszary Rzeczypospolitej. Wzmiankuje o modlitewniku katolickiego przybysza z Włoch Piotra Franco, zachowanym w Bibliotece Jagiellońskiej, na marginesie którego autor poczynił notatki. Wspomina o wspólnych książkach pisarzy antytrynitarzskich polskich i siedmiogrodzkich, jak np. dzieło: *De falsa et vera unius Dei... cognitione* (1567). Píše o książkach omawiających prześladowania różnowierców w Polsce autorstwa cudzoziemskich obserwatorów, czego dowodem miała być praca włoskiego dworzanina Zygmunta III Piotra Cilli. Wreszcie w wielu miejscach wzmiankuje na temat polemicznej literatury katolickiej i różnych wyznań protestanckich.

W wywodach Tazbira znajdujemy informacje poświęcone zawartości treściowej omawianych przezeń utworów. W ich kontekście ukazuje pisarzy katolickich (Miechowita, Kromer, Starowolski, Piasecki), ale także protestanckich (Sarnicki, Krasinski, Węgiński), mówiących o wcześniejszym przyjęciu przez Polskę chrześcijaństwa od braci Cyryla i Metodego. Tak samo wskazuje na zbieżność poglądów pisarzy katolickich (Kromera, Białobrzeskiego, Powodowskiego, Wargockiego) z poglądami kalwina Orsacjusza, luteranina Glicznera oraz arianina Lubienieckiego, o ideowym powinowactwie Husa i Lutra. Autor wskazuje także na stanowisko Jana Paleologa, według którego antecendencja poglądów Lutra wywodzi się od Wiklifa poprzez Husa. Ponadto wymienia jeszcze dzieła protestantów wymierzone zarówno przeciw doktrynie katolickiej, jak i katolickim rytuałom. Wiele uwagi poświęca książkom dotyczącym polemik religijnych między obozem katolickim i protestanckim. Autor eksponuje poglądy historiozoficzne niektórych protestantów. Zwraca uwagę na problematykę społeczną występującą w książkach. Wśród literatury polemicznej zauważa książkę wymierzoną nawet przeciw ludności tatarskiej zamieszkującej na terenie Rzeczypospolitej, trzykrotnie wznawianą.

Innym zagadnieniem są refleksje Tazbira poświęcone funkcji książek, jaką pełniły one w okresie reformacji i kontrreformacji. Autor ukazuje, iż pisarze protestanci dla uzasadnienia swych poglądów odsyłali czytelników do książek historyków polskich (Długosza, Kromera, Marcina Bielskiego), szermierzy reformacji (Flacjusza Illiriciusa i Jana Łaskiego), a także pisarzy: Jana Ostroroga i Biernata z Lublina. Niemalże w całej recenzowanej pracy przewija się zagadnienie obrony w okresie reformacji własnych poglądów religijnych i zwalczanie poglądów strony przeciwnej. Dotyczyło to zarówno utarczek katolików z protestantami, jak i polemik pomiędzy poszczególnymi wyznaniem protestanckimi. Autor wykazuje, iż arianie za pomocą swoich druków

wychodzących w Rakowie pozyskiwali zwolenników spośród znajdujących się w Polsce luteran niemieckich. Ponadto książki polemiczne pisane przez protestantów dostarczały zagranicznym czytelnikom informacji o sytuacji religijnej w kraju, powodując nieraz zdeformowany jej obraz. Wreszcie zwraca uwagę na wykorzystanie książki do celów wychowawczych w Akademii Rakowskiej.

Autora interesuje zagadnienie recepcji książki różnowierczej w kraju i za granicą, a także jej ocena w świecie naukowym. W odniesieniu do książek ariańskich wywodzi, iż w przeciwieństwie do niewielkiej uwagi poświęcanej im w kraju, na Zachodzie interesowali się nimi twórcy nowożytnej teorii państwa i prawa oraz filozofii. Powołując się na studia Alodii Kaweckiej-Gryczowej stwierdza, iż, poza dziełami Modrzewskiego, Kochanowskiego, Hozjusza, Sarbiewskiego, a także – jak suponuje – Marcina Kromera, żadna inna literatura staropolska nie mogła się równać zasięgiem oddziaływania i poczytnością z książkami, które tłoczono w małym Rakowie (s. 175). Co do tego stanowiska nasuwają się wątpliwości. Studiując *Setnik pisarzy polskich* Starowskiego, w którym pisze on o zainteresowaniu na Zachodzie dziełami takich pisarzy jak Wojciech z Brudzewa, A. Schon, S. Szymonowicz, D. Solikowski, D. Hilhen, J. Burski, czy Abraham Bzowski – autor dzieł teologicznych wzbudzających polemikę u skotystów irlandzkich, należy porównać zakres oddziaływania tych dzieł na czytelników z książkami wychodzącymi z oficyny rakowskiej.

W tym kontekście J. Tazbir ukazuje pozytywną ocenę przez Diderota książek Lubienieckiego oraz niechętnie stanowisko w literaturze polskiej zajmowane wobec Rakowa i wychodzących tam książek. Należy jeszcze odnotować zwracaną przez Tazbira uwagę na błędy, zdarzające się badaczom reformacji, jak np. w przypadku Rankego, czy też książek tendencyjnych, pisanych na zamówienie hitlerowskiej propagandy, czego przykładem jest Ernst Schubert (*Polens Kampf gegen Luthers*. Posen 1940 r.). Przy postylli Krzysztofa Kraińskiego autor zauważa, że wielu komentatorów tego dzieła nie zapoznało się do końca z jego treścią, stąd też wygłaszają oni nieraz sądy niedorzeczne.

Następnym zagadnieniem związanym z książkami, jakie porusza autor, są biblioteki. Tazbir pisze na temat księgozbioru Słupeckich z Opola i ich wkładzie w rozwój bibliofilstwa. Omawia także wykorzystywanie książek do celów dydaktycznych w programach nauczania gimnazjów w Gdańsku i Toruniu, tzw. Akademii Rakowskiej, czy Gimnazjum braci czeskich w Lesznie. Tazbir podkreśla, iż luteranie interesowali się teorią Kopernika, rozwinęli własną historiografię, lecz w przeciwieństwie do socynian poświęcających uwagę Kartezjuszowi, nie interesowali się osiągnięciami nowożytnej filozofii: Bacona, Kartezjusza, Spinozy, czy Locke'a. Z kolei podręcznikiem Jana Amosa Komenskigo interesowali się bracia czescy, kalwini, gdańscy luteranie i katolicy z gimnazjum w Sierakowie. Warto w tym miejscu wspomnieć o zawartości biblioteki gimnazjum sierakowskiego, należącego do Opalińskich. Jak wskazuje Kamilia Schuster w pracy: *Biblioteka Łukasza Opalińskiego marszałka nadwornego koronnego* (1612-1662), Wrocław 1971, znajdowały się w niej, między innymi, dzieła: Epikura, Lukrecjusza, Gassendiego, Grotiusa i Kartezjusza, a także komentarze do literatury filologów protestanckich, co wskazywałoby, że przewyższała ona biblioteki protestanckie na ziemiach polskich.

Jak widać z przedstawionych faktów Tazbir dość często odwołuje się do książki, chociaż nie jest ona głównym celem jego rozważań. Studiując omawianą pracę, można napotkać wiele informacji odnoszących się do problematyki księgoznawczej. Nade wszystko, książka jawi się jako czynnik promujący idee reformacyjne na ziemiach polskich. To nie jest w żadnym wypadku zarzut, że brakuje w recenzowanej pracy informacji na temat przenikania za pośrednictwem książki, idei protestanckich na grunt prawosławia, z czym można było się spotkać we wczesnych poglądach późniejszego zwolennika unii Melecjusza Smotryckiego. Może autor pisze na ten temat w innej ze swych prac.

Książka zawiera indeks nazwisk, nie posiada natomiast indeksu miejscowości oraz indeksu rzeczowego, a przydałoby się obydwa.

Antoni Krawczyk

Wojciech Tomaszewski: Warszawskie edytorstwo muzyczne w latach 1772-1865. – Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992. – s. 352 / Z dziejów kultury czytelniczej w Polsce; t. 5.

Książka Wojciecha Tomaszewskiego, która pojawiła się ostatnio na rynku wydawniczym, zasługuje na uwagę co najmniej z dwóch powodów. Jest to już piąta pozycja z serii „Z dziejów kultury czytelniczej w Polsce” wydawanej, pod redakcją Janusza Kosteckiego, przez Bibliotekę Narodową. Seria ta niewątpliwie wzbogaca polskie piśmiennictwo dotyczące historii czytelnictwa. Jednocześnie monografia W. Tomaszewskiego, podejmująca problem warszawskiego edytorstwa muzycznego w latach 1772-1865, jak dotąd fragmentarycznie i przyczynkarsko poznanego, uzupełnia lukę w tym zakresie¹.

Omawiana praca poświęcona została warszawskiemu edytorstwu muzycznemu, stanowiącemu – jak twierdzi autor – 80–90% tego typu druków wydanych na ziemiach polskich. Warszawa była też głównym ośrodkiem wydawania nut w Królestwie Polskim, tylko w niewielkim stopniu uzupełnianym (szczególnie w latach po powstaniu listopadowym) przez produkcję zakładów m. in. w Kaliszu, Lublinie i Kielcach.

Przyjęte cezury (1772-1865) obejmują rozległy i urozmaicony okres w dziejach Warszawy. Cezura wiąże się z pojawieniem pierwszych znanych druków muzycznych, które wyszły z drukarni Jana Engla. Data końcowa łączy się z powstaniem styczniowym, a raczej z jego zakończeniem. Jednocześnie, jak zwraca uwagę sam autor, nie sposób pominąć w periodyzacji tej epoki cezur politycznych, tak wyraźnie oddziałujących na życie kulturalne i wydawnicze kraju.

Podstawę źródłową stanowią druki muzyczne, o których informacje zebrano głównie na podstawie ogłoszeń publikowanych w ówczesnych czasopismach. Efekty tych poszukiwań jeszcze raz podkreślają rolę XIX-wiecznej prasy, jako istotnego źródła dla badań księgoznawczych². Uzupełnienie stanowiły katalogi księgarskie i wydawnicze oraz zachowane w zbiorach bibliotecznych egzemplarze nut i częściowo archiwalia. Bogactwo zebranego materiału spowodowało opracowanie odrębnej bibliografii druków muzycznych³.

Zebrane źródła umożliwiły wyjaśnienie wielu problemów z dziejów kultury muzycznej. W części pierwszej omawianego studium, złożonego z dziewięciu rozdziałów, autor przedstawia warunki produkcji określone przez sytuację polityczną i ekonomiczną oraz rozmaite formy kultury muzycznej.

Kolejne rozdziały poświęcone zostały rozwojowi edytorstwa muzycznego, koncentrując się na ukazaniu działalności firm wydających interesujące autora druki. Na wielkość i jakość pojawiających się druków nutowych miała wpływ działalność zakładów, których typologię przedstawiono w rozdziale trzecim oraz związane z tym możliwości techniczne oraz organizacja i struktura produkcji wydawniczej. Zagadnienia te stanowią treść czwartego i piątego rozdziału.

Kolejne części monografii poświęcono charakterystyce wydawanych druków muzycznych, dzieląc je na druki zwarte i ciągłe. Sklasyfikowano je również ze względu na strukturę tekstu

¹ Obszerne omówienie stanu badań znajduje się w omawianej monografii. Ponadto W. Tomaszewski. *Struktura warszawskiego edytorstwa muzycznego w latach 1772–1865*. W: *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*, pod red. J. Kosteckiego. T. 1. Warszawa 1989, s. 39–67. Id. *Warszawskie edytorstwo muzyczne w latach 1851–1865. Nakładcy – drukarze – repertuar wydawniczy*. W: *Ibidem*. T. 2, Warszawa 1990, s. 87–126; Id., *Informacja wydawniczo-księgarska o warszawskich drukach muzycznych w latach 1772–1865*. W: *ibidem*. T. 3. Warszawa 1991, s. 41–73.

² E. Słodkowska. *Czasopisma pierwszej połowy XIX w. jako źródło do badań księgoznawczych*. „Studia o Książce”. T. 15. 1985, s. 53–68.

³ W. Tomaszewski. *Bibliografia warszawskich druków muzycznych 1801–1850*. Warszawa 1992.

i omówiono ich cechy wydawnicze. Oddzielny obszerny rozdział poświęcono repertuariowi czyli prezentacji oferty wydawniczej skierowanej do odbiorców – głównie indywidualnych amatorów muzyki.

Pracę zamykają rozdziały poświęcone problemom funkcjonowania informacji o drukach muzycznych i jej obiegu. Podobnie jak w przypadku innych wydawnictw z XIX w., dużą rolę informacyjną odgrywały ogłoszenia prasowe, katalogi księgarskie, prospekty, reklamy na okładkach nut i pierwsze wydawnictwa o charakterze bibliografii. Wśród instytucji zapewniających obieg druków muzycznych, do ważniejszych należały księgarnie, a zwłaszcza niezbyt liczne nakładowo-sortymentowe księgarnie muzyczne. W omawianej epoce pojawiały się ponadto wypożyczalnie nut. Główny czas ich aktywności przypada na okres międzypowstaniowy. Po efemerycznej wypożyczalni Ludwika Letronne w 1821 r., dopiero lata czterdzieste przyniosły rozkwit tego rodzaju placówek, z reguły związanych z księgarniami nakładowo-sortymentowymi.

Uzupełnienie monografii stanowią aneksy zawierające: wykaz warszawskich nakładców i wykaz druków muzycznych ciągłych, wydanych w Warszawie w latach 1772-1865, ilustracje i indeks. Odrębne ważne uzupełnienie stanowi, wspomniana już, obszerna bibliografia druków muzycznych.

Przedstawione studium możliwie szeroko prezentuje pojęty temat. Rozległość podjętej problematyki badawczej pozwoliła na wieloaspektowe ukazanie struktury i funkcjonowania warszawskiego edytorstwa muzycznego.

Anna Dymmel

Instytucje – publiczność – sytuacje lektury: studia z historii czytelnictwa / pod red. J. Kosteckiego. T. 3. – Warszawa: Biblioteka Narodowa, IKiCz, 1991. – 287 s.

Polskie piśmiennictwo z zakresu historii czytelnictwa wzbogaciło się o kolejny, tj. trzeci, tom pracy zbiorowej pt. *Instytucje – publiczność – sytuacje lektury*. Siedem artykułów, w głównej mierze autorstwa pracowników Zakładu Badania Historii Czytelnictwa Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, obejmuje okres od utraty niepodległości (a nawet sięga czasów pierwszego rozbioru) aż do czasów II wojny światowej. Zaprezentowane badania koncentrują się na funkcjonowaniu książki głównie w obrębie ziem Królestwa Polskiego. Jeden tylko szkic dotyczy obszaru Galicji.

Artykuł Elżbiety Słodkowskiej pt. *Informacja o bieżącej produkcji wydawniczej na początku XIX w. (do 1830 r.)*, analogicznie do innych publikacji autorki, dotyczy zagadnień produkcji wydawniczej. Tym razem E. Słodkowska skoncentrowała się na problemie informacji o powstających publikacjach, tj. pierwszych inicjatywach w zakresie bibliografii bieżącej, roli czasopism recenzyjnych oraz ogłoszeniach o nowych wydawnictwach na łamach periodyków.

Podobny problem, ale w odniesieniu do druków muzycznych, podjął Wojciech Tomaszewski w artykule pt. *Informacja wydawniczo-księgarska o warszawskich drukach muzycznych w latach 1772-1865*. Podobnie jak E. Słodkowska, autor wskazuje na rolę prasy jako ważnego kanału przekazywania informacji o nowych publikacjach. W. Tomaszewski wyróżnił i omówił następujące typy ogłoszeń: anonse prasowe, katalogi księgarskie, prospekty, zawiadomienia na okładkach nut, ogłoszenia recenzyjne oraz pierwsze spisy zbliżone do bibliografii bieżącej. Poza prezentacją materiału źródłowego autor starał się wskazać na ewolucję form informacji o drukach muzycznych. Obydwa artykuły jeszcze raz wskazują na ważną rolę czasopism jako źródeł do poznania funkcjonowania książki w 1 poł. XIX w.¹

¹ E. Słodkowska. *Problemy księgoznawcze w Polsce XIX w.* Warszawa 1973.

Kolejne dwa artykuły także tkwią w problematyce rynku księgarsko-wydawniczego, ale dotyczą problemu repertuaru oferowanego czytelnikom. Henryk Hollender w artykule *Produkcja wydawnicza Królestwa Polskiego na początku XX w.*, głównie na podstawie źródeł dotyczących cenzury (i innych znanych już ustaleń), omawia strukturę ówczesnej produkcji wydawniczej, wyróżniając też główne tendencje jej rozwoju. Zaprezentowana analiza stanowi szczególnie wartościową część szkicu. Przedstawione badania nie stanowią jednak wystarczających przesłanek do wnioskowania o rzeczywistym wykorzystaniu lektury. W związku z tym nie w pełni przekonujący wydaje się wniosek wyprowadzony na podstawie badań liczby tytułów publikacji funkcjonalnych, a odnoszący się do praktyk czytelniczych odbiorców. Podobnie intuicyjna, ale nie w pełni uzasadniona, wydaje się opinia, iż „...na jej obrzeżach (dotyczy publiczności czytelniczej) znajdowali się odbiorcy wyłącznie publikacji użytkowych”. Zagadnienia te wymagają jeszcze dalszych badań.

Studium Piotra Szretera pt. *Import wydawnictw zakordonowych w latach 1897-1914 w świetle danych cenzury carskiej* uzupełnia badania dotyczące repertuaru wydawniczego dostępnego w Królestwie Polskim. Poza informacjami dotyczącymi funkcjonowania cenzury i jej ograniczeń, autor zwraca uwagę i poddaje analizie dopuszczalną ofertę księgarską, płynącą głównie z Galicji i zaboru pruskiego, rzadziej z ziem innych. Badania te wskazują na istniejące związki pomiędzy poszczególnymi zaboremi, dowodząc jednocześnie roli czynnika geograficznego w procesach komunikacyjnych.

Odmiennej problematyki, wychodzącej poza instytucjonalny aspekt badań czytelniczych, dotyczą dwa kolejne artykuły.

Analiza systemu informacyjnego czasopism stanowi punkt wyjścia do rozważań na temat edukacji literackiej podjętych przez Janusza Kosteckiego i Zofię Byczkowską w szkicu pt. *Edukacja literacka czytelników galicyjskich pism dla ludu w II połowie XIX w.* Badania te, co zastrzegają autorzy, nie pozwalając w pełni na odtworzenie rzeczywistej świadomości literackiej czytelników. Dają natomiast możliwość poznania potencjalnego systemu kompetencji literackich, wyznaczającego ramy doświadczeń literackich oferowanych odbiorcom. Przedstawiony artykuł, podejmujący ważne i trudne zagadnienia, jest zapowiedzią obszerniejszej pracy.

W kręgu badań praktyk lekturowych pozostaje szkic Małgorzaty Rowickiej pt. *Sceny lektury w polskiej powieści realistycznej II połowy XIX w. (zabór rosyjski)*. Jest to jeszcze jedna, interesująca próba dotarcia do ówczesnych praktyk czytelniczych w różnych sferach działalności ludzkiej.

Blіszej epoki dotyczy artykuł Andrzeja Urbańskiego pt. *Jeden system – dwie publiczności. Niemiecka propaganda w okupowanej Warszawie w latach 1939-1944*. Autor prezentuje instytucjonalne formy oddziaływań skierowane do Niemców i Polaków, próbując ocenić po części ich skuteczność (planowaną przez okupanta) w kształtowaniu pożądaných postaw. Pełne wyjaśnienie tego problemu, jak twierdzi A. Urbański, wymagałoby poznania innych kanałów propagandy.

Podjęte w prezentowanym szkicu rozległe problemy w pewnym stopniu realizują postulaty badań J. Kosteckiego², dotyczące systemu komunikacji czytelniczej w przeszłości. Poza niewątpliwym znaczeniem przedstawionych rozważań dla historii czytelnictwa, seria „Instytucje – publiczność – sytuacje lektury” dostarcza wielu wiadomości historykom literatury, kultury i bibliografii.

Anna Dymmel

² J. Kostecki. *Uwagi o przedmiocie badań historii czytelnictwa*. W: *Publiczność literacka*. Pod red. S. Żółkiewskiego i M. Hopfinger. Wrocław 1982, s. 177-212.

Andrzej Grajewski: Świadek i uczestnik: 70 lat „Gościa Niedzielnego” (1923-1993). – Katowice: Redakcja Tygodnika „Gość Niedzielny”, 1993. – 79 s.

9 września 1993 r. minęło 70 lat od ukazania się pierwszego numeru „Gościa Niedzielnego”. Jubileusz 70-lecia stał się okazją do spotkań redakcji „Gościa” z przedstawicielami prasy, czytelników i duchowieństwa oraz dwudniowego sympozjum w Kokoszycach, w którym uczestniczyli, m. in., ks. bp Jan Chrapek, wiceprzewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu i dr Guenther Mees, prezydent Światowej Unii Prasy Katolickiej (UCIP). Z okazji jubileuszu ukazała się też recenzowana książka Andrzeja Grajewskiego.

„Gość Niedzielny”, obok poznańskiego „Przewodnika Katolickiego”, założonego w 1895 r., jest najdłużej ukazującym się tygodnikiem diecezjalnym w Polsce, na dodatek o największym nakładzie. Warto więc przyrzeć się bliżej jego niełatwym dziejom.

„Gość Niedzielny” powstał z inspiracji administratora apostolskiego polskiej części Górnego Śląska ks. Augusta Hlonda, późniejszego biskupa katowickiego, a następnie kardynała i prymasa Polski. Organizatorem i pierwszym redaktorem naczelnym nowego tygodnika został ks. Teodor Kubina, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach, działacz plebiscytowy, naukowiec i publicysta. Redagował go do 1924 r. W grudniu 1925 r. otrzymał nominację na pierwszego biskupa powstałej wówczas diecezji częstochowskiej. Wydawcą „Gościa” była Spółka Wydawnicza Karola Miarki w Mikołowie. Podtytuł czasopisma brzmiał: „Tygodnik dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego”.

„Gość Niedzielny” miał przyczynić się do integracji katolików śląskich oraz odnowy życia religijnego. Ks. A. Hlond w posłaniu do pierwszego numeru pisma pisał: „Witam go z radością i błogosławieństwem na drogę, bo przychodzi jako przyjaciel ludu z otwartym słowem prawdy. Nie chce nikomu schlebiać. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu ani nie jest wyrazem interesów jakiegoś odłamu społeczeństwa. Chce w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha. Nie będzie z żadnym konkurował pismem, bo jego zadaniem nie walka polityczna, nie sensacja, ale pogłębienie wiadomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego. Pomijając zatem wszystko to, co denerwuje, omawiać będzie bieżące sprawy religijne i aktualne zagadnienia moralne”¹.

Działalność wydawnicza „Gościa Niedzielnego” przypadła na trudne lata dla Kościoła i Ojczyzny, a zwłaszcza dla Górnego Śląska. „Gość” przez wszystkie lata ukazywania się starał się być wierny założeniom programowym, zawartym w posłaniu ks. A. Hlonda. Pismo znane było, podobnie jest też obecnie, ze swego umiarkowanego tonu, co wynikało, m. in., z chęci zjednoczenia czytelników wokół zagadnień istotnych dla Kościoła. Starało się być neutralne wobec toczzonej walki politycznej (np. sprawa wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego) i narodowościowej. Wychodzono bowiem z założenia, że Kościół powinien być przede wszystkim miejscem łączącym wszystkich wiernych, a nie terenem waśni. Wielu, nie rozumiejąc złożonych problemów Górnego Śląska oraz roli na tym terenie Kościoła i prasy katolickiej, oskarżało „Gościa” o brak wyraźnej linii programowej, a nawet oportunizm i konformizm. Dawało się także słyszeć głosy przeciwne (np. rezolucja z 1929 r. kilkudziesięciu księży, uczestniczących w kursie pastoralnym), mówiące o zbyt dużym zaangażowaniu pisma w sprawy polityczne. Działo się tak zwłaszcza wtedy, kiedy redakcja „Gościa” występowała w obronie praw Kościoła, interesów pracowniczych oraz domagała się zmiany istniejących stosunków społecznych. Dla „Gościa” najważniejsza była zawsze praca formacyjna, od której zależał postęp społeczny i rozwój kultury chrześcijańskiej. Na lekturze „Gościa” wychowało się kilka pokoleń śląskich katolików. Drugą istotną cechą pisma, wyróżniającą go korzystnie na tle polskiej prasy katolickiej, tak pozostało zresztą do dziś, było

¹ A. Grajewski. *Świadek i uczestnik. 70 lat „Gościa Niedzielnego” (1923-1993)*. Katowice 1993, s. 6.

dążenie do dostarczenia czytelnikowi maksimum informacji z życia Kościoła w diecezji, w Polsce i za granicą. Wydaje się, że właśnie wierność tak sformułowanym założeniom programowym pozwoliła przetrwać „Gościowi” wszystkie najtrudniejsze chwile.

Nowym redaktorem naczelnym „Gościa Niedzielnego” we wrześniu 1924 r. został ks. Józef Gawlina, późniejszy biskup połowy Wojska Polskiego. Za jego kierownictwa rozpoczęto wydawanie pisma przeznaczonego dla ludności niemieckiej „Der Sonntagsbote”. Pierwszy numer „Der Sonntagsbote” ukazał się 5 lipca 1925 r. Kolejnymi redaktorami pisma byli księża: Maksymilian Wojtas (1925), Franciszek Dobrowolski (1926), Alojzy Dyllus (1927-1932), Ryszard Cichy i Bolesław Kominek (1932-1933), Franciszek Wosnita (1933-1941). Pismo dla katolików niemieckich miało trzy dodatki: „Der Kindersonntag” dla dzieci, „Christusjugend” dla młodzieży i „Die Innere Mission” – dla Misji Wewnętrznej. Nakład „Der Sonntagsbote” ukształtował się w granicach: ok. 6 (1935) – 9 tys. (1930) egzemplarzy.

Nowym wydawcą „Gościa Niedzielnego” w 1925 r. została katowicka spółka wydawnicza pn. „Księgarnia i Drukarnia Katolicka”, która powstała z inicjatywy ks. Teofila Bromboszcza, wikariusza generalnego administracji apostołskiej polskiego Śląska. „Księgarnia i Drukarnia Katolicka” wydawała „Gościa” aż do wybuchu II wojny światowej. We wrześniu 1926 r. rozpoczęto druk pierwszego dodatku w języku polskim pt. „Młodzież Katolicka”.

Redakcję „Gościa Niedzielnego” w grudniu 1926 r. po odejściu ks. J. Gawliny, któremu powierzono misję zorganizowania w Warszawie Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, objął ks. Alojzy Siemienik, kierując nią do września 1939 r. Ks. A. Siemienik postanowił zmienić charakter pisma oraz przekształcić całe wydawnictwo w nowoczesne i dynamiczne przedsiębiorstwo. Wprowadził nowe formy dziennikarskie, chcąc urozmaicić pismo i przyciągnąć nowych czytelników. Uważał, że „Gość Niedzielnny” powinien aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym poprzez komentarze redakcyjne i odpowiednią publicystykę.

Na początku stycznia 1927 r. ukazał się pierwszy numer dodatku dla dzieci pt. „Mały Gość Niedzielnny”. W czerwcu tegoż roku wprowadzono czterostronicową wkładkę ilustracyjną, którą drukowano początkowo w Krakowie, a następnie w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. „Gość Niedzielnny” stał się magazynem, zróżnicowanym tematycznie, nastawionym na różne potrzeby czytelników. Informował, wychowywał, kształtował postawy religijne i moralne, dostarczał rozrywki i humoru oraz przynosił porady praktyczne. Powstały nowe dodatki: „Apostoł Trzeźwości” (1927), „Dom i Szkoła” (1930), „Dla Gospodarzy i Gospodyń” (1935), „Dla Kobiet” (1939). W 1935 r. z połączenia „Młodzieży Katolickiej” oraz „Domu i Szkoły” powstał nowy dodatek „Front Katolicki”, będący organem Akcji Katolickiej.

Nakład „Gościa” wzrósł z 20 tys. egz. w 1927 r. do 43 tys. w 1930 r. Wzrost ten nie trwał długo. Już w 1931 r. z powodu kryzysu gospodarczego nakład zaczął spadać. W 1935 r. osiągnął 29 tys. egz. Większość nakładu rozchodziła się w prenumeracie pocztowej. Ks. bp Stanisław Adamski, ordynariusz diecezji katowickiej, w 1937 r. wystąpił z hasłem: „»Gość Niedzielnny« w każdej katolickiej rodzinie”. Planowano podnieść nakład pisma do 100 tys. egz. Realizację zamierzeń uniemożliwił wybuch II wojny światowej.

Znamienny dla historii „Gościa Niedzielnego” jest fakt, że wychodził on do 1 października 1939 r., tj. do numeru 40, w języku polskim. Natomiast trzy ostatnie numery przed jego całkowitą likwidacją przez okupanta hitlerowskiego wydano w języku polskim i niemieckim w równoległych kolumnach, mianowicie numery 41, 42 i 43. Od numeru 37 pismo miało podtytuł: „Sonntagsgast”. Stan taki nie trwał długo. Już 16 października 1939 r. Urząd Propagandy Rzeszy wydał zakaz dalszego wydawania pisma. Nadal natomiast ukazywał się „Der Sonntagsbote”. Dopiero 23 maja 1941 r. Izba Prasowa III Rzeszy nakazała ostateczne zamknięcie pisma, motywując tę decyzję brakiem papieru².

² Likwidacja „Der Sonntagsbote” nastąpiła w ramach ogólnoniemieckiej akcji zamykania całej prasy katolickiej.

Pierwszy powojenny numer „Gościa Niedzielnego” w zmienionej rzeczywistości społeczno-politycznej ukazał się 11 lutego 1945 r. Była to jedna z pierwszych gazet polskich, wydawanych wówczas na Górnym Śląsku. Wznowiony „Gość Niedzielnny” ukazywał się w skromnej szacie graficznej i w objętości zaledwie czterech, a następnie ośmiu stron. Drukowano go w diecezjalnej „Księgarni i Drukarni Katolickiej” w Katowicach. Początkowo pismo redagowane było kolegiąlnie. W lipcu 1945 r. redaktorem naczelnym „Gościa” został ks. Klemens Kosyrzyk, który tę funkcję pełnił do 1950 r. Przydział papieru otrzymany przez Kurię Diecezjalną z Wydziału Propagandy Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, pozwalał na drukowanie „Gościa” w nakładzie 75 tys. egz. Starania bp S. Adamskiego o dodatkowy przydział papieru, w związku z licznymi zamówieniami na „Gościa” z terenów administracji apostolskich w Opolu i Wrocławiu, zakończyły się fiaskiem.

Pismo starało się dostarczać obszernych informacji z życia Kościoła, stało w obronie Stolicy Apostolskiej i papieża Piusa XII, oskarżanego przez komunistyczną prasę o kolaborację z hitlerowskimi Niemcami, podjęło działania na rzecz odkłamania najnowszej historii Górnego Śląska, a także zajęło się problemem weryfikacji Ślązaków, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej zostali zmuszeni przez okupanta do przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej, tzw. volkslisty.

W 1948 r. „Gość Niedzielnny” zaczął wyraźnie zmieniać swój charakter. Proste i moralizatorskie teksty próbowano zastąpić publicystyką, adresowaną do środowisk inteligentnych. Przeciwno takiej linii programowej „Gościa” wystąpił bp S. Adamski, który pragnął zachować w kręgu oddziaływania pisma przede wszystkim środowiska robotnicze. Różnice zdań na temat sposobu redagowania pisma wpłynęły na decyzję zmiany redaktora naczelnego. Kierownictwo „Gościa” w 1950 r. przejął Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem ks. Józefa Gawora.

Wznowiony „Gość Niedzielnny” od samego początku borykał się z poważnymi trudnościami, wynikającymi m. in. z reglamentacji papieru i działalności cenzury. Pismo, z powodu coraz ostrzejszych od 1948 r. działań cenzury musiało zrezygnować z problematyki społecznej i gospodarczej, a nawet kulturalnej, nie mogło też polemizować z narastającą lawinowo falą ataków na Kościół i religię. Ograniczało się do tematyki ściśle religijnej oraz skromnych informacji z życia Kościoła. Nakład pisma utrzymywał się aż do przerwy w 1952 r., na poziomie 100 tys. egz. „Gość” miał też coraz większe problemy z kolportażem. Przedsiębiorstwo „Ruch” w 1952 r. wycofało się bowiem z prenumeraty zbiorowej, dokonywanej przez parafie.

Władze komunistyczne z początku lat 50. przystąpiły do zdecydowanej walki z Kościołem, dążąc do jego stopniowej likwidacji. Rozpoczęto m. in. od usunięcia ze szkół nauki religii, co stało się przyczyną ostrego konfliktu między władzami państwowymi i kościelnymi, w wyniku czego doszło w 1952 r. do wypędzenia biskupów katowickich z terenów diecezji na okres czterech lat. W diecezji nastąpiły rządy wikariuszy kapitulnych, narzuconych przez Urząd Bezpieczeństwa. Kolejnymi wikariuszami byli duchowni należący do ruchu tzw. księży patriotów, tj. Komisji Księży przy ZBoWiD.

Represje dotknęły także „Gościa Niedzielnego”. 1 listopada 1952 r. ukazał się 41 numer pisma – ostatni w tym roku. Dwa tygodnie później, tj. 14 listopada, minister Antoni Bida zakomunikował bp Zygmuntowi Choromańskiemu, że zapadła decyzja „zawieszenia” dalszego wydawania „Gościa Niedzielnego”.

Wydawanie pism zupełnie zmienionego tytułu, że pod starym tytułem, wznowiono w styczniu 1953 r. Redakcję „Gościa” po rezygnacji kilku kolejnych osób, powierzono ks. kpt Franciszkowi Wilczkowi, całkowicie uległemu władzom komunistycznym oraz narzuconym diecezji katowickiej wikariuszom kapitulnym. 11 lutego 1954 r. podpisana została umowa między Spółką Wydawniczą Pax a Kurią Diecezjalną w Stalinogrodzie (taką nazwę nosiły wówczas Katowice). Określała ona, że na okres pięciu lat wydawcą pisma będzie Pax. Redaktorem „Gościa” został miejscowy działacz paxowski Rudolf Buchała, natomiast nadzór nad pismem sprawował Komitet Wydawniczy, którego przewodniczącym był ks. F. Wilczek. W skład Komitetu weszli: ks. Piotr Kowalik, ks. Wilhelm Ochman, red. Leon Brodowski i red. Tadeusz Mazowiecki. Umowę podpisali ks. Jan Piskorz, nowy wikariusz kapitulny oraz Bolesław Piasecki. Fakt przekazania „Gościa” Paxowi nigdy nie został

publicznie ujawniony. W stopce pisma jako wydawca widniała Kuria Diecezjalna w Stalinogrodzie. Nowy „Gość Niedzielny” mimo różnych zabiegów ówczesnych rządców diecezji katowickiej był bojkotowany przez duchowieństwo i wiernych.

Nadszedł październik 1956 r., który przyniósł zmiany polityczne w Polsce. Do Katowic powrócili wygnani biskupi. Nastąpił też kres paxowskiej epoki w dziejach „Gościa”. B. Piasecki w dniu 12 listopada 1956 r. podjął decyzję o zwrocie pisma diecezji. Bp S. Adamski powołał tymczasowy Komitet Redakcyjny, w skład którego weszli: ks. J. Gawor, ks. K. Kosyrzyk, ks. Franciszek Blachnicki i Irena Świda. Komitet Redakcyjny próbował nawiązać do najlepszych tradycji „Gościa”. Pojawił się dodatek, poświęcony problemom alkoholizmu pt. „Niepokalana Zwycięza”, redagowany przez ks. F. Blachnickiego, twórcę ruchu oazowego. Podjęto nieudane starania o zwiększenie nakładu.

Okres względnie pojętych swobód demokratycznych nie trwał jednak długo. Władze komunistyczne z początkiem lat 60. przystąpiły do wzmożonej walki z Kościołem, której szczególne nasilenie przypało w okresie obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Prasa katolicka, w myśl partyjnych dyrektyw, miała ulec całkowitej likwidacji. Dla „Gościa Niedzielnego” i kierującego nim ks. J. Gawora, który praktycznie sam redagował pismo, nastał czas próby. Rozpoczęła się walka o przetrwanie.

Do rychłego upadku „Gościa” miały doprowadzić kolejne ograniczenia administracyjne. Nakład pisma, który w latach 1957-1960 wynosił 120 tys. egz., zmniejszono najpierw do 100 tys. (1960), a następnie do 80 tys. (1961). „Gość” ukazywał się na przemian w objętości 4 lub 8 stron małego formatu. Nadto „Ruch” we wrześniu 1962 r. wycofał się ze sprzedaży komisowej pisma, opartej na sieci parafialnej. Czytelnicy „Gościa” odesłani zostali do kiosków. Redakcja nie miała żadnego wpływu na liczbę egzemplarzy przeznaczonych do sprzedaży w danym kiosku. Często kioski położone w pobliżu kościołów nie otrzymywały „Gościa” wcale lub dostawały znikome ilości. Nie brakowało przykładów celowego zatrzymywania i niszczenia „Gościa” w hurtowni. W 1960 r., aby maksymalnie utrudnić wydawanie „Gościa”, usunięto go z katowickiej drukarni. Narzucono redakcji, jako drukarnię zastępczą, Częstochowskie Zakłady Graficzne. Zacieśniał się też coraz bardziej knebel cenzury.

W grudniu 1970 r., po krwawych wydarzeniach na Wybrzeżu, doszła do władzy ekipa Edwarda Gierka. Bp Herbert Bednorz, ordynariusz katowicki, podjął interwencję w sprawie „Gościa” u nowych władz państwowych. Pod koniec 1971 r. udało się biskupowi uzyskać zwiększenie przydziału papieru, co pozwoliło na regularne wychodzenie „Gościa” w objętości 8 stron.

1 marca 1974 r. redaktorem naczelnym pisma został ks. Stanisław Tkocz, dotychczasowy kanclerz Kurii Diecezjalnej. Zmienił się także cały zespół redakcyjny. Powołano zespół konsultantów, którzy mieli zajmować się oceną pisma i proponować nowe tematy. Opracowano nowe założenia programowe. Za najbardziej odpowiadającą potrzebom redakcji uznano formułę magazynu, różnorodnego w treści i formie, adresowanego zarówno do robotników, jak i inteligencji. Postanowiono jednocześnie, aby nie koncentrować się wyłącznie na problemach Górnego Śląska. Połowa nakładu „Gościa” była bowiem sprzedawana poza terenem diecezji.

Przed realnym zagrożeniem zamknięcia z powodu braku drukarni stanął „Gość Niedzielny” pod koniec 1977 r. Maszyna rotacyjna, na której drukowano pismo w Częstochowskich Zakładach Graficznych, miała bowiem ulec likwidacji. Rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie nowej drukarni. Sprawa wydawała się wręcz beznadziejna. Zdecydowana postawa bp. H. Bednorza sprawiła, że miejscowe władze partyjne wyraziły zgodę, aby „Gość” po 17 latach szykan i ograniczeń mógł być znów drukowany w Katowicach. Po wyborze kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową nastąpiło pewne złagodzenie dotychczasowego kursu w polityce władz państwowych wobec Kościoła. Od 1 stycznia 1979 r., po wielu zabiegach bp. H. Bednorza, zgodzono się na podniesienie nakładu „Gościa” do 100 tys. egz.

Istotne znaczenie dla dalszych losów pisma miały strajki sierpniowe 1980 r. i powstanie „Solidarności”. Redakcja „Gościa”, nie rezygnując z problematyki religijnej, a nawet ją poszerzając,

włączyła się aktywnie w nurt ówczesnych wydarzeń, podejmując wiele ważnych kwestii społecznych. Sprzyjało temu ograniczenie działalności cenzury. Od 1 kwietnia 1981 r. władze zezwoliły na zwiększenie nakładu „Gościa” do 200 tys. egz. oraz jego objętości. Zmusiło to redakcję do opracowania nowej formuły graficznej pisma.

13 grudnia 1981 r. wprowadzono w Polsce stan wojenny. „Gość Niedzielny”, podobnie jak cała prasa katolicka i większość tytułów prasy świeckiej, został zawieszony. Pismo zaczęło się ponownie ukazywać w marcu 1982 r. Wychodziło ono, z powodu zmniejszenia przydziału papieru, w nakładzie 180 tys. egz. W lipcu 1982 r., po długich staraniach, udało się reaktywować jako samodzielny miesięcznik „Małego Gościa Niedzielnego”. Pismo to ukazywało się początkowo w nakładzie 100 tys. egz., lecz później zaczął on spadać, by ustabilizować się na poziomie 40 tys.

W nowej sytuacji znalazł się „Gość Niedzielny” po czerwcu 1989 r. Pojawiły się nowe możliwości działania, lecz również nowe zagrożenia. Znikła cenzura i reglamentacja papieru, równocześnie nastąpił olbrzymi wzrost cen usług i materiałów poligraficznych oraz powstały poważne problemy z kolportażem. Zmieniała się również sytuacja na rynku prasowym. Pojawiło się szereg nowych tytułów, w tym również prasy katolickiej, przeobrażeniu uległy także stare. Z redakcji „Gościa” odeszło wielu jego dotychczasowych współpracowników, którzy zaangażowali się w życie polityczne lub trafili do innych tytułów. Nastąpił równocześnie spadek nakładu pisma – ze 180 (1989) do 160 tys. egz. (1993).

Redakcja „Gościa” stanęła przed koniecznością zmian organizacyjnych i programowych. Postanowiono rozbudować własny kolportaż, rozwinąć dział ogłoszeń, stworzyć dodatki diecezjalne i powiększyć objętość pisma³. W lipcu 1993 r. redakcja „Gościa” przeniosła się do nowego lokalu.

„Gość Niedzielny” jest aktualnie największym tygodnikiem diecezjalnym w Polsce.

Jako pierwszy dziejami katowickiego tygodnika diecezjalnego, w ramach szerszego tematu, zajął się przed laty jego były reaktor, ks. J. Gawor⁴. Autorem prezentowanej publikacji jest A. Grajewski, absolwent historii, od 1981 r. dziennikarz „Gościa Niedzielnego”. Pisuje felietony na tematy społeczno-polityczne. Znany jest także z tekstów, dotyczących przeszłości diecezji katowickiej.

Ks. S. Tkocz w nocie od wydawcy nazwał książkę A. Grajewskiego: „chwilą refleksji nad dziejami »Gościa Niedzielnego«”⁵. Określenie to wydaje się być trafne. Autor podjął się bowiem na niespełna 80 stronach przypomnienia najważniejszych wydarzeń i dat z dziejów pisma oraz osób go tworzących. Zwrócił też uwagę na okoliczności zewnętrzne, które miały istotny wpływ na zawartość i zasięg jego oddziaływania.

Książka A. Grajewskiego nie ma charakteru naukowej monografii. Jest popularnym zarysem dziejów jednego z katolickich tygodników. Nie umniejsza to jednak jej znaczenia. Stanowi bowiem ważny przyczynek do historii prasy katolickiej w Polsce. Autor skoncentrował się w swej pracy na kilku wybranych kwestiach, o których wspomniano już wcześniej, mogących zainteresować zarówno szeroki krąg odbiorców, jak i profesjonalistów. Książka ukazała się w nakładzie 10 tys. egz. W jakimś stopniu o wyborze zagadnień, uwzględnionych w książce, zadecydowała podstawa źródłowa, na której oparł się autor. Dostęp do części źródeł, ważnych dla tematu, okazał się na razie niemożliwy. Widoczny jest znaczny pośpiech, który towarzyszył autorowi przy pisaniu, co, jak się wydaje, nie pozostało bez wpływu na pominięcie lub ograniczenie wielu istotnych dla tematu kwestii. Czynnikiem przynaglającym autora był niewątpliwie zbliżający się jubileusz „Gościa”.

Prezentowana książka została przede wszystkim oparta na materiałach z archiwum redakcyjnego⁶. Autor nie ujawnia jednak charakteru i wartości tych materiałów. Dowiadujemy się jedynie tylko tyle, że w redakcyjnym archiwum przechowywany jest zbiór dokumentujący kilka tysięcy ingerencji cenzorskich z okresu PRL. Autor, jak pisze wydawca, zapoznał się także z najważniejszymi dokumentami znajdującymi się w różnych instytucjach, współpracujących z redakcją „Gościa”.

³ W 1992 r. rozpoczęto wydawanie 5 dodatków diecezjalnych.

⁴ J. Gawor. *Czasopisma diecezji katowickiej*. „Nasza Przeszłość”. T. 44: 1975, s. 145-158.

⁵ A. Grajewski. *Op. cit.*, s. nlb.

⁶ Krótki życiorys „Gościa”, „Gość Niedzielny”. R. 70 : 1993, nr 41, s. 17.

Zaletą omawianej publikacji jest staranne opracowanie graficzne, którego autorem jest Jerzy Walter Brzoza. Reprodukowane strony tytułowe „Gościa”, pochodzące z różnych lat, pozwalają czytelnikowi zobaczyć, jak zmieniała się szata graficzna pisma. Na końcu książki zamieszczone zostały zdjęcia i noty biograficzne kolejnych redaktorów naczelnych „Gościa”. Zapomniano natomiast o wymogach formalno-wydawniczych. Książka nie posiada spisu treści, mimo że tekst podzielony został na rozdziały i podrozdziały. Brak też informacji o miejscu i roku wydania oraz wysokości nakładu.

A. Grajewski, zgodnie z zapowiedzią zawartą w tytule, zajął się w swej książce rolą „Gościa” jako świadka i uczestnika wydarzeń, zachodzących w życiu Kościoła i Górnego Śląska. Ukazał drogę tygodnika, wiodącą przez meandry polskiej historii. Przesadnie wyekspozował jednak dzieje „Gościa” w latach po II wojnie światowej. Całą niemal swą uwagę skupił na konflikcie między Kurią Diecezjalną w Katowicach i redakcją „Gościa” a władzami komunistycznymi, dążącymi, w zależności od okresu, do wyeliminowania lub znacznego ograniczenia roli prasy katolickiej. W ten sposób z pola widzenia autora zniknęło szereg innych, nie mniej ważnych zagadnień, jak chociażby różne inicjatywy podejmowane przez redakcję „Gościa” na rzecz umocnienia świadomości kościelnej i religijnej mieszkańców Górnego Śląska. A. Grajewski podszedł do tematu w sposób typowo dziennikarski, koncentrując się na sytuacjach konfliktowych.

Książka A. Grajewskiego, zważywszy na jej wysoki nakład, adresowana jest do odbiorcy masowego. Obraz „Gościa Niedzielnego” jest jednak niepełny. Z prezentowanej książki nie dowie się bowiem jej potencjalny czytelnik o wielu ważnych sprawach – o strukturze i zawartości treściowej „Gościa”, skuteczności jego oddziaływania, problemach finansowych, zasadach i formach pracy redakcji itd. Przedstawienie tych i innych problemów nie jest jednak możliwe bez szczegółowych badań. „Gość Niedzielnny”, ze względu na swoje miejsce wśród polskiej prasy katolickiej, zasługuje niewątpliwie na gruntowne studium prasoznawcze. Dobrą zachętę do podjęcia badań w tym względzie może stanowić książka A. Grajewskiego.

Jerzy Plis

Z ŻYCIA BIBLIOTEKI UMCS



Dyrektor Jadwiga Olczakowa

Teresa Gaworczyk

JADWIGA OLCZAKOWA – DYREKTOR BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS W LATACH 1984–1991

Urodziła się na Wołyniu. W 1944 r., dzieląc losy licznej rzeszy „kresowiaków”, których okoliczności zmusiły do opuszczenia ziemi rodzinnej, osiedliła się z rodzicami i siostrą w Lublinie. Tu ukończyła szkołę średnią i studia z zakresu filologii romańskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Już w czasie studiów pracowała jako bibliotekarz – najpierw w Zakładzie Etyki i Nauk Społecznych KUL, następnie, będąc studentką ostatniego roku – w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. Miała szczęście pracować w niej pod kierunkiem wybitnego bibliotekoznawcy i bibliografa Witolda Nowodworskiego.

Po ukończeniu studiów, podobnie jak wielu absolwentów katolickiej uczelni, nie mogła otrzymać pracy odpowiadającej posiadanemu wykształceniu. Dopiero w 1957 r. została przyjęta na stanowisko bibliotekarza do Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i pozostała w niej do końca swojej pracy zawodowej.

W pierwszym okresie pracy w Bibliotece Głównej UMCS przeszła praktykę we wszystkich podstawowych jej oddziałach, następnie praktykę zawodową w bibliotekach uniwersyteckich w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Ukończyła także roczny korespondencyjny kurs bibliograficzny w Bibliotece Narodowej.

W grudniu 1964 r. Jadwiga Olczakowa złożyła egzamin państwowy dla kandydatów na stanowisko bibliotekarza dyplomowanego. W październiku następnego roku otrzymała etat adiunkta bibliotecznego. W styczniu 1971 r. została kustoszem dyplomowanym, a w listopadzie 1976 r. – starszym kustoszem dyplomowanym.

Wkrótce po egzaminie, 1 lutego 1965 r., objęła kierownictwo Oddziału Opracowania Druków Zwartych Nowych i pełniła tę funkcję przez lat 17.

1 grudnia 1982 r. Jadwiga Olczakowa została zastępcą dyrektora Biblioteki, a w październiku 1984 r., z wyboru Rady Bibliotecznej – jej dyrektorem, pozostając na tym stanowisku do czasu odejścia na emeryturę z dniem 16 października 1991 r. Przez rok następny służyła jeszcze Bibliotece swoją wiedzą i doświadczeniem, pracując na 1/2 etatu w Oddziale Informacji Naukowej.

Jadwiga Olczakowa w czasie ponad 34-letniej pracy w Bibliotece Głównej UMCS zajmowała się wszystkimi zagadnieniami bibliotecznymi. Z racji pełnionych funkcji – kierownika oddziału, zastępcy dyrektora, a przede wszystkim dyrektora – przyczyniła się do rozwoju Biblioteki pod względem struktury organizacyjnej i organizacji procesów bibliecznych. Opracowany przez nią w 1986 r. i zatwierdzony przez Rektora regulamin organizacyjny Biblioteki Głównej, wraz z załącznikiem regulującym korzystanie ze zbiorów, dał podstawę do ujednolicenia regulaminów udostępniania w poszczególnych bibliotekach zakładowych i dostosowania ich do zasad przyjętych w Bibliotece Głównej. Należy zaznaczyć, że liczba bibliotek zakładowych w czasie kadencji dyrektorskiej Jadwigi Olczakowej powiększyła się z 22 do 25.

Jadwiga Olczakowa, dążąc do poszerzenia nadrzędnej funkcji Biblioteki – funkcji udostępniania – spowodowała objęcie wszystkich kategorii użytkowników usługami reprograficznymi. Jej zasługą było także wyposażenie Oddziału Reprografii w nowoczesny sprzęt do uzyskiwania odbitek

kserograficznych z mikrofilmów. Efektem starań Jadwigi Olczakowej była również modernizacja Gabinetu Muzycznego.

Stałą troską Jadwigi Olczakowej w czasie sprawowania przez nią funkcji dyrektora były sprawy lokalowe Biblioteki, zwłaszcza problem miejsca na magazynowanie nowo opracowanych wydawnictw. Z myślą o częściowym jego rozwiązaniu zainicjowała pracę Komisji Selekcji Zbiorów, którą zostały objęte bieżąco wpływające materiały biblioteczne oraz zmagazynowane druki zbędne.

W związku z potrzebą stałej kontroli zbiorów zainwentaryzowanych powołała samodzielną Sekcję Kontroli Zbiorów. Dla umożliwienia skontrum magazynu czasopism spowodowała podjęcie w Oddziale Opracowania Wydawnictw Ciągłych pracy nad pomocniczym kartkowym inwentarzem tych zbiorów.

Wielką wagę przywiązywała Jadwiga Olczakowa do doskonalenia zawodowego pracowników Biblioteki. Inicjowała kursy wewnętrzne z podstaw bibliotekarstwa dla młodych pracowników. Sama wygłosiła szereg referatów na ogólnych zebraniach szkoleniowych, dbając o poziom i częstotliwość tych zebrań.

Szczególnie duże zasługi położyła Jadwiga Olczakowa w szkoleniu z zakresu formalnego opracowania druków zwartych. Ze wszystkich zagadnień, problemów i spraw zawodowych jakimi się zajmowała, najbliższe Jej było katalogowanie książek. Kierując przez kilkanaście lat Oddziałem Opracowania Druków Zwartych Nowych i zajmując się teorią tego zagadnienia, stała się w jego zakresie wysokiej klasy, uznanym specjalistą. W tym charakterze prowadziła przez kilka lat zajęcia na powołanym na UMCS w 1974 r. kierunku: Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowa.

W uznaniu wysokich kompetencji Jadwigi Olczakowej, Komisja ds. Katalogowania przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zaprosiła Ją do prac nad nowymi przepisami katalogowania. Po przeniesieniu tych prac do Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie została członkiem powołanego przy tej Bibliotece zespołu konsultantów do spraw nowych przepisów katalogowania. Po ukazaniu się w 1983 r. części I przepisów Jadwiga Olczakowa rozpoczęła szkolenie w zakresie katalogowania według nowych zasad – pracowników Biblioteki własnej oraz kilku bibliotek w Lublinie i innych miastach południowo-wschodniej Polski. Ponadto wygłosiła na ten temat szereg referatów.

Także wśród publikacji Jadwigi Olczakowej, liczących 27 pozycji, najwięcej poświęconych zostało zagadnieniom związanym z formalnym opracowaniem zbiorów bibliotecznych. Jej skrypt z tego zakresu, wydany w 1980 r. przez Zakład Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa, stanowił znaczącą pomoc – zarówno dla studentów bibliotekoznawstwa, jak i bibliotekarzy.

Jadwiga Olczakowa działała w szeregu komisji bibliotecznych. W 1982 r. była członkiem Komisji Statutowej UMCS. Brała też czynny udział w życiu organizacji związanych z bibliotekarstwem. Była zwolenniczką współpracy bibliotek.

Za swoją działalność zawodową i społeczną otrzymała wiele nagród oraz została odznaczona: Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką SBP, medalem Nauka w Służbie Ludu i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jadwiga Olczak

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ W 1990 ROKU

W systemie biblioteczno-informacyjnym UMCS w roku 1990 działało obok Biblioteki Głównej: 5 bibliotek wydziałowych, 11 instytutowych, 9 zakładowych i Biblioteki Filii UMCS w Rzeszowie.

Na podstawie zarządzenia nr 18/90 Rektora UMCS z dnia 12 czerwca Biblioteka Wydziału Matematyki i Fizyki przekształciła się w dwie odrębne biblioteki: Bibliotekę Instytutu Matematyki i Bibliotekę Instytutu Fizyki. Biblioteka Międzyuczelnianego Instytutu Filozofii i Socjologii została Zarządzeniem nr 20/90 Rektora UMCS z dnia 24 sierpnia przemianowana na Bibliotekę Wydziału Filozofii i Socjologii. Do odwołania została zawieszona działalność Biblioteki Studium Wojskowego.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

Działającą w Bibliotece Głównej Rada Biblioteczna odbyła 3 posiedzenia, na których wysłuchiwała i przedyskutowała sprawozdanie bibliotecznej Komisji Selekcji Zbiorów, ustosunkowała się do założeń zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym w punktach dotyczących spraw bibliotecznych, zatwierdziła regulamin korzystania z usług reprograficznych Biblioteki i zaopiniowała wnioski personalne, związane z podwyżkami i awansami.

W bibliotekach systemu biblioteczno-informacyjnego Uczelni, tj. w Bibliotece Głównej i 25 bibliotekach zakładowych, stan zbiorów w dniu ostatnim grudnia wyniósł łącznie 2 036 173 jednostki obliczeniowe. W ciągu roku biblioteki udostępniły czytelnikom, zarejestrowanym w liczbie 20 514 osób, łącznie 616 177 jedn. oblicz. Czytelnie odnotowały 209 516 odwiedzin.

Sprawą, której Biblioteka poświęciła w roku 1990 sporo uwagi, było gromadzenie zbiorów, zwłaszcza w zakresie literatury zagranicznej. W związku z decentralizacją importu należało dokonać rozpoznania nowych możliwości w tym względzie. Dyrektor Biblioteki uczestniczyła w spotkaniu dyrektorów bibliotek uniwersyteckich w Łodzi, poświęconym sprawie importu wydawnictw. W tym samym celu wyjeżdżali do Warszawy pracownicy Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów. Ostatecznie Biblioteka zdecydowała się na korzystanie z pośrednictwa ORPAN.

Wydarzeniem ważnym dla działalności usługowej BG było uruchomienie usług reprograficznych dla użytkowników. Opracowano regulamin tych usług, który zezwolił na wykonywanie kopii wydawnictw ze zbiorów bibliotecznych wszystkim użytkownikom, za odpłatnością niższą, niż w zakładach usługowych tego typu. W działalności wewnętrznej znaczącym wydarzeniem było zakończenie, rozpoczętych w 1986 r. przez Oddział Opracowania Wydawnictw Ciągłych, pomocniczej kartoteki inwentarzowej czasopism, bez której skontrum tych zbiorów byłoby niewykonalne. Powołano też do życia Samodzielną Sekcję Kontroli Zbiorów, która już rozpoczęła systematyczne prace nad skontrum zbiorów BG.

W związku z uprawnieniami do 42-dniowego urlopu wypoczynkowego i 36-godzinnego tygodnia pracy, przyznanymi ustawą starszym bibliotekarzom i kustoszom bibliotecznym z dniem 1 października, pogłębił się kryzys kadrowy w bibliotekach systemu bibliotecznego Uczelni. Tym przywilejem zostało objętych ok. 60% pracowników. Większość dodatkowych urlopów będzie wykorzystana w 1991 r., co wpłynie znacząco na ilość efektywnych dni pracy.

W roku 1990, podobnie jak i w poprzednich latach, dyrekcja BG podejmowała starania o odzyskanie od Wydawnictwa UMCS części magazynu na VI piętrze, niezbędnej na nabytki czasopism. Niestety, w dalszym ciągu bez skutku. W kilku bibliotekach systemu przeprowadzono poważne prace remontowe. W gmachu BG ukończono wymianę instalacji elektrycznej na V i VI piętrach.

Personel Biblioteki Głównej liczył w dniu 31 grudnia 1990 r. 201 osób. W działalności podstawowej pracowało 169 osób, w tym 9 w niepełnym wymiarze czasu. Grupa pracowników bibliotecznych liczyła 153 osoby, bibliotekarzy dyplomowanych – 12 osób, pracowników inżynierjno-technicznych – 4 osoby. W Bibliotece Głównej pracowały 103 osoby, w pozostałych bibliotekach systemu – 66 osób.

Pośród pracowników zatrudnionych na czas nieokreślony przestało pracować 7 osób; 4 osoby odeszły na emeryturę, 3 z innych powodów. Przyjęto do pracy 12 osób – 9 na czas określony, 1 na zasadzie porozumienia zakładów, 2 przeniesione z etatami ze Studium Wojskowego. Ogółem przybyło 6 i pół etatu, większość do nowo utworzonych jednostek bibliotecznych: Instytutu Fizyki (1), Kolegium Języka Francuskiego (1), Kolegium Języka Angielskiego (1), Instytutu Filologii Angielskiej (nowa czytelnia – 1), Sekcja Kontroli Zbiorów BG (1), Oddziału Zbiorów Specjalnych (1/2), Wydziału Pedagogiki i Psychologii (1).

Pracownicy działalności podstawowej zatrudnieni na stanowiskach pracy w Bibliotece Głównej przepracowali łącznie 20 758 dni. Przyjmując, że w roku sprawozdawczym było 263 dni pracy, ponad 6000 dni zajęły zwolnienia lekarskie, urlopy wypoczynkowe i okolicznościowe itp. absencje. W agendach pracy z czytelnikiem bibliotekarze przepracowali 12 696 dni.

Awanse na wyższe stanowiska otrzymało 13 osób, podwyżkę płac 10. Premia dla pracowników bibliotecznych wyniosła 20%.

Gromadzenie zbiorów przebiegało w sposób tradycyjny – drogą kupna i wpływów ze źródeł nieodpłatnych: egezpłarza obowiązkowego, darów i wymiany. W roku 1990 nastąpił spadek liczby nabytych woluminów w stosunku do roku 1989. Ogółem przybyło ok. 28 000 woluminów i jednostek obliczeniowych. Z tego 17 558 jednostek wciągnięto do rejestru nabytków i 3466 wpisano do kartotek akcesyjnych czasopism. W rejestrze przybyło zatem 4629 jednostek nabytych drogą kupna (o ok. 1000 mniej, niż w r. 1989), 10 217 wpłynęło jako egzemplarz obowiązkowy (o ok. 3000 jedn. mniej), 1 965 jednostek jako dary (o ok. 700 jedn. więcej) i 747 jednostek drogą wymiany (o ok. 1500 mniej). Wśród wymienionych nabytków było 14 443 książki, 1497 egzemplarzy wydawnictw ciągłych, 1618 jedn. zbiorów specjalnych. W kartotece akcesyjnej odnotowano przybytek 3466 egzemplarzy (w 3300 tytułach) czasopism bieżących, w tym z importu zaledwie 271 egzemplarzy (i tyle tytułów).

Z pozostałych materiałów nie objętych rejestracją 237 jedn. przekazano do zbiorów dokumentów życia społecznego, 4806 do zbioru opisów patentowych. Bibliotece Politechniki Lubelskiej przekazano 1585 jedn. materiałów normatywnych, kilkadziesiąt jednostek przekazano innym bibliotekom lubelskim.

Wydatki na zakup książek i prenumeratę czasopism wyniosły ok. 2 mld zł., w tym na prenumeratę czasopism wydano 1 454 503 037 zł.

Do ważniejszych nabytków należy zaliczyć cenne wydawnictwa informacyjne, jak najnowsze wydanie *Ulrich's International Periodical Dictionary* oraz księgozawcze: Osterwaldes *Les dictionnaire des illustrateurs*, *Le Livre au Moyen Age* i inne piękne albumy, ponadto cenne *Britannica Atlas* i czterotomowe dzieło *Encyclopedia of the Holocaust*. Zbiory starodruków wzbogaciły się o *Regni Poloniae jus publicum* M. Chwałkowskiego z 1684 r. oraz *Historię naturalną Królestwa Polskiego* R. Ładowskiego z 1783 r. Nabywano także dużą ilość płyt i kaset z muzyką i nauką języków obcych, uzupełniano – dzięki zakupom i wymianie – posiadane ciągi czasopism.

Praca nad pozbywaniem się zbiorów zbędnych przebiegała, ze względu na brak personelu, w zwolnionym tempie. Opracowano 4 listy dubletów czasopism i 1 listę dubletów książek i rozesłano do bibliotek krajowych i zagranicznych. W drodze wymiany wysłano do Biblioteki Uniwersytetu

im. I. Franki we Lwowie 20 wol. książek. Ok. 2500 jedn. druków zbędnych rozdano studentom, wykładając je w holu Biblioteki.

Zbiory opracowane w ostatnim dniu 1990 roku liczyły 1 360 779 jednostek obliczeniowych. W roku sprawozdawczym przybyło 29 886 jedn., do rejestru ubytków wpisano 254 druki zwarte.

Rodzaj zbiorów	Przybytek w 1990 r.	Stan na dzień 31.12.1990 r.
Druki zwarte	18 139	622 209
Wydawnictwa ciągłe	6 424	288 001 (18 929 tyt.)
Zbiory specjalne	5 323	450 569
w tym:		
stare druki	39	18 968
rękopisy	13	761
prace doktorskie	57	1 780
kartografia	166	31 586
ikonografia	85	19 779
plakaty	–	8 011
nuty	573	11 864
taśmy i nagrania	47	261
płyty	128	2 791
dżs	200	6 550
opisy patentowe	3 847	341 540
mikrofermy	168	4 083

Warunki przechowywania zbiorów bibliotecznych nie uległy poprawie. W jeszcze większym stopniu zaznaczył się brak miejsca na nabytki czasopism, skończyły się również możliwości wygospodarowania miejsca na półkach przez przesuwanie księgozbioru. Kończy się także miejsce na nabytki książek. Plany przebudowy czytelní w celu zabezpieczenia książek przed wynoszeniem nie miały szans realizacji ze względu na brak funduszy na remonty. Czekają na rozwiązanie problemy konserwacji książki, jak również organizacja introligatorni własnej, uzależniona od wyprowadzenia z gmachu Biblioteki Uczelnianej drukarni. Korzystając z usług zakładów introligatorskich oprawiono ogółem 3852 woluminów, głównie czasopism, co stanowi wzrost ilościowy o ok. 10% w stosunku do roku ubiegłego. Nastąpiła też pewna poprawa jakości usług introligatorskich na skutek pojawienia się konkurencji i lepszej jakości materiałów introligatorskich. Wykonywano też konserwację bieżącą we własnym zakresie, sposobem gospodarczym.

W magazynie i czytelních wykonywano prace porządkowe w okresach mniejszego ruchu czytelniczego oraz sprawdzano kolejność sygnatur na półkach i porównywano kartoteki topograficzne ze stanem księgozbioru na półkach. W czterech czytelních głównych (z wolnym dostępem do półek) ubytki wyniosły zaledwie 0,18% zbiorów. Ukończono prace przygotowawcze do skontrum czasopism. Przeprowadzono skontrum zbiorów kartograficznych będących w depozycie w Zakładzie Kartografii.

Udostępnianie zbiorów prowadzono zgodnie z regulaminem korzystania ze zbiorów, ustalonym w 1989 r., w wypożyczalni miejscowej, wypożyczalni międzybibliotecznej oraz w trzech czytelních głównych i czterech specjalistycznych o łącznej liczbie 336 miejsc. Czytelnie główne (Humanistyczna, Matematyczno-Przyrodnicza, Czasopism) czynne były w dni robocze od godziny 8. do 20., w wolne soboty, niedziele i w okresie przerw w zajęciach dydaktycznych od godziny 8 do godziny 14. W czytelních tych przepracowano łącznie 265 dni wolnych od pracy.

Ogólna liczba zarejestrowanych czytelników wyniosła 8625, w tym: studentów UMCS – 5655, innych uczelni lubelskich – 1339, pracowników UMCS – 1059, pracowników innych uczelni lubelskich – 207. Czytelników zbiorowych (instytucji) było 184.

Udostępniono łącznie 213 408 jednostek, w tym: książek – 154 850, czasopism – 56 350, zbiorów specjalnych – 1384. Wypożyczalnia międzybiblioteczna wysłała 824 kopie jednostek bibliograficznych.

W czytelnich zarejestrowano 57 523 odwiedziny, w tym 51 727 odwiedzin studentów. Udostępniono łącznie 174 777 jednostek obliczeniowych. Zamówień nie zrealizowanych było 6050.

Ruch w czytelnich:

Czytelnia	Ilość odwiedzin	Liczba udostępnionych jednostek
Humanistyczna	35 820	105 378
Matematyczno-Przyrodnicza	3 260	6 338
Czasopism	13 986	52 283
Informacyjna	98	285
Zbiorów Specjalnych	1 528	3 428
Bibliologiczna	2 831	7 065

Wypożyczalnia Międzybiblioteczna udostępniła 1222 jednostki bibliotekom krajowym i 15 jednostek bibliotekom zagranicznym. Sprowadziła na potrzeby czytelników 1015 jednostek z bibliotek krajowych i 105 z zagranicznych.

Wypożyczalnia Miejskowa wypożyczyła 36 274 jednostek obliczeniowych. Zamówień nie zrealizowanych odnotowano 25 907, z tego w czytaniu było 20 498, zaś 4907 z „innych powodów”. Wysłano 731 monitów do czytelników indywidualnych i 36 do bibliotek. Tą drogą udało się wyegzekwować zwrot książek od 396 czytelników na 467 zadłużonych kont.

Działalność informacyjną i dokumentacyjną prowadzono głównie w Oddziale Informacji Naukowej oraz w mniejszym zakresie w kilku innych oddziałach BG opierając się na zbiorach własnych oraz pośrednicząc w korzystaniu z dostępnych w kraju systemów informacji naukowej. Aparat informacyjny Biblioteki w postaci katalogów głównych – alfabetycznych i rzeczowych, wzbogacił się o ok. 85 000 kart z opisami nabytków książek. Uzupełniano opisami nabytków katalogi wydawnictw ciągłych i katalogi zbiorów specjalnych. Do katalogu centralnego bibliotek zakładowych przybyło 7760 kart, w tym 158 opisów nowych tytułów czasopism.

Odnotowano następujące liczby udzielonych informacji: ok. 11 200 bibliotecznych, ok. 200 bibliograficznych, ok. 180 rzeczowych. Sporządzono 18 większych kwerend bibliograficznych. Przyjęto 20 grup wycieczkowych o łącznej liczbie 8492 osób, w tym grupę studentów z Białorusi.

Organizowano wystawy okolicznościowe i rocznicowe. Oto ważniejsze z nich: „Publikacje zagraniczne objęte zakazem rozpowszechniania w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS” (na podstawie art. 16 ust. 3a ustawy z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk), „Katyń w publikacjach z lat 1943–1990”, „Sławomir Mrozek w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS”, „XX lat Drukarni UMCS w służbie nauki i kultury” (wspólnie z Drukarnią UMCS), „Publikacje prof. Jerzego Brzezińskiego” (wystawka pamiątkowa), coroczna wystawka informacyjna dla studentów pierwszych lat studiów „Biblioteka Główna UMCS” oraz 7 wystawek nowości bibliotecznych i 6 „Zbiorów specjalnych Biblioteki Głównej UMCS”.

W ramach współpracy z systemami informacji naukowej przekazano: do systemu UMI 6 streszczeń prac doktorskich i habilitacyjnych, do Biblioteki Narodowej 8 zestawień bibliograficznych, 50 opisów nowych tytułów czasopism do systemu ARKA, 528 kart opisów książek zagranicznych do Centralnego Katalogu Wydawnictw Zagranicznych, do MEN 80 kart RZ z opisami rozpraw doktorskich i habilitacyjnych powstałych na UMCS. Do systemu BRIOLIS przekazano 2 zamówienia na wyszukanie informacji bibliograficznej dla pracowników naukowych.

O Oddziale prac naukowych i dydaktycznych kontynuowano kartotekę piśmiennictwa o UMCS oraz kartotekę bibliograficzną o charakterze przedmiotowym pracowników UMCS.

Profil działalności reprograficznej w roku sprawozdawczym uległ zmianie. Biblioteka Główna otrzymała 2 nowe kserografy Rank-Xero 1025 i uruchomiła usługi dla swoich czytelników (głównie studentów), pobierając opłaty niższe niż w zakładach usługowych tego typu, w związku z tym od października do grudnia wykonano ponad 70% całorocznej liczby kopii. Regulamin korzystania z usług reprograficznych ogranicza świadczenie tych usług wyłącznie do materiałów pochodzących ze zbiorów bibliotek systemu biblioteczo-informacyjnego UMCS.

Ogółem wykonano:

kserokopii	129 053	w tym dla potrzeb własnych BG	23 199
mikrofilmów	66 418		25 206
fotokopii	33 273		3 214
reprodukcji	533		104
przeżroczy czarno-białych	4 085		

Działalność dydaktyczna Biblioteki Głównej obejmowała trzy kierunki: szkolenie zawodowe pracowników, praktyki wakacyjne studentów i przysposobienie biblioteczne studentów.

Pierwszym tzw. wstępnym przeszkoleniem (dwudniowym) nowych pracowników objęto 8 osób. Zgodnie z wieloletnią tradycją odbywały się poniedziałkowe zebrania szkoleniowe, na których prelekcje wygłaszali głównie zaproszeni prelegenci. Prof. Irena Sławińska (KUL) „My z USB”; dr Antoni Krawczyk (MIFIS) „Problemy kultury w historiografii polskiej XVII wieku”; Marian Janusz Kawałka – spotkanie autorskie; dr Józef Zięba (Muzeum im. J. Czechowicza) „Stanisław Bojarczuk – nie znany poeta ludowy Lubelszczyzny”; Prof. dr hab. Mieczysław Subotowicz (Instytut Fizyki) „O elektrowniach atomowych”; mgr Halina Wolska (Biblioteka im. H. Łopacińskiego) „Twórcy Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego”; Maria Józefacka (poetka) – spotkanie autorskie; mgr Władysława Wojtysiak (Muzeum W. Pola) „Związki Wincentego Pola z Lublinem i muzeum Jego imienia”; dr Maria Juda (Zakład Nauk Pomocn. Historii i Bibliotekoznawstwa) „Przywileje drukarstwa w Polsce jako źródło badań księgoznawczych”; dr Adam Winiarz (Zakł. Nauk Pomocn. Historii i Bibliotekoznawstwa) „Z dziejów warsztatu historyka oświaty od w. XIX do współczesności”. W ramach szkolenia „przywarsztatowego” kilka osób odbywało praktyki w oddziałach działalności podstawowej, w Oddziale Opracowania Druków Zwartych Nowych prowadzono konsultacje z zakresu katalogowania. 23 osoby uczęszczały na lektoriaty języków obcych. Dwie osoby skierowano na studia zaoczne – bibliotekoznawstwa i geografii.

Praktyki wakcyjne studentów w lipcu i wrześniu, prowadzone zgodnie z obowiązującymi programami, objęły: 6 osób z UMCS, 2 z UW, 2 z UMK, 2 z UJ, 2 z UŁ, 2 z WSP Bydgoszcz, 2 z WSP Kielce, 2 z WSP Kraków, 2 z WSP Olsztyn, razem 22 osoby.

Przysposobienie studentów pierwszych lat studiów trwało od 2 października do 19 stycznia 91. Zajęcia prowadziło 26 kustoszy, przeszkolono 2111 studentów w 101 grupach, oprócz tego 30 osób przeszkolono indywidualnie (ogółem przyjętych na studia – 2149 osób).

Działalność naukowa i wydawnicza Biblioteki Głównej, poza działalnością podstawową o charakterze naukowym, wyrażała się głównie w pracach bibliograficznych i bibliotekoznawczych publikowanych w wydawnictwach Biblioteki. W roku 1990 ukazał się *Wykaz publikacji pracowników UMCS w 1988 roku*. Zespół autorów *Wykazu...* pracuje nad przygotowaniem do druku tomu za rok 1989 oraz nad uzupełnieniem powstałej w ciągłości wydawnictwa luki (za lata 1980 i 1981). *Wykaz...* za rok 1979 jest już złożony w wydawnictwie, podobnie jak rocznik 34/35 „Biuletynu Biblioteki UMCS”. To ostatnie wydawnictwo zmienia tytuł na „Folia Bibliologica. Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS” i przygotowywane będzie wspólnie z Zakładem Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa.

BIBLIOTEKI ZAKŁADOWE

Personel 20. bibliotek wydziałowych, instytutowych, zakładowych i innych jednostek uczelnianych, stanowiło 66. pracowników Biblioteki Głównej. Pozostałych 6 bibliotek prowadzili pracownicy jednostek macierzystych. Pracownicy biblioteczni przepracowali łącznie 13 521 dni.

Księgozbiór bibliotek zakładowych w dniu 31.12.1990 r. liczył 675 394 jednostki obliczeniowe. W tej liczbie było 509 063 książki, 122 062 woluminów czasopism, 44 269 jednostki obliczeniowe zbiorów specjalnych. Nabytki w roku sprawozdawczym wyniosły 19 421 jednostek. W wyniku selekcji zbiorów, jak też rozliczonych inwentaryzacji do rejestru ubytków wpisano łącznie 6380 jedn. Ogółem opracowano 16 213 książek, 2955 woluminów czasopism, 252 jednostek zbiorów specjalnych.

Przeprowadzono inwentaryzację zbiorów w bibliotekach: Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych (zdawczo-odbiorczą) i Zakładu Filologii Romańskiej. Ukończono rozpoczętą w roku 1989 inwentaryzację zbiorów Biblioteki Instytutu Historii, kontynuowano zdawczo-odbiorczą inwentaryzację w Bibliotece Wydziału Prawa i Administracji.

Liczby obrazujące czytelnictwo od dwóch lat ulegają zaniżeniu – w 1988 r. 16 202, w 1989 r. 13 972, w 1990 r. 11 889. Niewątpliwie zaznaczył się tu wpływ długotrwałych remontów przeprowadzanych w dużych bibliotekach wydziałowych. Ogółem w czytelniach i wypożyczalniach odnotowano 151 993 odwiedzin, udostępniono 402 769 woluminów (o 77 173 wol. mniej, niż w r. 1989).

Odnotowano 3665 udzielonych informacji bibliotecznych i 300 bibliograficznych. W większości bibliotek prowadzono kartoteki publikacji pracowników macierzystych jednostek oraz przygotowywano materiały do *Wykazu publikacji pracowników UMCS*.

Organizowano ekspozycje nowości bibliotecznych. W bibliotekach Wydziału Chemii i Instytutu Mikrobiologii, podobnie jak w latach ubiegłych przeprowadzono ćwiczenia mające na celu zapoznanie studentów ze sposobem korzystania z bibliografii i czasopism referujących, znajdujących się w zbiorach tych bibliotek. Biblioteka Instytutu Nauk o Ziemi kontynuowała współpracę z Centralną Biblioteką Techniczną AGH w Krakowie w zakresie centralnych katalogów publikacji geologicznych i z pogranicza geologii. Biblioteka Wydziału Prawa i Administracji przekazywała informacje o nabytkach w zakresie 100 tytułów czasopism zagranicznych do systemu informacji legislacyjnej w Bibliotece Sejmowej.

Rok 1990 wyjątkowo obfitował w prace remontowe i organizacyjne w bibliotekach zakładowych. Zostały ukończone prace adaptacyjne pomieszczeń dla biblioteki Instytutu Wychowania Artystycznego. Biblioteka IWA przejęła księgozbiór z zakresu plastyki i muzyki biblioteki Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Reorganizacji uległa biblioteka Wydziału Matematyki i Fizyki. Powodem reorganizacji było przeciążenie magazynów biblioteki wydziałowej. Dla biblioteki Instytutu Fizyki zaadaptowano lokal na parterze i w suterenie gmachu Instytutu Fizyki. Zakończono przebudowę i remont pomieszczeń biblioteki Wydziału Prawa i Administracji. W bibliotece Wydziału Chemii przeprowadzono remont urządzeń grzewczych. W maju rozpoczęto remont kapitalny pomieszczeń biblioteki Wydziału Pedagogiki i Psychologii.

Poważne prace remontowe i adaptacje lokali wymagały dużego wysiłku i dużej sprawności organizacyjnej pracowników, równocześnie były poważnym utrudnieniem dla czytelników.

Mimo że wiele zrobiono dla poprawy warunków pracy bibliotek zakładowych, nadal w bardzo trudnych warunkach pozostają biblioteki mieszczące się w budynkach: Wydziału Humanistycznego, Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi oraz Wydziału Chemii. Mimo stałej selekcji księgozbiorów tych bibliotek brakuje w nich miejsca na nowe nabytki, a bibliotekarze i czytelnicy pracują w nieodpowiednich warunkach.

Biblioteki zakładowe: zbiory – personel – udostępnianie (1990 r.)

Nazwa biblioteki	Zbiory w woluminach i jednostkach obliczeniowych	Personel			Udostępniono woluminów i jednostek obliczeniowych	Ilość odwiedzin
		Biblioteka Główna		Bibl. instytutowe		
		pełno zatrudn.	niepełno zatrudn.			
Bibl. Inst. Biologii	34 295	2	—	—	15 611	1 555
Bibl. Inst. Nauk o Ziemi	100 791	2	—	3	31 941	16 158
Bibl. Inst. Mikrobiologii	5 391	2	—	—	7 761	3 232
Bibl. Zakł. Biochemii	1 097	—	—	1	1 034	320
Bibl. Zakł. Matematyki	21 472	3	—	—	5 440	4 600
Bibl. Zakł. Fizyki	17 267	3	—	—	15 157	8 907
Bibl. Wydz. Chemii	37 739	2	2	—	26 134	9 162
Bibl. Inst. Fil. Polskiej	44 355	3	—	—	14 180	9 398
Bibl. Zakł. Fil. Germań- skiej	13 272	2	2	—	10 489	2 740
Bibl. Zakł. Fil. Romańskiej	16 882	3	—	—	23 038	5 126
Bibl. Zakł. Fil. Angielskiej	21 237	5	—	—	24 545	11 572
Bibl. Inst. Fil. Rosyjskiej i Słowiańskiej	31 769	3	—	—	24 180	19 344
Bibl. Inst. Historii	69 572	3	—	—	34 879	14 441
Bibl. Zakł. Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego	3 590	—	—	1	60	—
Bibl. Wydz. Ped. i Psych.	62 823	6	—	—	22 126	10 703
Bibl. Wydz. Prawa i Administracji	94 471	6	—	—	16 120	1 650
Bibl. Wydz. Ekonomii	43 322	5	—	—	110 615	19 159
Bibl. Wydz. Filozofii i Socjologii	26 261	3	—	—	10 452	7 281
Międzyuczelniany Inst. Nauk Politycznych	11 409	2	1	—	7 151	5 849
Bibl. Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych	1 553	—	—	1	164	45
Bibl. Ogrodu Botanicz.	1 524	—	—	1	330	48
Bibl. Stud. Wojskowego	2 179	—	—	1	—	—
Bibl. Inst. Wychowania Artystycznego	2 960	4	—	—	1 362	703
Bibl. Centr. Laboratorium Aparatury Unikalnej	163	—	—	1	—	—
Bibl. Kolegium Języka Francuskiego	w organizacji	1	—	—	—	—
Bibl. Kolegium Języka Angielskiego	w organizacji	1	—	—	—	—
Razem	675 394	61	5	9	402 769	151 993

W ROKU 1990 PRZESTALI PRACOWAĆ W BIBLIOTECIE

mgr Teresa Batorska, st. kustosz dyplom.	– 01.09.1956 – 31.12.
mgr Bartłomiej Dobrzański, kust.	– 10.10.1970 – 30.09.
mgr Wiesława Fajks, kust.	– 15.09.1955 – 30.09.
mgr Iwona Goral, mł. bibliot.	– 01.10.1987 – 30.09.
Barbara Lauzer, magazynier	– 16.09.1985 – 31.08.
mgr Stanisława Osypiuk, kust.	– 02.01.1972 – 31.08.
mgr Stefan Pawelec, st. kust. dyplom.	– 02.09.1950 – 31.12.

Teresa Gaworczyk

DZIAŁALNOŚĆ BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS W ROKU 1991

INFORMACJE OGÓLNE

Na podstawie Ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 12 września 1990 r. przestała istnieć Rada Biblioteczna, będąca organem kolegialnym, powołanym do kierowania wspólnie z dyrektorem Biblioteki systemem biblioteczno-informacyjnym Uczelni. Nowo powołana Rada Biblioteczna, której kompetencje mają charakter opiniotwórczo-doradczy, jest organem podległym Rektorowi. W jej skład z ramienia biblioteki weszli: dyrektor, kierownicy pięciu oddziałów Biblioteki, dyrektor Biblioteki Filii UMCS w Rzeszowie oraz pięciu wybranych przedstawicieli pracowników Biblioteki Głównej.

Rada Biblioteczna rozpoczęła swoją działalność od zgłoszenia kandydata na stanowisko dyrektora Biblioteki Głównej, zwolnione na skutek odejścia mgr Jadwigi Olczak na emeryturę. Na stanowisko dyrektora została powołana, od dnia 12 grudnia, mgr Teresa Gaworczyk.

Nastąpiła też zmiana na stanowiskach kierowników Oddziału Informacji Naukowej oraz Oddziału Prac Naukowo-Dydaktycznych. Wszystkim kierownikom oddziałów oraz kierownikom bibliotek zakładowych powierzono pełnienie ich funkcji na okres czterech lat, tj. od 30 września 1995 r.

Najtrudniejszym problemem Biblioteki, który jeszcze ostrzej wystąpił w 1991 r., była sytuacja lokalowa – i to zarówno w Bibliotece Głównej, jak i w bibliotekach zakładowych. We wszystkich zabrakło miejsca na nowe nabytki materiałów bibliotecznych.

Problem ten w gmachu Biblioteki Głównej mógłby być rozwiązany poprzez uzyskanie 622 m² zajmowanych przez Bibliotekę Akademii Medycznej. Władze uczelni postanowiły rozpocząć działania zmierzające do uwolnienia tej powierzchni.

Po stronie pozytywów spraw lokalowych należy wymienić ukończenie remontu w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii oraz w Bibliotece Wydziału Prawa i Administracji, a także modernizację gabinetu muzycznego Biblioteki Głównej.

Poważnym problemem jest też stan urządzeń technicznych w gmachu Biblioteki Głównej, zwłaszcza wind osobowych, na których wymianę, podobnie jak wcześniej, nie było pieniędzy.

Polityka gromadzenia zbiorów oparta była w minionym roku na analogicznych jak dotąd zasadach, tj. starano się realizować wszystkie potrzeby Uczelni. Jednak na skutek trudności finansowych, które w IV kwartale prawie całkowicie uniemożliwiły dokonywanie zakupu, ogólna liczba opracowanych zbiorów zmniejszyła się w stosunku do roku 1991 o 18,9%. Największy spadek, bo aż o 27%, nastąpił w zakresie wydawnictw zwartych (z 18 139 wol. do 13 199). O 90% wzrosło natomiast opracowanie trzech rodzajów zbiorów specjalnych: kartografii, plakatów i dokumentów życia społecznego – dzięki możliwości zatrudnienia w roku sprawozdawczym pracowników na stanowiskach opracowania zbiorów ikonograficznych i dżs.

O 32% zmniejszyła się liczba tytułów czasopism bieżących. Biblioteka zrezygnowała z części prenumerowanych czasopism byłego Związku Radzieckiego – niezgodnych z kierunkami działalności naukowo-dydaktycznej UMCS – oraz z popularnych. Przestało się ukazywać wiele czasopism polskich i chociaż pojawiło się ok. 300 tytułów nowych, ogólna liczba tytułów czasopism bieżących uległa zmniejszeniu z 3300 w 1990 r. do 2232 w 1991 r. Z czasopismami retrospektywnymi liczba tytułów czasopism w Bibliotece Głównej wyniosła z końcem roku 19 300.

Czytelnictwo w Bibliotece Głównej wzrosło w stosunku do roku 1990 o 6,5%. Wzrosła także, o 6,6%, liczba zarejestrowanych czytelników oraz o 14,3% liczba wypożyczonych na zewnątrz woluminów. Zmalała natomiast o 1,8% liczba odwiedzin w czytelniach i o 21% liczba woluminów udostępnionych na miejscu.

Realizacja 120 953 rewersów, o 6,2% większa niż w roku poprzednim, odbywała się w bardzo utrudnionych warunkach z powodu wymiany instalacji elektrycznej w części pomieszczeń magazynowych. Prace remontowe łączyły się z koniecznością oczyszczenia wszystkich materiałów bibliotecznych, magazynowanych na V i VI piętrze.

Oddział Magazynów dokonał także dwukrotnego sprawdzenia kolejności sygnatur książek na regałach, a także porównał swoje kartoteki ze stanem księgozbiorów w magazynie oraz uaktualnił katalog topograficzny wydawnictw ciągłych. Przygotował i przekazał do oprawy 5580 woluminów (o 44,9% więcej, niż w roku poprzednim) oraz dokonywał stałej naprawy książek w ramach własnych możliwości. Mimo tych działań ok. 30% księgozbioru nie powinno się było udostępniać z powodu stopnia ich zniszczenia.

Pewnym osiągnięciem Biblioteki było przekazanie, po raz pierwszy, 16 cennych starych druków zakażonych pleśnią, do odkażenia w komorze próżniowej Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów Archiwum Głównego Akt Dawnych. Także po raz pierwszy poddano konserwacji i renowacji 10 cennych obiektów zbiorów specjalnych, w tym dwa inkunabuły, trzy stare rękopisy oraz dwa obiekty kartograficzne z okresu starodrukowego. Było to możliwe dzięki 50-milionowej dotacji pieniężnej z MEN z przeznaczeniem na konserwację starych druków.

Nieprzerwanie działająca na terenie magazynu Sekcja Kontroli Zbiorów sprawdziła 400 000 sygnatur druków zwartych i wpisała do rejestru ubytków 1776 woluminów. 1317 woluminów znalazło się na wykazie braków bezwzględnych.

Dwukrotnie przeprowadzono też skontrum księgozbiorów podręcznych czterech czytelni: humanistycznej, matematyczno-przyrodniczej, czasopism i informacyjno-naukowej o łącznej liczbie 16 189 woluminów i stwierdzono ubytki wynoszące 0,14%.

Na terenie magazynów zbiorów opracowanych oraz druków zbędnych działająca w ciągu całego roku biblioteczna Komisja Selekcji Zbiorów. W części tzw. księgozbioru „W” komisja zredukowała ilość przestarzałych podręczników i skryptów oraz innego rodzaju wydawnictw, co do których wiadomo, że wystarczą egzemplarze znajdujące się w księgozbiorych głównym.

Z druków zbędnych Komisja przygotowała jednorazową wysyłkę książek z dziedziny nauk politycznych do Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego w związku z powołaniem na tym Uniwersytecie Instytutu Nauk Politycznych oraz książek z zakresu historii Polski, głównie o charakterze literackim, do szkoły polskiej w Ejszyszkach na Litwie.

Dla potrzeb kontroli i selekcji zbiorów Oddział Opracowania Wydawnictw Ciągłych kontynuował i ukończył kartotekę inwentarzową wydawnictw ciągłych. Rozpoczęcie kontroli tych wydawnictw zaplanowano na koniec 1992 r.

Oddział Opracowania Wydawnictw Ciągłych kontynuował także meliorację katalogów – głównego i wewnętrznego w celu dostosowania tytułów w opisach czasopism katalogowanych dawniej do zasad stosowanych obecnie. Ponadto likwidował powstałe w katalogu ubytki oraz wymienił karty zniszczone.

Oddział Katalogów wykonał szereg prac porządkowych, wynikających z protokółów likwidacyjnych, protokółów zagubień i zmiany skierowań. Podobnych zabiegów dokonywał Oddział Opracowania Druków Zwartych Nowych w katalogu wewnętrznym.

Oddział Reprografii wzbogacił się o czynniko-kopiarę „Canon NP-780” – urządzenie do uzyskiwania odbitek kserograficznych z mikrofilmów, wywoływaczkę „ABR 260 US” oraz uzdatniacz wody. Ten wysokiej klasy sprzęt zakupiony został w Niemczech za 400 mln zł, uzyskanych w połowie roku z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

PRACOWNICY

Poważnym problemem Biblioteki jest pogarszająca się sytuacja personalna. Sfeminizowanie załogi powoduje dużą absencję; sześć osób przebywało na urlopach wychowawczych, a ich etaty pozostawały nie obsadzone. Ponad 5 tys. dni wyniosły łącznie urlopy wypoczynkowe, zwiększone w roku 1991 dla 79 osób do 42 dni, urlopy szkoleniowe i okolicznościowe oraz zwolnienia lekarskie. Jeśli się przyjmie, że w roku sprawozdawczym było 261 dni roboczych, praca na stanowiskach Biblioteki Głównej odbywała się przy stanie osób zmniejszonym prawie o 20 etatów. W tej sytuacji utrzymanie dwuzmianowej obsady, zwłaszcza w Oddziale Udostępniania i Oddziale Magazynów, stawało się coraz trudniejsze, aż trzeba było w październiku zlikwidować, na okres dwóch tygodni, drugą zmianę w magazynie czasopism.

Trudności personalne, z którymi borykał się w ciągu całego roku Oddział Magazynów i Konserwacji Zbiorów, spowodowane były także wyjątkowo dużą fluktuacją stanu zatrudnienia w tym oddziale. Do Oddziału Udostępniania i Oddziału Magazynów przesuwani byli okresowo pracownicy innych oddziałów.

Problemy związane z personelem były powodem trudności organizacyjnych nie tylko w tych dwóch oddziałach. Coraz ciężiej było Bibliotece sprostać zadaniom podstawowym, a równocześnie rozwiązywać takie sprawy, jak: gospodarka drukami zbędnymi, wzmożenia kontroli nad czytelnikami w związku z występującym coraz wyraźniej zjawiskiem kradzieży i dewastacji książek, unowocześnienie i roszerzenie działalności informacyjnej, które warunkowane jest nie tylko środkami finansowymi.

Od października 1990 r., kiedy miały miejsce ostatnie podwyżki i awanse, uposażenie pracowników nie uległo zmianie i w roku 1991 wynosiło średnio 1 372 000 zł.

Według stanu na dzień 31 grudnia w Bibliotece zatrudnionych było 169 osób, a pracujących efektywnie – 161: 98 osób w Bibliotece Głównej, 63 w bibliotekach zakładowych.

Podział pracowników według stanowisk przedstawiał się następująco: 10 bibliotekarzy dyplomowanych, 56 kustoszów, 23 st. bibliotekarzy, 20 bibliotekarzy, 22 mł. bibliotekarzy, 32 st. magazynierów i magazynierów, 5 pracowników technicznych.

GROMADZENIE I STAN ZBIORÓW

W roku sprawozdawczym nastąpił spadek ilości nabytych woluminów i jednostek w stosunku do roku 1990 o 4870.

Ogółem przybyło 23 130 woluminów i jednostek obliczeniowych. Z tego 13 963 wciągnięto do rejestru nabytków, 2448 wpisano do kartoteki akcesyjnej czasopism.

W rejestrze nabytków przybyło: 2516 woluminów i jednostek obliczeniowych: z kupna 10 217 egzemplarzy obowiązkowych, 981 darów i 710 woluminów i jednostek z wymiany.

Wśród wymienionych nabytków było: 11 922 książki, 427 egzemplarzy wydawnictw ciągłych, 1314 jednostek zbiorów specjalnych.

W kartotece akcesyjnej czasopism bieżących odnotowano przybytek 2448 egzemp. (w 2232 tytułach), w tym z importu – 494 egz. (i tyle tytułów).

Ogólna liczba tytułów bieżących czasopism zagranicznych w Bibliotece Głównej wynosiła 706.

Z materiałów nie objętych rejestracją: 357 jednostek przekazano do zbioru dokumentów życia społecznego, 3 009 do zbioru opisów patentowych oraz 3353 woluminów i jednostek obliczeniowych bibliotekom Akademii Rolniczej i Politechniki.

Duży wzrost cen wydawnictw, zwłaszcza zagranicznych, ilustruje fakt, że mimo zmniejszonych wpływów wydatki w stosunku do roku poprzedniego uległy zwiększeniu o prawie pół miliarda złotych. Trzeba przy tym zaznaczyć, że nie została w całości dokonana przedpłata na prenumeratę czasopism zagranicznych w 1992 r. Uczelnia wpłaciła tylko 1 mld, uzyskany z MEN w formie dotacji, co spowodowało 1 mld 700 mln zł zadłużenia UMCS w ORP-anie.

Mimo trudności finansowych Biblioteka dokonała kilku większych korzystnych zakupów, a wśród nich: wydanie z 1991 r. 32-tomowej encyklopedii brytyjskiej – *Encyclopaedia Britannica*, 12-tomowej encyklopedii filmu *The Motion Picture Guide* oraz *Encyclopaedia of the Third Reich*.

Zostały też uzupełnione wieloletnie luki w niektórych importowanych czasopismach dla zakładów, jak „Annuaire Français de Droit International” czy „The British Yearbook of International Law”.

Niezwykłą wartość posiada też kilka darów zagranicznych. Dzięki nawiązanym w 1990 r. przez Bibliotekę kontaktom Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie przekazał 42 brakujące w zasobie bibliotecznym zeszyty „Kwartalnika Historycznego”. Od wydawnictwa K. G. Saur w Niemczech Biblioteka otrzymała monumentalne dzieło *Deutsches Biographisches Archiv* w postaci 1447 mikrofisz, zawierające informacje z 264 najcenniejszych niemieckich pozycji biograficznych od czasów najdawniejszych do początku XX wieku.

Zbiór starodruków wzbogacił się o siedem cennych poloników z XVII i XVIII wieku. Z wydawnictw kartograficznych zakupiono: szczegółowe mapy typograficzne byłego i obecnego województwa lubelskiego i Bieszczadów, najnowszą *Mapę Republiki Litewskiej*, najnowsze wydanie atlasu samochodowego Europy Zachodniej, nowe wydanie atlasu świata Haacka, *Mapę turystyczną Karpat Polskich* z 1928 r. i litografię – plan Krakowa z 1931 r.

Do zbiorów ikonograficznych przybyło 14 prac grafików lubelskich.

Zestawienie stanu zbiorów opracowanych i wpisanych do inwentarzy

Rodzaj zbiorów	Przybytki w 1991 r.	Stan na 31.12.1991 r.
A. Zbiory podstawowe	wol.	wol.
druki zwarte nowe	13 199	633 445
wydawnictwa ciągłe	6 463	294 473
B. Zbiory specjalne	jedn.	jedn.
rękopisy	4	765
stare druki	44	19 012
zbiory kartograficzne	316	31 902
zbiory ikonograficzne	67	19 848
plakaty	503	8 514
nuty	577	12 441
taśmy magnetofonowe	7	268
płyty	–	2 791
dżs	722	7 272
prace doktorskie	28	1 808
opisy patentowe	2 291	324 831
mikroformy	31	4 123
Razem zbiory specjalne	4 590	452 573
Ogólny stan zbiorów	24 252	1 380 491

Do katalogów Biblioteki przybyło łącznie 57 166 kart.

UDOSTĘPNIANIE

Udostępnianie zbiorów Biblioteka prowadziła, zgodnie z zatwierdzonym w 1989 roku regulaminem korzystania ze zbiorów, w dwóch wypożyczalniach – miejscowej i międzybibliotecznej oraz w siedmiu czytelniach, o łącznej liczbie 336 miejsc. Czytelnie głównie, tj. humanistyczna, matematyczno-przyrodnicza i czasopism czynne były od 8. do 20 w dni robocze oraz od 8. do 14. w wolne soboty, niedziele oraz w czasie przerw w zajęciach dydaktycznych.

Liczba zarejestrowanych w Bibliotece czytelników wyniosła 8801, w tym: 5979 studentów UMCS, 1388 studentów innych uczelni, 896 pracowników UMCS, 193 pracowników innych uczelni oraz 149 czytelników tzw. zbiorowych, czyli instytucji.

Udostępniono łącznie 182 167 woluminów i jednostek obliczeniowych, w tym: 131 000 książek, 48 257 wol. czasopism, 1655 jedn. zbiorów specjalnych oraz 1255 kopii jednostek bibliograficznych.

Odnotowano 6050 zamówień nie zrealizowanych.

W czytelniach zarejestrowano 56 513 odwiedzin i udostępniono łącznie 138 015 jednostki obliczeniowe.

Udostępnianie na miejscu z podziałem na czytelnię:

Udostępnianie na miejscu z podziałem na czytelnię

Czytelnia	Ilość odwiedzin	Liczba udostępnionych jednostek
Humanistyczna	35 730	76 972
Matematyczno-przyrodnicza	3 241	6 372
Czasopism	13 194	44 732
Informacyjna	72	115
Zbiorów specjalnych	1 128	3 428
Bibliograficzna	3 148	6 307

Wypożyczalnia miejscowa wypożyczyła 40 683 książki, wypożyczalnia międzybiblioteczna 1918 jedn., z czego 785 bibliotekom krajowym i 4 zagranicznym. Z bibliotek krajowych sprowadzono 1049 woluminów i jednostek, z zagranicznych – 80.

W gabinecie muzycznym dokonano na rzecz czytelników 16 nagrań utworów muzycznych oraz 12 nagrań językowych.

Oddział Reprografii, świadczący usługi na rzecz indywidualnych i zbiorowych czytelników Biblioteki Głównej UMCS oraz bibliotek Akademii Rolniczej i Politechniki, wykonał z materiałów znajdujących się w zbiorach Biblioteki oraz sprowadzonych przez wypożyczalnię międzybiblioteczną: 20 483 klatek mikrofilmów, 16 143 fotokopie, 556 przeźroczy, 330 reprodukcji, 224 589 kserokopii.

Spadek ilości wykonanych klatek mikrofilmów w stosunku do roku 1990 o ponad 69% oraz wzrost o 74% liczby kserokopii jest wynikiem zakupienia dla Oddziału Reprografii z końcem 1989 r. dwóch kserografów oraz objęcia usługami studentów, a także dużej różnicy między ceną kopii fotograficznych, a cenę kserokopii.

Z udostępnianiem zbiorów wiązało się wiele prac niewidocznych dla użytkowników, jak stała stelekcja księgozbiorów podręcznych, melioracja katalogów księgozbiorów podręcznych, kontrolowanie i porządkowanie księgozbiorów, monitowanie zadłużeń, rozliczanie zagubień, meliorowanie kartotek rewersów oraz rozwiązywanie problemów organizacyjnych.

DZIAŁALNOŚĆ INFORMACYJNA

Działalność informacyjna prowadzona była przez Oddział Informacji Naukowej, a także przez Oddział Katalogów i Oddział Zbiorów Specjalnych. Doraźnie prowadziły ją również agendy udostępniania zbiorów.

Jedną z podstawowych form działalności informacyjnej było udzielanie informacji bibliotecznych, dopomagających w korzystaniu ze zbiorów Biblioteki oraz w lokalizacji książek, których Biblioteka nie posiada; informacji bibliograficznych, wskazujących odpowiednie bibliografie i wyjaśniających metody korzystania z nich, zestawiających piśmiennictwo na określony temat, ustalających brakujące elementy opisu bibliograficznego; informacji rzeczowych, podających konkretne dane, związane z pracą bądź zainteresowaniami czytelnika.

Biblioteka prowadziła też informację zbiorową w postaci oprowadzania wycieczek i organizowania wystaw.

W okresie sprawozdawczym udzielono ok. 2 300 informacji bibliotecznych, 161 informacji bibliograficznych i 338 informacji rzeczowych. 16 informacji miało charakter kwerend, wymagających większych poszukiwań. Sporządzono jedno zestawienie bibliograficzne i wysłano innym bibliotekom 26 kopii zestawień wykonanych wcześniej.

Formą działalności informacyjnej było też 6-krotne opracowanie i upowszechnianie na terenie Uczelni informacji o nowych nabytkach zgromadzonych.

W ramach rozpowszechniania sposobów uzyskiwania informacji bibliograficznych Biblioteka dokonała rozpoznania abonowanych przez biblioteki polskie nośników komputerowych w tym zakresie oraz przeprowadziła akcję informacyjną o możliwościach i warunkach korzystania z nich.

Realizując obowiązek współpracy z katalogami centralnymi Biblioteki Narodowej oraz centralnymi systemami informacji Biblioteka przekazała: 210 opisów nowych tytułów czasopism zagranicznych do systemu ARKA, 220 opisów książek do centralnego katalogu wydawnictw zagranicznych, 100 opisów XVI-wiecznych druków obcych do centralnego katalogu starych druków, 180 opisów druków wydawanych na terenie byłego Imperium Brytyjskiego do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 44 tzw. karty RZ z opisami rozpraw doktorskich i habilitacyjnych powstałych na UMCS do systemu SYNABA.

W ramach informacji masowej Biblioteka przyjęła 18 grup wycieczkowych (372 osoby) i zorganizowała 16 wystaw, m. in. następujące:

- Konstytucja 3 Maja
 - Mikołaj Konstanty Ćiurlonis – litewski malarz i kompozytor
 - Maria Pawlikowska-Jasnorzewska – w setną rocznicę urodzin
 - Prezydent Lech Wałęsa w Wielkiej Brytanii – reportaż fotograficzny Juliusza Englerta
 - Ze zbiorów muzycznych Biblioteki Głównej – z okazji 200. rocznicy śmierci Mozarta.
- Cztery wystawy prezentowały publikowany dorobek zmarłych pracowników UMCS.

DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNA

Działalność dydaktyczna Biblioteki Głównej obejmowała: szkolenie wewnętrzne pracowników, prowadzenie praktyk wakacyjnych studentów oraz przysposobienie biblioteczne studentów I roku.

Wstępnym szkoleniem wewnętrznym zostało objętych 6 nowo przyjętych pracowników. 19 mł. bibliotekarzy i magazynierów ukończyło, zorganizowany przez Oddział Prac Naukowych i Dydaktycznych w okresie od 14 I do 17 VI, kurs z podstaw bibliotekarstwa i wiedzy o Bibliotece; 10 starszych bibliotekarzy poddano rotacji w podstawowych oddziałach Biblioteki.

Dla ogółu pracowników zorganizowano, zgodnie z tradycją poniedziałowych zebrani szkoleniowych, następujące prelekcje: Automatyzacja bibliotek – dyr. mgr Jadwiga Olczakowa; Korespondencja Joachima Lelewela – dr Mieczysława Adrianek; Biblioteka Polska w Paryżu – dr hab. Małgorzata

Willama; Problemy współczesnej prasy lubelskiej – red. Leszek Gzella, Georges Clemenceau a Polska – prof. dr hab. Wiesław Śladkowski; Uczniowie Joachima Lelewela – dr Mieczysława Adrianek; Konstytucja 3 Maja – prof. dr hab. Wojciech Witkowski.

Praktyki wakacyjne studentów prowadzone były w czerwcu, lipcu i sierpniu i odbyło je 20 osób – 18 studentów bibliotekoznawstwa i 2 studentów ekonomii z następujących uczelni: UMCS, UMK w Toruniu, Uniwersytetu Wrocławskiego, WSP w Krakowie, WSP w Kielcach i WSP w Olsztynie. W czasie praktyk realizowano zajęcia zgodnie z obowiązującym programem, ponadto zorganizowano praktykantom wycieczki do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego oraz do Muzeum Literackiego Józefa Czechowicza, a także do Pracowni Dydaktyki Komputerowej przy Instytucie Historii UMCS.

W okresie od 4 października 1991 r. do końca roku trwała w Bibliotece Głównej akcja szkolenia studentów I roku studiów UMCS.

Prowadziło ją 18 kustoszów i 4 bibliotekrzy dyplomowanych, którzy odbyli zajęcia dwugodzinne z 111-ma grupami. 30 osób zostało przeszkolonych indywidualnie. Łącznie Biblioteka przeszkoliła 2367 osób.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I WYDAWNICZA

Biblioteka Główna, obok działalności podstawowej, posiadającej z natury rzeczy aspekty naukowe, przygotowała do opublikowania, wspólnie z Zakładem Nauk Pomocniczych Historii i Bibliotekoznawstwa UMCS, kolejny – 34/35 rocznik wydawnictwa o charakterze bibliotekoznawczym, ukazujący się dotąd pt. „Biuletyn Biblioteki UMCS”. Od wymienionego rocznika wydawnictwo to będzie nosiło tytuł „Folia Bibliologica. Biuletyn Biblioteki Głównej UMCS”.

Biblioteka kontynuowała też prace bibliograficzne. Został złożony do druku „Wykaz Publikacji Pracowników UMCS w roku 1989” oraz zaawansowany wykaz prac w 1990 r., a także wykazy prac opublikowanych w latach 1980 i 1981. Te ostatnie mają wypełnić powstałą w wydawnictwie, na skutek jego zawieszenia w swoim czasie, kilkuletnią lukę, obejmującą jeszcze rok 1983 i 1984.

W ramach bibliotecznej serii „Bibliografie Osobowe” ukazał się *Wykaz publikacji prof. Wiesława Śladkowskiego*.

Biblioteka prowadziła nadal prace nad wykazem rozpraw doktorskich i habilitacyjnych powstałych na UMCS, zaplanowanym jako publikacja z okazji zbliżającego się 50-lecia Uczelni.

BIBLIOTEKI ZAKŁADOWE

Oddział Bibliotek Zakładowych Biblioteki Głównej nadzorował pracę 25 bibliotek pozostających w jego ewidencji. Stan liczbowy bibliotek zakładowych według wydziałów i jednostek przedstawiał się następująco: Wydział Biologii i Nauk o Ziemi – 4 biblioteki, Wydział Matematyki i Fizyki – 2 biblioteki, Wydział Chemii – 1 biblioteka, Wydział Humanistyczny – 7 bibliotek, Wydział Pedagogiki i Psychologii – 1 biblioteka, Wydział Prawa i Administracji – 1 biblioteka, Wydział Ekonomii – 1 biblioteka, Wydział Filozofii i Socjologii – 1 biblioteka, Instytut Nauk Politycznych – 1 biblioteka, Instytut Wychowania Artystycznego – 1 biblioteka i 5 bibliotek pozawydziałowych, w tym 2 nowo utworzone: Nauczycielskiego Kolegium Języka Angielskiego i Nauczycielskiego Kolegium Języka Francuskiego.

Sytuacja lokalowa bibliotek zakładowych uległa dalszemu pogorszeniu na skutek wzrostu ich księgozbiorów. Jedynie Biblioteka Wydziału Pedagogiki i Psychologii, w której ukończony został kapitalny remont, uzyskała nowe pomieszczenia magazynowe. Dla wszystkich bibliotek sieci palący wręcz stał się problem znalezienia pomieszczenia na składowanie zbiorów rzadko udostępnianych. Przeprowadzona w trzech bibliotekach: Wydziału Filozofii i Socjologii (która przejęła księgozbiór

Biblioteki zakładowe: zbiory – personel – udostępnianie (1991 r.)

Nazwa biblioteki	Zbiory w woluminach i jednostkach obliczeniowych	Personel			Udostępniono woluminów i jednostek obliczeniowych	Ilość odwiedzin
		Biblioteka Główna		Bibl. instytutowe		
		pełno zatrudn.	niepełno zatrudn.			
Bibl. Inst. Biologii	34 646	2	—	—	17 820	1 826
Bibl. Inst. Nauk o Ziemi	112 580	2	—	3	43 075	17 469
Bibl. Inst. Mikrobiologii	5 420	2	—	—	7 473	2 698
Bibl. Zakł. Biochemii	1 120	—	—	1	55	50
Bibl. Inst. Matematyki	21 803	3	—	—	6 885	8 153
Bibl. Inst. Fizyki	17 379	3	—	—	9 517	7 915
Bibl. Wydz. Chemii	38 053	2	2	—	22 412	9 645
Bibl. Inst. Fil. Polskiej	44 703	3	—	—	17 417	11 521
Bibl. Zakł. Fil. Germańskiej	13 609	3	1	—	24 149	11 936
Bibl. Zakł. Fil. Romańskiej	17 143	3	—	—	23 788	7 460
Bibl. Inst. Fil. Angielskiej	21 404	5	—	—	27 945	10 647
Bibl. Inst. Fil. Rosyjskiej i Słowiańskiej	32 010	3	—	—	16 790	14 742
Bibl. Inst. Historii	69 677	3	—	—	42 730	14 564
Bibl. Zakł. Logopedii i Jęz. Stosowanego	3 977	—	—	1	1 257	946
Bibl. Wydz. Ped. i Psych.	55 064	6	—	—	15 322	9 204
Bibl. Wydz. Prawa i Administracji	103 551	4	—	—	47 023	12 905
Bibl. Wydz. Ekonomicz.	42 925	5	—	—	81 820	17 928
Bibl. Wydz. Filozofii i Socjologii	26 531	3	—	—	13 677	8 853
Bibl. Inst. Nauk Polit.	11 659	2	1	—	8 161	7 141
Bibl. Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych	1 573	—	—	1	82	45
Bibl. Ogrodu Botanicz.	1 554	—	—	1	280	40
Bibl. Inst. Wychowania Artystycznego	11 263	3	—	—	3 502	1 605
Bibl. Naucz. Kolegium Języka Francuskiego	184	1	—	—	798	890
Bibl. Naucz. Kolegium Języka Angielskiego	328	1	—	—	1 010	960
Bibl. Central. Laborat. Aparatury Unikalnej	156	—	—	1	—	—
Razem	688 312	59	4	8	432 988	179 263

biblioteki byłego KW PZPR), Instytutu Historii i Instytutu Nauk o Ziemi – selekcja, nie stworzyła w nich rezerwy miejsca.

W 25 bibliotekach zakładowych zatrudnionych było 63 pracowników Biblioteki Głównej oraz 8 oddelegowanych przez instytuty i zakłady. Pracownicy Oddziału Bibliotek Zakładowych przepracowali łącznie 13 011 dni. Zwiększone urlopy wypoczynkowe uzyskane przez 39 osób oraz

zwolnienia lekarskie (z których cztery były długotrwałe) spowodowały, że praca w bibliotekach zakładowych prowadzona była przy absencji równającej się 13 etatom (3400 dni).

Księgozbiór bibliotek zakładowych w dniu 31 grudnia liczył łącznie 688 312 woluminów i jednostek obliczeniowych, w tym: 518 900 woluminów i jednostek druków zwartych, 124 638 wol. czasopism (3 700 tyt.) oraz 44 591 jednostek zbiorów specjalnych.

W ciągu roku wpłynęło do bibliotek 18 814 woluminów i jednostek obliczeniowych, ubyło 5 896 wol. (druki zbędne i ubytki stwierdzone w czasie inwentaryzacji). Stan liczbowy księgozbiorów bibliotek zakładowych powiększył się w sumie o 12 918 woluminów i jednostek obliczeniowych.

Do katalogu centralnego bibliotek zakładowych włączono 7540 kart.

Ze zbiorów bibliotek korzystało 14 044 czytelników oraz 42 instytucje. Liczba czytelników wzrosła o 1155. W czytelniach i wypożyczalniach odnotowano 179 265 odwiedzin (o ponad 27 000 więcej, niż w 1990 r.). Udostępniono łącznie 432 988 woluminów i jednostek.

Biblioteki zakładowe prowadziły także działalność informacyjną. Udzieliły łącznie 4216 informacji bibliotecznych i 220 informacji bibliograficznych. W bibliotekach: Wydziału Chemii, Instytutu Biologii i Instytutu Mikrobiologii prowadzone były zajęcia bibliograficzne dla studentów. Biblioteka Instytutu Nauk o Ziemi kontynuowała przekazywanie Bibliotece AGH w Krakowie, prowadzącej centralną informację o literaturze z dziedziny geologii i pogranicza geologii, opisów czasopism zawierających publikacje z tej dziedziny. Biblioteka Instytutu Filologii Polskiej zorganizowała wystawę podręczników i monografii z zakresu historii literatury polskiej.

W bibliotekach: Instytutu Matematyki, Instytutu Fizyki, Zakładu Filologii Romańskiej oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii przeprowadzono, a w Bibliotece Wydziału Prawa i Administracji ukończono, inwentaryzację zdawczo-odbiorczą księgozbiorów.

W bibliotekach: Wydziału Chemii i Instytutu Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej przeprowadzono, realizując zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki, inwentaryzację sprawdzającą.

W zakończeniu sprawozdania należy raz jeszcze zaakcentować trudności lokalowe Biblioteki Głównej i bibliotek zakładowych UMCS oraz trudności organizacyjne wynikłe ze zmniejszenia stanu zatrudnienia pracowników działalności podstawowej. Jeśli się do tego doda malejące środki na zakup materiałów bibliotecznych oraz przewidywaną dalszą redukcję etatów, rok następny rysuje się jako okres jeszcze większych problemów.

W ROKU 1991 PRZESTALI PRACOWAĆ W BIBLIOTECE

Abramek Anna	1.12.1972 – 22.01.1991
Abramowski Jacek	1.12.1988 – 3.08.1991
Adrianek Mieczysława	1.09.1950 – 30.06.1991
Andrzejewska Maria	20.10.1975 – 31.10.1991
Barwicki Kazimierz	1.02.1991 – 15.09.1991
Bobolewska Wacława	13.02.1968 – 31.12.1991
Cempel Krystyna	1.06.1957 – 30.06.1991
Fiok Grażyna	1.10.1979 – 1.09.1991
Gajowniczek-Tyszkiewicz Grażyna	15.10.1988 – 31.12.1991
Głębocka Bożena	20.09.1989 – 31.08.1991
Jakubik Bożena	1.12.1973 – 31.03.1991
Kapiszewska Henryka	1.09.1969 – 30.06.1991
Konecki Jerzy	1950 – 31.08.1991
Koprianiuk Eugenia	23.11.1973 – 31.12.1991
Lewicka Olga	1.06.1978 – 30.09.1991
Matysa Aleksander	1.11.1968 – 23.03.1991
Okoń Bronisława	1.05.1974 – 31.08.1991
Pawelec Stefan	1.09.1950 – 30.09.1991
Prus Danuta	15.04.1991 – 30.08.1991
Szczerbicka Halina	15.08.1989 – 15.08.1991
Szymkiewicz Jadwiga	1.03.1966 – 29.03.1991

WYSTAWY BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS. 1990–1991

XX LAT DRUKARNI UNIWERSYTECKIEJ W SŁUŻBIE NAUKI I KULTURY

W lutym 1990 r. Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej UMCS zorganizował, wspólnie z Drukarnią UMCS wystawę pt. „XX lat Drukarni UMCS w służbie nauki i kultury”. Mieściła się ona w holu głównym gmachu Biblioteki, a uroczyste jej otwarcie, z udziałem władz Uczelni i licznie przybyłych gości, nastąpiło w dniu 27 lutego.

Materiały zaprezentowane zostały w 13 gablotach oraz na stelazach.

Pierwsze gabloty przedstawiały historię powstania i działalności Drukarni, następne – przegląd prac: książki, czasopisma, katalogi, zaproszenia. Materiały pochodziły w większości ze zbiorów Biblioteki.

Oprawę ikonograficzną stanowiły liczne ekslibrisy i grafika luźna Zbigniewa Józwicka, pracownika naukowego UMCS oraz związane z drukarstwem alafse – także ze zbiorów Biblioteki.

Wystawa dostępna była w godzinach otwarcia Biblioteki, a liczba osób, które ją zwiedziły, świadczą o dużym zainteresowaniu środowiska działalnością Drukarni UMCS.

PUBLIKACJE ZAGRANICZNE OBJĘTE ZAKAZEM ROZPOWSZECHNIANIA

Na wystawie, zorganizowanej w marcu 1990 r. po raz pierwszy zostały pokazane wydawnictwa ze zbiorów Biblioteki Głównej UMCS, które do roku 1989 objęte były zakazem rozpowszechniania na terenie PRL. Były to biblioteczne *prohibita*, udostępniane na zasadach określonych zarządzeniami: Ministra Kultury i Sztuki, Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Sekretarza Naukowego PAN i Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Dział książek zawierał – wydane w Berlinie, Londynie, Nowym Jorku i Paryżu – utwory i prace następujących autorów: Stanisława Barańczaka, Zbigniewa Brzezińskiego, Józefa i Marii Czapskich, Witolda Gombrowicza, Vaclava Havla, Wacława Jędrzejewicza, Stefana Kisielewskiego, Jacka Kuronia, Józefa Łobodowskiego, Józefa Mackiewicza, Tadeusza Mazowieckiego, Adama Michnika, Czesława Miłosza, Sławomira Mrożka, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Aleksandry Piłsudskiej, Wandy Piłsudskiej, Kazimierza Sosnkowskiego, Stanisława Swianiewicza, Adama Zagajewskiego.

Z czasopism wystawa pokazała tytuły: „Aneks” (Londyn), „Głos Polski. Gazeta Polska” (Toronto), „Kontakt” (Paryż), „Kontynent” (Monachium), „Kultura” (Paryż), „Narodowiec” (Lens), „Puls” (Londyn), „Zeszyty Literackie” (Paryż).

Na planszach umieszczone zostały zarządzenia określające zasady udostępniania wydawnictw bezdebitowych na terenie PRL.

KATYŃ W PUBLIKACJACH Z LAT 1943–1990

W kwietniu 1990 r. minęła 50. rocznica zbrodni katyńskiej, stąd rok ten ogłoszony został Rokiem Katyńskim. W związku z tym odbyło się wiele sesji, spotkań, pojawiły się liczne publikacje, zorganizowano szereg wystaw. Również Biblioteka Główna UMCS przygotowała ekspozycję „Katyń w publikacjach z lat 1943–1990”, czynną od początku kwietnia do połowy maja. Pokazane na niej zostały wydawnictwa samoistne i czasopisma, a także kserokopie i fotokopie doniesień prasowych z roku 1943, dokumentów i zdjęć ze zbiorów własnych Biblioteki oraz biblioteki NSZZ „Solidarność” przy UMCS. Materiały ułożone zostały według chronologii wydawniczej.

Z wydawnictw samoistnych z okresu wojny na wystawie znalazły się: *Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych dokumentów z 1943 r.*; Andrzeja Ciesielskiego *Katyń*, wydany w Warszawie w 1943 r. nakładem Gebethnera i Wolffa; *Death at Katyn*, książka wydana w 1944 r. w Nowym Jorku przez National Committee of Americans of Polish Descent. Z wydanych w roku 1945 pokazane zostały *Wspomnienia starobielskie* Józefa Czapskiego (Biblioteka Orła Białego) oraz *Prawda o Katyniu* opublikowana przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Krakowie.

Dział następny zawierał książki z lat powojennych, wydane za granicą oraz książki z tzw. drugiego obiegu, wydane w Polsce w latach 80.

Dział artykułów pokazywał publikacje z okresu 1987-1990 r. w czasopismach: „Literatura”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Przegląd Tygodniowy”, „Życie Literackie”, „Tygodnik Solidarności”, „Tygodnik Kulturalny”, a także dwa artykuły z 1943 r. opublikowane w „Kurierze Częstochowskim” i „Nowym Głosie Lubelskim”.

Uwagę zwiedzających przyciągały także artykuły z prasy radzieckiej z roku 1990: *Katyn'skaja tragedija i Tajny katyn'skogo lesa*. Oba z „Moskovskich Novosti”, autorstwa G. Zavoronkova.

Fotokopie i kserokopie na planszach zawierały: doniesienia prasowe z r. 1943 w „Gazecie Lwowskiej” (dziennik dla Dystryktu Galicyjskiego); w prasie tzw. „gadzinowej” w Generalnej Guberni; w tygodniku Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska”. Poza tym – plan likwidacji obozów; protokół komisji powołanej w 1943 r. do przeprowadzenia badań grobów masowych w lesie katyńskim oraz zdjęcia z jej pracy; listę ofiar; dokumenty znalezione przy zwłokach.

Wystawa była licznie zwiedzana. Oglądały ją zorganizowane grupy uczniów szkół podstawowych i średnich, studenci, mieszkańcy miasta, członkowie Rodziny Katyńskiej. Wyrazem odczuć zwiedzających wystawę są wpisy do księgi pamiątkowej, np.: „Wystawa [...] pozwoliła nam dowiedzieć się prawdy o Katyniu. [...] Cześć pamięci ofiar Katynia!”, „Pięćdziesiąt lat szukam kontaktu i pamięci o Ojcu. Odnalazłam i tu, dziękuję”, „Wystawa wstrząsająca, skłania do hołdu w milczeniu”, „Pamięć tej tragedii jest wciąż żywa”.

ŚLAWOMIR MROŻEK W ZBIORACH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS

26 czerwca 1990 r. minęła 60. rocznica urodzin Sławomira Mrożka. UNESCO uczciło ten jubileusz ogłaszając rok 1990 „Rokiem Mrożka”. Z tej okazji Biblioteka Główna UMCS zorganizowała wystawę „Sławomir Mrożek w zbiorach Biblioteki Głównej UMCS”, czynną od 26 czerwca do końca lipca.

Zaprezentowane zostały utwory wydane samoistnie oraz w czasopismach, a także fotokopie rysunków satyrycznych pisarza.

Materiały wystawiono w 11 gablotach oraz na kilkudziesięciu planszach ściennych, dzieląc je na trzy części: biografię, twórczość i opracowania twórczości.

Uwagę zwiedzających zwracała fotokopia z portretem Mrożka i tekstem: „Urodziłem się jeszcze przed wojną, bo od czegoś trzeba było zacząć. Wykształcenie odebrałem umiarkowane. Długi okres mojego życia spędziłem w Krakowie i okolicach Pieskowej Skały. Jestem krótkowidzem o surowych obyczajach. Utrzymuję się z pisania opowiadań, sztuk teatralnych i rysowania”.

W części drugiej przedstawiono utwory Mrożka, opublikowane w kraju i za granicą, ułożone w porządku chronologicznym według roku ich wydania. Z krajowych wydań zbiorów utworów – *Wybór dramatów i opowiadań* (Kraków 1978), *Opowiadania* (wyd. 3, Kraków 1981), *Dramaty* (Kraków 1990), *Utwory sceniczne* (wyd. 2, Kraków 1973); z wydanych w Polsce powieści – *Maleńkie lato* (Kraków 1956) i *Ucieczka na południe* (wyd. 2, Warszawa 1965); z felietonów – *Male listy* (Kraków 1981); z opowiadań satyrycznych – *Słoń. Wesele w Atomicach* (Kraków 1985) z ilustracjami Daniela Mroza, *Moniza Clavier* (Kraków 1983), *Deszcz* (Kraków 1962). Ponadto dramaty opublikowane w „Dialogu” oraz scenariusze filmowe – *Wyspa róż* i *Amor* (1975, nr 5; 1978, nr 3).

Z utworów opublikowanych za granicą pokazano: *Donosy* (Londyn, 1983), *Six Plays* (New York, 1967) oraz wydane przez Instytut Literacki w Paryżu *Dwa listy i inne opowiadania* (1970) oraz *Alfa* (1984).

Twórczość rysunkowo-satyryczną przedstawiały wydawnictwa: *Polska w obrazach* (Kraków 1957), *Postępowiec* (Warszawa 1960), *Przez okulary Sławomira Mrożka* (Warszawa 1968) i *Rysunki* (Kraków 1990).

Pokazano również cykle rysunkowe i felietony w „Przekroju” z 1950 r. oraz lat 1953-1968, a także w czasopismach „Od A do Z” (1956), „Dziennik Polski (1956-1957)”, „Życie Literackie” (1957-1959).

Część trzecia zawierała wybór artykułów i recenzji na temat dorobku twórczego Mrożka, opublikowanych w latach 1961-1990 w czasopismach: „Pamiętnik Literacki”, „Dialog”, „Literatura”, „Ruch Literacki”, „Pamiętnik Teatralny”, „Język Polski”, „Scena”, „Teatr”, „Tygodnik Kulturalny”, „Przemiany”, „Poradnik Językowy”, „Przekrój”, „Kierunki”, „Polonica”, „Zdanie”, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Filologia Polska”.

Oprawę ikonograficzną ekspozycji stanowiły plakaty i programy teatralne, które ukazały się z okazji inscenizacji w teatrach polskich: *Tanga*, *Szczęśliwego wydarzenia*, *Indyka*, *Na pełnym morzu*, *Policji*, *Emigrantów*, *Policjantów*, *Czarownej nocy*, *Zabawy*, *Ambasadora*, *Karola*.

Wystawa przybliżyła postać Sławomira Mrożka jako dramaturga, prozaika, satyryka, felietonisty, rysownika i scenarzysty filmowego, popularnego zarówno w kraju, jak i za granicą.

Informację o wystawie zamieszczono w prasie lokalnej. W „Dzienniku Lubelskim” napisano: „Obchodom »ku czci« nie oparł się także Lublin. 60 urodziny dramaturga, rysownika, felietonisty – Sławomira Mrożka zostały uczczone poświęconą mu wystawą”.

KONSTYTUCJA 3 MAJA. 1791–1991

Przypadającej w roku 1991 200-setnej rocznicy Konstytucji 3 Maja Biblioteka poświęciła wystawę „Konstytucja 3 Maja. Ze zbiorów własnych”. Scenariusz opracowały mgr Elżbieta Grzybowska i mgr Urszula Rossa. Konsultantem naukowym był dr Adam Witusik, adiunkt UMCS w Zakładzie Historii XVI–XVIII w. Oprawę plastyczną wykonała mgr Teresa Maško. Fotokopie i kserokopie przygotował Oddział Reprografii Biblioteki.

Wystawę eksponowaną w sali Muzeum UMCS, otwartą uroczystie przez dyr. mgr Jadwigę Olczak w dniu 6 maja 1991 r., można było oglądać do końca września. W holu Biblioteki umieszczono, obok planszy tytułowej informującej o wystawie, plakaty związane z okresem Oświecenia w Polsce.

Organizatorzy wystawy dysponowali bogatym i różnorodnym materiałem. Ograniczona przestrzeń wystawowa zmusiła jednak do przeprowadzenia selekcji. Ogółem na wystawie zgromadzono ok. 100 wydawnictw książkowych i albumowych z XIX i XX wieku, 16 osiemnastowiecznych starodruków, 7 barwnych reprodukcji luźnych, 5 plakatów, a także pocztówki i druki ulotne. Zbiory biblioteczne uzupełniały liczne fotokopie i kserokopie. Całość ekspozycji uświetnił oryginalny obraz olejny współczesnego malarza Jana Sprawki: „Kościuszkę pod Dubienką”.

Poprzez odpowiedni układ i dobór materiałów organizatorzy pragnęli podkreślić rolę, jaką odegrała Konstytucja 3 Maja w dziejach narodu polskiego.

Materiały umieszczono w 19 gablotach oraz na planszach.

Zawartość gabloty 1. dotyczyła Warszawy za czasów Stanisława Augusta. Wyłożono w niej 4 reprodukcje obrazów Canaletta z wydawnictwa albumowego *Dzieje Polski w malarstwie i poezji* autorstwa Janusza Wałka (Warszawa 1987). Uzupełnieniem były 4 barwne pocztówki, z których 3 w opracowaniu graficznym Antoniego Uniechowskiego przedstawiały kolejno: Stanisława Augusta Poniatowskiego z biskupem Krasickim w Sali Tronowej Zamku Królewskiego w Warszawie, Stanisława Augusta Poniatowskiego na tarasie Zamku Królewskiego w Warszawie oraz Zamek Królewski w Warszawie od strony Wisły. Czwarta, to reprodukcja obrazu Marcellego Bacciarellego – portret Konstancji z Czartoryskich Poniatowskiej, matki króla Stanisława Augusta.

Gablota 2. zawierała dzieła literatów i pisarzy politycznych okresu Oświecenia, m. in.: Stanisława Staszica *Przestrogi dla Polski* (Warszawa 1916), Juliana Ursyna Niemcewicza *Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi* (wyd. przez A. M. Kurpiela, 1904), Hugona Kołłątaja *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja 1791* (wyd. 2 Paryż, b. r. wyd.), Ignacego Potockiego *Rozprawa o wpływie reformacji na politykę i oświatę w Polsce* ze wstępem Stanisława Kota (Kraków 1922) oraz reprint *Być narodowi użytecznym* Stanisława Staszica w wyborze i ze wstępem Bogdana Suchodolskiego (Warszawa 1976). Przedstawiono tu także portrety na pocztówkach – Stanisława Staszica oraz Hugona Kołłątaja.

W gablotach 3–5 zostały umieszczone edycje tekstów Konstytucji 3 Maja: *Konstytucja 3 Maja* czyli tzw. „*Ustawa Rządowa*” z dn. 3 V 1791 r. wraz z ustawą „*Miasta nasze królewskie wolne w Państwach Rzeczypospolitej*” i „*Zaręczeniem wzajemnem obojga narodów*” wyd. przez Zdzisława Kaczmarczyka (Poznań, 1946); „*Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji...*” w opracowaniu Jerzego Koweckiego i z przedmową Bogusława Leśnodorskiego (Warszawa 1981); *Konstytucja 3 Maja* w opracowaniu Jerzego Łojka (Lublin 1989) oraz faksymile rękopisu *Ustawy Rządowej* z Archiwum Głównego Akt Dawnych, wyd. z okazji 200-setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja (Wrocław 1991). Z wydawnictwa *Volumina Legum* t. IX (Kraków 1889) pokazano początek tekstu: „Konstytucje Seymu pod związkiem Konfederacyi w Warszawie agitującego się od dnia 7 października v roku 1788 do dnia 31 maja roku 1792...”.

Wyłożone pocztówki przedstawiały kolejno: artykuł V *Ustawy Rządowej* z dnia 3 maja 1791 r. (rękopis, wł. Archiwum Gł. Akt Dawnych w Warszawie); uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 r. (miedzioryt, rys. G. Tubert, ryt. J. F. Bolt); wstęp do *Ustawy Rządowej* z dnia 3 maja 1791 r. (rękopis); kartę tytułową wydania książkowego *Ustawy Rządowej* (z drukarni M. Grölla); podpisy posłów i senatorów pod *Ustawą Rządową*.

Gablota 6. mieściła reprodukcje obrazów: Jana Matejki „Konstytucja 3 Maja 1791 r.” z albumu *Polska. Naród a sztuka* Marii i Bogdana Suchodolskich (Warszawa 1988); K. Wojniakowskiego „Konstytucja 3 Maja 1791” oraz portret Stanisława Małachowskiego, namalowany w 1790 roku przez J. Peszkę, z wydawnictwa albumowego *Warszawa w wieku Oświecenia* pod red. Andrzeja Zahorskiego (Wrocław 1986).

Gablota 7. zawierała druki ulotne tekstów pieśni i wierszy, m. in. *Do rycerstwa polskiego* i *Na Hersztów Targowieckich* J. U. Niemcewicza; *Odę do Polaków* Aleksandra Linowskiego; *Do Kościuszki* Alojzego Felińskiego; *Nad rewolucyją dwóch narodów w Europie. 1792* oraz dwa barwne portrety: Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego.

W kolejnych czterech gablotach znajdowały się opracowania dotyczące Konstytucji 3 Maja i Sejmu Czteroletniego, ułożone chronologicznie wg lat wydania.

Z druków XIX-wiecznych pokazano m. in.: Waleriana Kalinki *Sejm Czteroletni* t. I-II (Kraków 1880); Joachima Lelewela *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego* (Warszawa 1831); *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815 które porównał i różnicę w nich rozważył Joachim Lelewel w roku 1831* (Poznań 1861); Stanisława Starzyńskiego *Konstytucja Trzeciego Maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich*. (Lwów 1892) i Władysława Smoleńskiego *Ostatni rok Sejmu Czteroletniego* (Kraków 1896). Reprodukcie rysunków J. P. Norblina z wydawnictwa albumowego Alicji Kępińskiej *Sejmiki w rysunkach J. P. Norblina* (Warszawa 1958) były uzupełnieniem ilustacyjnym wymienionych druków.

Z opracowań wydanych na początku XX wieku i w okresie międzywojennym wyłożono m. in.: Bronisława Dembińskiego *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, t. I: *Polityka Rosyi i Prus wobec Polski od początków Sejmu Czteroletniego do ogłoszenia Konstytucji Trzeciego Maja. 1788-1791* (Lwów 1902); Czesława Nanke *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja* (Lwów 1907); Oswalda Balzera *Konstytucja Trzeciego Maja. Reformy społeczne i polityczne ustawy rządowej z r. 1791* wydane w serii „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*”, t. II, z. 5 (Lwów 1907); Jana Marcińczyka *O Konstytucji 3-go Maja* (Lublin 1918); Henryka Mościckiego *Konstytucja 3-go Maja 1791* (Warszawa 1926); Juliusza Nowaka *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego* (Kra-

ków 1933) i Edmunda Machalskiego *Stanisław Małachowski. Marszałek Sejmu Czteroletniego* (Poznań 1936).

W następnych dwóch gablotach umieszczono opracowania wydane po roku 1945.

Gabloty 12-14 odnosiły się do rocznic uchwalenia Konstytucji: 100-tnej, 125-tej i 200-tnej.

Gabloty poświęcone 100. rocznicy zawierały dzieła wydane w 1891 r., z których wymienić należy: *Księgę pamiątkową setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja*, zebrałą i wydaną w dwóch tomach przez Kazimierza Bartoszewicza (Kraków 1891); Augusta Sokołowskiego *O Sejmie Czteroletnim* (Lwów 1891), Pawła Popiela *Powstanie i upadek Konstytucji 3-go Maja* (Kraków 1891) oraz dwa teksty odczytów: wygłoszonego przez Stanisława Smolkę na posiedzeniu publicznym Akademii Umiejętności w Krakowie w dniu 30 maja 1891 r. *Stanowisko mocarstw wobec Konstytucji Trzeciego Maja* (Kraków 1891) i Juliusza Miklaszewskiego *Odczyt w stuletnią rocznicę Konstytucji 3 Maja* (Kraków 1891).

W gablocie poświęconej 125. rocznicy znalazły się wydawnictwa z roku 1916, m. in.: tekst odczytu wygłoszonego przez Józefa Siemińskiego na uroczystym obchodzie rocznicy 3 Maja w Uniwersytecie Warszawskim: *Konstytucja 3 Maja 1791 jako wyraz polskiej kultury politycznej* (Warszawa); Władysława Smoleńskiego *Znaczenie Konstytucji 3-go Maja. Z powodu 125 rocznicy ogłoszenia Konstytucji* (Warszawa) oraz album ze zdjęciami fotograficznymi przedstawiającymi uroczysty obchód 125. rocznicy w Warszawie, wydany przez Mariana Fuksa (Warszawa). Uwagę zwiedzających przyciągał umieszczony tu druk ulotny, przedstawiający orła białego z koroną.

200. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja przypominały wyłożone w kolejnej gablocie publikacje: *3 Maj. Orzeł Biały wlatuje w błękity... 1791*, pod red. Adama Andrzeja Witusika (Lubaczów 1990); *Dzień to Kraju święcony... W 200 rocznicę Konstytucji 3 Maja* w opracowaniu Tadeusza Adamka, Eugeniusza Janasa i Adama Andrzeja Witusika (Lublin 1991) oraz dwie prace zbiorowe pod red. Henryka Kocója: *Cztery lata nadziei. 200 rocznica Sejmu Czteroletniego* (Katowice 1988) i *Pierwsza w Europie. 200 rocznica Konstytucji 3 Maja. 1791-1991* (Katowice 1989).

Ciekawym fragmentem wystawy był wybór starodruków z okresu panowania Stanisława Augusta, głównie z oficyn warszawskich, dotyczących życia politycznego ówczesnej Rzeczypospolitej.

Umieszczone na 16 planszach teksty, których część centralną stanowiło kalendarium Sejmu Czteroletniego, zawierały także fragmenty pism i wystąpień przywódców stronnictw i publicystów doby Sejmu oraz fragmenty utworów literackich, w większości poezji patriotycznej, głównie okolicznościowej.

Na planszach umieszczono też fotokopie portretów twórców Konstytucji i czołowych przedstawicieli życia politycznego i literackiego, a także obrazów, rysunków, rycin związanych z najważniejszymi wydarzeniami w Polsce drugiej połowy XVIII w.

Trzy ostatnie plansze, odnoszące się do 100. i 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji, przedstawiały, między innymi, medale i znaczki okolicznościowe.

Wystawa spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony miejscowej prasy i zwiedzających. W „Dzienniku Lubelskim” z dnia 9 maja 1991 r. zamieszczono obszerną informację o wystawie, podkreślając jej szczególne znaczenie wśród innych imprez i wystaw z okazji dwusetnej rocznicy 3 Maja, a zwłaszcza ukazanie tła historycznego i przedstawienie osób związanych z Konstytucją 3 Maja, staranny dobór materiałów.

Ekspozycję obejrzało wiele osób, w tym młodzież ze szkół lubelskich i innych miast regionu, a także studenci i pracownicy naukowcy lubelskich uczelni.

Na uwagę zasługują wpisy do księgi pamiątkowej: „Dziękuję za pięknie i instruktywnie zorganizowaną wystawę (dr. Piotra Gacha, historyka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) oraz podpisany nieczytelnie: „Wystawa bardzo ważna dla wszystkich Polaków, dla starszych pokoleń gwoi przypomnienia, dla młodych gwoi nauki o losach Ojczyzny i zmaganiach wspaniałych patriotów celem generalnych reform. Aktualne i na dzień dzisiejszy! Zgromadzone dokumenty aż proszą się dokumentacji filmowej i recenzji prasowych.”

Elżbieta Grzybowska, Urszula Rossa

MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA. 1891–1945

Wystawa jubileuszowa została zorganizowana dla przypomnienia setnej rocznicy urodzin poetki. Pokazano – znajdujące się w zbiorach Biblioteki – wydania jej utworów oraz wybrane przedwojenne publikacje poświęcone jej twórczości. Eksponowano także albumy z reprodukcjami przedstawiających ją obrazów, namalowanych przez Wojciecha Kossaka. Oprawę plastyczną stanowiły fotokopie rysunków Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i grafiki polskich artystów ilustrujących jej tomiki. Wystawę przygotowała Stanisława Wojnarowicz. Ekspozycja została udostępniona w holu Biblioteki Głównej w okresie 20 XI – 30 XII 91. Prace fotograficzne i kserokopie wykonał Oddział Reprografii Biblioteki Głównej.

MYKAŁOS KONSTANTAS CIURLIONIS, LITEWSKI MALARZ I MUZYK

Wystawę wykonano dla uczczenia osiemdziesiątej rocznicy śmierci artysty. Eksponowano 52 reprodukcje prac plastycznych oraz wydania płytowe jego utworów muzycznych. Ta próba przybliżenia, związanego z Polską „malarza muzyki” została uzupełniona prezentacją książek i publikacji w czasopismach podejmujących problematykę twórczości Ciurlionisa. Wiele spośród książek i płyt trafiło do Biblioteki jako dar od Kazimierza Parfianowicza, historyka sztuki zatrudnionego w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS, który utrzymuje kontakty ze środowiskiem artystów litewskich. Wystawę przygotowała Krystyna Hudzik, z którą przy realizacji współdziałali pracownicy Muzeum UMCS. Ekspozycję można było obejrzeć w sali Muzeum UMCS w dniach od 15 XI – 8 XII 1991 r.

PREZYDENT LECH WAŁĘSA W WIELKIEJ BRYTANII

To wystawa – reportaż fotograficzny Juliusza Englerta. Autor – grafik i wydawca, zamieszkały od czterdziestu pięciu lat w Londynie, absolwent londyńskiej Borough Polytechnic, jest inicjatorem i współautorem wydanych na emigracji albumów historycznych o Sikorskim, Andersie, Piłsudskim (dwa ostatnie wydano także w Polsce). Ma na swoim koncie wiele wystaw w Wielkiej Brytanii i w Polsce. Prezentowany ostatnio reportaż przygotowano dzięki wsparciu Instytutu Kultury Polskiej w Londynie, Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii oraz Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Obok treści poznawczych przybliżył warsztat doświadczonego autora wystaw na poziomie europejskim. Dla środowiska lubelskiego zorganizowali ją pracownicy Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Głównej i Muzeum UMCS. Można ją było obejrzeć w sali Muzeum UMCS w dniach 12 XII 1992 r. – 12 I 1993.

Stanisława Wojnarowicz

UMCS



WYDAWNICTWO